

20764

JADWIGA KOŁODZIEJSKA

**PUBLICZNE  
BIBLIOTEKI  
SAMORZĄDOWE**

W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

SP

Publiczne Biblioteki Samorządowe

*slub!*

50 lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

---

1917—1967

Jadwiga Kołodziejska

**PUBLICZNE BIBLIOTEKI  
SAMORZĄDOWE  
w okresie międzywojennym**



Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 1967

D 49  
1982

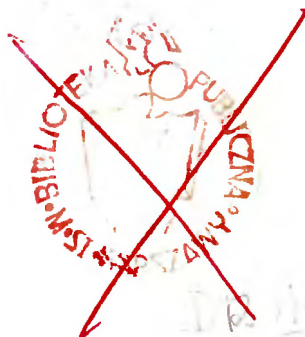
~~Bibl. Publ. m. st. W-wy  
Wymiana~~

Projekt okładki  
ZOFIA SADOWSKA

Redakcja techniczna  
JERZY KOŁATAJ



20764



STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH — W A R S Z A W A 1967  
Wyd. I. Nakład 2.000 + 200 + 32 egz. Ark. wyd. 10,07. Ark. druk. 12,25. Papier druk.  
sat. kl. III 70 g. 61 × 86. Oddano do składania 26 XI 1966. Podpisano do druku  
i druk ukończono w sierpniu 1967 r.

Zam. 7006/66

Cena zł 35.—

R-46-736

Drukarnia Związkowa — Kraków, ul. Mikołajska 13

02.07.18

dy: B P mst W wy, 10,00

# Spis rzeczy

Przedmowa . . . . .	6
Od autora . . . . .	9
I. Wprowadzenie . . . . .	11
Narodziny biblioteki publicznej . . . . .	13
Biblioteki oświatowe w czasach niewoli . . . . .	16
II. Projekt ustawy bibliotecznej w latach 1921—1939 . . . . .	29
Ogólne sytuacje w szkolnictwie powszechnym . . . . .	29
Analfabetyzm . . . . .	34
Ruch wydawniczy . . . . .	36
Dyskusje prasowe nad projektem ustawy . . . . .	40
Udział bibliotekarzy w dyskusji nad projektem ustawy . . . . .	70
III. Projekt ustawy bibliotecznej na zjazdach bibliotekarskich . . . . .	78
IV. Koncepcje organizacyjne sieci bibliotek samorządowych . . . . .	97
Udział samorządów w akcji bibliotecznej . . . . .	104
Sieci bibliotek . . . . .	126
V. Publiczne biblioteki samorządowe w liczbach . . . . .	134
VI. Organizacja sieci publicznych bibliotek powszechnych w Polsce Ludowej w latach 1945—1947 . . . . .	147
Dekret o bibliotekach . . . . .	147
Zniszczenia wojenne . . . . .	152
Bibliografia przedmiotu . . . . .	159
Dodatek . . . . .	168
Załącznik Nr 1 . . . . .	168
Załącznik Nr 2 . . . . .	169
Załącznik Nr 3 . . . . .	172
Załącznik Nr 4 . . . . .	176
Załącznik Nr 5 . . . . .	178
Streszczenia . . . . .	185
Summary . . . . .	185
Kratkoje izloženije . . . . .	188
Indeks . . . . .	192

# Przedmowa

*Autorka podejmując temat w zasadzie historyczny podeszła doń z uwagą wyostrzoną w toku licznych prac badawczych, prowadzonych z jej poważnym, nierzadko kierowniczym, udziałem w bibliotekach przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej od lat przeszło dziesięciu. Tak więc analiza problemów związanych z bibliotekami samorządowymi stała się bezpośrednim sięgnięciem do korzeni współczesności i dopełnieniem od strony genetyczno-organizacyjnej doświadczeń jej codziennego warsztatu pracy.*

*Wstępny rozdział pracy zwięźle i praktycznie przedstawia sytuację kulturalną Polski na przełomie XIX i XX wieku, akcentując przede wszystkim zróżnicowanie kulturowe poszczególnych zaborów, oraz przystosowującą się do tych odrębności bibliotekarską inicjatywę społeczną. Stanowi więc dobre wprowadzenie w treść dalszych, podstawowych rozdziałów pracy.*

*Kontynuując obraz uwarunkowań, w jakich narastały próby organizacji bibliotekarstwa, kolejny rozdział omawia główne elementy oświatowego życia okresu międzywojennego, a więc: szkolnictwo, walkę z odziedziczonym po zaborach analfabetyzmem, ruch wydawniczy i na tym tle charakteryzuje udział czynnika politycznego w rozgrywkach o ustawę biblioteczną. Ta część pracy oparta (głównie) na publicystyce okresu międzywojennego, napisana z dużym zacięciem polemicznym ostro zarysowuje konflikty polityczne i gospodarcze, które stanowiły istotne podłoże owych rozgrywek, a w konsekwencji decydowały o przewlekaniu sprawy ustawy bibliotecznej.*

*Stanowisko środowiska bibliotekarskiego, które prowadziło przez wiele lat upartą walkę o stworzenie podstaw prawno-finansowych dla akcji bibliotecznej, reprezentują w pracy głównie*



głosy dyskutantów i sformułowania uchwał kolejnych zjazdów bibliotekarskich tego okresu. W obrazie tym znajdują swój wyraz zarówno nieprzezwyciężone jeszcze w świadomości działaczy odrębności dzielnicowych tradycji, jak i różnice w faktycznym dobrodziejstwie poszczególnych ziem, jak wreszcie także i indywidualności osób działających na froncie bibliotekarskim. Autorka pomimo wyraźnego zaangażowania ustrzegła się tutaj przed ryzykownymi i tanimi ocenami z pozycji współczesności i dała obiektywny obraz całej tej kampanii, w której po stronie bibliotekarzy dominowała szczerza, choć różnie pojmowana troska o nowoczesną podbudowę dla rozwoju kultury narodowej.

Następne dwa rozdziały Autorka oparła głównie na materiale sprawozdawczym bibliotek (szczupłym co prawda, bo taki się dochował), oraz na dokumentacji urzędowej, jak zarządzenia i okólniki władz różnych instancji, śledząc odbicie dyskusji nad koncepcją sieci w realizacyjnej praktyce. Ten bowiem okres fragmentarycznych doświadczeń praktycznych w okresie powojennym w poważnym stopniu przyczynił się do sprecyzowania ostatecznych założeń Dekretu o bibliotekach. Toteż pracę kończy rozdział o pierwszych latach po wojnie i o pracach nad Dekretem w powojennych już warunkach.

O dojrzałości pracy świadczy utrzymanie się Autorki przy wytyczonej linii wywodów założonych jako generalne podsumowanie tych różnorodnych czynników, które złożyły się na powojenną strukturę sieci bibliotecznej. Uwypukliła w nich Autorka zarówno zróżnicowany oddolny nurt kształtujący społeczne sieci biblioteczne w poszczególnych zaborach, jak i narodziny koncepcji jednolitej ogólnokrajowej sieci bibliotek oświatowych, narodziny dokonywane się w atmosferze ożywionych dyskusji teoretycznych i porównawczych, które śmiało sięgały po wzory zagraniczne nie po to aby je ślepo naśladować, ale aby je krytycznie przymierzyć do polskich możliwości i potrzeb.

Ten chlubny okres niezwyklej żywotności myśli bibliotekoznawczej ukazuje praca dr Jadwigi Kołodziejskiej z całym bogactwem problematyki, której istotne elementy do dzisiaj pozostały żywe i aktualne. Był to bowiem najbardziej postępowy kierunek myśli, który mimo niesprzyjających warunków międzywojennych wypracował przyszłościową koncepcję sieci bibliotek obsługujących zróżnicowane potrzeby ludności całego kraju.

Praca ma więc wartość nie tylko zbiorczej rejestracji określonych faktów historycznych, ale — i przede wszystkim — stanowi cenny komentarz do genezy współczesności bibliotekarskiej przez wydobywanie tych istotnych elementów problematyki bibliotecznej, które przewijały się już w teorii i praktyce lat międzywojennych, a dzisiaj albo weszły do kanonu zasad organizacji



bibliotek (jak sieciowa struktura bibliotekarstwa powszechnego i powiązanie tych placówek z terenem), albo też powracają wciąż jeszcze w dyskusjach w charakterze kierunkowych postulatów (jak współpraca bibliotek, sieć ogólnokrajowa bibliotek i in.).

Praca pokazuje postępowy a zarazem realistyczny kierunek myśli bibliotekoznawczej, reprezentowanej u nas przez silny zespół bibliotekarzy, zwłaszcza zaś ludzi zrzeszonych w Związku Bibliotekarzy Polskich. Znajomość tej „prehistorii” naszego bibliotekarstwa powinna pomóc młodszym adeptom zawodu do pełniejszego rozumienia szeroko pojętej służby bibliotecznej.

Krystyna Remerowa

# Od autora

Praca ta stanowi wynik wieloletnich obserwacji nad rozwojem bibliotekarstwa powszechnego w naszym kraju. W całokształcie zjawisk kulturalnych ma ono swoją bogatą kartę. Niestety, poza cenną pracą dr Jana Wróblewskiego o roli książki i biblioteki polskiej na Warmii i Mazurach oraz Powiślu w latach międzywojennych i paroma również cennymi monografiami Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi i Bydgoskiej Książnicy, niewiele dotąd ukazało się publikacji, które syntetyzowałyby ten dorobek. Wydaje się jednak, iż w momencie, gdy biblioteki powszechne ustabilizowały ostatecznie swój byt materialny i ugruntowały swoją pozycję placówek upowszechniających książkę wśród szerokich kręgów społeczeństwa, można podjąć próbę analizy skomplikowanego procesu ich rozwoju. I to nie dla skwitowania i ostatecznego zamknięcia pewnego okresu, ale dla uświadomienia sobie żywotności wielu problemów i spraw. Dotyczy to nie tylko naszego kraju. W ostatnich latach analogiczne prace nad podsumowaniem okresu międzywojennego podjęto w Czechosłowacji i na Węgrzech. Dowodzi to, iż wiele podobnych doświadczeń zarówno pozytywnych, jak i ujemnych nurtuje nasze kraje w dziedzinie organizacji bibliotekarstwa powszechnego. Świadczy to również, iż nie tylko u nas dojrzeła świadomość, iż wnikliwa ocena przeszłości może być pomocna w rozwiązywaniu zadań, które stawia przed nami dzień dzisiejszy.

[Czytelnictwo jest procesem żywym i zmiennym. Jego rozwój zależy od wielu czynników natury politycznej, społecznej, kulturalnej. Poza nimi nie można jednak pominąć czynnika subiektywnego: działalności bibliotekarzy. Od ich postawy, energii, osobistych zdolności jest uzależniona trafność w wyborze najlepszych,

*najskuteczniejszych form upowszechnienia książki, najlepszych wzorów organizacyjnych dla bibliotek.*

*W okresie międzywojennym mieliśmy grupę bibliotekarzy, których działalność naukowa i organizacyjna oraz wysokie uspołecznienie stworzyły solidne podstawy teoretycznego i praktycznego rozwoju bibliotekarstwa. Prace Józefa Grycza, Wandy Dąbrowskiej, Adama Łysakowskiego, Jana Muszkowskiego, Heleny Radlińskiej, Józefa Janiczka oraz wielu innych legły u podstaw dzisiejszego rozwoju czytelnictwa i bibliotekarstwa w Polsce.*

*Bibliotekarze ci pracowali twórczo w warunkach trudnych (zwłaszcza w dziedzinie materialnej), bez oparcia o zorganizowane zespoły naukowe, instytuty bibliotekoznawcze, rozwinięte szkolnictwo wyższe. Praca ich często nie znajdowała zrozumienia u władz ówczesnych i w samym społeczeństwie. Mimo to walczyli o nowoczesny model biblioteki, co — w miarę swych sił — staram się w tej pracy przedstawić.*

**J. K.**

# I. Wprowadzenie

Pomysł tej pracy zrodził się przed laty, w okresie burzliwych dyskusji na temat dalszego rozwoju sieci bibliotek powszechnych. Wśród podnoszonych wówczas tematów i zagadnień zabrakło bowiem prób scharakteryzowania i oceny doświadczeń okresu międzywojennego, w którym rodziły się i były częściowo realizowane koncepcje nowoczesnej placówki bibliotecznej. Pierwsze poszukiwania materiałów dotyczących tej niedalekiej przeszłości dowiodły, iż brak jakiejkolwiek bibliografii przedmiotu i całkowite rozproszenie źródeł informacyjnych określa tę pracę jako zamierzenie długofalowe, wymagające zmuśnych poszukiwań. Objęto nimi czasopiśmiennictwo okresu międzywojennego, a więc dzienniki reprezentujące różne orientacje polityczne, czasopisma społeczno-literackie, miesięczniki będące organami towarzystw i organizacji kulturalno-oświatowych, wreszcie bibliotekarskie czasopisma fachowe. Wykorzystano również dostępne materiały archiwalne, a także osobiste kontakty z bibliotekarzami czynnymi zawodowo w tamtych latach. Dużą pomocą była również fachowa literatura bibliotekarska i z zakresu oświaty dorosłych, a zwłaszcza pamiętniki kolejnych zjazdów bibliofilskich i bibliotekarskich.

Praca zakresem swym obejmuje okres międzywojenny i ogranicza się przede wszystkim do zagadnień związanych z tworzącą się wówczas siecią publicznych bibliotek samorzą-

dowych. Jej organizacja i struktura stanowiła podstawę, w oparciu o którą realizowano postanowienia *Dekretu o bibliotekach* i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z dnia 17 kwietnia 1946 r.

Biblioteki samorządowe stanowiły przed wojną jedynie niewielką część ogólnej liczby bibliotek oświatowych prowadzonych przez organizacje oświatowo-społeczne. W tradycji bibliotekarstwa oświatowego stanowiły novum i z dużymi trudnościami ugruntowywały należne im miejsce wśród innych placówek bibliotecznych. Aby zrozumieć te trudności należało pokrótce scharakteryzować atmosferę tamtych czasów, zwłaszcza w dziedzinie organizacji upowszechniania książki i ścierających się poglądów na formy jej popularyzacji oraz treści w niej zawartych.

W odróżnieniu od bibliotek prowadzonych w ramach organizacji społecznych, biblioteki samorządowe dodatkowo określano jako publiczne, czyli dostępne dla wszystkich bez wyjątku obywateli i bez żadnych ograniczeń. Przez termin „biblioteka oświatowa” rozumiano jej charakter. Na przykład biblioteka stowarzyszenia religijnego miała zadania oświatowe w stosunku do jego członków, ale pod względem dostępności dla nieczłonków stosowała ograniczenia, a więc nie była publiczna. Termin „publiczna biblioteka powszechna” pojawił się później, a latach trzydziestych i z czasem zastąpił określenie „biblioteka oświatowa”. Po wojnie spopularyzował się termin „publiczna biblioteka powszechna”, który połączył w sobie zarówno charakter, jak i zakres oddziaływania placówki.

Publiczne biblioteki samorządowe powstawały w społeczeństwie o niejednolitej strukturze, pełnym konfliktów narodowościowych, politycznych, społecznych, po raz pierwszy po 150-letniej niewoli mieszczącym się w granicach niepodległej Polski. Wszystkie te elementy rzutowały w ogromnej mierze na rozwój i perspektywy publicznych bibliotek samorządowych, na stosunek do nich przedstawicieli organizacji społecznych i oświatowych, które odgrywały dużą rolę polityczną, społeczną i kulturalną w końcu XIX w. i w początkach XX w. O działalności tych towarzystw i organizacji będzie z konieczności mowa tylko przy okazji ich szerokich kontaktów z orga-

nizującą się siecią publicznych bibliotek samorządowych, jakie miały miejsce przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Ograniczenie to jest konieczne, bowiem wiele z takich organizacji, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych czy Polska Macierz Szkolna wymaga osobnych, obszernych monografii.

## NARODZINY BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Na działalność biblioteki składa się: gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie szeroko pojętego piśmiennictwa. (Niezależnie od powszechnie dziś gromadzonych przez biblioteki materiałów nieksiążkowych w postaci: płyt, grafiki, nut, mikrofilmów, taśm magnetofonowych itd.). Ta trzecia funkcja biblioteki determinowana jest epoką, stopniem kulturalnego rozwoju społeczeństwa, aktualnymi prądami filozoficznymi i naukowymi, sytuacją polityczną i ekonomiczną, stopniem rozwoju techniki itp. One te decydowały w przeszłości o charakterze biblioteki, kształtując ją jako publiczną w starożytności, lub zamkniętą, dostępną jedynie dla wybranego kręgu uczonych w średniowieczu, lub prywatną gromadzoną przez uczonego, z myślą *sibi et amicis* w okresie humanizmu.

Pęd do wiedzy, jej stopniowa demokratyzacja rozpoczęta w XVIII wieku przekształciła biblioteki prywatne w instytucje o charakterze publicznym. Z ducha oświeconego encyklopedyzmu powstaje na naszym gruncie Biblioteka Załuskich, pierwsza placówka dostępna dla każdego pracującego naukowo.

Sprawa bibliotek dostępnych dla wszystkich obywateli wiąże się nierozdzielnie z zagadnieniem szeroko pojętej oświaty ludowej, które w dobie Komisji Edukacji Narodowej zostało po raz pierwszy potraktowane jako sprawa wagi ogólnopaństwowej. W roku 1774 wydano pierwsze zarządzenie państwowe obejmujące sprawy biblioteczne.

Efektom tych zarządzeń było uwzględnienie w państwowym preliminarzu budżetowym potrzeb bibliotek, ułożenie regulaminu dla bibliotek szkolnych oraz polecenie przeprowa-



dzania wizytacji bibliotek.<sup>1</sup> Dotyczyło to przede wszystkim bibliotek szkolnych, pamiętano jednak i o publicznych, o czym najlepiej świadczy urywek z oświadczenia w tej sprawie:

„...Cokolwiek się dotąd mówiło o naukach, wszystkiego tego składem są księgi. Wnosić należy, ile kosztów potrzeba na zaprowadzenie po wszystkich szkołach, dostarczających tym obiektom bibliotek, z których by profesorowie czerpać wiadomości i siebie doskonalić mogli, dla udzielania ich swoim uczniom... Nie dość atoli na tych bibliotekach, potrzebne są publiczne, tak przy szkołach głównych, jako i po miastach stołecznych. Ileż to bowiem jest polskich dowcipów, którym fortuna ubliżyła majątku, którzy by i na sławnych autorów i na wielkich a użytecznych krajowi i rządowi ludzi wyniść by mogli; te dowcipy nikną przeto, że potrzebnych do nauki książek kupić nie mają z czego... Tym końcem nie tylko jest potrzebne opatrzenie bibliotek wyborem książek, rządców mogących dać światło i prowadzić czytającego, tudzież ludzi potrzebnych do usługi, ale nadto obmyśleniem miejsca wygodnego nawet w zimie do czytania i wypisywania”<sup>2</sup>.

Komisja Edukacji Narodowej wiele uwagi i starań organizacyjnych poświęciła pierwszej w Polsce bibliotece naukowej o charakterze publicznym, a mianowicie Bibliotece Rzplitej zwaną Biblioteką Załuskich. Po upadku Państwa Polskiego, wywieziona do Rosji na rozkaz Katarzyny II, stała się symbolem gwałtu dokonanego na kulturze polskiej. Światła część społeczeństwa nie pozostawała wobec tych faktów bezczynna. Za wzorem braci Załuskich — jak pisze M. Łodyński —

„...gromadzą i upubliczniają swe zbiory Czacki, Sapiehowie, Czartoryscy, Ossoliński, Tarnowscy, Działyński, Świdziński, Krasieńscy, Raczyńscy, Lubomirscy, Baworowscy, Dzieduszyccy, Wróblewski i Pawlikowscy”<sup>3</sup>.

Troska o biblioteki publiczne, o udostępnienie zbiorów szerokim rzeczom publiczności uwidoczniła się w instrukcjach i zarządzeniach wydanych podczas dwudziestoletniej działalności Komisji, w których podkreślano ścisłą łączność bibliotek

---

<sup>1</sup> Łodyński Marian: *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej*. Wwa 1935 s. 6.

<sup>2</sup> Tamże s. 9.

<sup>3</sup> Łodyński Marian: *Biblioteka Rzplitej — Załuskich zwana na tle ówczesnych bibliotek zagranicznych*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Wwa 1961 s. 30.



ze szkołami, przyjmując, że biblioteki szkolne i publiczne są jednym organizmem wymagającym kierowania przez jeden czynnik centralny.

Kontynuacją działalności Komisji Edukacji były zarządzenia wydawane w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. W roku 1809 Komisja Rządząca powołując do życia Izbę Edukacyjną podporządkowała jej Szkołę Główną Krakowską wraz z bibliotekami, a w 1810 r. w zakres kompetencji Dyrekcji Edukacyjnej weszły prócz szkół, również biblioteki publiczne.<sup>4</sup> Były one zakładane przy szkołach, których organizacja ówczesna składała się z 3 stopni: 1) szkoły departamentowe, zwane później wojewódzkimi, 2) wydziałowe i 3) zawodowe. Najlepiej zaopatrywane w książki były biblioteki szkół wojewódzkich i wydziałowych. Z faktem tym wiązano szerokie plany upublicznienia ich, czyli udostępniania szerszym kręgom czytelniczym. W przepisach dotyczących szkół departamentowych umieszczono osobny punkt na temat biblioteki:

„Biblioteka szkolna składać się w większej części powinna z książek uczonych i służyć właściwie do użytku nauczycielów szkolnych i uczniów klas wyższych. Tym atoli użyteczniejsza dla kraju będzie, kiedy tak urządzona zostanie, żeby z niej i uczona publiczność korzystać mogła”<sup>5</sup>.

Intencja była wymowna i zmierzała do poszerzenia zakresu oddziaływania biblioteki na szersze pozaszkolne kręgi społeczeństwa. Rzecz charakterystyczna, iż w momencie gdy w Komisji W.R i O.P. wzięły górę elementy reakcyjne i klerykałne (1821—30) proces „upubliczniania” bibliotek szkolnych został zahamowany. Na przykład prośba obywateli radomskich o wydanie zezwolenia na pełne upublicznienie radomskiej Biblioteki Wojewódzkiej została załatwiona odmownie.<sup>6</sup> Nie przeszedł również projekt S. B. Lindego (który stał na czele Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i pełnił funkcje dyrek-

<sup>4</sup> Łodyński M.: op. cit. s. 40.

<sup>5</sup> Łodyński Marian: *Wpływ wytycznych Komisji Edukacji Narodowej na państwową politykę biblioteczną Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Wwa 1961 s. 88.

<sup>6</sup> Tamże s. 102.

tora biblioteki) o utworzenie Generalnej Dyrekcji Bibliotek, jako centralnej komórki kierowniczej dla spraw bibliotecznych. Czynione były również próby w kierunku ograniczenia uprawnień Lindego w zakresie polityki gromadzenia zbiorów w Bibliotece Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim, kontynuującej tradycje Biblioteki Załuskich oraz w innych bibliotekach szkolnych, określanych mianem wojewódzkich. Przedstawiciele środowisk skrajnie reakcyjnych obawiali się liberalizmu myślowego, zarówno politycznego jak literackiego.

## BIBLIOTEKI OŚWIATOWE W CZASACH NIEWOLI

Wybuch powstania 1830/31 gwałtownie zahamował i na całe lata podciął działalność państwa na polu bibliotekarstwa. Zamknięto Uniwersytet Warszawski, a wraz z nim Bibliotekę Publiczną. Przestało istnieć Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Nauka polska została odcięta od zagranicy przez wprowadzenie bezwzględnej cenzury nie tylko w stosunku do wydawnictw krajowych, ale również książek wpływających z zagranicy. Księgozbiory bibliotek szkolnych zostały bądź przemieszane, bądź uległy całkowitej likwidacji. Tak oto zakończył się pierwszy w dziejach Polski okres, w którym podjęto próby zorganizowania bibliotekarstwa na zasadach nowoczesnych, odpowiadających potrzebom społecznym i wybiegającym daleko w przyszłość.

Mimo tych unicestwionych prac i zamierzeń idea udostępniania książki szerokim kręgom społecznym towarzyszyła w późniejszych latach wszelkim poczynaniom w dziedzinie kultury i oświaty. Młodzież akademicka skupiona w Tow. Filomatów opracowuje projekty pracy kulturalnej wśród ludu. Zabiegom tym towarzyszy wzrost zainteresowań jego wierzeniami, pieśniami, obyczajami. O czasach tych pisze H. Radlińska, iż:

„Chłodny racjonalizm zastępuje hasło: «miej serce i patrzaj w serce». Serce ludu dotychczas zapoznane, bić zaczyna w poezji polskiej”<sup>7</sup>.

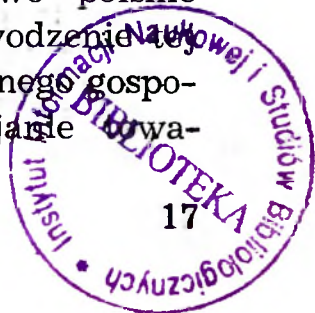
<sup>7</sup> Orsza H. [Radlińska Helena]: *Początki pracy oświatowej w Polsce*. W: *Praca oświatowa*. Kraków 1913 s. 47.

Powstanie listopadowe i styczniowe poważnie zahamowało działalność społeczną na tym polu. Zaborcy przeciwdziałali wszelkim akcjom oświatowym, często przy pomocy najostrożniejszych represji, mimo to jednak były one prowadzone pod różnymi postaciami.

Wstrząsy polityczne, jakie przeżywało w wieku XIX społeczeństwo polskie, miały różne rozmiary i niejednakowe konsekwencje w trzech zaborowych dzielnicach. Okres po powstaniu listopadowym w b. Królestwie Kongresowym przyniósł erę bezwzględного ucisku Paskiewiczowskiego, w zaborze austriackim germanizację szkolnictwa i narastanie konfliktów klasowych między dworem a chłopstwem podsycanych celowo przez administrację austriacką, natomiast w Poznańskim zaznacza się ożywiony ruch naukowy i oświatowy, który zrodził Towarzystwo Pomocy Naukowej, Towarzystwo Pedagogiczne oraz wiele innych zrzeszeń.

Lata sześćdziesiąte przyniosły narodowi polskiemu dalsze rozczarowania polityczne. Szerzy się niewiara w odzyskanie niepodległości drogą orężną. Na jej bazie rodzi się program realny, zakładający poprawę rolnictwa, rozbudowę przemysłu, komunikacji, prowadzącą do poprawy materialnego bytu społeczeństwa. Zamierzenia te mogą być realizowane w oparciu o szeroką upowszechnioną oświatę. Tej zaś rozwój ograniczony jest przez zaborców. Ideały pozytywizmu w naszych warunkach wbrew głoszonym hasłom mają wymowę przede wszystkim polityczną. W każdej dziedzinie formy, w jakich ruch ten występował, były uzależnione od aktualnej sytuacji.

W zaborze pruskim w drugiej połowie wieku sytuacja społeczeństwa polskiego pogarsza się. Wprowadzenie języka niemieckiego do szkół, zlikwidowanie odrębności Księstwa Poznańskiego, usuwanie Polaków nie posiadających poddaństwa pruskiego z ziemi, ustawa kolonizacyjna i inne antypolskie posunięcia powodują, iż walka narodowa staje się przede wszystkim walką ekonomiczną. Aby stawić czoło przeciwnikowi dobrze zorganizowanemu, społeczeństwo polskie musi wypracować w sobie cechy warunkujące powodzenie tej walki. Zagadnienia podniesienia poziomu ekonomicznego gospodarstw wiejskich, oszczędność, uczciwość, rozwijanie



rzystw przemysłowych i innych stają się głównym przedmiotem akcji oświatowej. Obejmuje ona przede wszystkim rolników, rzemieślników i kupców. Do akcji włącza się również duchowieństwo, walczące z władzą pruską o systematyczne uszczuplanie praw kościoła katolickiego.

Powstałe w 1872 r. Towarzystwo Oświaty Ludowej popularyzuje książeczki ludowe, ale szerszą akcję w tym zakresie podejmuje dopiero założone w 1880 r. Towarzystwo Czytelń Ludowych.<sup>8</sup> Zorganizowało ono na terenie zaboru pruskiego sieć bibliotek prowadzonych siłami społecznymi: księży, rzemieślników, co świątlejszych gospodarzy. Organizatorzy tej akcji nie dysponowali wartościową pod względem formy i treści książką, w dalszym ciągu dominowała szara książeczka dla ludu, której prezentowana treść miała tę jedyną zaletę, iż była podana w języku ojczystym. Działalność biblioteczna i czytelniana TCL nie znajdowała oparcia w ośrodkach naukowych z braku uniwersytetu polskiego. Rzesze pracowników oświatowych prowadzących biblioteki odznaczały się ofiarnością, ale nie zawsze miały należyte przygotowanie do pracy. Brak czasopiśmiennictwa fachowego pedagogicznego, bibliotekarskiego i z dziedziny oświaty dorosłych, a przede wszystkim brak kontaktów z żywo rozwijającą się w ostatnim dziesięciu lat wieku XIX myślą pedagogiczną i oświatową w Królestwie i Galicji utrudniał TCL wypracowanie nowych, skuteczniejszych form działalności. W ciągu 25 lat swego istnienia do 1908 r. TCL stworzyło 1913 czytelń. Wiele z nich wegetowało, inne miały bardzo niewiele, w dodatku przestarzałych książek.<sup>9</sup>

Dopiero lata 1905—8 przynoszą zasadnicze zmiany i praca Towarzystwa ulega reorganizacji. Organ TCL „Przegląd Oświaty” kładzie nacisk na znajomość literatury poprzez zamieszczanie jej przeglądów, popularyzuje również nowe formy pracy oświatowej od popularnych wykładów aż do wypożyczania i stosowania przy prelekcjach przeźroczy.

---

<sup>8</sup> H. Radlińska podaje rok założenia TCL — 1880. W: „Przewodnik Oświaty Dorosłych” (1928) Wwa 1929 s. 24. W tym samym opracowaniu s. 163 podano rok 1877. Datę powstania TCL — 1880 podaje także „Mała Encyklopedia Powszechna” PWN, Wwa 1959, s. 991.

<sup>9</sup> Orsza H. [Radlińska Helena]: *Nasze biblioteki powszechnie*. W: *Praca oświatowa*. Kraków 1913 s. 220.



Reforma ta przyszła w porę. W sieci bibliotek TCL projektowano dopiero zakładanie w przyszłości większych miejskich bibliotek publicznych. Tymczasem władze pruskie zdając sobie sprawę, iż wielkie zasobne księgozbiory naukowe o charakterze publicznym mogą stać się ogniskami kultury niemieckiej zwłaszcza w środowiskach wielkomiejskich, przystąpiły do ich tworzenia. I tak w latach 1898—1902 w Poznaniu utworzono niemiecką Bibliotekę im. Cesarza Wilhelma. Drugim miastem przewidzianym na twierdzę germanizmu była Bydgoszcz, w której w 1903 r. utworzono Bibliotekę Miejską, hojnie subsydiowaną przez władze miejskie i pruskie ministerstwo kultury. Placówka ta, bogato zaopatrzona w literaturę naukową i czasopisma, publikująca własne katalogi, współpracowała z niemieckimi towarzystwami naukowymi i otoczona była szczególną pieczą władz pruskich.<sup>10</sup>

W obu bibliotekach pracowali płatni wykwalifikowani bibliotekarze. Oparcie działalności TCL na pracy pracowników społecznych było podyktowane w owych czasach koniecznością. Z czasem jednak, zwłaszcza w zmienionych powojennych warunkach, praktyka ta zaważyła niekorzystnie na dalszym rozwoju działalności bibliotecznej Towarzystwa. O początkach kryzysu jest mowa w Sprawozdaniu TCL za okres 1919—21, w którym mówi się o odpływie pracowników społecznych na inne pola działalności, o niechęci zbierania składek, o obniżeniu się ilości wypożyczonych książek i o tym również, iż dopiero na początku 1921 r. dzięki subwencji rządowej mogło Towarzystwo podjąć prace nad reorganizacją czytelnictwa na Pomorzu i w Poznańskim.<sup>11</sup> Szeroki udział księży w pracach TCL stanowił wynik polityki germanizacyjnej, która godziła i w kościół katolicki, i w społeczeństwo polskie. Zakładanie bibliotek TCL przy parafiach przyczyniło się do objęcia akcją oświatową i czytelniczą szerokich kręgów społeczeństwa polskiego, czego nie da się powiedzieć o Galicji, a tym bardziej o Królestwie. Skutki tej demokratyzacji oświaty pozaszkolnej w Poznańskim i na Pomorzu stały się widoczne przy porównaniu

---

<sup>10</sup> *Z życia i pracy Bydgoskiej Książnicy*. Bydgoszcz 1965, s. 18.

<sup>11</sup> Sprawozdanie Towarzystwa Czytelni Ludowych. „Oświata Pozaszkolna” R. 1: 1921 z. 4 s. 192—193.

z sytuacją na tym polu w obu pozostałych dzielnicach kraju, zwłaszcza w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości.

W zmienionej sytuacji ciasno pojmowane hasła pozytywistyczne wymagały rewizji. Nie mógł jej podjąć dominujący w TCL kler. Wobec zmienionych, powojennych warunków, działalność społeczna będzie się systematycznie kurczyła, do głosu zaś dojdą elementy hałaśliwie rozpolitykowane, reakcyjne, niechętnie wszystkiemu, co nowe w oświacie.

W odmiennych warunkach politycznych i gospodarczych rodzi się ruch oświaty w zaborze austriackim. Konflikty klasowe ograniczone w zasadzie tylko do wsi, doprowadziły w efekcie do rzezi szlachty (1846) przygotowującej powstanie narodowe. Na długie lata pamięć tych wydarzeń będzie ważyła na niechęci do ludu, do wsi w ogóle.

Sytuacja ekonomiczna Galicji traktowanej przez rząd wiedeński jako prowincja rolnicza bez perspektyw uprzemysłowienia, była niezwykle trudna. Masy chłopskie na rozdrobnionych, karłowatych gospodarstwach żyły w skrajnej nędzy. Wieś niejednokrotnie przeżywała okresy głodów. W sytuacji tej rozpoczyna się walka o charakter pracy oświatowej między obozem konserwatywnym, mającym silną pozycję w Sejmie, a grupą postępową wywodzącą się spośród młodzieży akademickiej i nauczycielstwa. Galicja, jedyna z trzech zaborów, posiadała szkolnictwo polskie organizowane przez Radę Szkolną Krajową i polskie uczelnie wyższe. Odegrało ono dużą rolę w ukształtowaniu się poglądów na oświatę i przygotowało kadry działaczy społecznych na tym polu. Zwłaszcza włączenie się uniwersytetów miało dla jej rozwoju duże znaczenie. Już w 1848 r. w ramach Uniwersytetu Jagiellońskiego powstał Wydział Szerzenia Oświaty, który stawiał sobie za cel:

„dopomagać władzom w doskonaleniu szkółek początkowych, popierać radą i pomocą prawomocnie istniejące stowarzyszenia oświatowe, zachęcać obywateli i dopomagać im do zakładania szkółek, wreszcie jako zadanie główne — wydawać książki popularne”<sup>12</sup>.

Zainicjowaną i prowadzoną przez Uniwersytet Jagielloński

---

<sup>12</sup> Orsza H. [Radlińska Helena]: *Początki pracy oświatowej w Polsce*. W: *Praca oświatowa*. Kraków 1913 s. 89.

działalność na polu krzewienia oświaty, podjął w latach dziewięćdziesiątych Uniwersytet Lwowski w postaci tzw. Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Program tych wykładów wykluczał zagadnienia aktualnie toczących się sporów religijnych i politycznych, preferując nauki przyrodnicze i historyczne. Problematyka społeczna wystąpiła wyraźnie w działalności odczytowej powstałego w 1898 r. Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie, Lwowskim Komitecie dla Wykładów Popularnych oraz Towarzystwie Oświaty Ludowej. Udział inteligencji zaznaczył się jednak najwyraźniej w powołanym z inicjatywy Adama Asnyka w 1891 r. Towarzystwie Szkoły Ludowej. Podobnie jak w TCL w Poznańskim, była to najsilniejsza organizacja oświatowa w Galicji.

Różniła się od TCL tym, iż w pierwszym okresie swej działalności stawiała sobie za cel organizację polskiego szkolnictwa, zwłaszcza w Galicji wschodniej, przez budowę nowoczesnych, dobrze wyposażonych budynków szkolnych, internatów dla młodzieży, oraz bibliotek ludowych.

W 1912 r. powstaje w Krakowie Biblioteka Publiczna przy Oddziale krakowskiego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza składająca się z wypożyczalni książek, czytelni czasopism i archiwum, poświęconego zbieraniu dokumentów życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Z inspiracji tej placówki powstały w Galicji inne biblioteki miejskie o charakterze publicznym: we Lwowie, Tarnowie, Tarnopolu, Rzeszowie, Zakopanem oraz najnowocześniejsza, na wzór amerykański urządzona wypożyczalnia w Borysławiu. W 1910 r. TSL prowadziło 1916 czytelń i wypożyczalni książek z przeciętnym zasobem 130 tomów.

TSL wciągało do aktywnej współpracy szerokie kręgi inteligencji od wybitnych działaczy politycznych i gospodarczych, profesorów do nauczycieli prowincjonalnych szkół.

W porównaniu z Poznańskiem udział księży w pracach TSL-u był znacznie mniejszy. Zarząd postulował raczej łączenie Czytelń z Domami Ludowymi, a unikania lokowania ich po plebaniach i dworach ziemiańskich. Z czasem w warunkach niepodległości, gdy państwo przejęło opiekę nad szkolnictwem,



TSL skupi swoją działalność wokół organizowania bibliotek, zwłaszcza na prowincji.

Najtrudniejsza sytuacja w dziedzinie szkolnictwa i oświaty rysowała się w zaborze rosyjskim. Byłe Królestwo Kongresowe wstrząsane kolejnymi zrywami powstańczymi doświadczyło najcięższych prześladowań politycznych i kulturalnych.

„Ucisk narodowy — pisze R. Wroczyński — szczególnie dotkliwe formy przybrał w dziedzinie szkolnictwa i oświaty. Ograniczenie praw języka polskiego w szkołach rozpoczęło się bezpośrednio po powstaniu styczniowym, szczytowe formy osiągając od r. 1885, kiedy to pełnej rusyfikacji uległo szkolnictwo elementarne na wsi i w miastach (szkoła średnia zatraciła swój narodowy charakter znacznie wcześniej, bo już w r. 1869). Policyjny system nadzoru nad młodzieżą, zabytkami przeszłości i kultury polskiej, obsadzanie stanowisk pedagogicznych przez nauczycieli pozbawionych kultury i wiedzy, ale lojalnie wykonujących politykę władz zaborczych — miało przekształcić szkołę w ośrodek eksterminacyjnej polityki caratu”<sup>13</sup>.

W 1869 r. zlikwidowano Szkołę Główną, a Uniwersytet Warszawski uległ całkowitej rusyfikacji. Jakakolwiek działalność oświatowa traktowana była przez władze rosyjskie jako nieprawomyślność polityczna i podlegała represjom. Prowadzona z najtrudniejszych warunkach praca oświatowa miała charakter bądź tajny, bądź kryła się pod płaszczykiem filantropii. Skutki tej polityki wydały najgorsze owoce, nieporównywalne z Galicją i Poznańskiem. Według danych kuratorium okręgu szkolnego w 1899 r. dzieci w wieku szkolnym we wsiach Królestwa Polskiego liczone 993 000, do szkół zaś uczęszczało tylko 17%. W tym samym okresie w Niemczech 1 szkoła przypadała na 900 mieszkańców, w Norwegii na 250, w guberniach rosyjskich na 1500 mieszkańców, a w Królestwie na 3200 mieszkańców na wsi i na 4000 mieszkańców w Warszawie. Według spisu przeprowadzonego w 1897 r. 75—80% ludności Królestwa nie umiało czytać i pisać.<sup>14</sup>

W tej sytuacji rodzi się w Królestwie wielki przemysł

---

<sup>13</sup> Wroczyński Ryszard: *Ruch oświatowy w Królestwie Polskim w początkach XX wieku*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Wwa 1961 s. 320.

<sup>14</sup> *Polska Macierz Szkolna 1905—1925*. Wwa 1926 s. 9.

z centrami w Łodzi i Warszawie. Licząca w 1875 r. 300 tys. mieszkańców Warszawa, w 1900 r. liczy o 400 tys. więcej. W ostatnim dwudziestoleciu XIX w. przyrost naturalny ludności Warszawy wyniósł 97 tys., a napływowy — 133 tys.

„Wśród przybyszów przeważali ludzie o pełnej zdolności do pracy, a przede wszystkim ludzie młodzi szukający zatrudnienia w fabrykach, w rzemiośle i handlu lub w charakterze służby w gospodarstwach domowych”<sup>15</sup>.

Na przełomie wieków — pisze E. Strzelecki — „utworzyła się już bardzo poważna grupa proletariatu wielkoprzemysłowego. Fakt ten miał decydujące znaczenie dla stosunków politycznych nie tylko w Warszawie, lecz i w całym kraju, gdzie proletariat przemysłowy wzrósł bardzo licznie i konsolidował się organizacyjnie”<sup>16</sup>.

Mimo ucisku narodowego stolica staje się wówczas głównym ogniskiem myśli pedagogicznej i ruchu samokształceniowego. Zainicjował go powstały w 1885 r. Wydział Czyteln przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Celem tych Czyteln było dostarczenie książek niezamożnym mieszkańcom Warszawy: m.in. rzemieślnikom i robotnikom fabrycznym.

Były to jednak placówki równie ubogie jak i użytkownicy, dla których były przeznaczone. Dopiero grupa postępowej inteligencji warszawskiej (adw. St. Leszczyński, inż. St. Michalski, St. Sempołowska, M. Gomólińska) w 1895 r. uaktywniła Wydział Czyteln WTD i w ciągu paru lat utworzyła na terenie Warszawy 23 placówki oświatowe<sup>17</sup>. Działalność tych placówek, jak pisze H. Balicka-Kozłowska:

...„prowadzona w ciężkich warunkach lokalowych, była ciekawa i dawała wielkie zadowolenie. Okres ten charakteryzuje się

---

<sup>15</sup> Strzelecki Edward: *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku* W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Wwa 1961 s. 209.

<sup>16</sup> Tamże s. 221.

<sup>17</sup> Radlińska Helena: *Dzieje oświaty pozaszkolnej*. Wwa 1934 s. 11 — podaje, iż w 1861 r. istniało na terenie W-wy 6 czyteln bezpłatnych ufundowanych przez Lubomirskiego; Wojciechowski Kazimierz: *Oświata ludowa 1863—1905 w Królestwie Polskim i Galicji*. Wwa 1954 s. 267 — podaje, iż w 1862 r. było już 12 takich czyteln, w 1885 — 14, w 1889 — 18, w 1897 — 23 aż do końca 1905 r.

kultem książki i jej silnym oddziaływaniem. Było to pewną reminiscencją zaszczonego przez pozytywistów kultu wiedzy, było także skutkiem rozwijającej się nielegalnie pracy kółkowej. Narodowcy żądali od swych adeptów poznawania historii i literatury polskiej, socjaliści wielki nacisk kładli na znajomość zagadnień społecznych i gospodarczych, zainteresowanie zjawiskami przyrody wisiało w powietrzu. Wszystkie grupy w rozwoju oświaty widziały „czynnik odrodzenia narodowego i przebudowy społecznej”<sup>18</sup>.

Dostrzegały to również władze rosyjskie i w 1899 r. aresztowały kilkudziesięciu członków i współpracowników Wydziału Czytelń WTD, a wśród nich St. Sempołowską i St. Michalskiego. Księgozbiory poddano czystce, a wielu osobom „wyperswadowano” pracę oświatową.

Sprawa ta miała o tyle nieprzyjemny wydźwięk, iż władze rosyjskie wykorzystywały rysujące się konflikty między konserwatywnym Zarządem Towarzystwa, a liberalną grupą inteligencji skupioną w Wydziale Czytelń. Przedstawiciele arystokracji i wyższego duchowieństwa reprezentowani w Zarządzie WTD niechętni byli rozwijającej się działalności oświatowej, której kierunek nadawali tacy ludzie, jak Leszczyński czy St. Michalski.

Mimo represji ruch pedagogiczny rozwija się w postaci popularyzowania nowych poglądów na oświatę i szkolnictwo początkowo w takich czasopismach, jak: „Przegląd Tygodniowy” i „Tygodnik Ilustrowany”, „Opiekun Domowy”, a później w specjalnych wydawnictwach, jak „Przegląd Pedagogiczny”, „Nowe Tory” i inne. Dużym wydarzeniem w ruchu samokształceniowym jest wydanie *Poradnika dla Samouków* S. Michalskiego i A. Meflicha, w którym pomieszczono prace L. Krzywickiego, A. Szcówny, P. Chmielowskiego i innych, a który zastąpił wówczas nie istniejące podręczniki uniwersyteckie.

Rewolucja 1905 r. przynosi pewne swobody społeczeństwu polskiemu. Jak grzyby po deszczu rodzą się przeróżne organizacje społeczne i instytucje służące oświacie. Wśród nich wyróżniają się Towarzystwo Kursów Naukowych i Uni-

---

<sup>18</sup> Balicka-Kozłowska Helena: *Czytelnie bezpłatne WTD*. „Stolica” 1965 nr 26.

wersytet dla Wszystkich, który zastępował uczelnię wyższą i miał zdecydowanie postępowy charakter. Strajk szkolny w 1905 r. odbywający się w okresie największego nasilenia fali rewolucyjnej przyniósł pewne zdobycze młodzieży polskiej w postaci zezwolenia na otwieranie nowych prywatnych szkół polskich z polskim językiem nauczania. Zezwolono również na wprowadzenie jęz. polskiego do szkół handlowych i już istniejących prywatnych.

W tym momencie ujawniła się i zalegalizowała u władz swoją działalność nowa organizacja oświatowa — Polska Macierz Szkolna. W ciągu 3 pierwszych lat swej działalności PMS stała się główną instytucją oświatową w Królestwie. Założyła ona 681 szkół elementarnych, 317 ochronek, 505 bibliotek oraz wiele kursów dla analfabetów. 781 kół Macierzy liczyło 116 341 członków.<sup>19</sup>

W 1907 r. władze rosyjskie pod pretekstem ogłoszenia stanu wojennego zawiesiły działalność PMS. Przybrała ona znów aż do 1916 r. formy działalności konspiracyjnej często zalegalizowanej przez towarzystwa, które uniknęły likwidacji.

Po odzyskaniu niepodległości PMS skupia swoją działalność wokół likwidacji analfabetyzmu, zakładania bibliotek i uniwersytetów ludowych, opieki nad młodzieżą w wieku przedszkolnym i pozaszkolnym. Wskutek całkowicie odmiennych warunków praca PMS nie odzyskała dawnego dynamizmu. Propagowany sposób zwalczania analfabetyzmu przy pomocy tzw. Czwórek oświatowych, w ramach których każdy inteligent mógł nauczyć parę osób czytać i pisać, dał niewielkie rezultaty. Kiedy działacze PMS wrócą po latach do tej idei, będzie ona brzmiała już anachronicznie.

Zaborcy również podejmowali pewne próby zorganizowania bibliotek publicznych dla wszystkich. Generał gubernator Szuwałow był inicjatorem zakładania gminnych i miejskich bibliotek ludowych o księgozbiorze mieszanym, polskim i rosyjskim. Po ustąpieniu Szuwałowa akcję tę kontynuował generał gubernator Aleksander Imertyński. W 1897 r. założono pierw-

---

<sup>19</sup> *Polska Macierz Szkolna 1905—1925*. Wwa 1926 PMS s. 14.



szych 20 bibliotek w gminach i przy szkołach pod nadzorem ogólnym komisarzy do spraw włościańskich. Planowano zorganizowanie bibliotek we wszystkich 1088 gminach Królestwa. Na akcję tę uzyskano odpowiednie kwoty z tzw. Kuratorium Trzeźwości. Do 1904 r. powstało 395 bibliotek ludowych rosyjsko-polskich. Projekt Szuwałowa przewidywał dla każdej biblioteki 100 tomów w czym 29 książek polskich, 71 rosyjskich.<sup>20</sup>

Jakie były intencje tej akcji, nie trzeba uzasadniać. Nie miała ona jednak zbyt wielkich widoków powodzenia wobec niskiego poziomu oświaty w Rosji carskiej, a co za tym idzie — niewielkiej atrakcyjności kultury rosyjskiej wśród społeczeństwa polskiego.<sup>21</sup>

Spółeczeństwo polskie nie zadowala się zakładaniem bibliotek o charakterze oświatowym, a przystępuje w tym okresie do organizowania naukowych księżnic wielkomijskich. W stolicy w 1907 r. zawiązuje się Towarzystwo Biblioteki Publicznej, które tworzy Bibliotekę Publiczną. W parę lat później w trudnych warunkach okupacyjnych w 1916 r. powstaje Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łodzi, które organizuje również Bibliotekę Publiczną o charakterze naukowym. Coraz częściej pojawiają się głosy domagające się zorganizowania bibliotek na bardziej trwałych zasadach. Dotyczyło to zwłaszcza ogołoconej z instytucji oświatowych i kulturalnych prowincji.

„...brak bibliotek publicznych — pisał O. Balcer — historyk lwowski — zabija na prowincji prawie wszelką naukowość, albo przynajmniej rozwojowi jej niezmiernie stawia przeszkody. Można by przytoczyć liczne przykłady, gdzie ludzie wyposażeni prawdziwym talentem naukowym, ożywieni szczerą chęcią służenia nauce, rzućeni losiem na prowincję zmarnieli w całości dlatego, że się tam oprzeć nie mogli o jakiś poważniejszy zbiór biblio-

---

<sup>20</sup> Wroczyński Ryszard: *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. Wwa 1955 s. 160—161.

<sup>21</sup> Ignatjew Aleksiej: *Pięćdziesiąt lat w szeregu*. Wwa 1957 s. 114—autor wspomina, iż wśród podoficerów wyborowego pułku kawaler-gardów przed r. 1905 analfabeci stanowili 40%.

teczny. Biblioteki są pod pewnym względem źródłem i ogniskiem cywilizacyjnym w miastach prowincjonalnych”<sup>22</sup>.

Autor postulował, aby kierownikami bibliotek prowincjonalnych były osoby z kwalifikacjami i praktyką bibliotekarską, dobrze uposażone, a księgozbiory systematycznie uzupełniane. Oczywiście postulaty te ze względu na sytuację polityczną i brak niepodległego bytu były mało realne. Niemniej potrzeba tworzenia bibliotek publicznych dostępnych dla wszystkich, jako głównych ognisk upowszechniających oświatę poprzez książkę zapuściła w owym okresie głębokie korzenie w umysłach działaczy politycznych i społecznych jak również w szerszych kręgach społeczeństwa.

Działalność organizacji oświatowych na polu krzewienia czytelnictwa na przełomie XIX i XX wieku należy ocenić jako pozytywną, zwłaszcza zważywszy nienormalną sytuację polityczną naszego kraju. Przy braku opieki państwowej i samorządowej (powszechnej już wówczas w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Skandynawii), przy skrzepowanym lub nie istniejącym w ogóle polskim ruchu wydawniczym, przy braku szkolnictwa w Królestwie i pruskiej części zaborowej — organizacje oświatowe TCL, TSL rozwinęły działalność na skalę szeroką, stosując w niej wiele ciekawych, oryginalnych form pracy oświatowej.

Biblioteki tych organizacji wyszły daleko poza zwyczajowe wypożyczenia powieści do czytania, a stały się ogniskami pracy samokształceniowej dla społeczeństwa pozbawionego polskiej szkoły. Stąd organizatorzy bibliotek przywiązywali dużą wagę do czytelni, jako nieodzownej części składowej biblioteki. W oparciu o nią organizowano kursy, odczyty, wyświetlano przeźrocza itp. Sporo uwagi poświęcano również kompletowaniu zbiorów. H. Radlińska wymienia kilkanaście katalogów wzorcowych opracowanych dla użytku bibliotek TCL, TSL oraz innych stowarzyszeń. Z nielicznymi wyjątkami katalogi te uwzględniały literaturę wartościową i orientowały w bieżącym ruchu wydawniczym. Walka o nie-

---

<sup>22</sup> Balcer Oswald: *O potrzebie zakładania bibliotek publicznych w większych miastach prowincjonalnych*. Wwa 1904. W: „Myśl” Księga zbiorowa wyd. staraniem Redakcji „Ogniwa” s. 1—7.

podległość często krzyżowała się z działalnością oświatową, w pewnych okresach leżała u jej podstaw ideologicznych. Fakty te nie mogą jednak przesłonić roli, jaką spełniła książka polska upowszechniona przez biblioteki organizacji społecznych wśród szerokich kręgów społeczeństwa polskiego. Była ona w owych czasach głównym czynnikiem kulturowym.



## II. Projekt ustawy bibliotecznej w latach 1921 – 1939

### OGÓLNA SYTUACJA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNYM

Oświata pozaszkolna wiąże się ściśle z organizacją szkolnictwa i w praktyce stanowić ma jego uzupełnienie. W poszczególnych dzielnicach pozaborowych szkolnictwo prezentowało się bardzo różnie. W zaborze pruskim szkoły podstawowe obejmowały prawie sto procent dzieci, ale nauczanie było niemieckie, podporządkowanie idei germanizacji. W b. Królestwie Kongresowym i na ziemiach wschodnich Rosja narzuciła społeczeństwu szkolnictwo rosyjskie. W zaborze austriackim szkoły podstawowe obejmowały 87% dzieci i miały charakter polski. Po roku 1918 organizujące się młode szkolnictwo polskie zastało w Poznańskim i na Pomorzu budynki szkolne, sprzęt i wyposażenie. W województwach centralnych było pod tym względem daleko gorzej. Na 3 585 istniejących przed I wojną szkół powszechnych było 3 449 jednoklasówek. Ta zastana, porozbiorowa sytuacja zaważyła poważnie na rozwoju powojennego szkolnictwa. Mimo wprowadzenia tzw. przymusu szkolnego w l. 1920/21 — 20% dzieci w wieku od 7—10 lat nie uczęszczało do szkoły. Brak było bowiem pomieszczeń, nauczycieli z kwalifikacjami, sprzętu, pomocy naukowych i oczywiście dostatecznych funduszy. Według rocznika statystycznego<sup>23</sup> było w tym okre-

<sup>23</sup> „Rocznik Statystyki RP.” R. I 1920/22 s. 279, tabl. 3.

się 25 625 szkół powszechnych z 50 380 nauczycielami, z których zaledwie połowa posiadała pełne kwalifikacje.

Sytuację materialną szkolnictwa powszechnego komplikował jeszcze dodatkowo problem narodowościowy. Wg spisu z 1931 r. ludność Polski wg języka ojczystego przedstawiała się jak w tabeli 1.<sup>24</sup>

Tabela 1

Język	polski	ukraiński	ruski	biało- ruski	rosyjski	niemiecki	żydow. hebraj.	inny lub niepod.	razem
Liczby bezwzgl. (mln)	22,0	3,2	1,2	1,0	0,2	0,7	2,7	0,9	31,9
%	68,9	10,1	3,8	3,1	0,4	2,3	8,6	2,8	100

Polacy na Polesiu stanowili 14,5%, Żydzi 9,9%, Białorusini 6,6%, Ukraińcy 4,6%, Rosjanie 0,9%, reszta zaś podawała się za „tutejszych”.<sup>25</sup> Niski poziom kulturalny ludności tych ziem, będący wynikiem nędzy materialnej, powodował, iż w umysłach wielu polityków i nawet działaczy oświatowych ziemie te uważano za stracone dla kultury narodowej. Poleszok w wyobrażeniu działaczy z województw centralnych i zachodnich jawił się jako leniwy, poczciwy bez żadnych aspiracji życiowych chłopek, który najlepiej czuje się w swoich rojstach. Ten stereotyp leniwego chłopa, którego oby tylko nie podburzała wywrotowa agitacja, rozciągał się również na Litwinów i Ukraińców, zwanymi Rusinami.

Poglądy te nie były jednak reprezentatywne dla całego społeczeństwa. Wielu działaczy oświatowych zdawało sobie sprawę, iż polityka siły i represji w stosunku do mniejszości narodowych prowadzi jedynie do konsolidacji politycznej i kulturalnej poszczególnych grup narodowościowych

<sup>24</sup> „Rocznik Statystyki RP.” 1931/32.

<sup>25</sup> Polska w cyfrach: „Oświata Polska” 1935 nr 1 s. 48—54.

i wzmaga nienawiść do wszystkiego co polskie. Dyskusowanie publiczne na te tematy nie było łatwe, zwłaszcza że na problem mniejszości narodowych, np. w przypadku Ukraińców, składały się różnice narodowe, religijne i klasowe. Niektórzy zabierający głos w tej materii próbowali zwrócić uwagę na ścisłą łączność tych zagadnień i przeciwstawić się pogładowi jakoby dobrym obywatelem mógł być tylko Polak.

„...cel wychowania ludności ziem mieszanych — pisał Cz. Wycech — musimy określić jako dążenie do godzenia i łączenia dla zgodnego współżycia ludności ziem mieszanych narodowo i wychowanie na dobrych obywateli państwa narodowości polskiej i niepolskiej, pozostających we wzajemnym szacunku.”<sup>26</sup>

Postulaty te nacechowane rozważą nie były jednak oczywiście dla większości działaczy oświatowych. Żywe były w pamięci konflikty narodowościowe kierowane i podsycane przez zaborców, i to nie tylko na kresach wschodnich, ale i w Siedleckiem i Lubelskiem.

W pierwszych latach powojennych wysiłek państwa na polu oświaty skupia się wokół organizacji szkolnictwa. Organizatorzy zdają sobie sprawę, iż analfabetyzmu nie zwalczy się przy pomocy ludzi dobrej woli, uczących ochotniczo czytać i pisać. Statystyki mówią, iż pierwsze dziesięciolecie przynosi poprawę w szkolnictwie wyrażającą się wzrastającym procentem dzieci objętych szkołą powszechną, co ilustruje tabela 2, zestawiona wedle roczników statystycznych.

Ale już począwszy od 1928 r. sytuacja zaczęła ulegać pogorszeniu. Procent dzieci nie znajdujących miejsca w szkole podstawowej wzrasta, a całe rzesze formalnie objęte nauczaniem niewiele z niego korzystają. Cóż bowiem mogła dać w praktyce szkoła jednoklasowa realizująca program w zakresie czterech klas? Ten typ organizacyjny stanowił przecież w roku 1929/30 aż 44,1% ogółu szkół powszechnych. W szkołach jedno- lub dwuklasowych dysponując jedną izbą nauczyciel prowadził zajęcia z kilkoma grupami dzieci, przerabiającymi materiał z różnych klas. W roku 1925/26 szkoły

---

<sup>26</sup> Wycech Czesław: *Jak prowadzić oświatę pozaszkolną na terenach mieszanych narodowościowo*. „Polska Oświata Pozaszkolna” 1928 nr 3 s. 157.

Tabela 2

Lata	Dzieci w wieku szkolnym 7—13 l.	Uczniów	% uczących się
1922/3	4 852	3 345	68,9
1923/4	4 519	3 395	75,1
1924/5	4 230	3 363	79,5
1925/6	3 920	3 354	85,6
1926/7	3 809	3 449	90,6
1927/8	3 736	3 462	92,7
1928/9	3 929	3 572	93,3
1929/30	4 108	3 792	92,3
1930/31	4 464	4 052	90,8
1931/32	5 038	4 075	89,0
1932/33	4 859	4 351	89,5
1933/34	4 988	4 463	89,5
1934/35	5 074	4 499	88,7
1935/36	5 143	4 543	88,3
1936/37	5 151	4 579	88,9

tego typu stanowiły 75,2% wszystkich publicznych szkół powszechnych w Polsce i obejmowały 47,7% wszystkich uczniów. Te jednoklasówki znajdowały się przeważnie na wsi. Do pełnych siedmioklasowych szkół uczęszczało w tym samym roku tylko 30,4% ogółu uczniów. W latach tych — pisze A. Ajnenkiel —

„...około połowy uczniów szkół powszechnych opuszczało je po czterech klasach. Liczba dzieci, które wychodziły ze szkoły powszechnej ze świadectwem ukończenia siódmej klasy nie przekraczała 10—15% dzieci kończących naukę w ogóle. Szkolnictwo powszechne było utrzymywane częściowo przez państwo, częściowo przez samorzady. Państwo opłacało nauczycieli i niezbędne w toku nauczania pomoce naukowe, samorzady pokrywały wydatki rzeczowe (konserwacja budynków, ich wyposażenie, oświetlenie, opał). Na samorządach spoczywał też obowiązek budowania nowych gmachów szkolnych. W warunkach finansowej słabości samorządów nowe budynki szkolne powstawały rzadko i powoli. Na szeroką skalę korzystano z pomocy społeczeństwa. Istniało Towarzystwo Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, na cele szkolnictwa pobierano opłaty przy różnych okazjach”<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> Ajnenkiel Andrzej: *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918—1926*. Wwa 1954 s. 174.

W myśl ustawy z 1922 r. stopień organizacyjny szkoły był uzależniony od liczby dzieci w wieku szkolnym mieszkających w danym obwodzie:

40 — 60	dzieci	—	jednoklasowa
61 — 100	„	—	dwuklasowa
101 — 150	„	—	trzyklasowa
151 — 200	„	—	czteroklasowa
201 — 250	„	—	pięcioklasowa
251 — 300	„	—	sześcioklasowa
ponad — 300	„	—	siedmioklasowa

W 1926 r. stopień organizacyjny szkoły uzależniono od liczby dzieci zapisanych do szkoły, a od 1935 r. od liczby dzieci faktycznie uczęszczających do niej.

W praktyce oznaczało to milczącą zgodę wyrażoną rodzicom, którzy z tych czy innych względów dziecka do szkoły nie zapisali. Znane były wypadki, iż dzieci biedoty żydowskiej nie stać było na opłacanie w rabinacie 6—5 zł na wyciąg aktu urodzenia, którego przedłożenia wymagała szkoła przy zapisie. Znane też były inne zjawiska, a mianowicie rodzice ze środowisk proletariatu miejskiego usiłowali umieścić dziecko w szkole ze względu na perspektywę dożywiania, tranu itp.

W latach kryzysu gospodarczego 1928/29—1932/33 liczba dzieci w wieku szkolnym wzrosła o prawie 1 milion przy zmniejszonym budżecie Min. W.R. i O.P. oraz zmniejszonej liczbie nauczycieli. Wobec dalszych ograniczeń budżetowych rząd zaprojektował w 1934 r. wprowadzenie opłat w szkołach podstawowych. Reakcja społeczeństwa była niezwykle energiczna i jednomyślna zarówno lewicy jak i prawicy.

„...Opłaty w szkołach powszechnych, przy równoczesnym istnieniu przymusu szkolnego są po prostu absurdem”<sup>28</sup>.

— pisał leader Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego prof. R. Rybarski. „Robotnik” zareagował organizacją wieców protestacyjnych, a znana działaczka Stefania Sempołow-

---

<sup>28</sup> Rybarski Roman: *Opłaty a przymus szkolny*. „Gazeta Warszawska” R. 160: 1935 nr 306.



ska projekt ten określiła jako faktyczną likwidację powszechności nauczania pisząc z goryczą, iż

„Pozostał już tylko jeden środek dalszych oszczędności oświatowych: usunąć możliwie dużo dzieci ze szkoły lub wręcz ich tam nie dopuścić”<sup>29</sup>.

Projekt rządowy nie wytrzymał nacisku opinii publicznej i został poniechany. Rząd nie ukrywał bynajmniej rzeczywistej sytuacji, w jakiej się znajdowało szkolnictwo. Ówczesny premier Janusz Jędrzejewicz informował, że w 1933 r. dla pół miliona dzieci zabrakło szkół, a w 1934 r. poza szkołą zostało 10%, czyli 640 tys. Jedynie na Śląsku, w woj. poznańskim i na Pomorzu obowiązek szkolny wypełniony został w 100%<sup>30</sup>. W 1936 r. liczba dzieci, dla których nie było miejsca w szkole jeszcze wzrosła, sięgając 1 miliona. Brakowało izb lekcyjnych i 30 tys. nauczycieli (wobec 67 tys. zatrudnionych), sprzętu szkolnego, a zwłaszcza bibliotek w szkołach wiejskich. Rozmiary analfabetyzmu stanowiły już tylko normalną konsekwencję trudności organizacyjnych szkolnictwa.

## ANALFABETYZM

Pierwszy spis ludności przeprowadzony w 1921 r. ujawnił, iż wśród liczącej 26,8 mln ludności 37,2% nie umiało czytać i pisać. Klęska ta najboleśniej dotyczyła wsi, liczącej wówczas ok. 14 mln mieszkańców, wśród których 60% stanowili analfabeci. W województwach południowych i wschodnich było ich jeszcze więcej, bo ok. 70%. Walkę z analfabetyzmem rozpoczęto już w latach 1919/20, koncentrując zabiegi na obszarze b. Królestwa Kongresowego. Obok kursów organizowanych przez PMS i inne stowarzyszenia Wydział Oświaty Pozaszkolnej Min. W.R. i O.P. zorganizował 1 310 kursów, na które uczęszczało 39 283 słuchaczy (w tym

---

<sup>29</sup> Sempołowska Stefania: *Likwidacja powszechności nauczania*. „Robotnik” R. 40: 1934 nr 303, 304, 306.

<sup>30</sup> *Plan pracy oświatowej Rządu*. Mowa premiera Janusza Jędrzejewicza. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 19.

16 395 kobiet). Wyniki drugiego spisu ludności w 1931 r. nie wykazały, by sytuacja w tym zakresie uległa poprawie. Na przykład w województwie warszawskim procent analfabetów wynosił od 31—40% w poszczególnych powiatach, w województwie wileńskim 43—50%, a na Polesiu 50—70%. Wśród nich poważny procent stanowiła młodzież w wieku szkolnym.

„Straszliwe i groźne cyfry — pisał E. Breiter w «Wiadomościach Literackich» — jeżeli się zważy, że w Małopolsce przed wojną analfabetyzm wynosił około 33%, a Rosja sowiecka przez swą upartą i konsekwentną działalność oświatowo-biblioteczną nauczyła czytać i pisać 90% swej różnorodnej i wielomilionowej ludności”<sup>31</sup>.

Nic jednak nie wskazywało na to, aby sytuacja ta mogła ulec zmianie w drodze radykalniejszych posunięć. Szukano zatem rozwiązań pośrednich odwołując się do społeczeństwa. Jedną z licznych podejmowanych w tym zakresie inicjatyw był projekt Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej zwalczania analfabetyzmu drogą indywidualnego nauczania przez ludzi dobrej woli. Niech każdy nauczy czytać i pisać chociaż jedną osobę i już częściowo problem będzie rozwiązany.

Do akcji tej przystąpiły organizacje o charakterze religijnym: Stowarzyszenie Akcji Katolickiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej i in. Powstała nawet inicjatywa wydania modlitewnika dla tych osób, które dopiero co nauczyły się czytać. Również Związek Harcerstwa Polskiego zadeklarował swój udział w nauczaniu analfabetów systemem „w cztery oczy”. Inicjatywę PMS poparł ponadto Związek Studencki, Legion Młodych, Związek Pań Do domu, Tow. Gniazd Sierocych itp. Projektodawcy rozwinęli wokół tej sprawy dużą propagandę. Zarząd Główny PMS zwrócił się o upowszechnienie tej idei do Polskiego Radia, Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Polskiej Akademii Literatury; instytucje te potraktowały całe to zamie-

---

<sup>31</sup> Breiter Emil: *W sprawie ustawy bibliotecznej*. „Wiadomości Literackie” R. 6: 1935 nr 3.



rzenie z dużą rezerwą.<sup>32</sup> Organizacje lewicowe i nie tylko one ustosunkowały się do tego pomysłu negatywnie, dowodząc, iż zwalczanie analfabetyzmu należy do obowiązków państwa. „Robotnik“ akcję społecznego nauczania jednostkowego analfabetów określił jako

„...ckliwą, burżuazyjną filantropię, której istotną treścią jest zweekslowanie gniewu i niezadowolenia społecznego na boczny tor”<sup>33</sup>.

Akcją likwidacji analfabetyzmu musi zdaniem redakcji zająć się w sposób planowy państwo i samorządy przy pomocy organizacji społecznych. 6 mln obywateli nie nauczy się czytać „za pomocą dobrej woli szlachetnych paniuś”<sup>34</sup>. Akcja indywidualnego nauczania, zgodnie zresztą z przewidywaniami ludzi realnie myślących, nie dała żadnych rezultatów i z czasem o niej zapomniano.

## RUCH WYDAWNICZY

Niezadowolający stan oświaty, poważne zubożenie społeczeństwa w latach kryzysu gospodarczego odbiło się najostrzej na ruchu wydawniczym. Sytuację w tym zakresie charakteryzował nie szczędząc ciemnych barw J. Kaden-Bandrowski na łamach prasy rządowej.

Wbrew oczekiwaniom po odzyskaniu niepodległości tylko pierwsze lata są dla ruchu wydawniczego korzystne, później przeżywa on duże trudności pogłębiane kryzysem gospodarczym, który sparaliżował wiele zamierzeń związanych z udostępnieniem i szerszym upowszechnieniem książki. Dostateczną ilustracją tej sytuacji jest fakt, iż średni nakład książki w latach 1918—1929 wynosił 6 000 egz., a w l. 1930—1939 był jeszcze mniejszy, bo 4 000 egz. Nie lepiej kształtowała się produkcja podręczników szkolnych, w której przeciętny nakład wynosił w l. 1924—1937 jedynie 7 245 egz. Globalną

---

<sup>32</sup> Stemler Józef: *Na drodze do Polski czytającej*. „Oświata Polska” R. 12: 1935 nr 4 s. 14—29.

<sup>33</sup> S-ek: *Pozory walki z analfabetyzmem*. „Robotnik” R. 39: 1934 nr 422.

<sup>34</sup> Tamże.

produkcję wydawniczą w okresie międzywojennym ilustruje tabela nr 3 sporządzona na podstawie „Roczników Statystyki PR.”

Tabela 3

Rok	Ludność Polski (w mln)	Liczba tytułów	Nakłady w mln egz.
1924	28,4	5 140	17,3
1925	28,8	5 969	22,9
1926	29,3	6 339	21,5
1927	29,6	7 405	24,0
1928	30,0	7 820	26,4
1929	30,4	6 946	23,8
1930	30,7	6 327	23,0
1931	31,1	5 657	17,4
1932	32,3	5 399	12,8
1933	32,3	5 692	17,3
1934	33,0	6 683	20,9
1935	33,4	7 460	20,6
1936	33,8	7 971	16,5
1937	34,2	7 974	29,2
1938	34,8	8 679	—

W ciągu całego dwudziestolecia produkcja książki nigdy nie osiągnęła wskaźnika 1 książka/mieszkańca w stosunku rocznym. Produkcja książki polskiej skupiała się w wydawnictwach naukowych oraz w rękach prywatnych księgarzy — nakładców. Do najbardziej zasłużonych w tej dziedzinie należały wielkie domy wydawnicze: Gebethner i Wolff, J. Mortkowicz, S. Arct, Trzaska, Evert i Michalski, Ossolineum, Książnica-Atlas, Nasza Księgarnia. Mimo licznych trudności gospodarczych wydawnictwa te starały się produkować książkę najwartościowszą, przeciwstawiając ją książce tandetnej w formie i treści, która schlebując najmniej wyrobionym gustom panoszyła się na rynku księgarskim. Ukazują się tedy starannie wydane edycje klasyków literatury polskiej pod redakcją i w opracowaniu wybitnych polskich uczonych, jak np. Dzieła Mickiewicza pod redakcją M. Kridla z przedmową Boya-Żeleńskiego, Pisma Orzeszkowej, Pisma Sienkiewicza w układzie I. Chrzanowskiego, Kochanowskiego, Słowackiego,

Konopnickiej, Żeromskiego itp. Również i literatura współczesna zajmowała wiele miejsca w planach wydawniczych. Charakteryzuje ją duża różnorodność w tematyce. Pisarze współcześni tacy, jak S. Żeromski, J. Iwaszkiewicz, M. Dąbrowska, L. Kruczkowski, Bruno Jasiński, T. Boy-Żeleński, P. Gojawiczyńska, J. Kaden-Bandrowski, H. Boguszevska, Z. Nałkowska, A. Strug i in. podejmują w swoich utworach trudną problematykę społeczną. Dźwięczą w niej nuty krytyki panujących stosunków ustrojowych, społecznych, obyczajowych, przeciwstawiające się konformizmowi, ukazujące nędzę w środowiskach wiejskich i miejskich. Wstrząsające obrazy ludzkiej niedoli zawierają opracowane przez Instytut Gospodarstwa Społecznego pamiętniki: chłopów, lekarzy bezrobotnych, a radykalne nurty społeczne i polityczne znajdują najpełniejszy wyraz w twórczości poetyckiej W. Broniewskiego i w prozie W. Wasilewskiej. Problematyka nurtująca literaturę dla dorosłych wpływami swymi obejmuje również twórczość dla dzieci. Wiele społecznych akcentów zawierały książki J. Korczaka, W. Wasilewskiej, H. Górskiej, H. Boguszevskiej, J. Tuwima i K. Makuszyńskiego. Do niewątpliwych osiągnięć międzywojennego ruchu wydawniczego należą wydawnictwa o charakterze kompendiów wiedzy o historii, literaturze, encyklopedie i słowniki. Największe zasługi na tym polu położyło wydawnictwo Trzaski, Everta i Michalskiego. Z jego inicjatywy i przy współudziale wybitnych uczonych polskich opracowano i wydano w starannej szacie graficznej dzieło *Polska jej dzieje i kultura od czasów najdawniejszych do chwili obecnej* oraz *Wielką literaturę powszechną*. Wśród prac pogłębiających znajomość języka ojczystego wyróżniał się A. Brücknera — *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wydany przez Krakowską Spółdzielnię Wydawniczą. Najwybitniejsze osiągnięcia nauki popularyzowała w licznych przekładach „Biblioteka Wiedzy”. W serii tej wydano tak znakomite pozycje, jak: P. de Kruifa — *Łowcy mikrobów*, C. A. Chanta — *Cuda wszechświata*, J. Kendala — *Nowoczesna alchemia* itp. Ujawniły się też wysokie ambicje o poczesne miejsce dla szaty zewnętrznej naszych wydawnictw. Pięknie ilustrowana i oprawiona, drukowana na luk-

- susowym papierze książka polska zdobywa wyróżnienia na wystawach krajowych i zagranicznych (Poznań, Florencja, Lipsk, Paryż). Nakłady jednak są niskie, co sprawia, że książka jest bardzo droga i niedostępna dla szerszych kręgów czytelniczych. Na przykład *Popioły* Żeromskiego ilustrowane przez M. Borucińską i B. Bartłomiejczyka, a wydane przez J. Mortkowicza kosztowały ponad 400 zł, co równało się średniej pensji urzędnika w stolicy. Wydawcy oczywiście zdawali sobie sprawę, że społeczeństwo jest za biedne, aby mogło kupować książki luksusowe i drogie, podejmowali próby wydawania tanich serii, takich jak „Biblioteka Uniwersytetów Ludowych” w cenie 1 zł za tomik, „Polska i Świat Współczesny”, „Biblioteka Młodzieży” w tej samej cenie, oraz „Biblioteka Narodowa”, która stanowiła cenną pomoc naukową w poznawaniu literatury polskiej, zwłaszcza dla uczącej się młodzieży.

Z innych serii staranną szatą graficzną wyróżniała się „Pod Znakiem Poetów” popularyzująca poetów współczesnych, jak: M. Jasnorzewską-Pawlikowską, J. Tuwima, B. Leśmiana i in. Nieliczne wydania „Biblioteki Beletrystycznej” miały upowszechniać najlepszą współczesną prozę polską. Niestety, serie te w latach kryzysu gospodarczego mimo niskich cen kończyły rychło swój żywot. Wprost trudno sobie wyobrazić dziś książkę znanego i poczytnego pisarza, która nie może znaleźć nabywców, ale dla okresu międzywojennego było to zjawisko typowe.

„W trzydziestokilku-milionowym narodzie — pisał z goryczą J. Kaden-Bandrowski — nakład pięknej prozy, spadający do 1 500 egzemplarzy, pięknego tomu wierszy do 300 egzemplarzy, cała literatura poprzedniego świetnego pokolenia ojców naszych i dziadów z takimi nazwiskami, jak: Dygański, Brzozowski, Konopnicka, Przybyszewski, Kazimierz Tetmajer — zapadająca się w straszliwą nicość niepamięci”<sup>35</sup>.

„Nakład książki polskiej — dowodził on w innym artykule — obecnie spadł poniżej najniższych nakładów w czasach niewoli. Cyfra 1 500 to przecież cyfra nakładów, jaką w 1912 lub 1913 r. biło w Krakowie wydawnictwo «Książka» i to nie dla autorów

---

<sup>35</sup> Kaden-Bandrowski Juliusz: *Inteligencja w Wilnie*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 334.

wybitnych (Daniłowski, Orkan, Tetmajer itp.) lecz dla początkujących wówczas jak Choynowski czy niżej podpisany”<sup>36</sup>.

Kryzys zniszczył mniejsze wydawnictwa. W księgarniach warszawskich wyprzedawano książki po Wydawniczej Spółce Krakowskiej po 10 gr. za tom. Nie ominął też potentatów wydawniczych, jak J. Mortkowicza, który popełnił samobójstwo, a firma znalazła się pod nadzorem sądowym.

„Czasami — zwierzała się dziennikarzowi pani Mortkowiczowa — chciałabym to wszystko wynieść na ulicę i podpalić”<sup>37</sup>.

Reasumując: niedostatki organizacyjne szkolnictwa, ogromny procent analfabetów, zubożenie szerokich kręgów społeczeństwa, pogłębione dodatkowo kryzysem gospodarczym, powodowały, iż zarówno udostępnienie jak i upowszechnienie produkcji wydawniczej miało bardzo niewielki zasięg. Ze względów oczywistych nie kupowała książki wieś, bowiem w ogromnym procencie nie umiała czytać, a mniejszości narodowe dalekie były od kulturalnej integracji ze społeczeństwem polskim, nie kupowała książki również inteligencja miejska, bowiem pozycja ta nie mieściła się w skromnych urzędniczych budżetach. Nic dziwnego, iż wydawcy zrezygnowawszy z prywatnego nabywcy zwrócili oczy na instytucje powołane z natury rzeczy do upowszechniania i udostępniania książki, a mianowicie na biblioteki oświatowe, pokładając swe nadzieje w perspektywie wprowadzenia wzorem innych krajów ustawy bibliotecznej.

## DYSKUSJA PRASOWA NAD PROJEKTEM USTAWY

Próby zmierzające do ustawowego uregulowania sytuacji bibliotek były podejmowane przez całe międzywojenne dwudziestolecie i nie zostały uwieńczone powodzeniem. Obok niewątpliwych trudności natury ekonomicznej o przewlekaniu całej akcji decydowały również narosłe latami uprzedzenia

---

<sup>36</sup> Kaden-Bandrowski Juliusz: *Ustawa Biblioteczna*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 90.

<sup>37</sup> Toporowski M. J.: *Propaganda książki i ludzi*. „Pion” R. 1: 1933 nr 12.



na temat roli państwa i samorządów w dziedzinie oświaty. Odzyskanie niepodległości, o którym marzyły pokolenia, jak gdyby zaskoczyło wielu działaczy, którzy ze zgrozą patrzyli, jak organizuje się administracja państwowa, jak obok czynnych nauczycieli wyrasta administracja szkolna, jak w sprawach oświaty zabiera głos etatowy inspektor szkolny. W wielu przypadkach zastrzeżenia te były wynikiem nieznamośności organizacji, o jaką musi oprzeć się nowoczesne państwo. Wiązała się z tym głęboka niechęć do oficjalnej władzy, która przez wiek cały hamowała normalny rozwój społeczeństwa i to we wszystkich trzech dzielnicach kraju. Również wpływy partii politycznych, zwłaszcza Narodowej Demokracji, które wykorzystywały organizacje oświatowe dla rozszerzenia własnych wpływów, utrudniały proces ich przystosowania się do zmienionej powojennej sytuacji. To co nowe, najłatwiej przyswajają sobie i uznają za własne ludzie młodzi. Tymczasem kadra działaczy oświatowych, która prowadziła prace przed I wojną, po odzyskaniu niepodległości niewiele się zmieniła. Ludzie młodzi posiadający wykształcenie średnie poszli do organizujących się urzędów i instytucji państwowych. Pierwsze powojenne lata stwarzały po temu korzystne warunki.

Zmieniona rzeczywistość polityczna i społeczna wymagała dokonania zasadniczych przewartościowań w poglądach na potrzeby oświatowo-kulturalne społeczeństwa. Napotykało to na poważne trudności. Wiele z nich było wynikiem zaściankowej atmosfery w ruchu oświatowym, podtrzymywania i tak realnie istniejących różnic w wielu dziedzinach życia pomiędzy poszczególnymi dzielnicami pozaborowymi. Nieumiejętność patrzenia na całość wreszcie po przeszło stu latach znów zintegrowanej przynajmniej formalnie Rzeczypospolitej, niedoceniające, nawet w wielu przypadkach nieliczenie się z nowymi faktami, jak chociażby sprawa współistnienia w obrębie jednych granic różnych narodowości, nieznamośność tych zagadnień, nieraz bardzo gruntowna, zaważyły w konsekwencji na dalszym rozwoju niemal wszystkich organizacji społecznych o programach kulturalno-oświatowych. Niebagatelne znaczenie miała również niechęć do rozpatrywania zachodzących

procesów społecznych w kraju w konfrontacji z tymi procesami, które miały miejsce w innych społeczeństwach. Wzorzec Polaka-katolika i matki-Polki obowiązywał nadal, a wszystko to, co od niego odstawało było potępione w czambuł. Polska była dalej przedmurzem chrześcijaństwa i kultury Zachodu, otoczona z jednej strony bolszewią zagrażającą narodowi polskiemu i politycznie i ideologicznie, z drugiej żywiołem germańskim, co do którego należało zachować ostrożność i rezerwę.

Nie znaczy to, iż cały ówczesny ruch społeczno-oświatowy cechowało skostnienie i niechęć do jakichkolwiek zmian. O nowoczesność rozumienia spraw społecznych, o reformę oświaty, o laicyzację nauczania i zreformowania przestarzałych programów działania, o upowszechnienie książki postępowej walczył Związek Nauczycielstwa Polskiego, organizacje młodzieży wiejskiej, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych i wiele innych powiązanych z partiami i ugrupowaniami politycznymi o kierunkach lewicowych lub liberalizujących.

Spór o ideowe oblicze polskiej szkoły oraz treści nauczania miał swoją bogatą przeszłość w działalności powstałego w 1905 r. Polskiego Związku Nauczycielskiego, który skupiał w swych szeregach lewicę nauczycielską. Radykalizm polityczny i społeczny tej grupy zaznaczał się wyraźnie w publicystyce uprawianej na łamach wspomnianego już miesięcznika „Nowe Tory“, który był organem Związku. W latach wrzenia rewolucyjnego 1905 r. nauczyciele domagali się wolności sumienia w szkołach, zastąpienia nauki religii nauką moralności, bojkotu szkół wprowadzających ograniczenia wyznaniowe itp. Kampanii tej towarzyszyła szeroka popularyzacja najnowszych osiągnięć pedagogiki zagranicą.

Wśród działaczy oświatowych program bibliotek powszechnych realizowany praktycznie w Stanach Zjednoczonych, Anglii oraz w innych krajach popularyzował już w 1902 r. „Poradnik dla Samouków”.<sup>38</sup> Dużą wagę do działalności bibliotek publicznych w oświacie przywiązywał L. Krzywicki

---

<sup>38</sup> Michalski Stanisław: *Popularyzowanie wiedzy i samouctwo*. W: *Poradnik dla Samouków*. Cz. 4. Wwa 1902 s. 307—406.

oczarowany zagranicznymi osiągnięciami w tej dziedzinie.<sup>39</sup> Dużym zwłaszcza uznaniem cieszyło się ustawodawstwo biblioteczne oraz formy organizacyjne bibliotek publicznych dostępnych dla wszystkich.

Szeroki udział samorządów w akcji zakładania bibliotek, jaki miał miejsce w Stanach Zjednoczonych i Anglii, w naszych warunkach przed I wojną światową mógł być tylko marzeniem, na równi z marzeniami o szerokim, demokratycznym udziale społeczeństwa w zarządzaniu krajem.

W momencie odzyskania niepodległości przed bibliotekarstwem polskim otwierają się nowe możliwości, które pragnie realizować grupa bibliotekarzy zrzeszona w Związku Bibliotekarzy Polskich. Start jest jednak nie łatwy. Brak środków materialnych, trudności w przełamywaniu utartych poglądów na sprawy biblioteczne i czytelnicze wśród przedstawicieli organizacji oświatowych takich jak TCL czy PMS. Sytuację komplikuje dodatkowo brak bibliotekarzy z kwalifikacjami.

Zawód bibliotekarza-oświatowca nie istniał ani w praktyce, ani w świadomości społecznej. Bibliotekarstwo, biblioteka należało do sfery działalności społecznej, a podejmowanie prac w tej dziedzinie świadczyło o obywatelskim i patriotycznym wyrobieniu. Tak było nie tylko w Polsce. W Czechosłowacji przed pierwszą wojną światową ruch narodowy i społeczny opierał swoją działalność o tzw. biblioteki ludowe, dostępne dla wszystkich, oraz o biblioteki organizacji społecznych odgrywających dużą rolę w budzeniu świadomości odrębności narodowej Czechów. Bibliotekarzami byli tam ludzie o największym wyrobieniu społecznym i patriotycznym, przeważnie nauczyciele, którzy przygotowali grunt społeczny dla przyszłego usamodzielnienia się politycznego.<sup>40</sup>

Po pierwszej wojnie światowej szereg krajów europejskich

---

<sup>39</sup> Krzywicki Ludwik: *Drogi oświaty*. W: *Praca oświatowa*. 1913 s. 119—141.

<sup>40</sup> W uprzejmie udostępnionym mi maszynopisie pracy Jiří Cejпка: *Českosloveského Knihovnictví 1918—1938* — autor informuje, iż 1910 r. było w Czechach 4 451 powszechnych bibliotek ludowych oraz 2 139 bibliotek organizacji społecznych. We wszystkich tych placówkach znajdowało się 1 573 117 książek, a korzystało z nich około 200 tys. czytelników.

uzyskuje niepodległość, gruntownej przebudowie podlegają również ich ustroje polityczne i gospodarcze. Zaznacza się to m. in. w rozszerzeniu praw wyborczych na wszystkie warstwy społeczne, w budowie powszechnego systemu szkolnego, jak również i oświaty pozaszkolnej. Miało to ogromny wpływ na dalszy rozwój bibliotek publicznych dostępnych dla wszystkich. Jak pisze W. Dąbrowska

„Biblioteki publiczne, te najlepsze uniwersytety dla wszystkich, stały się hasłem pracy nad tworzeniem oświeconej demokracji, aktualizując zarazem leżącą dotąd odłogiem sprawę ustawodawstwa bibliotecznego”<sup>41</sup>.

Nie jest przypadkowe, iż właśnie pierwsza Czechosłowacja (w 1919 r.) nazajutrz po odzyskaniu niepodległości wprowadza u siebie ustawę biblioteczną, opartą na bezwarunkowym obowiązku zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych przez gminy. Niepoślednią rolę odgrywała tu znajomość organizacji bibliotekarstwa publicznego w Stanach Zjednoczonych spopularyzowana przez L. Živnego, który zwiedzał je osobiście i to kilkakrotnie.

Oprócz Czechosłowacji wprowadziły u siebie ustawy: Bułgaria (1920 r.), Dania (1920 r.), Belgia (1921 r.), Estonia (1924 r.), Finlandia (1927 r.), Litwa (1935 r.). W Związku Radzieckim dekret Rady Komisarzy Ludowych z 1920 r. o scentralizowaniu pracy bibliotecznej w RSFSR stworzył ramy ustawowe dla bibliotekarstwa radzieckiego. Zakładał on istnienie jednolitej sieci bibliotecznej obejmującej różne typy bibliotek, dostępne dla wszystkich bez wyjątku obywateli. Utrzymywanie bibliotek oraz kontrolę nad nimi przejęło na siebie całkowicie państwo. Wykonanie postanowień Dekretu powierzono powołanej do życia centralnej komisji bibliotecznej (składającej się z 7 osób) podległej i działającej w ramach ludowego komisariatu oświaty.

Ustawy te w niektórych krajach tworzyły od podstaw organizację bibliotek publicznych opierając się na istniejących bibliotekach organizacji społecznych, jak np. w Czechosłowacji, w innych zaś nadawały ostateczny kształt sieciom

---

<sup>41</sup> Dąbrowska Wanda: *Nowoczesne ustawodawstwo w zakresie bibliotek publicznych*. Wwa 1929 s. 19.



bibliotecznym utrzymywanym przez samorządy przyczyniając się do wytyczenia dróg nowej polityki rozwojowej, jak np. w Danii.

Projekty ustaw, intencje w nich zawarte były dobrze znane bibliotekarzom polskim. Toteż już w 1921 r. złożyli oni pierwszy projekt ustawy. Stanowił on część ogólnej ustawy o oświacie pozaszkolnej i nosił tytuł „Projekt ustawy o obowiązku utrzymywania początkowych kursów dla dorosłych i bibliotek powszechnych.” Został on uchwalony przez Radę Ministrów i wniesiony do Sejmowej Komisji Oświatowej celem ostatecznego zatwierdzenia. (Patrz załącznik nr 1.)

Projekt ustawy nie miał charakteru bezwzględnego przymusu zakładania bibliotek. Przewidywano w nim, iż obowiązek zakładania bibliotek spada na powiatowe związki komunalne i miasta wydzielone z tych związków. Niezależnie od tego postanowienia przewidywano, że obowiązki samorządu w zakresie organizowania bibliotek mogą przyjąć na siebie organizacje oświatowe i społeczne. Liczono się tu z faktem, iż w województwach południowych i zachodnich biblioteki społeczne były rozbudowane w ramach działalności TCL i TSL. Mimo iż projekt ustawy przewidywał i określał wysokość świadczeń finansowych na biblioteki samorządów i państwa, korzystanie z bibliotek miało być płatne. Organizację sieci bibliotecznej i nadzór nad nią przejmowało Min. W.R. i O.P.

Projekt ustawy był dyskutowany na IV Konferencji Oświatowej w Krakowie (27—28 czerwca 1921 r.), zwołanej przez Min. W.R. i O.P. poświęconej zagadnieniom czytelnictwa powszechnego. Referat F. Czerwijowskiego pt. „Polityka bibliotekarska w kraju w stosunku do bibliotek publicznych i powszechnych”<sup>42</sup> konfrontował polski projekt ustawy z osiągnięciami ustawodawstwa bibliotekarskiego innych krajów, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych i Anglii. Dyskusja, jaka się wokół niego wywiązała, podzieliła wyraźnie uczestników na zwolenników projektu, widzących w nim szansę bibliotek, które powinny uzupełniać działalność szkoły, oraz przeciw-

---

<sup>42</sup> Czerwijowski Faustyn: *Polityka bibliotekarska w kraju w stosunku do bibliotek publicznych i powszechnych*. „Oświata Pozaszkolna” R. 1: 1921 z. 4 s. 130—142.



ników, którzy nie wierzyli w możliwości organizacyjne samorządów nie widząc tam ani odpowiednich ludzi, ani środków finansowych. Przedstawiciele organizacji społecznych najchętniej oparliby akcję biblioteczną o inicjatywę środowiska, bowiem wedle nich lud najwyżej ceni to, co sam robi i posiada. St. Rymar, J. Stemler i in. występowali przeciwko projektowi ustawy obawiając się, iż inicjatywa rządowa i samorządowa zabije inicjatywę społeczną. Opozycja nie stanowiła większości, ale wytworzona przez nią atmosfera bardzo zaważyła na dalszych losach projektu. Był on już uchwalony przez Radę Ministrów, ale po wniesieniu go do Sejmowej Komisji Oświatowej utknął tam na długi okres i nie uzyskał zatwierdzenia.

Mimo tego niepowodzenia bibliotekarze nie dali za wygraną. Ponownie wrócili do tego zagadnienia korzystając z forum II Zjazdu Bibliofilów Polskich, na którym uczestnicy domagali się energicznie od Min. W.R. i O.P. oraz Związku Bibliotekarzy Polskich opracowania projektu osobnej ustawy bibliotecznej. Przystąpiono tedy pośpiesznie do tworzenia nowego projektu. Jesienią 1927 r. projekt samodzielnej ustawy bibliotecznej został opracowany przez Warszawskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich i złożony w Min. W.R. i O.P. (Patrz załącznik nr 2), niestety bez większego skutku. Był on również referowany na pierwszym Zjeździe Bibliotekarzy Polskich we Lwowie. Główną cechą tego projektu był, w przeciwieństwie do fakultatywnego charakteru projektu poprzedniego, jego obligatoryjny charakter, zmierzający do zobowiązania władz do troski o stworzenie ogólnokrajowej sieci bibliotek publicznych, bezpłatnych, dostępnych dla wszystkich bez wyjątku obywateli. Sieć ta miała składać się z bibliotek stałych w miastach i większych gminach oraz bibliotek ruchomych w miejscowościach poniżej 2 tys. mieszkańców, ściśle powiązanych z centralnymi bibliotekami powiatowymi. Zakładać i utrzymywać biblioteki miały wedle projektu gminy, pokrywając koszty z ogólnych sum budżetowych. (Oponenci będą później przeinaczali z uporem sens tego punktu ustawy, dowodząc iż chodzi o nowy podatek na cele biblioteczne.) Wydatki preliminowane przez gminy na biblioteki uzależniano od ilości mieszkańców, przyjmując 10 groszy rocznie na mieszkańca

w najmniejszych gminach, do 1 zł w gminach największych, powyżej 1 000 000 mieszkańców.

Powiatowe centrale biblioteczne miały być utrzymywane z budżetu samorządu powiatowego oraz z budżetów gmin małych, dla których przewidywano biblioteki ruchome. Biblioteki organizacji społecznych mogły włączyć się do sieci i otrzymywać ustawowe świadczenia gminy pod warunkiem podporządkowania się przepisom obowiązującym gminne biblioteki publiczne oraz zwierzchnim władzom bibliotecznym. Wszystkie biblioteki utrzymywane z funduszy społecznych lub państwowych miały obowiązek zarejestrować się w Min. W.R. i O.P. W gminach liczących powyżej 10 tys. mieszkańców bibliotekę miał prowadzić wykwalifikowany bibliotekarz pobierający odpowiednie wynagrodzenie. Przewidywano również powołanie przy poszczególnych bibliotekach lokalnych komitetów bibliotecznych, które, jako ciała społeczne, czuwałyby nad rozwojem tych placówek.

Kierownictwo i nadzór nad całą siecią biblioteczną powierzone Min. W.R. i O.P., którego organem doradczym i opiniodawczym miała być Rada Biblioteczna. Całkowitą realizację ustawy rozkładano na 10 lat, kierując się dużym zróżnicowaniem poziomu ekonomicznego i gospodarczego poszczególnych województw.

W ciągu 1928 r. projekt ponownie przerobiono. (Patrz załącznik nr 3.) Jak nadmieniał J. Muszkowski

„...dokonano tego w ciągu 14 dni, bowiem Departament Kultury i Sztuki Min. W.R. i O.P. określał sprawę jako bardzo pilną.”<sup>43</sup>

Niewiele różnił się on od poprzedniego. W jednym z punktów wyraźniej sprecyzowano kompetencje Min. W.R. i O.P. w stosunku do zasad kompletowania księgozbiorów bibliotek publicznych. Wedle niego:

„Biblioteki, włączone do sieci winny posiadać książki naukowe, informacyjne i beletrystyczne istotnej wartości. Niedozwolone są dla biblioteki książki treści antypaństwowej, a także literatura agitacyjno-partyjna, brukowo-kryminalna i pornograficzna.”

---

<sup>43</sup> Muszkowski Jan: *Biblioteki oświatowe w Polsce*. Wwa 1935. Odb. z: *Książka w pracy oświatowej* s. 12.

W uwadze zaznaczono, iż

„Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ma prawo wglądu w księgozbiory biblioteczne i zestawienia listy książek niedozwolonych dla bibliotek publicznych, włączonych do do sieci”<sup>44</sup>.

Przyznano również Ministerstwu prawo usuwania poszczególnych członków lub rozwiązywania całych komitetów bibliotecznych w przypadku stwierdzonych zaniedbań lub działalności sprzecznej z celem ustawy i charakterem bibliotek.

W komitetach bibliotecznych działających w gminach o ludności mieszanej przewidywano udział przedstawiciela danej mniejszości narodowej.

Okres wykonania ustawy nowy projekt skracał do 5 lat.

Po paroletniej ciszy sprawa odżyła w 1934 r. Jeszcze raz znowelizowany projekt miał być przedstawiony Sejmowi, i wtedy rozpętała się burza, o której pisała Wanda Dąbrowska, iż w wyniku tej „papierowej wojny” w przeszło 70 czasopiśmiech (w tym 36 warszawskich i 36 prowincjonalnych) ukazało się przeszło 200 artykułów i wzmianek o projekcie ustawy o bibliotekach.<sup>45</sup>

Zanim przejdziemy do scharakteryzowania tej dyskusji warto przytoczyć główne punkty samego projektu ustawy. Do najważniejszych postanowień ustawy należało: 1. włożenie na Państwo i samorządy obowiązku tworzenia i utrzymywania bibliotek publicznych dostępnych bezpłatnie wszystkim obywatelom, 2. określenie świadczeń finansowych samorządów na rzecz bibliotek, 3. określenie struktury organizacyjnej przyszłej ogólnokrajowej sieci bibliotecznej opartej o powiatowe centrale biblioteczne, biblioteki gminne i biblioteki ruchome, 4. określenie zasad koordynacji i współdziałania bibliotek organizacji społecznych i bibliotek samorządowych. Jak widać nie różnił się ten projekt w zasadniczych punktach od swoich poprzedników z wyjątkiem art. 11, w którym postanowiono, iż wykazy książek, które mają być kupowane dla bibliotek samorządowych, będzie ogłaszał Minister W.R. i O.P. powo-

---

<sup>44</sup> Patrz załącznik nr 3.

<sup>45</sup> Dąbrowska Wanda: *Sprawy ustawy bibliotecznej w chwili obecnej*. „Bibliotekarz” R. 6: 1934/35 nr 12.

ławszy w tym celu Komisję Oceny Książek. Bibliotekarze — autorzy projektu — zmęczeni hałaśliwą dyskusją na temat nieodpowiednich książek, które zaleją biblioteki, woleli już przystać na kontrolę państwową niż walczyć z różnymi strażnikami moralności społecznej i narodowej.

Projekt ustawy z 1934 r. popierany był przez czynniki oficjalne, toteż w dyskusji, jaka się wokół niego wywiązała określany był mianem projektu rządowego. Fakt ten wytworzył wokół niego dość specjalną atmosferę. Trzeba pamiętać, iż w tym samym okresie rząd przyznawał się do tragicznej sytuacji w szkolnictwie i wystąpił ze wspomnianym już niefortunnym projektem wprowadzenia opłat w szkole powszechnej, sytuacja gospodarcza mimo zapowiedzi również nie rokowała nadziei na rychłą poprawę. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy wynosiła w dn. 27 I 1934 r. 399 530 osób, ale „Robotnik” twierdził, iż w rzeczywistości jest ich co najmniej trzy razy tyle.

„Olbrzymia większość społeczeństwa — pisał «Robotnik» spadała do poziomu nędzarzy, głodomorów, półproletariatu, lumpen-burżuazji”<sup>46</sup>.

Organ PPS można by posądzać o przesadę, gdyby nie wtórowała mu gazeta endecka, w której czytamy, iż obok tej przeszło trzystotysięcznej rzeszy ludzi bez pracy, są jeszcze niepodlegający statystyce.

„Są to bezrobotni w rolnictwie, znaczna część bezrobotnych pracowników umysłowych oraz ofiary kryzysu w drobnym przemyśle, drobnym handlu i rzemiośle. Znaczący tego przedmiotu obliczają bezrobotnych w Polsce na przeszło milion głów”<sup>47</sup>.

Problem bezrobocia jako masowego zjawiska społecznego znalazł również odbicie w działalności bibliotecznej na terenie stolicy. Na początku 1932 r. w okresie jego największego nasilenia, Koło Warszawskie Związku Bibliotekarzy Polskich zorganizowano sekcję Pomocy Bibliotecznej dla Bezrobotnych, której celem było bezpłatne dostarczanie książek i czasopism

---

<sup>46</sup> (jmb): „Robotnik” R. 40: 1934 nr 42.

<sup>47</sup> Bezrobocie: „Gazeta Warszawska” R. 160: 1934 nr 367.

ludziom pozbawionym pracy. W 1934 r. działa na terenie Warszawy 5 takich specjalnych punktów bibliotecznych (4 na przedmieściach dla pracowników fizycznych i 1 w śródmieściu dla inteligencji) oraz Centrala. Czytelnie te były związane z kuchniami dla bezrobotnych i początkowo tylko otrzymujący w nich obiady mogli z nich korzystać. Z czasem korzystali z nich bezrobotni zamieszkali masowo w danej dzielnicy miasta. Według oceny organizatorki tej akcji oprócz „strawy duchowej” czytelnie te stały się

„...przypadkiem dla upośledzonych pod względem mieszkaniowym. Lokatorowie przytułków, domów noclegowych, baraków, mieszkańcy wszelkich piwnic, strychów i komórek mają tutaj możliwość spędzenia choć kilku godzin na dobę w lokalu ciepłym, widnym i czystym, a nawet estetycznym”<sup>48</sup>.

Wielu czytelnikom lektura pozwalała zapomnieć o trudnej rzeczywistości, ciągłym braku pracy a często i o głodzie. Przynajmniej tak to oceniały bibliotekarki.

Rok 1934, w którym odbywała się zasadnicza batalia o ustawę biblioteczną obfitował również w wydarzenia polityczne zarówno w kraju, jak i zagranicą. Słynna afera żyrdowska odsłoniła kulisy bezwzględnej dewastacji, penetracji obcego kapitału w naszym przemyśle, zamach na min. Pierackiego świadczył o nabrzmiałym problemie ludności ukraińskiej i bezradności rządu w jego rozwiązaniu. Rozgrywki wewnątrzpartyjne, rozwiązanie Obozu Narodowo-Radykalnego i utworzenie „miejsca odosobnienia” w Berezie Kartuskiej, w którym osadzono nacjonalistów ukraińskich, komunistów oraz wszelaką opozycję polityczną — to tylko pierwsze z brzegu sprawy animujące ówczesną opinię publiczną. Umocnienie się hitleryzmu w Niemczech po słynnym puczu Roehma (30 czerwiec), rzeź wśród członków partii narodowo-socjalistycznej i masowe mordy dokonywane na socjalistach nie pozostawały bez wpływu na kształtowanie się nastrojów w naszym kraju. Liczne wystąpienia bojówek spod znaku mieczyków Chrobrego, wybijanie szyb w sklepach żydowskich, burdy na uniwersy-

---

<sup>48</sup> Zaremba-Guzińska Jadwiga: *Jak pogłębiać zainteresowania czytelnicze bezrobotnych*. Wwa 1934 s. 22.



tecie, walka o *numerus clausus*, haniebne pobicie prof. Marcellego Handelsmana dopełniały smutnego obrazu stosunków wewnętrznych, stanowiły groźną zapowiedź przyszłości.

Nie sposób wręcz rozpatrywać dyskusji nad ustawą biblioteczną w oderwaniu od tych wszystkich spraw, bowiem echa sporów ideologicznych i politycznych brzmiały w wielu publikowanych artykułach i zajmowanych w sprawie publicznych bibliotek samorządowych stanowiskach. Zabierający głos na temat ustawy dyskutantów można z grubsza podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należeli niewątpliwie zwolennicy natychmiastowego wprowadzenia jej w życie, do drugiej opozycjoniści, wysuwający własne kontrprojekty, do trzeciej wszyscy ci, którzy wprowadzenie ustawy traktowali jako akt społecznie szkodliwy i wręcz niebezpieczny.

W latach przed 1934 rokiem sprawa ustawy bibliotecznej trafiała od czasu do czasu na łamy prasy, przy różnych okazjach, przeważnie jednak przy dyskusjach nad trudną sytuacją rynku wydawniczego oraz środowiska literackiego. Rzucona przez Jakuba Mortkowicza na II Zjeździe Bibliofilów Polskich w Warszawie w 1926 r. idea utworzenia Rady Narodowej Obrony Książki Polskiej została jeszcze raz po paru latach podniesiona przez Marcellego Poznańskiego, który ponadto proponował, aby wzorem Czechosłowacji wprowadzić ustawę nakładającą na gminy obowiązek zakładania bibliotek z funduszków samorządowych. Sieć bibliotek publicznych według niego powinna stanowić naturalne i niezbędne uzupełnienie sieci szkół powszechnych.

„W myśl najważniejszych wytycznych ustawodawstwa bibliotecznego, biblioteki publiczne, powszechnie dostępne, bezpłatne winny znajdować się w każdym ośrodku życia zbiorowego; winny posiadać książki istotnej wartości, odpowiadające potrzebom danego środowiska, wreszcie winny być utrzymywane kosztem gminy, ewentualnie przy pewnej pomocy państwa”<sup>49</sup>.

Rozmiarami dyskusji prasowej nad ustawą najbardziej byli zaskoczeni sami bibliotekarze, którzy przez szereg lat zdołali się już przyzwyczać, że gdzieś tam w czeluściach ministe-

---

<sup>49</sup> Poznański Marcelei: *O Radę Narodową Obrony Książki Polskiej*. „Pion” R. 1: 1933 nr 9.

rialnych biurów nabiera mocy urzędowej któryś z kolejnych projektów. Zdawali sobie oni sprawę, że projekt nie cieszy się poparciem przedstawicieli zachowawczych organizacji oświatowych, ale nie przypuszczali, że rozgorzeje spór o tak wielkich rozmiarach. Wszak Wanda Dąbrowska w swej znakomitej publikacji o ustawodawstwie w zakresie bibliotek publicznych pisała, iż opozycja szermuje argumentami na tak niskim poziomie, iż nie może to mieć głębszego znaczenia dla samej sprawy.

„Krytyka rzeczowa, oparta na dążeniu do udoskonalenia projektu i mająca szczerą chęć w celu naprawy dzisiejszego stanu kultury umysłowej społeczeństwa, będzie cennym przyczynkiem, na pewno wziętym pod uwagę zarówno przez projektantów ustawy, jak i przez sfery, które przede wszystkim będą decydowały o wprowadzeniu ustawy bibliotecznej w Polsce. Nad czczą opozycją, za którą kryje się bądź nieznajomość rzeczy, bądź obrona stanu posiadania przed ingerencją i kontrolą państwową oraz chęć monopolizowania oświaty szerokich mas, życie przejdzie do porządku dziennego, dokumentując niewłaściwość takiego ujmowania kwestii, tak jak to się stało w Anglii i w innych krajach”<sup>50</sup>.

Wanda Dąbrowska, na wskroś nowoczesna w swych poglądach na sprawę bibliotek publicznych, nie doceniła jednak środowisk nieprzychylnych wprowadzaniu jakichkolwiek zmian w dziedzinie pracy oświatowej z książką.

Zaczął się zgół niewinnie. W półoficjalnym organie urzędowym „Gazecie Polskiej” ukazał się wywiad z ówczesnym premierem Januszem Jędrzejewiczem, w którym była mowa o mającym wejść niebawem do Sejmu projekcie ustawy o samorządowych bibliotekach publicznych jako

„...aktu ustawodawczego niezmierniej doniosłości, który stać się powinien nie tylko wielkim narzędziem oświatowym i wychowawczym, ale i kartą niezależności materialnej polskiego piśmiennictwa”<sup>51</sup>.

W miesiąc później w tym samym dzienniku znajdujemy artykuł J. Kadena-Bandrowskiego, w którym informuje on,

---

<sup>50</sup> Dąbrowska Wanda: *Nowoczesne ustawodawstwo w zakresie bibliotek publicznych*. Wwa 1929 s. 37.

<sup>51</sup> Premier Janusz Jędrzejewicz jako minister sztuki i kultury: „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 59.

iż Polska Akademia Literatury na posiedzeniu 27 marca 1934 r. poruciła swemu prezydium przedsięwziąć wszystkie kroki, jakie okażą się stosowne dla rychlejszego wprowadzenia ustawy w życie.

„Ustawa bowiem biblioteczna — dowodził autor — jest rzeczywiście dla rozwoju czytelnictwa i dla rozwoju literatury i dla rozwoju rynku wydawniczego kwestią — jeżeli nie życia lub śmierci — to przynajmniej normalnego rozwoju”<sup>52</sup>.

Opozycja wyszła od przedstawicieli związków samorządowych. Leaderem jej był znawca prawa administracyjnego i był minister, profesor Maurycy Jaroszyński. Indywidualność tego człowieka, jego rzeczywiście gruntowna znajomość przedmiotu zarówno teoretyczna, jak i praktyczna oraz nietajona niechęć do ambitnych, ale nieliczących się z rzeczywistością zamierzeń autorów projektu i całej grupy jego entuzjastów zaważyła poważnie w całej dyskusji.

Jako pierwszy zasadniczy kontrargument wysuwano niezwykle trudną sytuację budżetów samorządowych, ich popowazne zadłużenie. Już w 1932 r. zadłużenie to osiągnęło 1 154,9 mln złotych. Wobec takiej sytuacji rząd podjął odpowiednie kroki zmierzające do usunięcia deficytów w budżetach komunalnych, co oczywiście musiało pociągnąć za sobą ofiary ze skarbu państwa, instytucji kredytowych, ubezpieczeń społecznych i prywatnych wierzycieli. Deficytami najbardziej obciążone były gminy wiejskie. Ponieważ w r. 1930/31 przetrzucono na samorządy dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli (co wyniosło w skali krajowej ponad 16 mln zł), w niektórych gminach o rozgałęzionej sieci szkół obciążenie to przekroczyło kilkakrotnie całkowity budżet gminy.<sup>53</sup>

W budżetach komunalnych mieściły się wydatki na administrację ogólną, drogi i place publiczne, opiekę społeczną, oświatę, zdrowie publiczne i inne. Źródła dochodów stanowiły podatki bezpośrednie. Projekt ustawy bibliotecznej nie przewidywał jakiegoś nowego podatku, lecz zmierzał do okre-

---

<sup>52</sup> Kaden-Bandrowski Janusz: *Ustawa biblioteczna*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 90.

<sup>53</sup> Kowalski Jan: *Deflacja budżetów samorządowych*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 9.

ślenia świadczenia na biblioteki w ramach istniejących budżetów. Przedstawiciele samorządów podważali w pierwszym rzędzie bezwzględny charakter ustawy wprowadzający przymus zakładania bibliotek, co prawda rozłożony na 10 lat. W zasadzie nie negowali oni idei oparcia akcji bibliotecznej o państwo i samorzady jako czynniki stałe, obstawali jednak przy stosowaniu względnego przymusu bibliotecznego wprowadzanego na mocy decyzji rad wojewódzkich. Decyzje takie podejmowane były w środowiskach o już rozwiniętych potrzebach czytelniczych. Zamiast przymusu proponował M. Jaroszyński stosowanie metody stwarzania dostatecznie silnej zachęty do formalnie dobrowolnego zakładania, utrzymywania i uzupełniania bibliotek komunalnych. Skuteczny bodziec widział w subwencjonowaniu bibliotek komunalnych przez państwo w 50 lub 25% kosztów, łózonych przez związki samorządowe.<sup>54</sup> Oczywiście nasilenie akcji bibliotecznej byłoby w różnych województwach różne, w zależności od rzeczywistych możliwości samorządu, aktywności miejscowych działaczy społecznych i od wspomnianego już nasilenia rzeczywistych potrzeb czytelniczych.

„A chyba nikomu nie zależy — dowodził on — na czysto mechanicznym pompowaniu książek w społeczeństwo”<sup>55</sup>.

Obok przymusu kwestionował również M. Jaroszyński określoną w projekcie ustawy wysokość świadczeń na biblioteki, która jak wiadomo określana była nie w stosunku proporcjonalnym do wysokości dochodów gminy, a od liczby ludności w gminie.

„Im więcej bowiem ludności w gminie, tym bardziej wieś jest sproletaryzowana i grunta rozdrobnione, a tym samym mniejsze dochody gminy, oparte głównie na podatku gruntowym”<sup>56</sup>.

Tak to formułując swoje propozycje „wedle stawu grobla”

---

<sup>54</sup> Zasada taka obowiązuje w duńskiej ustawie bibliotecznej z 27 maja 1964 r. Wedle niej finansowy udział państwa wzrasta proporcjonalnie do preliminowanych na biblioteki budżetów samorządów lokalnych.

<sup>55</sup> Jaroszyński Maurycy: *Rozwiązanie sprawy bibliotecznej*. „Samorząd” R. 16: 1934 nr 51.

<sup>56</sup> Jaroszyński Maurycy: *Kryzys książki polskiej*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 325, 343.



rozprawił się M. Jaroszyński z dwoma podstawowymi sformułowaniami projektu ustawy i jeszcze dorzucił garść uwag na temat merytorycznego udziału samorządu w akcji bibliotecznej. Udział ten przewidywany w projekcie ustawy ocenił jako niedostateczny.

„Ani dla władz lokalnych, ani tym bardziej dla czynnika społecznego, reprezentowanego w samorządzie projekt nie przewiduje żadnej roli istotnej. I to może nawet wrogo usposobić społeczeństwo do bibliotek”<sup>57</sup>.

Właściwie tylko z jednym punktem w projekcie ustawy bibliotecznej się zgadzał, a mianowicie z tym, który zapewniał państwu decydujący wpływ na dobór książek do bibliotek. Zastrzegł jednak, iż decyzje w tym zakresie nie muszą być podejmowane przez organa urzędnicze. Zbiurokratyzowaniu samorządów poświęcił w tym samym czasie osobny artykuł dowodząc istnienia przerostów biurokracji zawodowej w tych instytucjach, a źródła tego stanu upatrywał w inercji czynnika obywatelskiego.<sup>58</sup> Bibliotekarzy, autorów projektu ustawy nazwał w ferworze polemicznym „ciasnym kołem specjalistów”, którzy od 10 lat z uporem trzymają się zasady automatyzmu nie licząc się z trudną rzeczywistością.

Kontrargumentację M. Jaroszyńskiego wsparli inni przedstawiciele samorządu na łamach organów samorządowych. Różniąc się w szczegółach, zgodni byli niemal wszyscy w poglądzie, iż samorzady nie są w stanie na obecnym etapie przejąć na siebie prowadzenia akcji bibliotecznej, bowiem nie są do tego przygotowane ani materialnie, ani merytorycznie. Od początku uzyskania niepodległości samorzady nie znalazły należytego poparcia dla swego rozwoju. W artykule wstępnym od redakcji zamieszczonym w „Głosie Gminy Wiejskiej” dowiedzono, iż obciążano gminę coraz to nowymi obowiązkami nie licząc się zupełnie z jej wytrzymałością w tym względzie.

„Skutkiem przerostu obciążonej biurokryzmem administracji Państwa, gmina wciągnięta została w wir tego biurokryzmu,

---

<sup>57</sup> Jaroszyński Maurycy: *Sprawa bibliotek publicznych*. „Samorząd” R. 16: 1932 nr 14.

<sup>58</sup> Jaroszyński Maurycy: *Zbiurokratyzowanie samorządu*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 174.



w którym nie może nadażyć zalewowi zleceń, zaleceń, nakazów i różnych czynności oraz papierków. Na wypełnienie własnych miejscowych zadań na miarę istniejących potrzeb nie posiada gmina ani czasu, ani — co gorsza — środków”<sup>59</sup>.

Ustawę można rzeczywiście wprowadzić na zasadzie szturmowej akcji, ale skutki bez trudu dadzą się przewidzieć. Ustawa pozostanie w sferze fikcji, bowiem każde nowe obciążenie gminy, z reguły deficytowej, osłabia jej i tak słabą i poderwaną zdolność gospodarczą.<sup>60</sup>

Istotnie, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 X 1934 r. o oddłużeniu związków samorządowych dowodziło, iż wytrzymałość budżetów samorządowych osiągnęła szczyt i rząd musiał podjąć zdecydowane kroki. Przeciętny budżet gminy wiejskiej kształtował się w granicach 20 000 zł, tymczasem znormalizowany komplet biblioteczny mieszczący się w skrzyni kosztował 1 000 zł, co równało się kosztom postawienia zrębu dwuklasowej szkoły. Przeciętna cena książki wynosiła ok. 5 zł.

„Jeżeli samorzady przystąpią do zakupów — przestrzegali inni dyskutanci — to niejedyn wydawca zechce po prostu zrobić na tym interes, wypychając z magazynu buble. Pewne objawy dały się już odczuć. Od kilku lat do samorządów docierają przedstawiciele firm wydawniczych i wypychają różne drogie wydawnictwa, których nikt potem nie czyta”<sup>61</sup>.

Subwencje państwa na cele biblioteczne postulowane przez M. Jaroszyńskiego budziły również wątpliwości, bowiem gminy miały zapewnioną w swoim czasie ustawowo pomoc skarbu państwa na budowę szkół powszechnych i niestety okazała się ona fikcyjna. Wyrażano zatem wątpliwości, czy ten sam los nie spotkałby samorządowych bibliotek publicznych organizowanych w oparciu o subwencje państwowe.

Obok spraw natury finansowej wysuwali przedstawiciele związków samorządowych również postulaty związane z or-

---

<sup>59</sup> *Akcja oświatowa samorządu a biblioteki publiczne*. „Głos Gminy Wiejskiej” R. 11: 1935 nr 2.

<sup>60</sup> *Wieśniak: W sprawie samorządowych bibliotek publicznych*. „Głos Gminy Wiejskiej” R. 11: 1935 nr 1.

<sup>61</sup> *Dębowski Stanisław: Biblioteki gminne*. „Samorząd” R. 16: 1934 nr 50.

ganizacją działalności kulturalno-oświatowej na wsi. Charakteryzowała ją wielotorowość w poczynaniach. Z ramienia państwa działalnością kulturalno-oświatową zajmowało się Min. W. R. i O. P., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w którym obowiązane były rejestrować się wszystkie organizacje i stowarzyszenia społeczne, oraz wszystkie pozostałe ministerstwa po trosze. Państwo prowadziło akcję kulturalno-oświatową samodzielnie, co zostało podkreślone przez powołanie w 1933/35 instruktorów oświaty pozaszkolnej i przydzielenie ich do inspektorów okręgów szkolnych, oraz udzielało subwencji poszczególnym organizacjom. Najszerszą działalność prowadziły organizacje społeczne, których było bardzo wiele, a trzecim torem rozwijała się działalność samorządów prowadzona bądź samodzielnie, bądź w postaci subwencji dla organizacji społecznych. Państwo w swojej działalności kulturalno-oświatowej rozporządzało nikłymi środkami materialnymi, organizacje społeczne często konkurowały ze sobą w tej dziedzinie i działały stadnie na jednym terenie, dublując wiele poczynañ z niewielkim zresztą skutkiem. Przy Radach Powiatowych istniały Komisje oświatowe, przy radach miejskich lub zarządach powstawały wydziały oświaty i kultury, a zdarzały się gminy wiejskie, które powoływały komisje oświatowe.

„Wszystkie więc rodzaje samorządu terytorialnego — pisał Wacław Wiercioch — prowadziły i prowadzą nawet samodzielną akcję kulturalno-oświatową, ale robią to niestety nie wszystkie powiaty, nie wszystkie miasta i nie wszystkie gminy wiejskie. A tych samorządów, które wywiązują się ze swych zadań w dziedzinie kulturalno-oświatowej naprawdę jest niewiele. Samorząd więc aczkolwiek ma duże możliwości w normowaniu życia społecznego i kulturalno-oświatowego, to jednak ich w dotychczasowej działalności nie wykorzystał”<sup>62</sup>.

Zanim dojdzie do ustalenia ustawy bibliotecznej należałoby zdaniem autora uporządkować i skorygować chaotyczne poczynania w dziedzinie kulturalno-oświatowej zarówno pań-

---

<sup>62</sup> Wiercioch Wacław: *Rola samorządu terytorialnego w poczynaniach społecznych i kulturalno-oświatowych*. „Głos Gminy Wiejskiej” R. 11: 1935 nr 6.

stwa, organizacji społecznych jak i samorządu. Najlepiej byłoby powołać przy organach samorządu terytorialnego komisje społeczno-oświatowe, które reprezentowałyby inicjatywę państwa, samorządu terytorialnego i społeczeństwa.

Zakresem działania obejmowałyby te komisje cały obszar danej jednostki samorządowej, a więc istniałyby: 1) gminna komisja społeczno-oświatowa, 2) miejska, 3) powiatowa, 4) wojewódzka i 5) państwowa. W skład tych komisji wchodziłoby przedstawiciele władz państwowych, samorządu i społeczeństwa. Przewodnictwo we wszystkich komisjach spoczywałoby w ręku wójta, burmistrza, starosty, prezydenta, wojewody i ministra. Fundusze czerpałaby komisja z budżetu państwa, dalej samorządów, i organizacji społecznych oraz z własnych dochodów. Zabiegi te przygotowałyby grunt dla poczynań w dziedzinie organizowania publicznych bibliotek samorządowych, które nie mogą powstawać na zasadzie przymusu bibliotecznego, ale mogą być zakładane w oparciu o skoordynowaną działalność oświatową, zwłaszcza na wsi. Biblioteki powinny być zakładane w środowiskach, w których istnieją już rozbudzone potrzeby czytelnicze.

Na tak stawiany problem rzucił się z całą pasją, cechującą tego znakomitego publicystę Juliusz Kaden-Bandrowski, niezmordowany w forsowaniu ustawy bibliotecznego. Jako przedstawiciel literatury współczesnej, zdawał sobie sprawę, że przyszły jej rozwój zależy od społeczeństwa czytającego. Mając świadomość bezsilności czynników rządzących wobec skutków kryzysu gospodarczego, które zubożyły społeczeństwo, w tym również i inteligencję pracującą, w bibliotekach upatrywał ogniska szerokiego upowszechnienia wartościowej książki.

„Cały świat kulturalny polski — pisał w jednym z licznych artykułów, które poświęcił ustawie — zaczynając od pisarzy, kończąc na wszystkich, którzy w szarej codziennej pracy zetknęli się z głodem książki wśród szerokich warstw społeczeństwa, oczekuje tej ustawy z upragnieniem. Ona dopiero zdoła wprowadzić książkę do codziennego obiegu najszerszych sfer, ona dopiero zapewni książce i pod strzechą i w mieszkaniu robotniczym prawo codziennego bytu”<sup>63</sup>.

---

<sup>63</sup> Kaden-Bandrowski Juliusz: *Ustawa biblioteczna*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 341.

Poza tymi mocno zabarwionymi uczuciem postulatami, polemizował Kaden z przeciwnikami ustawy, dając dowody gruntownej znajomości jej założeń, prostując i wyjaśniając poszczególne punkty projektu, często mylnie lub tendencyjnie interpretowane przez oponentów.

Najtrudniejszym zadaniem było udowodnienie, iż przewidziane ustawą świadczenia na biblioteki (od 5 do 25 groszy rocznie na mieszkańca) nie są żadnym nowym podatkiem, a mieszczą się w dotychczasowych limitach budżetów samorządowych, że w tych budżetach stanowią nie procent nawet, a półtora promille preliminowanych wydatków związków samorządowych, w całym kraju. Przyjmując opodatkowanie 10 groszowe można by przeznaczyć na zakup wybranych 200 najlepszych dzieł w nakładach po 1500 egz. (przyjmując cenę 3 zł za egzemplarz) około miliona złotych rocznie. W rzeczywistości cena książki beletrystycznej i popularnonaukowej była wyższa — około 5 zł za egzemplarz. Ponieważ budżety samorządowe wynosiły w 1933/34 r. 638 018 000 zł, 1934/35 — 635 985 000 zł, kwota 1 miliona złotych rocznie na zakup książek była rzeczywiście śmiesznie niska.

Do szczegółowych wyliczeń finansowych sprowokował Kadena bardzo nieprzyjemny w wydźwięku artykuł tegoż Maurycego Jaroszyńskiego pt. „Rycyna i cytryna”, w którym nie poprzestając na argumentach natury ekonomicznej autor pisał, iż

„Czytając płomienne wywody Kadena, można by przyjść do wniosku, że z mocy ustawy bibliotecznej wpłyną nowe groszaki do kasy gminnej z każdego łepka ludności, z kasy powędrują gładko za zakupione przymusowo książki do rąk wydawców, a stąd, jeszcze ciepłe do kieszeni uznanych autorów, przepraszam — Autorów”<sup>64</sup>.

Było to wyzwanie rzucone światu literackiemu i wydawcom, iż pod pretekstem ustawy, zabiegają one wokół własnych materialnych korzyści. Oberwało się też i bibliotekarzom, którym przybył jeszcze jeden epitet (obok ciasnych specjalistów) „techników” a nie społeczników. Rzecz sama nie byłaby gro-

---

<sup>64</sup> Jaroszyński Maurycey: *Rycyna i cytryna*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 359.



zna, boć dochody literatów zwłaszcza młodszej generacji były powszechnie znane jako nędzne (poprawy w tym zakresie domagała się m. in. na łamach sanacyjnego czasopisma literackiego Zofia Nałkowska pisząc, iż „Przyszłość literatury leży w młodych talentach, które uwolnić trzeba od życiowej udręki”<sup>65</sup>), gdyby w konsekwencji nie wyzwoliła ona utajonych dotąd energii do walki z ustawą w najbardziej zachowawczych i obskuranckich środowiskach. Ale o tym później.

Rozprawiwszy się z głównym wydawałoby się, bo natury ekonomicznej kontrargumentem opozycji, przystąpił Kaden do obalenia drugiego, który proponował zakładanie bibliotek tam, gdzie potrzeby czytelnicze już istnieją. Dowodził, że czytelnictwo jako zjawisko społeczne nie jest samorodne, że tak jak dziecko przyzwyczać trzeba, aby się myło, tak ludzi do korzystania z kultury.

„Pocóż uczymy dzieci czytać, gdy później książki im do ręki nie damy”<sup>66</sup>.

Również czekanie na poprawę warunków ekonomicznych, zdaniem Kadena, nie ma sensu, bowiem trudno liczyć na jakiegokolwiek zmiany w tej dziedzinie w społeczeństwie ciemnym i niedouczone, a któż może zaręczyć, że jeżeli nawet nastąpiłaby jakaś poprawa, to samorzady wykorzystałyby ją na rozwój bibliotek. Wyczerpawszy argumenty zdawałoby się najbardziej przekonujące, sięgnął Kaden do ostatniego, a mianowicie przykładu zagranicy.

Mimo głoszenia wszem i wobec, że jesteśmy mocarstwem i Europa na nas patrzy, przykład zagranicy zbyt często musiał zastępować najrozsądniejsze wywody ludzi występujących w najśluszniejszych sprawach.

„Jaka siła — pisał w tym samym artykule — takiej szczupłej elity pośród narodów sąsiedzkich, u których jak u Czechów, klasyści nasi piękniej i liczniej są wydawani niż u nas samych, czy jak u Węgrów, których książka przeciętna nakładem swym dzieśięć razy polski nakład przewyższa, czy jak u Niemców, lub Bolszewików, wobec czytelnictwa których jesteśmy amatorskim

---

<sup>65</sup> Nałkowska Zofia: *Dookoła Książki*. „Pion” R. 7: 1939 nr 9.

<sup>66</sup> Kaden-Bandrowski Juliusz: *Ciasne koło specjalistów*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 348.



czytelnictwem”<sup>67</sup>. „Publiczności bowiem czytelniczej w sensie poważnego konsumenta u nas nie ma”<sup>68</sup> — pisał w innym artykule.

Książka zdaniem Kadena nie pełni roli kulturotwórczej w społeczeństwie, nie kształtuje żadnych idei ani poglądów, bowiem jej obieg nie pozostaje w żadnym stosunku do potrzeb.

„Potężny kapitał wielkich talentów nie jest puszczony w obieg. Sztuka czytania choćby w najmniejszym zasięgu stale uprawiana, to uwspółcześnianie człowieka we wszystkich zakresach jego pracy i życia, to łatwa i szybka wymiana ideowa we wszystkich dziedzinach działalności, od gospodarczej zaczynając na religijnej kończąc. Zaniedbanie tej sztuki, to cofnięcie społeczeństwa do pierwotnego poziomu”<sup>69</sup>.

Wypowiedź ta świadczy, iż upowszechnienie czytelnictwa traktował Kaden jako główny obok prasy środek upowszechniania idei i wiedzy konkretnej. Książkę pragnął wciągnąć do służby obywatelskiego wychowania mas. Oczywiście, u części przedstawicieli kół rządzących taki program znalazł duże zrozumienie i poparcie. Sam premier i minister oświaty Janusz Jędrzejewicz zabrał ponownie głos na łamach „Gazety Polskiej” dowodząc, iż argumenty opozycji zasłaniającej się trudnościami gospodarczymi są tylko pozornie logiczne. Bowiem do osiągnięcia wyższego poziomu gospodarczego prowadzi jedyna droga właśnie poprzez ukulturalnienie ludu.

Decyzja złożenia projektu ustawy bibliotecznej ciałom ustawodawczym zapadła w czasie sprawowania przez Janusza Jędrzejewicza podwójnej funkcji premiera i ministra. We wspomnianym artykule pisał on, iż decyzja ta została podjęta podczas rozmowy z prezesem Rady Ministrów Walerym Sławkiem, w której oni obaj uzgodnili, iż podniesienie poziomu ogólnej kultury szerokich mas staje się coraz bardziej palącą sprawą ze względu na wymagania, jakie życie publiczne stawia ogółowi obywateli, że w szczególności ludność wiejska pozbawiona jest niemal całkowicie tej możliwości

---

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Kaden-Bandrowski Juliusz: *Ustawa biblioteczna a wyścig pracy*. „Gazeta Polska” R. 6: 1943 nr 131.

<sup>69</sup> Tamże.

orientowania się w sprawach życia zbiorowego, które dać może czytelnictwo.

„Obaj uznaliśmy zagadnienie za ważne i pilne i obaj zdecydowaliśmy dać temu naszemu stanowisku wyraz przez niezwłoczne opracowanie projektu ustawy bibliotecznej. Projekt dojrzał do dyskusji w Radzie Ministrów i w Izbach Ustawodawczych. Nie zatem «ciasne koło specjalistów», ale czynniki urzędowe wraz z kierownikiem rządu poprzedniego, stanowią zespół autorów projektu”<sup>70</sup>.

Wypowiedź ta stanowiła przysłowiową kropkę nad — i —. Projekt ustawy bibliotecznej został oficjalnie niejako uznany jako popierany przez najwyższe czynniki rządowe. Toteż w bardzo wielu wypowiedziach i artykułach był określany krótko jako projekt rządowy. Czytelnikowi dzisiejszemu trudno to sobie uzmysłwić, iż w tych czasach projekt sygnowany artykułem najwyższej postawionych osobistości rządowych nie miał szansy realizacji. A jednak tak było. Projekt ustawy bibliotecznej był zajadle zwalczany m. in. również i dlatego właśnie, że był popierany przez rząd.

Sprawy ekonomiczne oczywiście odgrywały nadal w tej dyskusji rolę bardzo ważną. Przed nowym ciężarem i obowiązkiem broniły się samorządy, ale główne opory tkwiły w sferach pozaekonomicznych, przeplatały się z polityką, z tradycyjnymi poglądami na oświatę pozaszkolną, z ambicjami organizacji oświatowych w tej dziedzinie. Pamięć o działalności Komisji Edukacji Narodowej w dziedzinie szkolnictwa, świadomość narosła w trzech dzielnicach zaborowych, że szkolnictwo stanowi domenę państwa (mimo istnienia szkolnictwa prywatnego), przygotowała grunt pod organizację szkolnictwa państwowego w pierwszych latach niepodległości. Natomiast oświata pozaszkolna żadnych takich tradycji nie miała i przynależała niejako całkowicie do organizacji społecznych, powołanych do jej prowadzenia. Ujęcie tej działalności w ramy organizacji państwowej w oczach wielu działaczy politycznych i społecznych było jeszcze jednym zamachem na wolność szerzenia idei, na domenę zarezerwowaną dla działa-

---

<sup>70</sup> Jędrzejewicz Janusz: *O ustawę biblioteczną*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 354.

nia społecznego i politycznego. Dla wielu samo pojęcie np. wsi — w tym również i działalność biblioteczna — była i bibliotekarza — stanowiło kamień obrazy. Oświata poza posłannictwem, misją, świadczyła o wysokim wyrobieniu społecznym, ideowym i nie mogła być opłacana. Stąd też ciągnąca się latami dyskusja o instruktorach oświaty pozaszkolnej (powołanych w 1933/34 r.), pierwszych etatowych pracownikach w tej dziedzinie.

Furia, z jaką rzuciła się na projekt ustawy „Gazeta Warszawska” — organ narodowej demokracji, jest tego dostatecznym dowodem. Już same tytuły artykułów: „Poroniony pomysł”, „Psychoza”, „Kilo pierza” mówią za siebie. Zwalczano w nich i projekt ustawy i projekt powołania w poszczególnych województwach Izb Kultury. Ta ostatnia propozycja wyszła ze środowiska naukowo-literackiego w Wilnie, a jednym z autorów był czynnie w nim działający wówczas A. Łysakowski.

Program ekonomiczny endecji sprowadzał się przede wszystkim do zwalczania narastającej liczby pracowników umysłowych i popierania rzemiosła i drobnego kupiectwa. Polska miała być krajem szewców, kowali i rymarzy. Stosunek do rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego i wyższego był negatywny. Niechaj każdy dobry Polak nauczy się wytwarzać i produkować przy pomocy własnych rąk, niech nauczy się handlu i walczy z handlem żydowskim. Przyczyną kryzysu jest rząd, biurokracja i Żydzi.

„Zredukować rozbudowaną biurokrację maszyny państwowej — pisano w jednym z artykułów wstępnych w «Gazecie Warszawskiej». — W pierwszym zaś rządzie należałoby się zająć kwestią zbiurokratyzowania i zetatyzwania organizacji społecznych, które odgrywają u nas rolę pomocniczego aparatu partii rządowej, utrzymywanego z subsydiów. Jest to nowa forma pasożytnictwa partyjnego, przyczyniająca się do pogłębienia naszych trudności finansowych i gospodarczych”<sup>71</sup>.

W świetle tej wypowiedzi można sobie wyobrazić, jaki był stosunek endecji do obsadzania stanowisk bibliotekarskich,

---

<sup>71</sup> *Falszywa droga*: „Gazeta Warszawska” R. 160: 1934 nr 327.

zwłaszcza w powiatowych centralach kwalifikowanymi pracownikami etatowymi. Widziano w nich urzędników podporządkowanych całkowicie rządowi i realizujących program partii rządowej. W związku ze zwalczanym projektem tworzenia Izb Kultury pisał leader narodowej demokracji R. Rybarski, iż

„Narzeka się na niedostateczny rozwój kultury duchowej, na jej upadek. Ale od razu znalazło się lekarstwo — utworzyć «Izby Kultury». Czyli trzeba utworzyć organizację, która da zatrudnienie nowym setkom czy tysiącom darmożjadów, upaństwowionym literatom i artystom”<sup>72</sup>.

Przy akompaniamencie takich to niewybrednych określeń rodziła się w tych latach nowa grupa zawodowa bibliotekarzy oświatowych. Choć przecież znalazła ona poparcie i uznanie u wielu, niemniej coś z kompleksu „darmożjadów” przeniknęło do świadomości pionierów i ważyło na wielu poczynaniach oraz ukształciło postawę na przyszłość, co od czasu do czasu daje znać o sobie jeszcze i dziś.

Rzecz charakterystyczna, że wiele artykułów, w których atakowano projekt ustawy miało charakter anonimowy. W jednym z nich pisano z złością, iż

„Sanacyjni «Kulturträgerzy» postanowili ostatecznie uszczęśliwiać polską wieś, ustawą biblioteczną, której nie stać dziś nie tylko na książki, ale nawet na buty, sól i zapałki. Żeby nie rozumieć tej dysproporcji na to trzeba być chyba ... członkiem Akademii Literatury...”<sup>73</sup>.

Tak to opozycja zwalczając projekt, który określiła jako jeszcze jeden sanacyjny pomysł uszczęśliwiania narodu, nie wahała się przy okazji odmalować w czarnych kolorach sytuacji ekonomicznej polskiej wsi.

W innym, również anonimowym artykule, zamieszczonym w „Gazecie Polskiej” pisano, iż

„Na głowę ludności można i trzeba obliczać konieczne minimalne spożycie, które u nas jest najniższe po Sowieciech, niższe aniżeli w Turcji. Użytecznym byłoby obliczyć np. czy gdyby każde

---

<sup>72</sup> Rybarski Roman: *Psychoza*. „Gazeta Warszawska” R. 160: 1934 nr 370.

<sup>73</sup> *Gwiazdka dla chłopca*. „Gazeta Warszawska” R. 160: 1934 nr 387.



dziecko w Polsce najadło się chleba do syta, czy byłaby potrzebna interwencja zbożowa, a gdyby każdy człowiek zapotrzebował tyle mydła ile potrzeba, żeby być czystym i tyle butów i odzieży i węgla, żeby nie marznąć i mieszkać po ludzku, ile fabryk by trzeba uruchomić i czy potrzebne byłyby zasiłki dla bezrobotnych”<sup>74</sup>.

Wypowiedzi te brzmią demagogicznie, ale wymowa ich jest tragiczna, bo niestety prawdziwa. Natomiast w wypowiedziach skrajnych opozycjonistów obok spraw natury ekonomicznej brzmi wyraźna pasja na samą myśl, iż państwo miałoby zapewniony wpływ na dobór książek do bibliotek samorządowych.

„Pan Jędrzejewicz chce przy pomocy swoich bibliotek urabiać dusze chłopskie, pragnie im dać «orientację» w życiu zbiorowym”<sup>75</sup> pisze cytowany już, anonimowy autor w „Gazecie Warszawskiej.”

„Dajcie więc nam, panowie z za okienka chwilę odetchnąć, chwilę spokoju — dodaje inny — nie jesteśmy kretynami, może się przystosujemy, jeżeli nam ulżycie trochę, może nawet na tyle się wzmocnimy, że będziemy mieli parę groszy dla siebie i wtedy kupimy sobie książkę z dochodu, ale tę co nam się podoba, a nie wybraną przez komisję”<sup>76</sup>.

Są to wypowiedzi najskrajniejsze, które tylko tym różnią się od bardziej umiarkowanych, że są po prostu formułowane z brutalną szczerością. Projekt ustawy był niewątpliwie dla wielu osób pretekstem powiedzenia szeregu przykrych słów przeciwnikom politycznym i ideologicznym. Ignacy Matuszewski nie omieszkał skorzystać z nadarzającej się okazji, by pokazać społeczeństwu rzeczywisty zakres opieki nad obywatelem. Podkreślał, iż przecież nikt nie walczy ani z bibliotekarzami, ani z czytelnictwem masowym, a jedynie z fikcyjnością ustawy, która nawet wprowadzona formalnie w życie pozostanie w praktyce niezrealizowana.

„Żyjemy w kraju — pisał on — w którym często, gęsto Kasy Chorych nie leczą, ubezpieczalnie nie wypłacają ubezpieczeń, przymusowa powszechność nauczania zostawia poza możliwością

---

<sup>74</sup> *Dajcie nam święty spokój.* (List z prowincji o ustawie bibliotecznej). „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 384.

<sup>75</sup> *Gwiazdka dla chłopca.* „Gazeta Warszawska” R. 160: 1934 nr 387.

<sup>76</sup> *Dajcie nam święty spokój.* „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 348.



nauki pół miliona dzieci, gdzie samorządy nie płacą obowiązkowych składek ubezpieczalniom za swoich pracowników, a Kasy Chorych nie zwracają kosztów leczenia szpitalom — mimo, że to wszystko jest przez ustawy pięknie i mądrze przewidziane i nakazane”<sup>77</sup>.

O wiele trudniejszą sytuację w zwalczaniu projektu miały pravicowo-klerykalne organizacje społeczne. Prym w tej dziedzinie wiodło Towarzystwo Czytelń Ludowych. Działacze i publicyści związani z tym towarzystwem nie mogli reprezentować stanowiska, że naród potrzebuje w pierwszym rzędzie chleba i butów, a potem kultury, bowiem tym samym podcinałoby w świadomości społecznej fundamenty swojej działalności. Źródła funduszy na tę działalność ulegały zresztą stałemu kurczeniu się. Liczba członków TCL malała, coraz trudniej było o pracowników społecznych, którzy prowadziliby biblioteki bez żadnego wynagrodzenia. Toteż początkowo zdecydowanie negatywne stanowisko przedstawicieli TCL w stosunku do ustawy z biegiem czasu uległo pewnej ewolucji. Jeszcze w 1935 r. organ TCL „Oświata Polska” zamieścił artykuł, w którym czytamy:

„ustawa biblioteczna nasuwa poważne niebezpieczeństwo, gdyż biblioteki gminne z natury rzeczy będą — w dzisiejszych warunkach politycznych — liberalne — i mogą się zadawać bezkierunkową «aktywizacją» kulturalną, której wyniki — w myśl naszych pesymistycznych założeń — raczej pójdą po linii rozkładu moralnego i światopoglądowego, niż pozytywnych dla nas wartości. Lepiej nie dawać żadnej oświaty, niż szerzyć truciznę”<sup>78</sup>.

Autor tych głębokich refleksji dowodził, iż chrześcijańska polityka kulturalna nie może stać na stanowisku, by ludzie czytali cokolwiek, byleby raz zaczęli czytać.

„Wzrost czytelnictwa przez rozpowszechnianie się literatury pornograficzno-kryminalnej albo bolszewickiej jest zjawiskiem ujemnym — kontynuował dalej — gdyż aktywizacja sama nie jest rzeczą najważniejszą, lecz jej kierunek. Zaryzykujemy tezę, że lepszą jest ciemnota, byleby połączona z dyscypliną społeczno-

---

<sup>77</sup> Matuszewski Ignacy: *Najniebezpieczniejsza pokusa*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 356.

<sup>78</sup> Niesiołowski Andrzej: *O dwóch kierunkach polityki bibliotecznej. Nieco rozważań zasadniczych*. „Oświata Polska” R. 12: 1935 nr 1.

-moralną i kontrolą społeczną grupy, niż tego rodzaju rozbudzenie”<sup>79</sup>.

Ten długi cytat należy do bardzo charakterystycznych wypowiedzi i nie jest bynajmniej odosobniony. Środowiska katolickie po dziś dzień przywiązują ogromną wagę do roli książki jako nosiciela idei, o wiele większą niż do filmu czy programu telewizyjnego, który jak wiadomo ma szerszy zasięg. Pisał o tym zresztą Tadeusz Breza w *Spiżowej bramie*. Pogląd, który przypisuje książce tak wielki udział w kształtowaniu ludzkich przekonań wywodzi się niewątpliwie z 19 wieku, z okresu, w którym dzieła Darwina rewolucjonizowały wiele ustalonych i uświęconych poglądów w dziedzinie nauk przyrodniczych. Wiara w moc oddziaływania książki, a zwłaszcza książki popularyzujące wiedzę, przetrwała do dziś i ciąży na pracy bibliotek nieraz bardzo niekorzystnie.

TCL występując przeciwko ustawie nie wysuwało argumentów ekonomicznych, bowiem Poznańskie i Pomorze w porównaniu z innymi dzielnicami kraju miało sytuację pod tym względem o wiele korzystniejszą, po drugie w programie działania tego towarzystwa były wszak sprawy ducha a nie materii. Nie darmo też pisał ówczesny prezes towarzystwa ks. Karol Milik, iż

„ci którzy zwalczając projekt ustawy, wysuwają na plan pierwszy puste żołądki ... zapominają snuć, że oprócz żołądka głodować może i duch, i że nakarmienie ducha w przełomowym ciężkim czasie zdrową myślą, szlachetnym uczuciem i uporem dobrej woli jest przynajmniej tak ważne, jak nakarmienie żołądka”<sup>80</sup>.

K. Milik był w zasadzie tak samo przeciwny ustawie jak cytowani przedstawiciele endecji i środowisk z nią spokrewnionych, ale niezależnie od tego dostrzegał narastające zjawiska społeczne, których nie byli w stanie pojąć ci bardziej zacierzewieni. Przede wszystkim zdawał sobie sprawę, iż działalności kulturalnej nie da się w dalszym ciągu opierać o dobrowolną pracę społeczną, tak jak to miało miejsce

---

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Milik Karol: *Rozważania nad ustawą biblioteczną*. „Oświata Polska” R. 12: 1935 nr 1.

w latach niewoli, że naturalną kontynuacją szkoły jest biblioteka i że jej działalność musi być ujęta w określone ramy organizacyjne; jeżeli czynniki rządowe i samorządowe chcą włączyć się do oświaty pozaszkolnej, to oferty tej nie należy całkowicie odrzucać, a raczej adaptować ją do programu działania organizacji społecznych. Niech państwo i samorządy dadzą pieniądze, a organizacje społeczne takie, jak TCL, PMS i TSL, poprowadzą działalność biblioteczną. Mają one największe doświadczenia w tej pracy i „wszystkim na oścież otwierają swe biblioteki”<sup>81</sup>. Nie widzi on zatem potrzeby tworzenia odrębnej sieci bibliotek samorządowych, które nie wyrastając z potrzeb środowisk i byłyby tworem sztucznym. Pozostawienie akcji bibliotecznej organizacjom społecznym gwarantowało zdaniem niektórych właściwy kierunek ideologiczny w upowszechnianiu książki. Jak bardzo obawiano się nieprawomyślności i jakiegokolwiek „urzędowego” postępu świadczy wypowiedź jednego z dyskutantów, który niepokoił się, iż z chwilą wprowadzenie ustawy mogą do biblioteki trafić nieodpowiednie książki, bowiem

„dziś już urzędowo zaleca się do bibliotek szkolnych *Przedwiośnie*”<sup>82</sup>.

Oprócz demoralizacji w duchu wolnomyślnym i burzycielskim obawiano się również, że biblioteki zostaną wciągnięte w orbitę rozgrywek politycznych różnych partii działających w każdym środowisku. Ustawa — pisał Stanisław Rymar — nakładając obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek i czytelń.

„... zabije, a co najmniej przygasi inicjatywę i rozpęd społeczny. Stosunki panujące w naszych samorządach spowodują niewątpliwie dobrowolne albo przymusowe usunięcie całego szeregu działaczy ... Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu, Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu, Krakowskiej Izbie Rzemieślniczej rząd odmówił wypłaty subwencji przez budżet państwa przyznanych aż do czasu, gdy zmienią się zarządy tych organizacji.

---

<sup>81</sup> Milik Karol: *Na marginesie projektu ustawy bibliotecznej*. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 1.

<sup>82</sup> Kasprzyk Ludwik: *Biblioteki i czytelnie parafialne*. „Przewodnik Społeczny.” Poznań R. 10: 1929 nr 1.

Ustąpili pod tym naciskiem ludzie pracujący znakomicie lat 20 i 30 w tych organizacjach, tylko dlatego, że ich oblicze polityczne nie odpowiadało aktualnemu ministrowi”<sup>83</sup>.

Do lęków ideologicznych dołączały się obawy związane z mniejszościami narodowymi. Godzenie polskiej racji stanu z potrzebami mniejszości narodowych nie należało w dwudziestoleciu do najmocniejszych stron naszej polityki wewnętrznej. Zwłaszcza gdy dotyczyło to spraw kulturalnych.

„... przez półtora wieku rządy zaborcze usiłowały wyzwolić zamieszkałe z nami na polskiej ziemi narody z naszej przewagi kulturalnej, niszczyły więc naszą siłę a wspomagały ich i to ziarno zasiane dawniej jest i dziś podtrzymywane przez Berlin i Moskwę. I nasze mniejszości narodowe w swej większości nie pogodziły się jeszcze z tym faktem, iż stosunki radykalnie się zmieniły, iż żyją one obecnie znowu w Polsce Niepodległej, w Państwie Polskim i że wobec tej Polski, tego Państwa Polskiego lojalnym obywatelem być trzeba. Z tych dwu faktów, którym nikt nie zaprzeczy ich wagi, trzeba wyciągnąć pewne wnioski. W naszym zagadnieniu nie wypadną te wnioski na pewno w kierunku ... usamorządowania bibliotek powszechnych”<sup>84</sup>.

A więc bez żadnych niedomówień. Ponieważ samorządy w jakimś stopniu były ciałami obieralnymi, mniejszości narodowe mogły to wykorzystać dla swoich celów i poprzez swoich delegatów wywierać naciski, aby np. do biblioteki we wsi ukraińskiej kupować książki w tym języku. Podtrzymywanie odrębności kultur mniejszości narodowych nie leżało w programie ani oficjalnej państwowej akcji oświatowej, ani tym bardziej w programach prawicowych i klerykalnych organizacji społecznych. To były kultury po pierwsze niższe, gorsze, po drugie miały zniknąć i być wchłonięte przez wyższą kulturę polską. A to, że w ramach tej kultury pacyfikowano wsie ukraińskie, nie budowano szkół (jak chcą się uczyć po rusku, to niech lepiej nic nie umieją), że tolerowano zastraszający procent analfabetyzmu właśnie w województwach zamieszkałych przez mniejszości — nie wydawało się sprzeczne z cytowanymi wywodami. I chociaż twórcy

<sup>83</sup> Rymar Stanisław: *O bibliotekach powszechnych*. Wwa 1929 s. 19.

<sup>84</sup> Tamże s. 26.



projektu ustawy bibliotecznej w licznych referatach i artykułach powoływali się na przykład Czechosłowacji, która podobne zagadnienie u siebie rozwiązała pozytywnie, stwarzając dla mniejszości narodowych biblioteki ruchome w ramach sieci ogólnokrajowej, argument ten w świetle cytowanych wypowiedzi wydaje się naiwny. Po prostu nikomu nie zależało na zaspokojeniu potrzeb kulturalnych mniejszości narodowych.

#### UDZIAŁ BIBLIOTEKARZY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM USTAWY

Sytuacja grupy bibliotekarzy zabiegających wokół wprowadzenia ustawy w życie nie była łatwa. H. Radlińska, J. Muszkowski, W. Dąbrowska, J. Grycz, A. Łysakowski stanowili zespół, który swoją wiedzą teoretyczną i praktyczną wyprzedzał znacznie aktualną sytuację w bibliotekarstwie. Udział tych ludzi w pracach międzynarodowych stowarzyszeń bibliotekarskich, liczne kontakty z bibliotekoznawcami zagranicznymi umożliwiały im widzenie spraw bibliotecznych w szerokiej płaszczyźnie porównawczej.

Bardzo interesująco i nowatorsko przedstawiają się koncepcje w zakresie jednolitej sieci bibliotek naukowych i publicznych w kraju. Przedstawiciele bibliotek naukowych byli żywo zainteresowani wprowadzeniem ustawy bibliotecznej, bowiem przewidywała ona powołanie centralnej władzy bibliotecznej, jako instancji administracyjnej oraz Państwowej Rady Bibliotecznej jako jej ciała doradczego. Integracja bibliotek różnych sieci: naukowych, publicznych, specjalnych dla sprawnej obsługi możliwie najszerszych kręgów czytelniczych, znajdowała licznych zwolenników wśród bibliotekarzy naukowych. Bardzo charakterystyczna była dyskusja o roli biblioteki uniwersyteckiej, która wyszła nawet poza ramy czasopism fachowych.

Koncepcje J. Grycza dotyczące bibliotek uczelnianych zmierzały do ich upublicznienia.



„Przecież nie na posiadaniu i przechowywaniu, lecz na udostępnianiu czytelnikom zasobów bibliotecznych polega w ogóle sens istnienia księgozbiorów” pisał on w artykule «Zasady organizacji bibliotek naukowych w Polsce»<sup>85</sup>.

Biblioteka uniwersytecka winna według niego spełniać zadania ośrodka naukowego i dydaktycznego uczelni, z drugiej zaś strony być udostępniana szerszej publiczności pozauniwersyteckiej oraz pełnić funkcje centralnej biblioteki regionalnej.<sup>86</sup>

Nie wszyscy oczywiście zgadzali się z tak pojętą funkcją biblioteki uniwersyteckiej. Na przykład Fr. Smolka zgadzając się na funkcję pierwszą, kwestionował dwie pozostałe (regionalną i publiczną), traktując je jako formy przejściowe, powierzone bibliotekom uniwersyteckim czasowo, dopóki państwo i społeczeństwo nie znajdą odpowiednich środków do stworzenia oddzielnych bibliotek regionalnych i publicznych.<sup>87</sup>

Postulowana przez J. Grycza poszerzona funkcja biblioteki naukowej była tak ważna, iż wymagała jego zdaniem wkroczenia w te zagadnienia państwa, jako czynnika regulującego je.

„Państwo — podkreślał on — musi mieć zapewniony wpływ na biblioteki publiczne, nadając kierunek ich działalności i kontrolując ją, musi też opiekować się nimi, popierając je moralnie i finansowo. Oczywiście intensywniejsza i głębsza będzie ingerencja Państwa w sprawach bibliotek państwowych niż niepaństwowych (biblioteki kościelne, fundacyjne, prywatne J. K.), w obu jednak wypadkach będzie kierować się tą samą jednolitą linią wytyczną, która ma doprowadzić do zorganizowania sprawnie i celowo działającej sieci bibliotek naukowych w Polsce”<sup>88</sup>.

Postulat jednolitej polityki bibliotecznej dla całego kraju,

---

<sup>85</sup> Grycz Józef: *Zasady organizacji bibliotek naukowych w Polsce*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Wwa 1936 s. 38.

<sup>86</sup> Grycz Józef: *Rewizja bibliotek uniwersyteckich*. „Pion” R. 1: 1933 nr 9.

<sup>87</sup> Smolka Franciszek: *Organizacja bibliotek uniwersyteckich*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Wwa 1936 s. 46—47.

<sup>88</sup> Grycz Józef: *Zasady organizacji bibliotek naukowych w Polsce*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Wwa 1936 s. 38.

obejmującej wszystkie typy bibliotek mógł być realizowany w oparciu o centralny państwowy organ biblioteczny. Podejmowano nawet pewne próby zmierzające do jego utworzenia, ale z minimalnym rezultatem. Już w 1918 r. *Dekret Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelných w państwie* postanawiał, iż opieka nad bibliotekami publicznymi i czytelniami należy do Ministerstwa W.R. i O.P. W związku z tym w 1919 r. powołano do życia Wydział Bibliotek Państwowych w ramach Departamentu Nauki i Szkół Wyższych. W 1921 r. przekształcono go w Oddział Bibliotek Państwowych tegoż Departamentu, a w 1925 r. przywrócono mu znów rangę Wydziału Bibliotek, który w 1928 r. został zlikwidowany z pozostawieniem referatu bibliotecznego do spraw bibliotek naukowych podległych Min. W.R. i O.P.<sup>89</sup>

Bibliotekami oświatowymi (przede wszystkim publicznymi bibliotekami samorządowymi oraz placówkami stanowiącymi własność organizacji społecznych, ale korzystających z subsydiów państwowych i samorządowych) opiekował się Wydział Oświaty Pozaszkolnej tegoż Ministerstwa. W praktyce więc zarządzanie bibliotekami było rozproszone nawet w obrębie jednego Ministerstwa.

Bibliotekarze domagali się skoordynowania wszelkich poczynań administracyjnych, naukowych, oświatowych i technicznych w dziedzinie bibliotekarstwa przez: 1) utworzenie centralnej władzy bibliotecznej w postaci Generalnej Dyrekcji Bibliotek na prawach Departamentu w Min. W.R. i O.P. oraz 2) powołanie Państwowej Rady Bibliotecznej, jako organu doradczego dla Generalnej Dyrekcji Bibliotek z zagwarantowanymi prawami inicjatywy prawodawczej.<sup>90</sup>

Nowoczesne, daleko w przyszłość wybiegające poglądy J. Grycza nawiązywały do idei Komisji Edukacji Narodowej, która zapoczątkowała państwową politykę biblioteczną po-

---

<sup>89</sup> Grycz Józef: *Rola państwa w stosunku do bibliotek naukowych* Kraków 1934 s. 1.

<sup>90</sup> Rygiel Stefan: *Organizacja naczelných władz bibliotecznych*. „Przegląd Biblioteczny” R. 1: 1927 s. 14.

przez stworzenie centralnego ośrodka zarządzającego. Głównym zadaniem było wówczas właśnie upublicznienie bibliotek naukowych — szkolnych. Ale nie tylko. Na poglądy tego na wskroś nowoczesnego bibliotekarza wpłynęła niewątpliwie również tradycja Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego, których znakomici uczeni starali się udostępnić wiedzę szerokim kręgom odbiorców, przejmując popularną w Anglii akcję tzw. poszerzonych uniwersytetów.

Postulaty swoje opierał J. Grycz o gruntowną znajomość procesów społecznych. Już w 1925 r. stwierdził, iż

„Coraz szersze warstwy społeczeństwa przyjmują udział w postępie wiedzy, coraz liczniejsze rzesze młodzieży garną się do nauki. Wzrasta również ilość książek, a wraz z nimi rola informacji w bibliotekach”<sup>91</sup>.

Ten punkt widzenia nie był bynajmniej odosobniony. Dyskutowano o organizacji oddziałów informacyjnych w bibliotekach, gdyż nie wystarczy, że udostępniają one swoje zbiory, lecz muszą przyjąć postawę czynną, aktywną i doradzać uczącej się młodzieży oraz młodym pracownikom nauki przy korzystaniu ze zbiorów<sup>92</sup>. Propagowano nawet urządzenie wykładów informacyjnych o sposobie korzystania z bibliotek uczelnianych dla studentów,<sup>93</sup> co w owym okresie miało charakter nowatorski.

Wszystkie te propozycje zmierzały wyraźnie do przekształcenia bibliotek naukowych w żywe, szeroko udostępniane warsztaty pracy naukowej o określonych metodach popularyzacji i pośmiennictwa naukowego. Stanowiło to zasadnicze novum w tradycyjnych poglądach na formy pracy bibliotek naukowych. Dyskusje toczone w naukowym środowisku bibliotekarskim, ożywiona publicystyka, upowszechniały nie tylko dorobek myśli teoretycznej, ale wpływały do-

---

<sup>91</sup> Grycz Józef: *Przewodnik dla korzystających z bibliotek*. Kraków 1925 s. 1.

<sup>92</sup> Łysakowski Adam: *Organizacja oddziałów informacyjno-bibliograficznych*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Wwa 1936 s. 51—67.

<sup>93</sup> Remerowa Krystyna: *O organizacji czytelnictwa w bibliotekach naukowych*. W: „*Lwowskie Studia Biblioteczne*” R. 1: Lwów 1932 s. 15—22.

datnio na działalność praktyczną, zwłaszcza w organizującym się środowisku bibliotekarzy oświatowych. Zaznacza się to wyraźnie w pracach J. Filipkowskiej-Szemplińskiej, J. Augustyniaka, Z. Rodziewicz i innych. Charakterystycznym jest zwłaszcza zarówno dla bibliotekarzy naukowych jak i oświatowych widzenie bibliotekarstwa w zespole najistotniejszych dziedzin życia społecznego oraz uwzględnianie zachodzących w nim procesów kulturalnych. Duży wkład w organizację podstaw organizacyjnych publicznych bibliotek samorządowych wniósł naczelnik Wydziału Bibliotek Min. W.R. i O.P. Józef Janiczek, którego udział zarówno w walce o ustawę jak i w późniejszym organizowaniu bibliotek samorządowych jest pierwszoplanowy. Jego koncepcje organizacyjne sieci bibliotecznej, sprawozdawczości bibliotecznej i umiejętności dokonywania wnikliwych analiz na podstawie zebranego materiału świadczą niewątpliwie o osobistych zdolnościach, ale również i o ogromnej aktywności naukowej środowiska bibliotekarskiego, stwarzającego korzystny klimat dla tego rodzaju poczyniń. Integracja teorii z działalnością praktyczną jest jedną z charakterystycznych cech bibliotekarstwa oświatowego w okresie międzywojennym.

Wobec ostrego, nie przebierającego w środkach ataku na projekt ustawy, bibliotekarze nie pozostali bezczynni, zwłaszcza że mieli zapewnione współdziałanie ze strony wydawców, pisarzy i księgarzy. Toteż artykuły Muszkowskiego, Dąbrowskiej, Grycza, Janiczka i in. znajdujemy nie tylko w pismach bibliotekarskich, ale również w czasopiśmie społeczno-literackich oraz w dziennikach. Cechuje je przede wszystkim rzeczowość, co nie przeszkadza, iż tu i ówdzie dochodzi do głosu temperament publicystyczny. J. Muszkowski zabiera głos w sprawie ustawy jako jeden z pierwszych reprezentantów środowiska bibliotekarskiego. W jednym z artykułów dowodzi, że ustawa nie nakłada żadnego nowego podatku, a projekt jej zaleca utrzymywanie bibliotek z bieżących funduszy samorządowych.<sup>94</sup> Muszkowski zdaje sobie sprawę, iż opozycja przeciwna ustawie ma na

---

<sup>94</sup> Muszkowski Jan: *Ustawa biblioteczna*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 69.



względnie nie tylko sprawy ekonomiczne. Pod obstrzałem była również powołana do życia przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Min. W.R. i O.P. przy Kole Warszawskim Zw. Bibliotekarzy Polskich — Poradnia Biblioteczna. Zwłaszcza część jej działalności związana z poradnictwem książkowym, kierowana przez W. Dąbrowską. Opracowany przez nią *Katalog Informacyjny* pn. *Książka w bibliotece* obejmujący 4 600 tytułów zalecanych dla bibliotek właściwie spotkał się z uznaniem tylko w środowisku bibliotekarskim. Recenzenci spoza środowiska mieli w ogóle za złe, iż bibliotekarze pokusili się o wartościowanie literatury wchodząc na grunt krytyki literackiej. Spierano się dlaczego ta pozycja, a nie inna znalazła się w spisie, wytykano zbyt liberalizm, faworyzowanie książek o tendencjach komunistycznych itp. Opozycja, wiedząc iż Poradnia subwencjonowana jest przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej, upatrywała w niej jeszcze jedno narzędzie całkowicie podporządkowane oficjalnej polityce państwa. Zarówno J. Grycz jak i J. Muszkowski niepokoiłi się na łamach „Pionu” o losy projektu ustawy.

„Oczekują jej — pisze J. Grycz — liczne rzesze inteligencji, zwłaszcza żyjącej w mniejszych ośrodkach kulturalnych, czy zgoła na wsi, które wobec ogólnego ubożenia nie są w stanie pożądanej książki nabyć”<sup>95</sup>.

Projekt ustawy zakładał powierzenie bibliotek, zwłaszcza central, powiatowych fachowemu kierownictwu bibliotekarzy. Toteż na łamach pism bibliotekarskich pojawia się wiele artykułów poświęconych kształceniu przyszłej kadry. Społeczeństwo nie przyjmuje tych projektów entuzjastycznie. Zawód bibliotekarzy traktowany jest w sposób lekceważący. Pisze dotknięty do żywego Muszkowski

„iż ostatnia reforma płac zrównała bibliotekarzy z magazynierami. Ustawodawca kierował się świadomie lub nie, nastawieniem opinii publicznej, która bibliotekarza ma za nic ... przed ustaleniem podstaw państwowej polityki bibliotecznej trzeba przede wszystkim umieścić na właściwym stanowisku najważniejszy czynnik tej polityki — bibliotekarza”<sup>96</sup>.

<sup>95</sup> Grycz Józef: *W oczekiwaniu*. „Pion” R. 2: 1934 nr 37.

<sup>96</sup> Muszkowski Jan: *Społeczne stanowisko bibliotekarza*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 17.



Pod koniec 1934 r. bibliotekarze zdawali sobie już sprawę, że batalia została przegrana. Wyniki jej ocenił J. Muszkowski; podkreślił on, że wśród wielu przyczyn o niepowodzeniu całej akcji przesądziła słabość stanu bibliotekarskiego reprezentowanego przez Związek Bibliotekarzy Polskich liczący niespełna 500 członków.

„Niepowodzenie więc ustawy — pisał on — jest dla nas wielką nauką i powinno stać się bodźcem do rozwinięcia jak najszerzej akcji organizacyjnej, jak również do podjęcia uciążliwej, powolnej pracy w celu przekonania opinii, że ustawa ta jest jednym z najniezbędniejszych warunków podniesienia rozpaczliwego obecnie poziomu kultury mas, z którym ściśle związane są nędza, niezaradność, bierność, niechlujstwo, śmiertelność, a nawet przeciągający się kryzys ekonomiczny”<sup>97</sup>.

Nastrojom jakie panowały w środowisku bibliotekarskim dała wyraz W. Dąbrowska w „Bibliotekarzu” pisząc, iż projekt nie wszedł pod obrady sejmowe wobec opozycyjnego stanowiska, zajętego przez część klubu BBWR.

„Tak więc ustawa zastała odroczone znowu na czas nieograniczony. Po 16 latach istnienia Państwa nie zdobyliśmy się w dalszym ciągu na krok, na który w szeregu innych państw — zdobyły się natychmiast niemal po odzyskaniu niepodległości Czechosłowacja, Estonia, Finlandia, na który zdobyła się przed kilku tygodniami malutka, pod wielu względami tak przez nas z góry traktowana Litwa”<sup>98</sup>.

Wypowiedź W. Dąbrowskiej podsumowuje ten dziwny w dziejach bibliotekarstwa oświatowego rok, w którym książka i biblioteka znalazły się na czołowych kolumnach prasowych i tak bardzo roznamiętniły umysły. Zaangażowanie się w polemikę oficjalnych czołowych postaci w kraju, takich jak sam premier, kilku ministrów, dawało na pewno wiele do myślenia już wówczas. Kilka lat temu sprawa ta odżyła w wydanej w Paryżu książce ówczesnego sprawozdawcy sejmowego, Bernarda Singera. W jednym z rozdziałów pod znamienym tytułem „Sztuczny tłok, czyli ustawa o bibliotekach”

---

<sup>97</sup> Muszkowski Jan: *Biblioteki oświatowe w Polsce*. Op. cit. s. 15.

<sup>98</sup> Dąbrowska W.: *Sprawa ustawy bibliotecznej w chwili obecnej*. Op. cit., s. 113.

dowodzi on, iż dyskusja o ustawie miała na celu odwracanie uwagi społeczeństwa od spraw znacznie istotniejszych, jak np. nowe przedłożenie podatkowe, wniesione przez ministra skarbu Zawadzkiego. Zdaniem autora:

„Zrealizowana ustawa skończyłaby się nowym podatkiem, popieraniem zetatyzowanych pisarzy bez pożytku dla literatury. Namiętna kłótnia redaktora Stpiczyńskiego z Matuszewskim, Boya z Jaroszyńskim, biadania Kaden-Bandrowskiego, to nieszkodliwy spór w rodzinie prowadzony, jak gdyby istotnie szło o rzeczy poważne, a dowodzi jedynie, jak zamknięty jest krąg tematów, którymi wolno się publicznie zajmować. W r. 1927 minister Matuszewski pod pseudonimem Ogińskiego walczył w «Głosie Prawdy» przeciwko parlamentaryzmowi, walczył o zasady rządzenia. Dziś sprawy zasadnicze zostały już przesądzone. Mówi się o zagadnieniach drugorzędnych udając, że są to sprawy podstawowe ... W chwili zaś obecnej wolno się gorączkować, i roznamiętniać przy sprawach drugorzędnych, wolno się kręcić w zamkniętym kole, omijając najogólniej zagadnienia zasadnicze, stwarzając sztuczny tłok tam, gdzie nie warto się pchać, jak np. przy projekcie ustaw o bibliotekach”<sup>99</sup>.

Autor niewątpliwie upraszcza sam problem, zwłaszcza że interesuje go on tylko w powiązaniu z pewną grupą ludzi, których poczynania obserwował. Okres, w którym toczyła się dyskusja na temat ustawy, obfitował w liczne wydarzenia polityczne, o których już była mowa; nie jest wykluczone, że górne warstwy rządzące, byli premierzy i ministrowie korzystali z nadarzającej się okazji, by po prostu przypomnieć się społeczeństwu, natomiast sami działacze oświatowi i bibliotekarze traktowali zagadnienie jak najbardziej serio.

---

<sup>99</sup> Singer Bernard: *Od Witosa do Stawka*. Paryż 1962 s. 397.

### III. Projekt ustawy bibliotecznej na zjazdach bibliotekarskich

Bardzo interesująco przedstawia się dyskusja nad ustawą biblioteczną na kolejnych czterech zjazdach bibliotekarzy polskich. Zapoczątkowano ją właściwie i to z dużym temperamentem na II Zjeździe Bibliofilów Polskich w Warszawie (31 X — 2 XI 1926), który na ogólną liczbę 392 uczestników zgromadził aż 139 bibliotekarzy. W ramach Zjazdu obradowały trzy sekcje: w bibliofilskiej wygłoszono 15 referatów, w bibliograficznej 11, w bibliotekoznawczej 15. Ta ostatnia sekcja zarówno ze względu na liczbę uczestników jak i na wagę wygłoszonych referatów zmajoryzowała Zjazd, przemieniając go w bibliotekarski sejmik. Komitet Organizacyjny nie przewidywał takiego obrotu rzeczy. Niektórzy wyrażali nawet z tego powodu ubolewania twierdząc, iż

„Odnosnie do II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie zauważyć należy, że był do pewnego stopnia niespodzianką dla bibliofilów, którzy znaleźli się na własnym zjeździe w sekcji bibliofilskiej. Zasadniczo nikt z tego powodu nie kwestionuje łączności bibliotekarsko-bibliofilskiej, niemniej jednak dla uniknięcia nieporozumień należało wyraźnie oznaczyć charakter Zjazdu, tworząc jednocześnie dogodniejszy i racjonalniejszy podział referatów, umożliwiający współmierny udział wszystkich uczestników Zjazdu”<sup>100</sup>.

---

<sup>100</sup> Witkiewicz Kazimierz: *Drugi Zjazd Bibliofilów Polskich w Warszawie*: „Przewodnik Bibliograficzny.” T. 27: 1926 z. 11 s. 510.

Większość oceniała jednak pozytywnie udział bibliotekarzy w Zjeździe. Józef Grycz pisał:

„Sekcja bibliotekoznawcza zajęła na Zjeździe Bibliofilów Polskich w Warszawie pierwsze miejsce, zarówno pod względem ilości uczestników, biorących udział w jej obradach, jak również ze względu na ilość i doniosłość spraw poruszanych w jej referatach. Była to przecież pierwsza sposobność dana bibliotekarzom polskim do bezpośredniego zetknięcia się, naradzenia w sprawach związanych z ich zawodem, postawienia pewnych postulatów... Z radością zresztą konstatujemy, że sprawy bibliotekarskie cieszyły się na Zjeździe chyba największą popularnością, a sekcja bibliotekoznawcza pracowała najintensywniej, ściągając największą liczbę uczestników”<sup>101</sup>.

W dziesięć lat później w przedzień IV i ostatniego zjazdu bibliotekarzy w okresie międzywojennym, podobnie ocenia II Zjazd Bibliofilów Ksawery Świerkowski pisząc, iż rok 1926 był pod względem zainteresowania sprawami bibliotekarskimi bezkonkurencyjny, ale niestety większość mądrych uchwał zjazdowych nie doczekała się realizacji.<sup>102</sup>

A mówiono i dyskutowano na Zjeździe o sprawach bardzo istotnych dla bibliotekarstwa powszechnego. Wśród wspomnianych 15 referatów ogłoszonych w ramach sekcji bibliotekoznawczej do najważniejszych należał niewątpliwie referat dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, dra Stefana Rygla pt. „Państwowa polityka biblioteczna”, w którym omówiona została w sposób rzeczowy i krytyczny aktualna sytuacja prawna władz bibliotecznych oraz podany projekt stworzenia centralnego urzędu administracyjno-bibliotecznego w postaci Generalnej Dyrekcji Bibliotek działającej w ramach Ministerstwa W.R. i O.P., na jego czele stałby dyrektor generalny podległy bezpośrednio ministrowi, z uprawnieniami dyrektora departamentu. Organem opiniodawczym byłaby Państwowa Rada Biblioteczna o dość szerokiej reprezentacji, składająca się z przedstawicieli bibliotek uniwersyteckich, fundacyjnych, powszechnych itp.

---

<sup>101</sup> Grycz Józef: *Drugi Zjazd Bibliofilów Polskich w Warszawie*. Wwa 1927 s. 7.

<sup>102</sup> Świerkowski Ksawery: *Bibliotekarstwo oświatowe na zjazdach bibliotekarzy polskich*. „Bibliotekarz” R. 8: 1936/37 nr 2.



W wyniku ożywionej dyskusji przyjęto szereg wniosków, wśród których, do najistotniejszych wypadnie zaliczyć:

1. II Zjazd Bibliofilów Polskich w Warszawie uważa za konieczne w sprawach biblioteczno-organizacyjnych: a) Utworzenie na wzór Wydziału Archiwów Państwowych — Generalnej Dyrekcji Bibliotek Państwowych, bezpośrednio podległej Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. b) Utworzenie Rady Bibliotecznej — na wzór Rady Archiwalnej — jako organu opiniotwórczego dla Generalnej Dyrekcji Bibliotek.

Drugi Zjazd uważa za konieczne „objęcie państwową polityką biblioteczną także bibliotek oświatowych (powszechnych, szkolnych i korporacyjnych), których popieranie i subwencjonowanie powinno znaleźć swą rubrykę w każdorocznym budżecie państwowym”<sup>103</sup>.

Duże zainteresowanie wywołały wystąpienia Wandy Dąbrowskiej. Ta odważna i samodzielna w sądach współorganizatorka publicznych bibliotek samorządowych w Polsce w sugestywny sposób zilustrowała (w referacie pt. „Warszawskie biblioteki publiczne (oświatowe) i istotne potrzeby stolicy”) niewspółmierność zasobów książkowych z potrzebami czytelnictwami Warszawy. Dużo uwagi poświęciła autorka znikomym subwencjom zarządu miasta na potrzeby bibliotek oraz corocznym zmianom, dla tych placówek — niekorzystnym.

W przyjętej rezolucji czytamy:

„b) Zjazd stwierdza, że podtrzymywanie na dłuższą metę dotychczasowej organizacji bibliotek publicznych Warszawy bez stałych podstaw finansowych jest niedopuszczalne, uniemożliwia bowiem prawidłowy rozwój czytelnictwa stolicy i prowadzi zarazem do ruiny biblioteki, utrzymywane przez instytucje społeczne, a stanowiące podstawę przyszłej miejskiej sieci bibliotecznej stolicy. Zanim sprawa organizacji bibliotek publicznych zostanie zabezpieczona przez ustawodawstwo biblioteczne Zjazd zwraca się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Zarządu m. st. Warszawy o roztoczenie należytej opieki nad bibliotekami publicznymi stolicy, i zapewnienie im w drodze odpowiednich subwencji trwałych podstaw bytu materialnego oraz warunków normalnego rozwoju. Zjazd uważa, że wydatki potrzebne na utrzymanie bibliotek publicznych Warszawy na poziomie właściwym oraz na przeprowadzenie niezbędnych reorgani-

---

<sup>103</sup> *Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie*. Wwa 1928 s. 160.



zacji, powinny wynosić minimalnie 1 zł na głowę mieszkańca. Dla przeprowadzenia planowej i jednolitej gospodarki bibliotecznej, mającej postawić biblioteki i czytelnictwo Warszawy na poziomie właściwym, Zjazd uważa za wskazane powołanie do życia Rady Bibliotecznej, do której weszliby przedstawiciele instytucji społecznych, fachowcy — bibliotekarze oraz delegat Ministerium W.R. i O.P. i delegat Zarządu Miasta”<sup>104</sup>.

Już w samych tych kategoriycznych sformułowaniach czuje się temperament prelegentki. Druga przygotowana przez nią praca pt. „Czechosłowacka ustawa biblioteczna i jej wykonanie” wzbudziła tak powszechne zainteresowanie wśród uczestników Zjazdu, że musiała być wygłoszona w auli uniwersyteckiej w obecności członków wszystkich sekcji zjazdowych. W. Dąbrowska starała się podnieść główne postanowienia tej ustawy, decydujące o stworzeniu koniecznych podstaw materialnych warunkujących działalność bibliotek powszechnych w Czechosłowacji. Należałyby do nich: obowiązek zorganizowania i utrzymywania przez wszystkie gminy w państwie bibliotek publicznych, składających się z wypożyczalni, biblioteki podręcznej i czytelnicy, uwzględnienie interesów mniejszości narodowych, określenie wysokości wydatków rocznych gminy na bibliotekę publiczną, skład zarządu biblioteki, czyli rady bibliotecznej, nadzór nad wykonaniem i prawidłowym funkcjonowaniem bibliotek spoczywający w rękach Ministerstwa Oświaty, określenie składu ilościowego i jakościowego księgozbiorów, obowiązek założenia biblioteki podręcznej najpóźniej w dwa lata po powstaniu biblioteki publicznej, wreszcie organizacja bibliotek okręgowych, zakładanych kosztem gmin zjednoczonych celem wypożyczania mniejszym gminom książek trudniejszych, a także celem wysyłania bibliotek ruchomych dla mniejszych gmin.

W referacie cytowano również liczby ilustrujące skutki, jakie już zrodziła ustawa czechosłowacka, dotyczące ruchu wydawniczego, wzrostu liczby czytelników, tomów bibliotecznych i wypożyczeń. Wobec tak przekonujących argumentów zebrani uchwalili jednogłośnie wniosek w następującym brzmieniu:

---

<sup>104</sup> Tamże s. 74.

„II Zjazd uznaje, że najpewniejszą rękojmią rozwoju bibliotek publicznych jest ustawodawstwo biblioteczne, stwarza ono bowiem stały i pewny fundament bytu materialnego i egzystencji prawnej bibliotek.

II Zjazd B.P. zwraca się z prośbą do Wydziału Bibliotek Ministerium Wyzn. Relig. i Oświecenia Publ., by w porozumieniu z Radą Związku Bibliotekarzy Polskich opracował w terminie jak najkrótszym projekt ustawy o publicznych bibliotekach gminnych. Projekt ten w najbliższym czasie powinien uzyskać moc prawną”<sup>105</sup>.

Jak widać, cytowane referaty koncentrowały się wokół najistotniejszych organizacyjnych spraw bibliotekarstwa powszechnego. Nie pominięto i bibliotek dla dzieci, których sytuację i pilne potrzeby omówiła w osobnym referacie H. Handelsmanówna. Mimo że placówek tych było tylko 7 (w Łodzi 5 i 2 w Warszawie), uchwalono następujący wniosek:

„Zjazd zwraca się do Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego i do Związku Miast Polskich z propozycją, by instytucje te tworzyły biblioteki dla dzieci według wzorów amerykańskich oraz odwołuje się do Związku Nauczycielstwa szkół powszechnych o współdziałanie”<sup>106</sup>.

Atmosfera Zjazdu, a zwłaszcza cytowane tu uchwały inspirowały środowisko bibliotekarskie do pośpieszniejszego opracowania projektu ustawy bibliotecznej, bez której, o czym wszyscy dobrze wiedzieli, nie mogło być mowy o kontynuowaniu sensownej polityki bibliotecznej.

Zabiegi wokół projektu ustawy bibliotecznej stanowią żelazny repertuar prac sekcji bibliotek oświatowych późniejszych zjazdów bibliotekarskich. Już na pierwszym Zjeździe Bibliotekarzy Polskich we Lwowie (26 V — 29 V 1929) Wanda Dąbrowska referuje projekt ustawy opracowany przez Warszawskie Koło Związku Bibliotekarzy. Projekt określał zasady organizacyjne sieci bibliotek powszechnych (powiatowe centrale bibliotek ruchomych oraz w gminach liczących powyżej 2 000 mieszkańców gminne biblioteki stałe, a w mniejszych środowiskach biblioteki ruchome). Organizować i utrzymywać biblioteki miały samorządy lokalne w ramach ogóln-

---

<sup>105</sup> Tamże s. 77.

<sup>106</sup> Tamże s. 75.

nych sum budżetowych. Wydatki na biblioteki miały być wyznaczone w stosunku do liczby mieszkańców, z zachowaniem zasady stopniowej zwyżki stawek, proporcjonalnie do wielkości gminy (rocznie na głowę mieszkańca od 10 gr w gminach najmniejszych, a do 1 zł w gminach największych powyżej 1 000 000 mieszkańców). Biblioteki w miejscowościach powyżej 10 tys. mieszkańców miał prowadzić płatny bibliotekarz, ale zarząd bezpośredni nad placówką miał sprawować powołany Komitet Biblioteczny. W jednym z punktów zaznaczono, iż biblioteki społeczne mogą być przejęte przez samorządy, ale mają otrzymać od samorządu subwencje, które zobowiązywałyby je do pełnienia obowiązków biblioteki samorządowej. Naczelnym nadzór nad bibliotekami samorządowymi projekt powierzał Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W. Dąbrowska omówiła projekt w zastępstwie F. Czerwijowskiego, który zgodnie z programem miał wygłosić referat pt. „Projekt ustawy o bibliotekach gminnych”. Referat w ostatniej chwili spadł z porządku obrad. Fakt ten zaważył bardzo niekorzystnie na całej dyskusji, zwłaszcza iż koreferat Kazimierza Żurawskiego podważył projekt ustawy w jego głównych założeniach. Proponowane przez niego rezolucje zjazdowe, które zostały przyjęte bez dyskusji, w zasadzie nie kwestionowały potrzeby ustawowego unormowania podstaw bytu i organizacji bibliotek powszechnych, ale zaznaczały jako rzecz

„wręcz niepożądaną i ze względu na cel społeczno-oświatowy bibliotek powszechnych nieodpowiednią, powierzenie całej troski o organizowanie tychże bibliotek ogromom komunalnym. Zjazd bowiem sądzi, że będzie to daleko właściwszym, jeśli akcję tę pozostawi się przede wszystkim w rękach społecznych organizacji oświatowych, przez państwo uznanych i subwencjonowanych, które dotąd zajmowały się energicznie i najowocniej organizacją i prowadzeniem bibliotek powszechnych. Przy tym należałoby równocześnie unormować mocą ustawy systematyczną subwencję dla akcji tej tak ze strony czynników samorządowych, jak i Wydziału Bibliotek Ministerstwa Wyznań i Oświecenia”<sup>107</sup>.

---

<sup>107</sup> *Pamiętnik I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie. Lwów 1929 s. 85.*

Koreferat proponował również wprowadzenie do projektu wyraźnego zastrzeżenia

...,że od obowiązku świadczeń na rzecz bibliotek powszechnych zwolnione są (we wszystkich powiatach o ludności narodowościowo mieszanej): gminy, w których znajduje się wzwyż 40% ludności obconarodowej”<sup>108</sup>.

Jeżeli — argumentował K. Żurawski — tego zastrzeżenia się nie wprowadzi, to zwłaszcza na kresach biblioteki powszechne mogą się stać instytucjami wynaradawiającymi ludność polską i to z funduszków gminnych. W gminach o przewadze ludności niepolskiej wystarczą biblioteki prowadzone przez organizacje społeczne, zasilane przez państwo i bezpośrednio kontrolowane przez jego organa. W bibliotekach powszechnych subwencionowanych przez państwo lub samorządy może znajdować się najwyżej 10% książek w języku niepolskim. Wśród dziewięciu punktów, w których zawarte zostały proponowane przez K. Żurawskiego rezolucje pkt 6 miał najbardziej kategoryczne brzmienie:

„I Zjazd Bibliotekarzy Polskich uważa, że ustawa o bibliotekach powszechnych nie może być ogłoszona, ani sejmowi przedstawiona:

- a) bez omówienia jej na przyszłej Państwowej Radzie Bibliotecznej,
- b) przed wejściem w życie ustaw samorządowych”<sup>109</sup>.

Autor tych kategorycznych zastrzeżeń reprezentował środowisko lwowskie i mimo że osobiście formułował na II Zjeździe Bibliofilów wnioski o konieczności objęcia państwową polityką biblioteczną także bibliotek oświatowych, przeważały w nim argumenty typowe dla rzeczników tzw. polskiej racji stanu na kresach wschodnich i południowych.

Daleka jestem od próby własnej oceny tego wielce skomplikowanego, a w latach wojny i wnet po jej zakończeniu bolesnego zjawiska. Ostatnio publikowane prace przynoszą wiele informacji o sytuacji mniejszości narodowych w województwach: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim. Ustawa z 26

---

<sup>108</sup> Tamże s. 86.

<sup>109</sup> Tamże s. 86.

września 1922 przewidywała utworzenie tam sejmików wojewódzkich z pewnymi kompetencjami ustawodawczymi. Każdy sejmik wojewódzki miał się składać z dwóch izb polskiej i „ruskiej” o równej liczbie członków. Obiecywano również zorganizowanie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Obietnic tych nie dotrzymano, wręcz odwrotnie, w 1924 r. wydano ustawę o tworzeniu na terytorium Galicji wschodniej i Wołynia tzw. szkół utrakwistycznych, w których część przedmiotów miała być wykładana po polsku, część po ukraińsku lub białorusku. Efekty tej ustawy, zmierzającej do polonizacji tych ziem cytuję za A. Ajnenkiem <sup>110</sup>.

Tabela 4

Rok szkolny	Szkoły powszechne		
	polskie	ukraińskie	utrakwistyczne
1924/25	2 568	2 151	9
1926/27	2 424	1 179	1 102
1929/30	2 224	716	1 793

Pisze Ajnenkiel, że do 1926 r. istniało zaledwie około 50 średnich szkół ukraińskich, a uniwersytet ukraiński nie został powołany do życia. Sytuacja zmieniała się z biegiem lat na niekorzyść mniejszości narodowych. W roku 1920 było 186 szkół początkowych białoruskich, a w 1924/25 już tylko 23 <sup>111</sup>.

Mając utrudniony dostęp do urzędów państwowych, w których zatrudniano z reguły Polaków,<sup>112</sup> inteligencja ukraińska rozwijała ruch spółdzielczy, w ramach którego prowadzono również pracę oświatową, często o zabarwieniu skrajnie nacjonalistycznym. Narastające konflikty doprowadziły do terrorystycznych zamachów na przedstawicieli władz polskich, m. in. zabójstwo min. Pierackiego, ze strony nielegalnej Ukraińskiej Wojskowej Organizacji, oraz represje polityczne

<sup>110</sup> Ajnenkiel A.: *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego*. Wwa 1965 s. 165.

<sup>111</sup> Tamże s. 168.

<sup>112</sup> Żarnowski Janusz: *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918—1939*. Wwa 1964 s. 171.



w postaci osławionych pacyfikacji po ukraińskich wsiach. Wytworzona sytuacja determinowała w dużej mierze poglądy na projekt ustawy działaczy oświatowych województw wschodnich i południowych, którzy widzieli w niej lukę, przez którą mogłaby wtargnąć kulturalna działalność ukraińska, majoryzując środowiska polskie, niezbyt liczne zwłaszcza po wsiach. Bibliotekarze ze środowisk centralnych w obawach tych widzieli nieumiejętność współżycia z innymi narodowościami w duchu liberalizmu i wzajemnego poszanowania wspólnych praw obywatelskich. Wszak w Czechosłowacji, również narodowościowo niejednolitej, ustawa biblioteczna nakazywała założenie samodzielnych bibliotek w języku mniejszości, względnie specjalnych oddziałów przy bibliotekach głównych wszędzie tam, gdzie mniejszości wynoszą co najmniej 400 osób lub 10% ogółu ludności.

W dyskusji, jaka się nad projektem ustawy wywiązała, zarówno W. Dąbrowska, jak i J. Augustyniak nie podjęli polemiki politycznej ograniczając się właściwie do wyjaśniania mylnie zrozumianych intencji zawartych w poszczególnych punktach projektu, a zwłaszcza współdziałania bibliotek organizacji społecznych i samorządowych. Ciekawa z merytorycznego punktu widzenia była wypowiedź sekretarza Ministerstwa Oświecenia Republiki Czechosłowackiej dra L. Calábeka, który ocenił rzeczowo projekt pod kątem doświadczeń, jakie w tej materii miało bibliotekarstwo czechosłowackie. Jednym z najważniejszych momentów w jego wywodach był postulat, aby nadzór nad działalnością bibliotek sprawowany był w dwojaki sposób. Z jednej strony biblioteki byłyby nadzorowane pod względem administracyjno-politycznych przez Min. W.R. i O.P. przez inspektorów i instruktorów, z drugiej zaś byłyby kontrolowane pod kątem bibliotecznotechnicznym. Ta dwudzielność kontroli i opieki merytorycznej nad bibliotekami zrodziła dopiero w okresie powojennym stanowiska instruktorów bibliotecznych w placówkach wojewódzkich i powiatowych.

Na tym pierwszym zjeździe bibliotekarzy sekcja bibliotek oświatowych pod względem ilościowym przedstawiała się nader skromnie. W obradach uczestniczyło tylko 38 osób,

a w skład prezydium sekcji weszła prof. H. Radlińska (przewodnicząca) oraz dyr. J. Augustyniak, W. Dąbrowska, ks. A. Ludwiczak, J. Filipkowska, prof. K. Żurawski. W tym samym czasie w obradach sekcji bibliotek naukowych brało udział 107 osób, wśród których błyszczały nazwiska: J. Muszkowski, M. des Loges, J. Kleiner, W. Borowy, A. Birkenmajer, K. Piekarski, A. Lewak, M. Łodyński, S. Rygiel, A. Łysakowski, J. Grycz, S. Vrtel-Wierczyński, W. T. Wisłocki, J. Dąbrowska i in. Toteż gdy w sekcji bibliotek naukowych podejmowano rezolucje o utworzeniu Instytutu Bibliograficznego i Polskiego Towarzystwa Bibliograficznego, w sekcji bibliotek oświatowych uchwalono rezolucję ks. A. Ludwiczaka, prezesa najbardziej zachowawczej organizacji społecznej TCL, iż:

„I Zjazd Bibliotekarzy stwierdza z żalem, że nie miał możliwości zajęcia stanowiska w sprawie najbardziej palącej dla torów bibliotekarstwa oświatowego, jaką jest projekt ustawy o gminnych bibliotekach publicznych, tym więcej, że Zjazd ten był najbardziej odpowiednim terenem do zajęcia stanowiska w tej sprawie”<sup>113</sup>.

Jeszcze gorzej wypadła sprawa ustawy bibliotecznej na II Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu (29 V — 2 VI 1929). W pracach sekcji bibliotek oświatowych brało udział nieco więcej, bo 41 osób i 7 hospitantów, a przewodniczył jej F. Czerwijowski, niemniej w porównaniu z sekcją bibliotek naukowych (96 uczestników i 2 hospitantów, wśród których wiele nazwisk przedstawicieli bibliotekarstwa zagranicznego) zaprezentowane referaty przez Józefa Stemlera: „O stosunku bibliotekarza do czytelników w bibliotekach oświatowych” i ks. A. Ludwiczaka: „Stosunek bibliotekarza do czytelników w bibliotekach oświatowych” były w treści bardzo niedoskonałe z racji swej ogólnikowości, a trzeci referat S. Ry-mara: „Ustawa o bibliotekach gminnych” ostro zwalczał ustawę. Treść w nim zawarta była bardzo charakterystyczna dla grupy działaczy broniących uparcie prymatu organizacji społecznych w ruchu oświatowym. Autora tego cytowałam już zresztą przy

---

<sup>113</sup> *Pamiętnik I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie*. Op. cit., s. 90.

innej okazji. Referat zilustrowany był pracowicie zgromadzonymi liczbami, które miały udowodnić, iż w ruchu wydawniczym nie jesteśmy wcale na ostatnim miejscu, bibliotek mamy prawie 40 tys. (wraz ze szkolnymi), procent czytelnictwa co prawda niski, bo 6%, ale w Czechosłowacji, która posiada nikły procent analfabetów wynosi on tylko 7,2%. Zdaniem referenta wprowadzenie ustawy nie przesądza, iż biblioteki będą należycie wykorzystane, a zatem ustawa jest zbędna. Państwo i samorządy powinny popierać inicjatywę społeczną, tam gdzie ona już jest — udzielając na cele biblioteczne dotacji. Wprowadzenie ustawy oddałoby władzę nad bibliotekami w ręce społeczeństwa niepolskiego (Żydów, Ukraińców), którzy w ostatnich wyborach do samorządów uzyskali proporcjonalne reprezentacje. Toteż S. Rymar stwierdza:

„wołę nie wypuszczać z rąk polskich starych organizacji działu oświaty pozaszkolnej, wołę nie eksperymentować. Wołę nie ullażniać tej pracy od kompromisów partyjnych i międzynarodowościowych w poszczególnych miastach. Wołę postawić społeczeństwu polskiemu program skromniejszy, ale za to ideowo bliższy i zrozumialszy”<sup>114</sup>.

Rzecz dość paradoksalna, ale autor referatu wśród szeregu zgłoszonych przez siebie wniosków, postulował ze względu na trudną sytuację gospodarczą kraju, aby

„Z tych wychodząc założeń II Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu uznaje forsowanie już obecnie projektu ustawy o bibliotekach publicznych za przedwczesne. Niemniej zbyt oczywistym jest interes narodu i państwa w szerzeniu i ułatwianiu czytelnictwa dobrej książki i gazety, byśmy i dziś, mimo niedostatecznych środków, uwolnić mogli państwo, samorząd i społeczeństwo od obowiązku odpowiednich świadczeń na cele bibliotek i propagandy książki”<sup>115</sup>.

Biorący udział w pracy sekcji bibliotekarze zareagowali na to w sposób zdecydowany i stanowczy. H. Radlińska podważyła wiarygodność cytowanych w referacie danych o produkcji wydawniczej, S. Demby zastrzegął się przeciwko wpro-

---

<sup>114</sup> Rymar Stanisław: *Ustawa o bibliotekach gminnych*. „Przegląd Biblioteczny” R. 3: 1929 z. 3. s. 340.

<sup>115</sup> Tamże s. 342.

wadzeniu momentów politycznych na teren Zjazdu, a W. Dąbrowska zaprotestowała przeciwko przyjęciu rezolucji o charakterze negatywnym. Ostatecznie w głosowaniu nad wnioskami przeszedł znaczną większością głosów wniosek prof. K. Żurawskiego z I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, ponownie przedłożony II Zjazdowi w następującym brzmieniu:

„II Zjazd Bibliotekarzy Polskich uważa za pożądane, aby podstawy bytu i organizacji bibliotek publicznych dostępnych dla ogółu, unormowano ustawowo”<sup>116</sup>.

Na III Zjeździe Bibliotekarzy w Wilnie (26—28 VI 1932) nie było mowy o ustawie bibliotecznej, natomiast w jednym z referatów J. Augustyniak omówił problematykę związaną z kształtowaniem się zawodu bibliotekarza oświatowego. Mimo niesprzyjających warunków, a zwłaszcza redukcji którymi dotknięte zostały niektóre biblioteki, liczba bibliotekarzy oświatowych wzrastała i to nie tylko ilościowo, ale i jakościowo; szereg osób zdobyło w tych latach dyplomy na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Niezależnie od tych osiągnięć pozycję zawodową bibliotekarzy określił autor jako prawnie nieustabilizowaną. Płace bibliotekarzy kształtowały się na najniższym poziomie urzędniczych zarobków, a posiadane kwalifikacje były często lekceważone. Dyskusja na temat zawodu, jaka wywiązała się na tym Zjeździe świadczyła, iż grupa bibliotekarzy naukowych zdobywszy uprawnienia zawodu koncentrowała uwagę swą wokół problemów podnoszenia kwalifikacji, natomiast grupa bibliotekarzy oświatowych walczyła dopiero o prawo do życia w ogóle, o uznanie jej w społeczeństwie jako grupy zawodowej. Domagano się od Związku Bibliotekarzy Polskich podjęcia energicznej akcji w kierunku uzyskania poprawy warunków pracy bibliotekarzy oświatowych, uregulowania zasad kształcenia bibliotekarzy, wydania zakazu organizowania doraźnych i krótkoterminowych kursów szkoleniowych bez wiedzy Związku oraz przyjmowania na stanowiska płatne osób nie mających jego poparcia<sup>117</sup>. Stwierdzono ponadto, iż

<sup>116</sup> Tamże s. 345.

<sup>117</sup> Augustyniak Jan: *Organizacja zawodu bibliotekarskiego w Polsce. Pracownicy bibliotek oświatowych*. „Przegląd Biblioteczny” R. 6: 1932 z. 3 s. 144—145.

„Wobec braku ustaw, regulujących całokształt zagadnienia czytelnictwa publicznego — bibliotekarz oświatowy nie ma żadnych specjalnych praw, które by, między innymi, stanowiły ochronę jego pracy zawodowej i zabezpieczało jego byt”<sup>118</sup>.

Najbogatszy w treści był IV i ostatni Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie (31 V — 2 VI 1936 r.). Na 39 opublikowanych w księdze zjazdowej referatów — 8 dotyczy spraw bibliotekarstwa oświatowego, a referat Alodii Kaweckiej-Gryczowej: „Bibliotekarstwo publiczne”, jakkolwiek pomieszczony w Sekcji Księgoznawczej, bardzo ściśle wiąże się z pozostałymi tematami. Wszystkie bez wyjątku opracowania stoją na bardzo wysokim poziomie. O zagadnieniach ogólnokrajowej sieci i polityki bibliotecznej piszą: L. Bykowski, J. Janiczek, J. Filipkowska-Szemplińska, o realizacji lokalnych sieci bibliotecznych: F. Czerwijowski, J. Augustyniak, St. Gepert i P. Maślankiewicz; o kształceniu bibliotekarzy — H. Radlińska.

Omawiane w referatach koncepcje organizacyjne sieci bibliotek samorządowych świadczą, że w ostatnich kilku latach bibliotekarstwo oświatowe poczyniło ogromne postępy, zarówno w dziedzinie ustaleń teoretycznych jak i doświadczeń praktycznych. Wypracowano ostatecznie koncepcję struktury organizacyjnej sieci publicznych bibliotek samorządowych, opierając ją o powiatowe centrale, uporządkowano sprawozdawczość biblioteczną, zorganizowano kształcenie bibliotekarzy. Wszystkie te osiągnięcia stanowiły rezultat zabiegów środowiska bibliotekarskiego, podejmowanych w atmosferze nieustabilizowanej sytuacji prawnej. Toteż w referatach ustawa zajmuje miejsce centralne, nawet tam gdzie mówi się jedynie o problemach organizacji lokalnych sieci bibliotek samorządowych. Bibliotekarze dają wyraz poważnej trosce o niewątpliwe osiągnięcia w dziele budowy sieci bibliotek samorządowych, które w tym stanie rzeczy mogą zostać zaprzepaszczone. Brak ustawy bibliotecznej uniemożliwia oparcie działalności tych placówek o trwałe podstawy finansowe:

„Zbyt często — pisze J. Janiczek w swoim referacie — jesteśmy świadkami marnotrawienia najpiękniejszych wysiłków

---

<sup>118</sup> Tamże s. 142.



w zakresie zdobyczy kulturalnych wskutek braku ciągłości pomocy materialnej, zbyt często widzimy zaniedbane biblioteki samorządowe, którym w pierwszych latach istnienia niezczędzono troskliwej opieki moralnej i wydatnej pomocy finansowej, a które z przyczyn od siebie niezależnych (najczęściej odejście inicjatora) tracą podstawy materialne i stają wobec grozy zaprzepaszczenia owego dorobku”<sup>119</sup>.

Referent domagał się natychmiastowego wprowadzenia bezwzględnej ustawy bibliotecznej, która przyczyniłaby się do dalszego rozwoju sieci bibliotecznej i uchroniła przed zmarnowaniem dotychczasowy dorobek. Cytowane przez autora informacje statystyczne, a zwłaszcza wskaźniki czytelnictwa świadczyły niezbicie, że zarówno rozwój sieci publicznych bibliotek samorządowych, jak przyrost księgozbiorów był zupełnie niewspółmierny do narastających potrzeb kulturalnych społeczeństwa.

L. Bykowski w swoim referacie domagał się, aby ustawa usankcjonowała to, co już w dziedzinie organizacji bibliotek samorządowych zostało zrobione. Dowodził, iż poczynania organizacyjne są rozproszone. W różnych rejonach kraju, w różny sposób montuje się sieć biblioteczną. Toteż pierwszoplanowym zadaniem ustawy powinno być scentralizowanie poszczególnych działań lokalnych w jednolity system organizacyjny. Ustawa powinna zapoczątkować racjonalną i konsekwentną politykę biblioteczną, która wszak leży w interesie państwa i dojrzałych potrzeb kulturalnych społeczeństwa.

Zarówno treść referatów, jak i wypowiedzi w dyskusji świadczą, że grupa bibliotekarzy na IV Zjeździe wyraźnie okrzepła. Mając za sobą niezbitę dowody osiągnięć organizacyjnych, tym bardziej zdecydowanie domagano się wprowadzenia ustawy. Najdobitniejszy wyraz znalazło to w dyskusji. Ci, którzy wypowiadali się przeciwko projektowi, stanowili na tym Zjeździe osamotnioną grupkę. Konsekwentny przeciwnik ustawy, Kazimierz Żurawski, mimo iż w dalszym ciągu podważał celowość jej wprowadzenia motywując swoje stanowisko trudną sytuacją w szkolnictwie, godził się osta-

---

<sup>119</sup> Janiczek Józef: *Rola państwa i samorządu w realizacji krajowej sieci bibliotecznej*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Wwie*. Wwa 1936 s. 212.

tecznie w swym wystąpieniu z koniecznością prawnego uregulowania sytuacji, w jakiej znalazły się publiczne biblioteki samorządowe. Również wypowiedzi przedstawicieli najważniejszych organizacji oświatowych raczej sprzyjały projektowi z zastrzeżeniem, by doceniono w nim dotychczasowy społeczny dorobek w dziedzinie bibliotekarskiej, jaki wniosły organizacje społeczne. Zmiana atmosfery była tak dalece wyraźna, iż Wanda Dąbrowska postulowała:

„... Ponieważ rząd jest za wprowadzeniem ustawy bibliotecznej, samorząd terytorialny również wypowiada się za jej potrzebą, a opozycja społeczna ze strony towarzystw oświatowych ustała, uważam, że sprawa ustawy bibliotecznej dojrzała już całkowicie i że przeciw niej zasadniczo nie podniesie się już opozycji. Pozostaje jedynie ustalenie formy najbardziej odpowiadającej naszym warunkom i potrzebom”<sup>120</sup>.

W wyniku ożywionej dyskusji Zjazd uchwalił większością głosów wniosek. L. Bykowskiego z poprawką W. Dąbrowskiej w następującym brzmieniu:

„IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich zwraca się do Związku Bibliotekarzy Polskich z prośbą: 1) o wystąpienie z odpowiednim apelem do czynników i instytucji prowadzących pracę biblioteczną na obszarze Państwa Polskiego, wskazującym na konieczność poddania rewizji ich dotychczasowych metod pracy i zapoczątkowania scentralizowania, ujednostajnienia i skoordynowania wysiłków w dziedzinie naszej gospodarki bibliotecznej; 2) zainicjowania w tym celu odpowiednich konferencji czynników zainteresowanych, których zadaniem byłoby opracowanie konkretnego programu działania na okres najbliższego dziesięciolecia i przyczynienia się do jego zrealizowania. IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich stawia jako pierwszy punkt tego programu wszczęcie energicznych starań w celu przeprowadzenia ustawy bibliotecznej”<sup>121</sup>.

Nie uchwalono jej jednak. Władze ograniczyły się do wydania w dn. 10 lipca 1936 r. *Okólnika* Ministerstwa W.R. i O.P. O działalności Związku Bibliotekarzy Polskich,<sup>122</sup> w którym podkreślono fachową działalność Związku, omówiono pro-

---

<sup>120</sup> IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. *Protokoły*. Kraków — Warszawa 1937 s. 31.

<sup>121</sup> Tamże s. 34.

<sup>122</sup> *Okólnik Ministerstwa W.R. i O.P. o działalności Związku Bibliotekarzy Polskich*. „Bibliotekrz” R. 9: 1937/38 nr 5—6.

wadzone przez Związek akcje w dziedzinie organizacji bibliotek, kształcenia bibliotekarzy oraz zachęcono nauczycieli pełniących funkcje bibliotekarzy do korzystania z pomocy Poradni Bibliotecznej i do czynnego udziału w pracach Związku Bibliotekarzy Polskich.

Ponieważ *Okólnik* ukazał się wnet po IV Zjeździe, bibliotekarze widzieli w nim widomy znak, że coś się jednak w sprawie ustawy dzieje. Redakcja „Bibliotekarza” opatrzyła *Okólnik* komentarzem, witając go jako jeden z ważnych faktów świadczących, iż polska polityka biblioteczna wchodzi w pomyślniejszą fazę rozwoju, której oczywiście ostatecznym etapem będzie wprowadzenie ustawy bibliotecznej.

Stosując zasadę „kuj żelazo, póki gorące”, Rada Związku Bibliotekarzy Polskich zorganizowała w dn. 5 czerwca 1937 r. konferencję poświęconą aktualnej sytuacji w zakresie przygotowań do wprowadzenia ustawy bibliotecznej. Jako podstawę do dyskusji przyjęto referat J. Janiczka: „Sprawa ustawy bibliotecznej w Polsce” oraz dwa referaty uzupełniające wiedzę o dorobku bibliotekarstwa oświatowego w innych krajach, a mianowicie L. Bykowskiego: „Bibliotekarstwo oświatowe w Czechosłowacji” i J. Stopy: „Bibliotekarstwo oświatowe w Danii i Szwecji”<sup>123</sup>. Jak zwykle rzeczowy i bogaty w konkretne fakty referat J. Janiczka ukazał mające już swoją historię starania o ustawę biblioteczną oraz sytuację w dziedzinie udostępniania książki poprzez publiczne biblioteki samorządowe ludności miast i wsi. Tak często wysuwany argument o wielkim dorobku bibliotecznym organizacji oświatowych został przez J. Janiczka bardzo podważony. Udowodnił on bowiem posługując się „Małym Rocznikiem Statystycznym”, iż trzy wielkie organizacje społeczno-oświatowe: PMS, TCL, TSL obejmowały swą działalnością 1/2% ludności, a jeden tom przeciętnie wypadał na 22 mieszkańców. Tak często podkreślane przez opozycję zadłużenie samorządów uniemożliwiające realizację ustawy nie może stanowić zdaniem autora istotnej przeszkody, bowiem przy globalnym budżecie samorządowym wynoszącym 650 mln zł kwota 4 mi-

<sup>123</sup> *Zagadnienie ustawy bibliotecznej w Polsce*. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 5—6.

liony na realizację ustawy jest naprawdę minimalna. A więc nie sytuacja gospodarcza samorządu, a brak zrozumienia dla zadań kulturalno-oświatowych jest zdaniem J. Janiczka istotnym czynnikiem hamującym wszystkie dotychczasowe starania. Referent postulował również ścisłą współpracę w akcji bibliotecznej między samorządem, państwem i organizacjami społecznymi. Państwo powinno sprawować ogólny nadzór nad akcją biblioteczną oraz powinno ją subwencjonować w wysokości 1 miliona złotych. (Budżet państwa w 1935/36 r. wynosił 2 miliardy 221 mln zł, a budżet Min. W. R. i O. P. 348 mln zł). Nie skąpił J. Janiczek cytatów z przemówień J. Piłsudskiego, E. Rydza-Śmigłego, B. Limanowskiego, dowodząc za ich pośrednictwem, że wzmożenie obronności kraju (o którym w owym roku mówiono już głośno), możliwe jest jedynie poprzez podniesienie oświaty, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej.

Mimo iż referaty L. Bykowskiego i J. Stopy walnie podpary postulaty J. Janiczka, zwłaszcza w tych partiach, gdzie była mowa o stwarzaniu stałych podstaw finansowych dla bibliotek w oparciu o normy prawne, podsumowanie wyników konferencji dokonane przez A. Łysakowskiego świadczyło, iż jakkolwiek wszyscy biorący w niej udział byli zgodni, że ustawa jest aktualną koniecznością, to jednak co do jej charakteru (przymusowego czy fakultatywnego) zdania były w dalszym ciągu podzielone. Wobec takiej sytuacji zdecydowano, iż nowy tekst ustawy, zanim zostanie przekazany komisji sejmowej pod obrady, powinien być zaopiniowany przez samorząd terytorialny, Związek Bibliotekarzy Polskich i największe organizacje społeczno-oświatowe.

W miesiąc później sprawa ustawy bibliotecznej wypłynęła jeszcze raz na konferencji okręgowych instruktorów oświaty pozaszkolnej, w Czatkowicach koło Krzeszowa (2—3 lipca 1937 r.)<sup>124</sup>. Mimo że głównym jej przedmiotem był problem przysposobienia młodzieży szkolnej do korzystania z księgozbiorów bibliotek oświatowych, zebrani bardzo żywo dyskutowali nad zasadami, na których powinna oprzeć się

---

<sup>124</sup> *Konferencja w Czatkowicach*. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 7—8—9.

przyszła ustawa biblioteczna. Stwierdzono zgodnie, iż sytuacja gospodarcza uległa w ostatnim czasie znacznej poprawie, co upoważnia do przedstawienia sejmowi projektu ustawy. Sprzyja temu również samorzutna realizacja sieci bibliotecznej podejmowana przez wiele gmin i związków powiatów.

Mimo tych optymistycznych zapowiedzi ustawa nie weszła w życie. W przededniu wojny, w jednym z ostatnich numerów „Bibliotekarza” J. Janiczek omawiając dwudziestoletni dorobek bibliotek powszechnych pisał:

„... Z przykrością zatem trzeba stwierdzić, że pomimo wielu zabiegów sprawa ustawy bibliotecznej w ciągu 20 lat właściwie się nie posunęła”<sup>125</sup>.

W rzeczywistości jednak w przededniu niemal wybuchu wojny jeszcze raz przerobiony projekt został przedstawiony Sejmowi. Niemordowani bibliotekarze zmodyfikowali dawny projekt. Wprowadzone zmiany dotyczyły struktury sieci bibliotek powszechnych. Obok bibliotek gminnych i powiatowych central bibliotecznych przewidywano tzw. punkty biblioteczne. Wysokość świadczeń samorządu na biblioteki określano nie od głowy mieszkańca, lecz uzależniano ją od stanu zamożności, zaludnienia, rzeczywistego rozwoju czytelnictwa, na zasadzie corocznych ustaleń. Dopuszczano również pobieranie opłat za korzystanie z bibliotek.

„Był to — jak pisał J. Janiczek — na przestrzeni od 1921 r. jedyny projekt, który dotarł do Sejmu. Pierwsze czytanie tego projektu odbyło się na plenum Sejmu w dniu 5 czerwca 1939 r. W czasie ferii letnich projekt ustawy bibliotecznej był przedmiotem szczegółowych obrad Sejmowej Komisji Oświatowej”<sup>126</sup>.

Przerwał je wybuch wojny.

Opozycja związków samorządowych w stosunku do rządowego projektu ustawy bibliotecznej nie ograniczała się jedynie do udziału w dyskusji. W początku 1935 r. Związek Powiatów złożył Ministrowi W.R. i O.P. oraz Ministrowi Spraw Wewnętrznych memoriał oraz projekt ustawy bibliotecznej (Patrz

---

<sup>125</sup> Janiczek Józef: *Bibliotekarstwo oświatowe w Polsce po dwudziestu latach niepodległości*. „Bibliotekarz” R. 11: 1939 nr 1—2.

<sup>126</sup> Janiczek Józef: *Zwycięstwo słusznej sprawy*. „Bibliotekarz” R. 13: 1946 nr 3.



załącznik nr 4). W projekcie tym stwierdzono, iż obowiązek zakładania bibliotek przez Związki Samorządowe winien być fakultatywny. O powstaniu sieci bibliotek samorządowych na terenie poszczególnych województw decydowałyby rady (w przypadku woj. poznańskiego i pomorskiego — sejmiki) wojewódzkie, a powzięte przez nie w tej sprawie uchwały zatwierdziłby Minister W.R. i O.P. działający w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych. Organizacja bibliotek samorządowych miała opierać się o powiatowe związki samorządowe jako stojące wyżej intelektualnie i finansowo, a nie o gminne. Wydatki na cele biblioteczne przyjmowały na siebie właściwe związki samorządowe z tym jednak, że Skarb Państwa udzielałby pomocy w postaci subwencji w wysokości 25% wydatków poniesionych z funduszków samorządowych na zakup książek. Projekt przewidywał, iż do zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych zobowiązane są związki samorządowe i gminy miejskie z ludnością ponad 10 tys. mieszkańców. Zakładał również udostępnianie dla celów bibliotecznych lokali szkół powszechnych oraz pomoc nauczycieli w obsłudze bibliotek ruchomych na terenie gminy bez żadnego wynagrodzenia. O kwalifikacjach płatnych bibliotekarzy projekt w ogóle nie wspominał. Jak widać, kontprojekt związków samorządowych naruszył przede wszystkim zasadę obligatoryjności w zakładaniu bibliotek, forsowaną w urzędowym projekcie ustawy, uzależniając ich rozwój od różnej zdolności ekonomicznej poszczególnych województw. Drugim bardzo istotnym momentem była odmienna koncepcja organizacyjna sieci bibliotek samorządowych niż ta, którą proponował projekt rządowy.

## IV. Koncepcje organizacyjne sieci bibliotek samorządowych

Bibliotekarze oświatowi opracowując projekty ustawy i zabiegając wokół wprowadzenia go w życie mieli ustalony pogląd na organizację sieci publicznych bibliotek samorządowych. Rysując projekt starali się przykrawać go do wyjątkowo trudnej sytuacji gospodarczej kraju. Z wzorców zagranicznych brali tylko to, co dla rozwoju naszego bibliotekarstwa było najistotniejsze, unikając ślepego naśladownictwa. Domagali się wprowadzenia ustawy o przymusowym charakterze podobnie jak w Czechosłowacji, ale zdawali sobie sprawę, że pokrycie całego kraju siecią bibliotek nie będzie możliwe nawet w ciągu najbliższego dziesięciolecia.

F. Czerwijowski już w 1921 r. jako główny cel działania publicznych bibliotek samorządowych stawiał dostarczenie każdemu obywatelowi żądanej książki bez wielkich kosztów i straty czasu. Książka musi być dostarczana i do miasta, i do wsi, a nawet do pojedynczego siedliska. Budowę sieci bibliotecznej radził on rozpocząć od zakładania centralnych bibliotek powiatowych, potem dopiero miały powstać biblioteki gminne i biblioteki ruchome dla małych wsi. Jako główne ogniwo sieci traktował F. Czerwijowski bibliotekę wojewódzką, która oprócz sprawowania opieki organizacyjnej i merytorycznej nad publicznymi bibliotekami samorządowymi całego

województwa gromadziłaby regionalia na zasadzie egzemplarza obowiązkowego<sup>127</sup>.

Późniejsze projekty organizacji sieci bibliotecznej odeszły nieco od postulatów formułowanych przez F. Czerwijowskiego. Rozważania nad organizacyjną stroną bibliotekarstwa ograniczyły się do sieci publicznych bibliotek samorządowych. Pilna potrzeba udostępniania książki szerokim kręgom społecznym przesłoniła sprawę jednolitej polityki bibliotecznej w kraju. Nacisk nieprzychylnej ustawie opinii publicznej był tak silny, że bibliotekarze starali się planować rozwój bibliotek samorządowych możliwie najskromniej.

Potrzebie przystosowania się do aktualnie trudnej sytuacji dała wyraz J. Filipkowska-Szemplińska pisząc, iż:

„Sieć biblioteczna będzie budować się w czasie pewnymi etapami, od razu bowiem nie osiągnie się obsłużenia całego zakreślonego frontu czytelnictwa”<sup>128</sup>.

Brak dostatecznych funduszy, lokali, wyposażenia, księgozbiorów i wykwalifikowanej kadry bibliotekarzy z konieczności podsunął projekt racjonalnego planowania rozwoju sieci bibliotecznej. Jej organizacja miała opierać się przede wszystkim o powiatowe centrale biblioteczne, gminne biblioteki publiczne oraz biblioteki ruchome. Te trzy stopnie organizacyjne w założeniu miały stanowić jedną organiczną całość. Centralna Biblioteka Powiatowa organizowałaby zakupy dla całej sieci na terenie powiatu w porozumieniu z gminnymi komisjami kulturalno-oświatowymi. Komasałaby ona w praktyce u sie-

---

<sup>127</sup> Projekt ten nawiązywał do działalności Izby Edukacyjnej i Dyrekcji Edukacji Narodowej w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, kiedy to szczególną wagę przywiązywano do organizowania bibliotek przy szkołach departamentowych. Bibliotek tych było wówczas wraz z Warszawą 40. Nazywano je wojewódzkimi, a w przepisach dotyczących organizacji szkół departamentowych znalazł się punkt, w którym zaznaczono: „... iż Biblioteka szkolna składać się w większej części powinna z książek uczonych i służyc właściwie do użytku nauczycielów szkoły i uczniów klas wyższych. Tym atoli użyteczniejsza dla kraju będzie, kiedy tak urządzona zostanie, żeby z niej i uczona publiczność korzystać mogła.” Łołyński Marian: *Wpływy wytycznych Komisji Edukacji Narodowej na państwową politykę biblioteczną Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807—1831)*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Wwa 1961 s. 88.

<sup>128</sup> Filipkowska-Szemplińska Jadwiga: *Zadania i organizacja sieci publicznych bibliotek oświatowych w Polsce*. Wwa 1936 s. 6.

bie cały budżet, na który składałyby się kwoty przewidziane w budżecie powiatowych związków samorządowych i zarządów poszczególnych gmin oraz subsydia i darowizny. Tak pomyślane scentralizowanie budżetu umożliwiłoby oprócz dokonywania zakupów również i oprawę książek bibliotecznych jak również ich skatalogowanie oraz całkowite przygotowanie do wypożyczenia. Prace te wykonywałby pełnozatrudniony, opłacany pracownik z kwalifikacjami bibliotekarskimi. Do jego obowiązków należałoby również instruktaz w bibliotekach gminnych oraz punktach obsługiwanych przez komplety ruchome.

Powiatowa biblioteka centralna miała wedle propozycji J. Filipkowskiej-Szemplińskiej: 1) Dostarczać biblioteki ruchome do tych punktów powiatu, których nie mogła obsłużyć biblioteka gminna. Zwłaszcza w województwach, w których obszar gminy wynosił 100—150 km<sup>2</sup>, a takie stanowiły 25% ogółu, oraz w gminach powyżej 150 km<sup>2</sup>, których było 21%. 2) Uzupełniać księgozbiory bibliotek gminnych lub społecznych włączonych do sieci. 3) Wysyłać książki na zamówienia indywidualne.<sup>129</sup>

Punkty biblioteczne proponowano lokować przede wszystkim w organizacjach społecznych, jak: Kółka Rolnicze, Koła Młodzieży Wiejskiej, Koła Gospodyń, Stowarzyszenia Spożyców, Związki Strzeleckie, dając pierwszeństwo organizacjom, które prowadzą własne świetlice, a pracę oświatową wiążą ściśle z upowszechnianiem czytelnictwa. Projektowano również zakładanie punktów bibliotecznych w szpitalach, przytułkach, fabrykach i innych zakładach skupiających większą liczbę pracowników.

Ze względu na dotkliwy brak wykwalifikowanych kadr bibliotekarskich oraz dużego zróżnicowania w poziomie czytelnictwa wsi postulowano tworzenie bibliotek gminnych, które gromadziłyby przede wszystkim księgozbiór o charakterze podręcznym. Cytowana już autorka proponowała kom-

---

<sup>129</sup> Taki podział pracy między biblioteką centralną powiatową (county library) a bibliotekami gminnymi zachował się po dziś dzień w Danii. Bibliotekarz gminny pracuje przeważnie kilka godzin w tygodniu i ogranicza swoje czynności w bibliotece jedynie do wypożyczenia. Książki kupuje, opracowuje i dostarcza mu biblioteka powiatowa.

pletowanie w nim dzieł encyklopedycznych i informacyjnych oraz nie podlegających dezaktualizacji. Głównym zadaniem biblioteki gminnej byłoby upowszechnianie książek przysyłanych przez bibliotekę powiatową, a zwłaszcza pośredniczenie między nią a czytelnikiem indywidualnym. Chodziło tu przede wszystkim o dostarczanie książek grupie przodowników wiejskich oraz młodzieży zrzeszonej w organizacjach społecznych, z którą to grupą wiązano duże nadzieje co do zaktywizowania czytelnictwa w środowiskach wiejskich.

„Potrzeb czytelnictwa inteligencji wiejskiej (przede wszystkim nauczycielstwa — podkreślenie moje) oraz przodowników wiejskich nie może zaspokoić biblioteka gminna — dowodziła J. Filipkowska-Szemplińska. Gdyby nawet usiłowała to uczynić, nie byłoby to ekonomiczne wobec tego, że grupy te są stosunkowo nieliczne. Jeżeli damy na to biblioteka zakupi dzieło, które są w stanie przeczytać dwie lub trzy osoby, będzie to marnotrawstwem nawet w wypadku, gdyby osoby te odniosły istotną korzyść z ich przeczytania”<sup>130</sup>.

Zagadnienie zakupu książek dla bibliotek gminnych stawiane było na pierwszym miejscu. I nic dziwnego, bowiem już wtedy orientowano się dobrze, iż rozwój czytelnictwa jest uzależniony od zawartości księgozbioru, jego przydatności w określonym środowisku, wyrażającym się w trafnym doborze książek. Centralna biblioteka powiatowa rozporządzająca kwalifikowanym pracownikiem i odpowiednimi źródłami informacyjnymi (katalogi, bibliografie itp.) była najbardziej powołana, by pełnić główną rolę w doborze i zakupie książek dla bibliotek gminnych. W przypadku gdy gmina decydowałaby się na stworzenie własnej biblioteki, byłaby zobowiązana do spełniania określonych warunków, jak zapewnienie lokalu, światła, opału oraz zatrudnienie i opłacenie bibliotekarza. Pieczę nad biblioteką sprawowałaby gminna komisja kulturalno-oświatowa. Do jej obowiązków należałoby: nadzór i opieka nad całokształtem spraw bibliotecznych w gminie, a przede wszystkim angażowanie bibliotekarza, opracowanie preliminarza budżetowego oraz planu pracy i regulaminu oraz sporzą-

---

<sup>130</sup> Tamże s. 14.



dzanie sprawozdań z działalności biblioteki, jak również czuwanie nad realizacją zarządzeń i poleceń władz zwierzchnich.

J. Filipkowska-Szemplińska w swoim projekcie organizacyjnym sieci publicznych bibliotek samorządowych nawiązywała do projektu F. Czerwijowskiego i postulowała tworzenie w przyszłości bibliotek okręgowych (wojewódzkich), które koordynowałyby działalność centralnych bibliotek powiatowych, a przede wszystkim pomagały w ich tworzeniu, kształciłyby i doksztalały dla nich pracowników, pomagały przy zakupach książek, przy wszelkich pracach technicznych itp. Potrzebę tworzenia tego typu ogniw sieci bibliotecznej oraz pozytywne doświadczenia uzasadniała działalność zainicjowana przez Lubelskie Kuratorium Okręgu Szkolnego zmierzająca do scentralizowania prac technicznych w powiatowych centralach bibliotecznych, a zwłaszcza pomocy w uzupełnianiu ich księgozbiorów.

Projekt ten w takiej rozbudowanej postaci nie znalazł szerszego oddźwięku w środowisku bibliotekarskim, gdyż po prostu zbyt daleko wybiegał w przyszłość.

Struktura sieci bibliotek, której głównym ogniwem byłaby centrala powiatowa, była szeroko rozpowszechniona w krajach skandynawskich. W Danii po wprowadzeniu w 1920 r. ustawy bibliotecznej, określającej udział finansowy samorządów i państwa w zakładaniu i utrzymywaniu bibliotek, w 1936 r. istniało już 30 central bibliotecznych (na ogólną liczbę 860 bibliotek oświatowych), które wysyłały komplety książek do punktów bibliotecznych oraz prowadziły wypożyczalnie książek dla własnego środowiska. Na podobnych zasadach organizowano centrale w Szwecji, gdzie pełniły one ponadto funkcje nadzorcze nad działalnością bibliotek subwencionowanych przez państwo, czyli praktycznie nad wszystkimi bibliotekami komunalnymi oraz bibliotekami organizacji społecznych znajdującymi się w danym obwodzie.

Wśród bibliotekarzy polskich wzorce te były w latach trzydziestych dość szeroko rozpowszechnione dzięki żywym bezpośrednim kontaktom z krajami skandynawskimi. W kwietniu 1936 roku Związek Bibliotekarzy Polskich zorganizował na prośbę Min. W.R. i O.P. trzytygodniową wycieczkę naukową

do Danii i Szwecji, w której wzięło udział 9 okręgowych instruktorów oświaty pozaszkolnej zajmujących się z ramienia Kuratorów Okręgów Szkolnych sprawami bibliotek oświatowych. Po powrocie Józef Janiczek, jako jeden z uczestników, wygłosił odczyt dla słuchaczy Szkoły Bibliotekarskiej oraz pracowników Miejskiej Wypożyczalni m. st. Warszawy. Również w ramach specjalnej konferencji poświęconej sprawie ustawy bibliotecznej zorganizowanej 5 czerwca 1937 r. przez Radę Związku Bibliotekarzy Polskich znalazł się specjalny referat Michała Stopy pt. „Bibliotekarstwo oświatowe w Danii i Szwecji”, obszernie omawiający sprawy struktury organizacyjnej sieci bibliotecznej w tych krajach.

Traktowanie powiatowych central bibliotecznych, jako głównego ogniwa sieci publicznych bibliotek samorządowych cieszyło się dużym uznaniem w środowiskach bibliotekarskich i przyjmowane było jako wypróbowana zasada organizacyjna. W tych województwach i powiatach, gdzie samorzady przystępowały do organizacji bibliotek zasada ta znakomicie zdawała egzamin. Nie wszystkim się jednak taka koncepcja organizacyjna podobała. Oficjalny organ związków samorządowych „Samorząd” wypowiedział się w szeregu artykułów przeciwko niej. Niektórzy przedstawiciele samorządu upatrywali w centralach powiatowych instytucje oderwane całkowicie od terenu, zatrudniające bibliotekarzy nie znających rzeczywistych potrzeb czytelniczych środowisk wiejskich. Znajomość taką mogła jedynie dać działalność społeczna w środowisku i płynące z niej doświadczenia organizacyjne. Osobista znajomość upodobań kulturalnych środowiska dawała — ich zdaniem — niezbędną znajomość potrzeb czytelniczych gminy, co przy ustalaniu polityki zakupów jest lepszą orientacją niż cały aparat informacyjny, jakim dysponowała powiatowa centrala. Można przypuszczać, że za tym pozornym argumentem kryła się inna przyczyna. Solą w oku były mianowicie posady bibliotekarzy zatrudnionych w centralach, które w praktyce nie przekraczały ram jednego etatu, ale mimo to utrzymywanie ich wydawało się zbyt kosztowne i wręcz zbędne.

Wspomniany już „Samorząd”, organ samorządu terytorialnego, źle zasłużył się sprawie bibliotek. Prowadził on mia-

nowicie uporczywą kampanię przeciwko proponowanej strukturze organizacyjnej sieci bibliotek samorządowych. W 1934 r. atakował on projekt ustawy bibliotecznej, wysuwając na pierwszy plan jej nierealność, planowanie na wyrost, zaś w roku 1936 z rozbijającą niekonsekwencją domagał się tworzenia na wsi gminnych bibliotek publicznych ze stałym księgozbiorem. Dwa lata wcześniej przedstawiciele samorządu postulowali zaspokajanie potrzeb książkowych przede wszystkim w środowiskach czytelniczo rozbudzonych, obecnie jeden z głównych oponentów dowodzi, iż tylko stałe biblioteki gminne mają uzasadnienie i przyszłość przed sobą<sup>131</sup>, inny zaś postuluje tworzenie głównych central bibliotecznych ze stałym księgozbiorem i taką ilością kompletów ruchomych, ile jest gromad w gminie. Oczywiście, prowadzący te biblioteki będą pracownikami społecznymi, rekrutującymi się z kulturalnego aktywu wiejskiego, nauczycieli, sołtysów itp.<sup>132</sup>. Taka koncepcja organizacyjna sieci pozwoliłaby, zdaniem projektodawców, wszystkie kwoty pieniężne obrócić na zakup książek, a nie na opłacenie bibliotekarzy. Odpadłyby również wydatki rzeczowe, ponieważ — jak dowodził inny oponent — biblioteki gminne można organizować w szkołach, gromadząc w nich książki potrzebne rolnikom w pracy, a nie beletrystykę, jak to czynią centrale powiatowe. Pomoc metodyczną dla powstających bibliotek gminnych udzielana przez powiatowych inspektorów oświaty pozaszkolnej zupełnie wystarczy.

Nie zabrakło też akcentów demagogicznych. Powoływano się więc na zawodową nieufność chłopca do wszelkich płatnych przyjaciół, a zwłaszcza bibliotekarzy, wymieniono biblioteki gminne, które w ciągu 10 lat istnienia zakupiły 637 książek traktując ten fakt jako wielki sukces itp., itp.<sup>133</sup>.

Tak ważną sprawę jak właściwy dobór książek dla bibliotek gminnych w dyskusji prawie pomijano. Przypomniał o niej dopiero St. Geppert na łamach tegoż „Samorządu”,

---

<sup>131</sup> Krasowski Józef: *Kosztowne pomysły centralistów w zakresie tworzenia bibliotek samorządowych*. „Samorząd” R. 18: 1936 nr 46.

<sup>132</sup> Godziński Stefan: *Jedynie biblioteki gminne mogą zaspokoić potrzebę książki na wsi*. „Samorząd” R. 19: 1937 nr 4.

<sup>133</sup> Mjżek Antoni: *Spór o powiatowe centrale bibliotek ruchomych*. „Samorząd” R. 18: 1936 nr 52.

wysuwając je jako zagadnienie pierwszoplanowe. Dowodził on, iż w całej produkcji wydawniczej można wybrać ok. 2000 tytułów przydatnych dla czytelnika wiejskiego. Nakłada to dużą odpowiedzialność na kierowników central powiatowych<sup>134</sup>. Placówki te powstałe w ciągu ostatnich paru lat zdaniem St. Gepperta — zdały egzamin, czego nie można powiedzieć o stałych bibliotekach gminnych, nie mówiąc już o projektowanych gminnych centralach bibliotecznych, o których nic nie słyhać. W tej sytuacji należy raczej rozwijać tę formę organizacji bibliotek, która została praktycznie sprawdzona, zachowując dużą ostrożność przy tworzeniu nowych organizmów bibliotecznych, na których utrzymanie łoży się społeczne pieniądze.

Spór o koncepcję organizacji sieci bibliotek samorządowych przygasł zdecydowanie po roku 1935, a życie przyznało rację twórcom powiatowych central bibliotecznych. Ilość placówek tego typu wzrastała z roku na rok aż do wybuchu wojny.

#### UDZIAŁ SAMORZĄDÓW W AKCJI BIBLIOTECZNEJ

Myśl, by bibliotekę miejską utrzymywać z funduszków miejskich po raz pierwszy powstała w Krakowie w roku 1908. Projekt dotyczył utworzonej w 1905 r. Biblioteki Publicznej przy oddziale krakowskim Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza. Biblioteka ta składała się z wypożyczalni książek, czytelnicy czasopism i archiwum, poświęconego zbieraniu dokumentów życia politycznego, społecznego i kulturalnego<sup>135</sup>.

Już w latach I wojny światowej niektóre biblioteki publiczne otrzymywały pomoc finansową ze strony zarządów miast. Niewielkie zasiłki otrzymuje w okresie okupacji, powstała 11 października 1917 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi. Dzięki uzyskanym subsydiom od Zarządu m. st. Warszawy

---

<sup>134</sup> Geppert Stanisław: *Centrale powiatowe czy biblioteki gminne*. „Samorząd” R. 18: 1936 nr 51.

<sup>135</sup> Radlińska Helena: *Nasze biblioteki powszechne*. W: *Praca Oświatowa*. Kraków 1913.



i Min. Oświecenia Publicznego przetrwały trudne lata wojenne wypożyczalnie Wydziału Czytelń Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa Czytelń m. st. Warszawy. Zwracanie się o pomoc finansową do Zarządu Miasta dało impuls do stworzenia jesienią 1919 r. Komisji Bibliotecznej przy Delegacji do spraw kultury Magistratu st. m. Warszawy. W ramach prac tej komisji dokonano przeglądu pracy bibliotek warszawskich i naszkicowano plan rozwoju bibliotecznej sieci miejskiej<sup>136</sup>.

Wydział Oświaty Pozaszkolnej Min. W.R. i O.P. współdziałał przy zakładaniu w 1920 r. miejskich bibliotek publicznych w Siedlcach, Białymstoku i Chełmie. W miastach tych obowiązek utrzymywania i rozwijania bibliotek wzięły na siebie ich samorządy. Na funduszach samorządowych oparła całkowicie swój byt powstała w 1918 r. publiczna biblioteka miejska w Łomży, a częściową pomoc z tego źródła otrzymała biblioteka z Zamościu (1921). W niektórych przypadkach władze miejskie stanęły wobec nieodzownej konieczności przejęcia biblioteki publicznej. Tak było na przykład w Bydgoszczy, gdzie władze polskie przejęły w 1920 r. utworzoną przez Niemców w 1903 r. Miejską Bibliotekę o charakterze naukowym. Biblioteka ta od momentu powstania korzystała z hojnej pomocy miasta i państwa. Władze polskie doceniając ważność tej placówki, utrzymały jej naukowy charakter. Min. W.R. i O.P. udzielało Bibliotece corocznie specjalnych subwencji na potrzeby ogólnobiblioteczne. Budżet jej był pokrywany jednak głównie z dotacji Zarządu Miejskiego<sup>137</sup>.

Stosunkowo szybko, bo już 1 stycznia 1922 r. została przejęta przez władze miejskie Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi. Fakt ten zadecydował nie tylko o dalszym rozwoju tej naukowej placówki, ale umożliwił przystąpienie do organizacji sieci bibliotecznej dla całego miasta w postaci bibliotek dzielnicowych. Mimo niepewnej sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju fakt przejęcia Biblioteki przez miasto zadecydował

---

<sup>136</sup> Świtalska H.: *Biblioteki publiczne i powszechne miejskie*. „Oświata Pozaszkolna.” R. 1: 1921 z. 4.

<sup>137</sup> *Z życia i pracy Bydgoskiej Książnicy*. Bydgoszcz 1965 s. 29.



o systematycznym rozwoju czytelnictwa w tym wielkim ośrodku robotniczym. Jak pisze W. Wieczorek:

„W okresie kryzysu gospodarczego raz jeszcze ujawniły się pozytywne skutki umiastowienia ksiąźnicy. Niektóre spośród bibliotek łódzkich opierających nadal swoje istnienie na filantropii społecznej i honorowej pracy ofiarnych jednostek nie przetrwały tego krytycznego okresu”<sup>138</sup>.

W 1922 roku rada miejska miasta Poznania przejmuje Bibliotekę Raczyńskich na etat miasta. Dr Andrzej Wojtkowski pisze:

„Odtąd co rok Stefan Demby, naczelnik Wydziału bibliotek państwowych, dawał dowody troski swej o losy starej polskiej fundacji wspierał ją i wspiera dotąd hojnymi zasiłkami”<sup>139</sup>.

Zreferowanie ciężkiej sytuacji materialnej bibliotek publicznych m. st. Warszawy, którego dokonała Wanda Dąbrowska na II Zjeździe Bibliofilów Polskich w Warszawie, nie minęło bez echa. Na wniosek Magistratu, z którym Komisja Likwidacyjna Towarzystwa Biblioteki Publicznej prowadziła rozmowy, Rada Miejska uchwaliła 10 II 1928:

„Przejąć przez miasto Bibliotekę Publiczną w Warszawie z całym jej majątkiem ruchomym i nieruchomym i ze wszystkimi ciążącymi na niej zobowiązaniami, licząc od I II 1928 r.” i „Zatwierdzić budżet Biblioteki na rok 1928/29 w dochodach 36 698 zł, w wydatkach 276 970 zł.” 29 III 1928 — 1) „Zorganizować Bibliotekę Publiczną w Warszawie na zasadach jednostki autonomicznej, rządzącej się własnym Statutem”, 2) „Zatwierdzić przedstawiony budżet wymienionej Biblioteki na rok 1927/28, tj. od 1 II do 1 IV 1928 r. w dochodach zł 6 117, w wydatkach zł 49 847”, 3) „Wezwać Magistrat do natychmiastowego ostatecznego przejęcia Zarządu Biblioteki Publicznej zgodnie z uchwalonym Statutem”, 4) „Zatwierdzić Statut Biblioteki Publicznej w Warszawie”<sup>140</sup>.

Czas po temu był najwyższy, bowiem sytuacja finansowa

---

<sup>138</sup> Wieczorek Witold: *Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917—1957*. Wwa 1965 s. 55.

<sup>139</sup> Wojtkowski Andrzej: *Edward Raczyński i jego dzieło*. Poznań 1929 s. 412.

<sup>140</sup> *Sprawozdanie Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy za rok 1928/29*. „Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” R. 1: 1929/30 nr 1.

Biblioteki w ostatnich latach była niezwykle trudna. Wedle sprawozdań w latach 1924—1927 zakupiono książek za 0,4% ogólnej sumy wydatków, gdy tymczasem w budżetach podobnych bibliotek w krajach zachodnich zakup wynosił 20—22%<sup>141</sup>.

Przejmowanie przez zarządy miejskie większych bibliotek w miastach miało niewątpliwie duże znaczenie dla popularyzacji projektu tworzenia ogólnokrajowej sieci bibliotek powszechnych w oparciu o samorządy. Rozwój bibliotek miejskich w Warszawie, Łodzi, Bydgoszczy był bardzo ważny dla późniejszego rozwoju sieci krajowej, bowiem w oparciu o te placówki wypracowywano modele organizacyjne bibliotek, formy pracy z czytelnikiem, usprawniano technikę biblioteczną oraz szkolenie zawodowe, prowadzono różnego rodzaju obserwacje i badania czytelnicze. Wreszcie w bibliotekach tych wyrastała kadra kwalifikowanych bibliotekarzy oświatowych.

Rozwój publicznych bibliotek samorządowych w środowiskach poza wielkomiejskich jest o wiele trudniej wyznaczyć okresami czasu ze względu na brak odpowiednich sprawozdań, zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu powojennym. W okresie tym udział samorządów w akcji zakładania i utrzymywania bibliotek jest niewielki. Udział samorządów w ogólnopolskiej akcji bibliotecznej przejawiał się pod paroma postaciami: 1) omówione już zakładanie i utrzymywanie bibliotek bezpośrednio przez związki samorządowe (przeważnie w miastach), 2) subsydiowanie akcji zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych prowadzonych przez instytucje społeczne oraz 3) subsydiowanie instytucji społecznych, prowadzących akcję biblioteczną. W latach trzydziestych samorządy wykazują o wiele większe zainteresowanie bibliotekami, partycypując w ich zakładaniu.

Po raz pierwszy spróbowała ocenić je ilościowo Z. Hartleb-Wojciechowska w 1934 r. w ogniu dyskusji o projekcie ustawy. Według opublikowanego przez nią sprawozdania liczba bibliotek utrzymywanych przez samorządy stanowiła wówczas 2,7% ogólnej liczby bibliotek, szacowanej wówczas

---

<sup>141</sup> *Biblioteka Publiczna w Warszawie*: „Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” R. 1: 1929/30 nr 8.

na ok. 8526. Wśród tych 233 samorządowych placówek 51 to były biblioteki powiatowe, reszta zaś gminne. Rozmieszczenie ich na terenie kraju było bardzo nierównomierne. Najwięcej było ich w województwach centralnych, najmniej w południowych. W województwie poznańskim i pomorskim było po 10 w każdym z województw, w województwie stanisławowskim były tylko 2 biblioteki z księgozbiorami ukraińskimi. Rozmieszczenie środowiskowe bibliotek samorządowych wskazywało na wyraźne upośledzenie wsi. Z ogólnej liczby placówek 73 były usytuowane w mieście i zawierały 89,5% ogólnej liczby tomów. W liczbach bezwzględnych sytuację ilustruje tabela 5.<sup>142</sup>

Tabela 5

Wyszczególnienie	Instytucje samorządowe					
	Ogółem		Powiatowe		Gminne	
	Bibl.	Tomy	Bibl.	Tomy	Bibl.	Tomy
Ogółem	233	879 553	51	93 976	182	785 577
Miasto	122	839 496	47	82 212	73	757 284
Wieś	113	40 057	4	11 764	109	28 293

Największą aktywność wykazywały powiaty woj. centralnych, których udział wynosił około 44% ogólnej sumy wydatków związków powiatowych na akcję biblioteczną.

Dane zawarte w tabeli tej dowodzą również, iż postulowane przez opozycjonistów stałe biblioteki gmine na wsi w praktyce nie istniały, jak zresztą cała akcja bibliteczna w tym środowisku. Biblioteki samorządowe usytuowane w miastach mogły oprzeć swoją działalność o stałe podstawy finansowe, choć te były bardzo zróżnicowane i uzależnione od wielu czynników. W budżetach samorządowych wydatki na utrzymanie bibliotek stanowiły w niektórych miastach znaczne procenty. Na przykład w Sosnowcu w roku 1932/33 stosunek wydatków na biblioteki do ogółu wydatków na kulturę i sztukę wynosił 45%, gdy w Lublinie tylko 1,1%. W grupie miast od 20—50 tys. mieszkańców największą aktywność w utrzy-

<sup>142</sup> Hartleb-Wojciechowska Z.: *Biblioteki samorządowe w świetle liczb.* „Samorząd” R. 16: 1934 nr 39.

mywaniu i zakładaniu bibliotek wykazywały miasta w województwach zachodnich i centralnych (przeciętnie 7 tys. zł na jedno miasto), a najmniejszą w województwach południowych (150 zł na jedno miasto). Również w małych miasteczkach województw zachodnich, liczących od 5 do 20 tys. mieszkańców, wydano przeciętnie w ciągu roku 1,5 tys. zł na biblioteki, gdy w województwach południowych tylko 200 zł. Nie znaczy to, że w województwach południowych wydatki na biblioteki były rzeczywiście tak niskie. Trzeba bowiem uwzględnić, iż właśnie sieć bibliotek oświatowych łącznie z powiatowymi centralami bibliotecznymi była na tych terenach prowadzona przez TSL. Działalność TSL jeszcze przed pierwszą wojną światową opierała się o dotacje Sejmu Krajowego, ale nie mniejszą pomoc dawało w świetle sprawozdań społeczeństwo. W latach dziewięćdziesiątych z dużą pomocą materialną w postaci parcel i budynków szkolnych przyszli właściciele kopalni nafty w Schodnicy<sup>143</sup>. Udział przemysłu naftowego na tych terenach miał miejsce również i w dwudziestoleciu międzywojennym.

Niezależnie od tego sytuacja ekonomiczna woj. zachodnich była w porównaniu z południowymi o wiele korzystniejsza. W grupie małych miasteczek liczących ponad 5 tys. mieszkańców przodowały województwa wschodnie, w których na biblioteki wydawano po 200 zł, gdy w takim samym małym mieście w województwach południowych tylko 20 zł. Najbardziej szczegółowe sprawozdania nie były jednak w stanie przesłonić faktu, że w skali ogólnokrajowej 1 tom przypadał na 5 mieszkańców (w Czechosłowacji 1 tom — 2 mieszkańców, w Szwecji 1 tom — 1 i 1/2 mieszkańca), a w województwie wileńskim 1 książka przypadała na 100 mieszkańców. W 1935 r. w 243 bibliotekach samorządowych tylko 11 bibliotekarzy było płatnych.

W pierwszym pięcioleciu lat trzydziestych następuje wyraźny zwrot w opiniach przedstawicieli organizacji społecznych, którzy zaczynają dostrzegać korzyści płynące z aktywniejszego włączania się samorządów do akcji biblio-

---

<sup>143</sup> *Towarzystwo Szkoły Ludowej*. Kraków 1911 s. 48.

tecznej. Niektóre organizacje, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej nawet tę inicjatywę uprzęda. W województwie krakowskim do 1935 roku pracowały 4 samorządowe powiatowe centrale biblioteczne i 11 powiatowych central TSL. W latach 1935—38 samorządy zorganizowały dalszych osiem central powiatowych, a TSL — 4. W 10 centralach powiatowych TSL znajdowały się księgozbiory samorządowe na prawach depozytu. Opiekę merytoryczną nad wszystkimi powiatowymi centralami sprawował Oddział Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorium Okręgu Krakowskiego, który rozdzielał subwencje z dotacji Min. W.R. i O.P. oraz udzielał pomocy instrukcyjnej, zwłaszcza przy organizowaniu księgozbiorów bibliotecznych. W województwie krakowskim wzrastała również dość szybko liczba stałych bibliotek gminnych. W 1936/37 r. było ich 101, a w 1937/38 już 149. Towarzystwo Szkoły Ludowej w latach tych energicznie przystąpiło do zakładania stałych bibliotek we wszystkich miejscowościach liczących ponad 2000 mieszkańców. Wydano nawet z tej okazji „Tymczasową instrukcję dla bibliotek stałych TSL”, w której stwierdzono, iż:

„Biblioteka TSL jest biblioteką publiczną w tym znaczeniu, że ma służyć wszystkim stałym mieszkańcom danej miejscowości”<sup>144</sup>.

Zaznaczono również, iż:

„Przy doborze książek należy uwzględniać zainteresowania i potrzeby całego miejscowego społeczeństwa, oraz jego poziom umysłowy, a nadto potrzeby i cele działalności oświatowo-wychowawczej TSL”<sup>145</sup>.

Podana w instrukcji zawartość księgozbioru miała uwzględniać z literatury pięknej utwory czołowych pisarzy polskich, a z piśmiennictwa naukowego — pozycje odpowiadające zainteresowaniom i zawodom miejscowej ludności. Jako pomoc przy dokonywaniu zakupów polecano katalog informacyjny *Książka w Bibliotece* oraz jego ciągłą kontynuację na łamach czasopisma „Bibliotekarz.”

---

<sup>144</sup> *Tymczasowa instrukcja dla bibliotek stałych Towarzystwa Szkoły Ludowej*. Kraków 1936 s. 28.

<sup>145</sup> Tamże s. 8.



Kuratorium okręgu krakowskiego dokładało starań w kierunku skoordynowania poczynań zarówno związków samorządowych jak i organizacji społecznych. Mimo niewątpliwych osiągnięć zakładanie bibliotek najslabiej przebiegało w miastach. Spośród 85 miast i miasteczek tylko 6 posiadało w tym czasie miejskie samorządowe biblioteki publiczne<sup>146</sup>.

Akcja zakładania powiatowych central bibliotecznych została podjęta również w województwie lubelskim<sup>147</sup>. I tu, podobnie jak w województwie krakowskim, władze szkolne przejęły funkcję koordynującą poczynania samorządów powiatowych. Centrale bibliotek ruchomych (taką nazwę przyjęto dla tych placówek) nastawione były przede wszystkim na dostarczanie książek mieszkańcom wsi, za pośrednictwem specjalnie dobieranych kompletów. Zawierały one niewiele książek. W roku 1935 dla całej Lubelszczyzny zorganizowano 62 takie biblioteki ruchome po 75 tytułów w każdej.

Samorządowa akcja biblioteczna w województwie lubelskim przywiązywała dużą wagę do tworzenia stałych bibliotek gminnych. Tendencje do tworzenia stałych placówek gminnych wystąpiły wyraźnie również w woj. kieleckim, a zwłaszcza w powiecie koneckim. Zrezygnowano tam nawet z centrali bibliotek ruchomych, koncentrując się na zakładaniu bibliotek gminnych. W 1935 r. na ogólną liczbę 22 gmin wiejskich i miejskich 17 posiadało biblioteki. Nie były one bynajmniej zasobne. Wszystkie razem liczyły 10 300 książek, a rozpiętość między nimi była znaczna, od 470—1650 wol. w poszczególnych bibliotekach. Rocznie w bibliotece gminnej przybywało przeciętnie 50 nowych książek. Akcję biblioteczną prowadziły władze powiatowe w porozumieniu z Inspektorem Szkolnym i zarządami powiatowymi organizacji społecznych i zawodowych<sup>148</sup>. Powstanie bibliotek gminnych poprzedziła komasacja bibliotek organizacji społecznych. Funkcję początkowo nie istniejącej powiatowej centrali bibliotecznej

---

<sup>146</sup> Korpała Józef: *Oświata pozaszkolna w okręgu szkolnym krakowskim*. „Praca Oświatowa” R. 4: 1938 nr 10.

<sup>147</sup> Filipkowska-Szemplińska Jadwiga: *Akcja biblioteczna w woj. Lubelskim*. „Samorząd” R. 17: 1935 nr 6.

<sup>148</sup> Filipkowska-Szemplińska Jadwiga: *Organizacja bibliotek w powiecie koneckim*. „Samorząd” R. 17: 1935 nr 13.

pełnił Wydział Powiatowy: kupował dla wszystkich podległych bibliotek gminnych książki, opracowywał je, prowadził katalog dla całego powiatu, udzielał pomocy technicznej i sporządzał sprawozdania statystyczne. Stałe biblioteki gminne stanowiły własność gminy, a prowadzone były przez specjalnie powołane zarządy. Zarząd taki składał się z trzech osób, z których jedna należała do składu rady gminnej, drugą wybierał Inspektorat Powiatowy, a trzecią nauczyciele danej gminy. Spośród tych trzech osób wybierano bibliotekarza, który pełnił tę funkcję honorowo. Tak utworzony zarząd biblioteki był formalnie specjalną komisją rady gminnej, podlegał jej kontroli i składał jej sprawozdania ze swej działalności. Podlegał on również bezpośredniej kontroli Wydziału Powiatowego, kierując się w swych pracach regulaminem przez niego opracowanym.

Tak pomyślana organizacja sieci bibliotecznej miała na celu ściśle powiązanie biblioteki gminnej ze środowiskiem. W trakcie realizacji okazało się jednak, iż organizatorzy odczuwali brak powiatowej centrali bibliotecznej, która zajęłaby się dostarczaniem książek dla gromad, obsługą czytelnictwa nietypowego, organizacją kursów dla bibliotekarzy itp. Toteż już w końcu 1935 r. przystąpiono do tworzenia Biblioteki Centralnej Oświatowej Powiatowego Związku Samorządowego, której zadaniem miało być zgromadzenie i udostępnianie książek naukowych, popularnonaukowych oraz takich, które ze względu na tematykę i koszt przekraczały możliwości bibliotek gminnych. Ponadto Biblioteka Centralna miała udzielać wszechstronnej pomocy merytorycznej placówkom gminnym.

Na zupełnie innych zasadach organizowano sieć biblioteczną w powiecie hrubieszowskim (woj. lubelskie). Tam powstała centralna biblioteka powiatowa, która obsługiwała powstałą w latach 1932—36 sieć bibliotek publicznych z księgozbiorami stałymi i 50 bibliotekami ruchomymi. Placówki te przyjęły na prawach depozytu księgozbiory bibliotek organizacji społecznych. Z opublikowanego przez Z. Rodziewicz sprawozdania wynika, iż budżet centrali powiatowej wzrastał,

zwłaszcza w częściach przeznaczonych na zakup książek i oprawę<sup>149</sup>.

Budżet Biblioteki Centralnej w Hrubieszowie	
1934/35 — wydatki osobowe	3 091,20
wydatki rzeczowe (zakup książek, oprawa)	5 228,02
1935/36 — wydatki osobowe	3 091,20
wydatki rzeczowe	7 952,82

Zgodnie z postanowieniami Uchwały Hrubieszowskiej Rady Powiatowej z 29 marca 1938 r. wydatki personalne i administracyjne Centralnej Biblioteki Powiatowej ponosił Powiatowy Związek Samorządowy, jako zwyczajny wydatek budżetowy. Natomiast w zakupie książek miały partycypować rady gminne. Kwoty przeznaczone na zakup miały wynosić 75% całości budżetu biblioteki. Roczna kwota, jaką samorządy gminne miały przeznaczyć na akcję biblioteczną, określona została jako 10 gr na mieszkańca, a więc akurat tyle, ile postulował projekt ustawy bibliotecznej.

W okresie międzywojennym bibliotekarze bardzo często podawali w publikacjach sprawozdania budżetowe<sup>150</sup>. Celem ich było przekonywanie, iż społeczne pieniądze są przeznaczone przede wszystkim na zakup nowości książkowych, a nie na bibliotekarskie pensje, jak to często sugerowali opozycjoniści.

Rozwijająca się sieć bibliotek samorządowych nasuwała bibliotekarzom wiele nowych pomysłów i koncepcji. I tak np. w powiecie łomżyńskim (woj. białostockie) zamiast jednej powiatowej centrali kompletów ruchomych, zorganizowano 8 rejonów bibliecznych, na które składały się: 1 rejon miejski dla miasta wydzielonego Łomży oraz 7 wiejskich z siedzibami w Łomży i małych miasteczkach jako naturalnych ośrodków kulturalnego i gospodarczego ciężenia okolicznej ludności. W rejonach tych umieszczano księgozbiory płynne dla obsługi filii oraz punktów bibliecznych. Punkty biblieczne mogły czerpać książki z rejonu na prawach czytelnika

<sup>149</sup> Np. w Danii sprawozdania budżetowe aktualnie ogłasza każda najmniejsza nawet biblioteka. W ten sposób podatnik uzyskuje wgląd w wydatkowanie społecznych funduszy.

<sup>150</sup> Rodziewicz Zofia: *Centrala powiatowa — a stałe biblioteki gminne*. „Samorząd” R. 18: 1936 nr 49.

zbiorowego, wymieniać je w dowolnej ilości, w dowolnym czasie, z uwzględnieniem potrzeb indywidualnego czytelnika. Przewidywano, iż wszystkie jednostki administracyjne będą partycypowały finansowo w utrzymywaniu bibliotek, a budżety będą scentralizowane w powiatowej centrali bibliotecznej.

O ile działalność powiatowych central bibliotecznych rozwijała się skutecznie, a sama forma organizacyjna tych placówek zyskiwała coraz więcej zwolenników, wiele kłopotów jawiło się przy organizowaniu bibliotek gminnych. Nie tylko zresztą u nas. Uchwała parlamentu czeskiego w 1919 r. nałożyła na samorządy przymusowy obowiązek zakładania bibliotek we wszystkich miejscowościach bez względu na liczbę mieszkańców. W rezultacie w 1935 r. w Czechosłowacji w gminach liczących poniżej 2 000 mieszkańców notowano 15 712 bibliotek liczących przeciętnie 291 tomów z rocznym przyrostem około 10 tomów. Według oceny L. Živny'ego były to placówki napół martwe, a zainteresowanie nimi społeczeństwa bardzo niewielkie<sup>151</sup>. Toteż czechosłowackie ministerstwo szkolnictwa poczęło (od 1927 r.) zakładać powiatowe centrale bibliotek ruchomych jako placówki uzupełniające działalność bibliotek gminnych. Już wówczas proponował L. Živny tworzenie bibliotek wojewódzkich, które na wzór angielskich county library zrzeszałyby wszystkie małe biblioteki, prowadziłyby wspólny dla całego województwa katalog centralny, organizowałyby służbę informacyjną i pośredniczyłyby w udostępnianiu przez biblioteki gminne książek z in-

---

<sup>151</sup> Živny Ladislav: *W sprawie racjonalnej organizacji bibliotek publicznych*. „Bibliotekarz” R. 8: 1936/37 nr 11—12.

W 1957 r. miałam możliwość zapoznać się z księgozbiorami bibliotek wiejskich w Słowacji, prowadzonymi przez bibliotekarzy — społeczników. Znajdowałam tam nierzadko wydania, zwłaszcza z literatury popularnonaukowej, sprzed I wojny światowej. Według oceny kolegów słowackich i mojej ok. 50% zawartości tych księgozbiorów kwalifikowało się na makulaturę. Obserwacje te niedawno potwierdziły badania nad funkcjonowaniem różnych sieci bibliotecznych (w tym i powszechnych) w okręgu północno-morawskim. Okazało się, iż we wsiach liczących 300 mieszkańców, kupuje się do miejscowej biblioteki 15—20 książek rocznie. Placówki te, prowadzone siłami społecznymi, są bardzo zaniedbane tak od strony techniki bibliotecznej jak i pracy z czytelnikiem. (*Za další rozvoj knihoven v Severomoravském Kraji*. Olomouci 1965 Státní Vědecká Knihovna s. 5).



nych zasobniejszych bibliotek. Była to jedyna droga do ożywienia bibliotek gminnych, które przy szczupłym księgozbiorze i bardzo małym wpływie nowości nie mogły spełniać większej roli w upowszechnianiu czytelnictwa.

W naszych warunkach występowały zjawiska podobne, choć w znacznie skromniejszym zakresie. W 1935 r., a więc w tym samym czasie, w którym ukazał się artykuł Żivny'ego, było 243 bibliotek samorządowych należących do gmin wiejskich. Ogółem liczyły one 89 tys. książek, czyli na 1 placówkę przypadało 365 książek. Rozpiętość w zasobach książkowych była bardzo duża, od 25 do 3 000 tomów. Księgozbiory tych placówek rosły bardzo powoli.

Na przykład w 8 (z 16) gminach powiatu łódzkiego zorganizowano w 1929 r. biblioteki gminne. W roku otwarcia księgozbiory tych liczyły ogółem 1 941 książek. Po 6 latach, a więc w roku 1935, liczyły one razem 3 265 książek. Zatem roczny przeciętny przyrost w jednej bibliotece wynosił 27 książek.

Nie była to jeszcze najgorsza sytuacja, bowiem w powiecie włodawskim były gminy, w których w ciągu roku przybyły 4 książki. Trudno tu było rzeczywiście mówić o atrakcyjności placówki bibliotecznej, o możliwościach szerszego oddziaływania w środowisku. A jednocześnie występowały inne niekorzystne zjawiska.

W 1935 r. we wszystkich bibliotekach gminnych samorządowych było 90 tys. tomów, 17 345 czytelników, którzy dokonali 176 915 wypożyczeń, a wg obliczeń J. Janiczka<sup>152</sup> powinni byli wypożyczyć ok. 1/2 mln książek. Dowodziło to, iż nawet ta znikoma ilość bibliotek i książek na wsi nie była dostatecznie wykorzystana. Przyczyny tego stanu rzeczy upatrywano w fakcie, że 71% ogółu bibliotekarzy gminnych (50% nauczyciele, 38% pracownicy samorządów) nie posiadało żadnego przeszkolenia bibliotekarskiego. Wydaje się jednak, iż najistotniejszym powodem był niski poziom kulturalny większości środowisk wiejskich i małomiejskich, a przede wszystkim zaniedbania w wykształceniu podstawowym.

---

<sup>152</sup> Janiczek Józef: *Trzeba ożywić działalność gminnych bibliotek*. „Głos Gminy i Gromady Wiejskiej” R. 12: 1936 nr 24.



## OKÓLNİK RZĄDOWY ZALECAJĄCY TWORZENIE BIBLIOTEK

Nie ulega wątpliwości, iż w drugiej połowie dwudziestolecia międzywojennego rozwój sieci bibliotek samorządowych miał już wyraźnie wytyczone drogi. Złożyło się na to szereg przyczyn już wspomnianych, takich jak aktywność naukowa środowiska bibliotekarskiego, wyjątkowy zaiste urodzaj na zdolnych, energicznych przedstawicieli tego zawodu oraz utworzenie szeregu instytucji, w oparciu o które środowisko bibliotekarskie mogło popularyzować i choć w skromnym zakresie realizować wypracowane wzorce.

Poważna rola przypada tu Związkowi Bibliotekarzy Polskich; skupiał on w swoich szeregach czołówkę zawodową, walczył o egzystencję dla czasopism bibliotekarskich, w ramach jego działalności powstała Poradnia Biblioteczna, był autorem kolejnych projektów ustawy bibliotecznej, inicjatorem i organizatorem zjazdów bibliotekarskich oraz wielu fachowych konferencji i narad. Rozwijał swoją działalność w warunkach trudnych, ale mimo to potrafił sobie wywalczyć uznanie. Dowodem tego chociażby Okólnik Ministerstwa W.R. i O.P.<sup>153</sup>, w którym wymieniono szeroką działalność Związku, podkreślając prace Poradni Bibliotecznej oraz zachęcano ogół nauczycieli

„... a w szczególności pełniących obowiązki bibliotekarzy w Centralnych Bibliotekach Pedagogicznych przy poszczególnych Kuratoriach Okręgów szkolnych oraz w szkołach średnich ogólnokształcących, powszechnych i zawodowych, by dla nabycia znajomości zasad bibliotekarstwa, uzupełnienia ich i pogłębiania brali czynny udział w pracach Związku Bibliotekarzy Polskich, uczestniczyli w jego zebraniach dyskusyjnych, kursach i ćwiczeniach”<sup>154</sup>.

Działacze Związku Bibliotekarzy Polskich zdawali sobie sprawę z roli, jaka przypada czasopismom zawodowym w organizowaniu bibliotekarstwa na nowoczesnych zasadach. Stąd usilne zabiegi wokół powołania ich do życia. Już na II Zjeździe Bibliofilów Polskich sformułowano we wnioskach kilka-

<sup>153</sup> Okólnik Ministerstwa W.R. i O.P. o działalności Związku Bibliotekarzy Polskich. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 5—6.

<sup>154</sup> Tamże s. 89.

krotnie jego jeden z ważniejszych postulatów wymagających szybkiej realizacji stworzenia organu bibliotekarskiego. Proponowano wydawnictwo pod postacią chociażby jednoarkuszowego biuletynu informacyjnego w zakresie bibliofilstwa i bibliotekarstwa. Jednak dopiero w końcu 1927 roku, po przyznaniu przez Ministerstwo W.R. i O.P. znacznego zasiłku, Związek Bibliotekarzy Polskich zrealizował zjazdowe postulaty w postaci pierwszego numeru czasopisma pod nazwą „Przegląd Biblioteczny”. Tytułem nawiązywał „Przegląd” do czasopisma, które pod tą nazwą wydawało w latach 1908—1911 Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie. Miało ono charakter czasopisma naukowego w zakresie teorii i praktyki bibliotekarskiej. Publikowane w nim materiały dotyczyły techniki bibliotekarskiej i jej teoretycznych podstaw, historii i organizacji bibliotek, przede wszystkim naukowych, oraz spraw zawodowych bibliotekarzy. Redagowane przez Edwarda Kuntzego zamieszczało rozprawy Stefana Rygiela, Aleksandra Birkenmajera, Jana Muszkowskiego, Adama Łysakowskiego, Ksawerego Świerkowskiego, Adama Bara, Józefa Grycza i wielu innych wybitnych bibliotekarzy.

Właściwą jednak trybuną dla bibliotek powszechnych, a zwłaszcza powstającej sieci bibliotek samorządowych było drugie, powstałe w półtora roku później czasopismo pod nazwą „Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy”. Pierwszy numer tego miesięcznika ukazał się w kwietniu 1929 r. Na jego treść składały się przede wszystkim informacje o działalności Biblioteki w postaci systematycznie publikowanych sprawozdań. Po pięciu latach istnienia „Biuletyn” przekształca się w pismo obejmujące całokształt zagadnień związanych z bibliotekami publicznymi i począwszy od kwietnia 1934 r. ukazuje się pod tytułem „Bibliotekarz — Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy”. Pismo na przestrzeni lat trzydziestych odzwierciedla bardzo dokładnie cały proces tworzenia sieci publicznych bibliotek samorządowych, pełni rolę trybuny dyskusyjnej dla najaktywniejszej grupy bibliotekarzy oświatowych, utrzymuje żywe kontakty z zagranicznymi środowiskami bibliotekarskimi, daje dużo informacji i recenzji z publikacji fachowych polskich i obcych. „Biblio-

tekarz” upowszechniał wypracowane wzorce organizacyjne, popularyzował, a przede wszystkim inspirował obserwacje nad ich funkcjonowaniem, dostarczał informacji o osiągnięciach bibliotek samorządowych, ale też i wskazywał uparcie na wszystkie ich słabe strony.

Szczególnie niekorzystnym zjawiskiem było wówczas rozproszenie akcji bibliotecznej, która mimo licznych obietnic nie mogła doczekać się państwowego aktu prawnego, który ująłby indywidualne poczynania związków samorządowych w jednolite formy organizacyjne. Ponieważ jednak sieć bibliotek samorządowych, a zwłaszcza powiatowych central bibliotecznych rozwijała się w latach trzydziestych dość intensywnie, rząd zdecydował się poprzeć tę akcję. Znalazło to wyraz w Okólniku Nr 31 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 3 VI 37 w sprawie popierania akcji bibliotecznej<sup>155</sup>.

Był to jedyny akt rządowy w okresie międzywojennym, dotyczący bibliotek, toteż przytoczomy go w dosłownym brzmieniu.

„Do P.P. Wojewodów, Przewodniczących Wydziałów Powiatowych i Prezydentów Miast.

Realizowane z dużym nakładem ze strony Skarbu Państwa i samorządu terytorialnego nauczanie przez szkolnictwo powszechne, ażeby wydało możliwie pełne wyniki, powinno być po wyjściu młodzieży ze szkoły powszechnej utrwalone i pogłębiane przez oświatę pozaszkolną, w której podstawowe znaczenie posiada zorganizowane czytelnictwo publiczne, jako jeden z najważniejszych i najskuteczniejszych środków wychowania szerokiej rzeszy ludności oraz jej uświadczenia obywatelsko-narodowego.

Racjonalne prowadzenie akcji czytelniczej i bibliotecznej jest zagadnieniem o doniosłym znaczeniu państwowym, które domaga się szybkiego rozwiązania przy najbardziej czynnym udziale samorządu.

Stosunek samorządu terytorialnego do akcji bibliotecznej powinien wynikać z dążenia samorządu do podniesienia poziomu oświaty i uświadczenia obywatelskiego mieszkańców oraz troski, ażeby włożony na cele szkolnictwa powszechnego wysiłek ze strony Skarbu Państwa i samorządu nie został zmarnowany. Przesłanki

---

<sup>155</sup> *Dziennik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* 1937 nr 15 s. 252.

te prowadzą nas do postawienia przed samorządem terytorialnym wyraźnego postulatu moralnej, organizacyjnej i materialnej opieki nad akcją biblioteczną.

Dowody zrozumienia potrzeb w tej dziedzinie daje samorząd terytorialny niemal od chwili odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej i ponoszone na ten cel świadczenia bywały niejednokrotnie znaczne. Nie zaspakajały one jednak istniejących potrzeb, gdyż nie wszystkie związki samorządowe w akcji tego rodzaju brały udział, a po wtóre udział samorządu wyrażał się przede wszystkim w udzielaniu kilku instytucjom społecznym zasiłków i zapomóg, co niejednokrotnie stwarzało rozproszenie akcji i jej osłabienie.

Podjęcie ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od r. 1933 wysiłków uporządkowania i zorganizowania akcji biblioteczej wyraziło się wzmożeniem tej akcji ze strony samorządu terytorialnego. Jak wynika z materiałów, posiadanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w latach 1930—1936 przybyło 91 powiatowych centrali biblioteczych, to jest tyle, ile powstało ich w ciągu 15 lat od chwili odzyskania Niepodległości. Podkreślić przy tym wypada, że ten rozrost bibliotek dokonywał się w okresie ostrego kryzysu finansów samorządowych.

Pragnąc udział samorządu terytorialnego w akcji biblioteczej umocnić, rozszerzyć i zharmonizować z postulatami Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zalecam związkom samorządowym:

- 1) w miarę możliwości finansowych przeznaczyć na akcję biblioteczną stale corocznie pewne sumy z budżetu związku samorządowego;
  - 2) przeznaczone fundusze użytkować bezpośrednio na zakładanie bądź rozszerzanie bibliotek samorządowych, gminnych i powiatowych;
  - 3) nawiązać stałą współpracę z instruktorem oświaty pozaszkolnej, jako organem władz szkolnych w zakresie akcji biblioteczej;
  - 4) zainteresować akcją biblioteczną, a szczególnie radnych gminnych i gromadzkich oraz zachęcać ich do propagowania czytelnictwa wśród mieszkańców wsi;
  - 5) umożliwić delegatowi właściwego kuratorium Okręgu Szkolnego omówienie akcji biblioteczej w powiecie na najbliższym zebraniu wójtów, a w województwie na zjeździe Przewodniczących Wydziałów Powiatowych czy też sekretarzy Wydziałów Powiatowych lub Inspektorów Samorządu Gminnego.
- Oczekuję, że powyższe zalecenia w zrozumieniu doniosłości



czynnego udziału samorządu terytorialnego w dziele podnoszenia kultury ludności, będą przyjmowane przez organa związków samorządowych — do realizacji, jako ich własny nakaz moralny.

(—) Sławoj Składkowski  
Minister”

Mimo iż wszystkie sformułowania w *Okólniku* były dość enigmatyczne, bibliotekarze powitali go z dużym entuzjazmem. „Praca Oświatowa”, „Bibliotekarz” podali jego pełny tekst wraz z komentarzami redakcyjnymi.

„Jest on (*Okólnik*) — pisał J. Janiczek — pierwszym oficjalnym dekretem wydanym przez Rząd Polski w sprawie publicznych bibliotek oświatowych — uznaje obowiązek samorządu terytorialnego do podejmowania i prowadzenia we własnym zakresie działania (a nie tylko subwencjonowania) akcji bibliotecznej, wreszcie stwarza podstawy do zapoczątkowania bardziej racjonalnej aniżeli dotychczas polityki bibliotecznej”<sup>156</sup>.

W związku z *Okólnikiem* proponował autor zmodyfikowaną nieco strukturę organizacyjną sieci bibliotek samorządowych. Obok powiatowych central bibliotecznych oraz bibliotek gminnych miały powstawać tzw. biblioteki rejonowe. Zasięgiem oddziaływania pokrywałyby się one z terenem gromady z tym jednak, iż nie przewidywano tu jakiegoś mechanicznego podziału. Podstawą tworzenia rejonów bibliotecznych miały być struktura demograficzna oraz naturalne skupiska ludności w każdej gminie. W rejonach bibliotecznych przewidywano dwa typy bibliotek, Ruchoma w miejscowościach liczących do 500 mieszkańców oraz stała w miejscowościach ponad 500 mieszkańców. Księgozbiór biblioteki stałej miał składać się z dwóch części:

a) słowniki, encyklopedie, informatory, podstawowe dzieła z literatury klasycznej,

b) nowości, lektury dla celów samokształceniowych itp.

Opieka nad bibliotekami rejonowymi należałaby do biblioteki gminnej. Oprócz wypożyczeń dla własnego środowiska, miała ona zaopatrywać rejon biblioteczne w biblioteki ru-

---

<sup>156</sup> Janiczek Józef: *Na marginesie okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie popierania akcji bibliotecznej*. „Praca Oświatowa” R. 3: 1937 nr 1.



chome, a do rejonowych bibliotek stałych wysyłać komplety zapotrzebowanych książek. Funkcje te mogła biblioteka gminna spełniać oczywiście pod warunkiem zapewnienia jej odpowiednich funduszy na uzupełnianie księgozbioru i opłacanie kwalifikowanego bibliotekarza, który pracowałby przynajmniej trzy razy w tygodniu. W gminach szczególnie biednych biblioteki rejonowe miały być utrzymywane przez powiatowe centrale biblioteczne, na które z kolei składałyby się fundusze powiatowego związku samorządowego oraz wszystkich bez wyjątku gmin.

Za najważniejsze ogniwo sieci bibliotek samorządowych uważano jednak powiatowe centrale biblioteczne, gdyż skuteczność ich działania była niewątpliwa i widoczna dla coraz szerszych kręgów działaczy oświatowych i bibliotekarzy. Placówki tego typu cieszyły się dużą popularnością w innych krajach. W Danii zdecydowanie przeważały tendencje do tworzenia silnych centralnych ośrodków bibliotecznych, które poza udostępnianiem księgozbiorów w macierzystym środowisku, pośredniczyły w udostępnianiu czytelnikowi książek z innych bibliotek. Przyjęta zasada, iż każdy obywatel w każdym miejscu zamieszkania powinien otrzymać na żądanie każdą książkę znalazła najlepszy wyraz w działalności powołanego w 1926 r. do życia Ośrodka Współpracy Międzybibliotecznej (Central Library Loan). Do Ośrodka tego wpływały kwerendy, których nie była w stanie załatwić Biblioteka Powiatowa w Aarhus.

W roku 1927	załatwiono	508	kwerend
„ 1931	„	3 045	„
„ 1937/38	„	7 680	„

Książki sprowadzano z bibliotek naukowych (Biblioteka Królewska) oraz specjalistycznych (Główna Biblioteka, Techniczna, Pedagogiczna itp.)<sup>157</sup>. Organizująca się sieć bibliotek pu-

<sup>157</sup> Dane uzyskane drogą odpisu z udostępnionej mi statystyki w Central Library Loan w Kopenhadze. Dla porównania warto zaznaczyć, iż np. 1964/65 rok zamknął ośrodek liczbą 31 662 załatwionych kwerend. Ośrodek łączy z 7 publicznymi bibliotekami rejonowymi (County Library), Biblioteką w Aarhus, B-ką Królewską, Uniwersytecką, Centralną Rolniczą, Centralną Techniczną oraz b-kami zagranicznymi sieć teleksów.

blicznych w Danii jak gdyby podłączyła się do sieci bibliotek naukowych, czerpiąc z niej śmiało piśmiennictwo nie mieszczące się we własnym profilu. W naszych warunkach przy stabilności struktury zawodowej ludności (braku odpływu ludności wiejskiej do miast), braku środków łączności (zły stan dróg, niedostatek sieci kolejowej, niedorozwój motoryzacji: rower na wsi posiadał często tylko sołtys) i braku pieniędzy na korzystanie z niej wśród szerokich rzesz ludności zrozumiałe były tendencje do tworzenia księgozbiorów stałych niemal w każdej wsi większej, jako środowisku zamkniętym, dalekim od skupisk miejskich nie tylko pod względem odległości w kilometrach, ale przede wszystkim odmienności życia (organizacja pracy, wypoczynku itp.).

Wspomnienia Zofii Rodziewicz stanowią kapitalny wręcz dokument ilustrujący narodziny sieci publicznych bibliotek powszechnych. Pełniąc w latach 1933—36 funkcje kierowniczkii Biblioteki Powiatowej w Hrubieszowie organizowała ona pierwsze biblioteki gminne na terenie powiatu. Oto jak opisuje otwarcie pierwszej tego typu placówki we wsi Grabowie, w punkcie, który

„... wybrany został na pierwszy ogień, gdyż była to duża wieś położona kilkanaście kilometrów od najbliższej stacji kolejowej. Nawet szosa wówczas tam nie dochodziła, tak, że wiosną i jesienią, gdy przyszły roztopy — była to miejscowość faktycznie odcięta od świata ... Otwarcie (biblioteki) miało się odbyć bardzo uroczystie w obecności samego starosty. Tymczasem pogoda spletała figla. Najpierw szarugi, które zamieniły polną drogę przez słynny hrubieszowski czarnoziem w lepką maź bez dna, co uniemożliwiło przejazd samochodowi starosty. Odłożono więc termin otwarcia. Zaraz potem chwycił przedwczesny mróz, który ściał rozjeżdżone błoto w karkołomną grudę. Teraz już nie było mowy nie tylko o jeździe samochodem, ale także «powiatową» bryczką. Kolejno też odpadali kandydaci na zastępowanie starosty na otwarcie, wicestarosta, naczelnicy ... W końcu starosta oznajmił, że zostaje upoważniona do reprezentowania go i w jego imieniu mam dokonać otwarcia biblioteki”<sup>158</sup>.

*Okólnik* w zasadzie nie wytyczał żadnej linii rozwoju sieci bibliotek publicznych. Niemniej jednak sam fakt wymienienia

---

<sup>158</sup> Rodziewicz Zofia: *Kilka wspomnień z lat 1933—1936 w Bibliotece Powiatowej w Hrubieszowie*. „Bibliotekarz” R. 32: 1965 nr 9.

w nim central powiatowych i bibliotek gminnych świadczył, iż ta a nie inna ich forma organizacji została przyjęta i uznana przez władze jako najwłaściwsza.

Poparcie udzielone bibliotekom samorządowym przez władze państwowe miało znaczenie bardziej moralne niż materialne. Nie obiecano wcale bibliotekom, że otrzymają dodatkowe subsydia ani nie nakazywano niczego w dziedzinie świadczeń samorządom. Po prostu apelowano do poczucia i wyrobienia obywatelskiego oraz wyrażono aprobatę tym samorządom, które już coś w dziedzinie tworzenia bibliotek zrobiły.

Nie wszyscy potraktowali ten skromny gest równie entuzjastycznie jak bibliotekarze. Odżyły znów dawne animozje. „Oświata Polska” w komentarzu redakcyjnym dowodziła, iż *Okólnik* wyrządził krzywdę organizacjom społeczno-oświatowym stwierdzając, iż:

„... dobrze się stało, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie stworzyło z *Okólnika* żadnego przepisu prawnego bezwzględnie obowiązującego”<sup>159</sup>.

Ubolewano, że pominięto w *Okólniku* wieloletni wkład w upowszechnienie czytelnictwa takich organizacji jak TCL, PMS, TSL. Przypominano, iż instruktorzy oświaty pozaszkolnej mimo, że są zastępcami inspektorów w zakresie oświaty pozaszkolnej i mają nakazane przez rozporządzenie Min. W.R. i O.P. z 1933 r. utrzymywanie stałego kontaktu z organizacjami społecznymi, w praktyce ignorują je. Nieco inaczej potraktował *Okólnik* organ TSL. Jak już wspomniano w województwie krakowskim TSL rozwijało żywą działalność wokół tworzenia powiatowych central bibliotecznych. Poparcie rządowe było dla tych poczynań korzystne, zwłaszcza że samorządy w województwach południowych znajdowały się w szczególnie trudnych warunkach materialnych i bardzo rzadko mogły wspomóc akcję biblioteczną. TSL bardzo chętnie skorzystałoby z dotacji samorządowych na biblioteki, pro-

---

<sup>159</sup> *Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie popierania akcji bibliotecznego a organizacje społeczno-oświatowe.* „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 4.

wadzone oczywiście pod własną firmą. Toteż przedstawiciele tej organizacji witali *Okólnik* z radością, niemniej jednak dostrzegali w nim zasadniczą lukę, a mianowicie:

„... brak określenia stosunku poczynań samorządowych do dotychczasowej akcji bibliotecznej poszczególnych organizacji społecznych. Kryje się w tym poważne niebezpieczeństwo, że w niejednym wypadku samorzady będą chciały tworzyć nowe biblioteki, pomijając istniejący dorobek. Byłoby to niepotrzebnym marnotrawieniem środków społecznych. Pracownik oświatowy TSL będzie miał jeszcze jedną wątpliwość zasadniczą, czy w ogóle wskazanym jest zakładanie i wprowadzenie bibliotek oświatowych bezpośrednio przez samorzady. Wiemy bowiem, że samorząd ma wiele innych zadań, a przy tym środki tak ograniczone, że w razie najmniejszych trudności padną ofiarą skreśleń przede wszystkim wydatki biblioteczne. Z drugiej strony bibliotekę prowadzoną pod firmą samorządu, pozbawia się tych świadczeń i tych pomocy, które może dać dobrze postawiona organizacja społeczna. Tradycji społeczeństwa małopolskiego bezwarunkowo bardziej odpowiadać będzie ściśle powiązanie akcji samorządu z działalnością biblioteczną TSL. Toteż TSL podjęło już wstępne kroki w celu uniknięcia luki, jaka istnieje w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Należy się spodziewać, że postulaty Towarzystwa znajdą pełne zrozumienie u właściwych czynników i że plan przyszłej sieci bibliotecznej na terenie Małopolski oprze się zasadniczo na sieci bibliotek TSL”<sup>160</sup>.

Krótko mówiąc nie obchodziła TSL sytuacja bibliotek publicznych w całym kraju ani wieloletnie zabiegi o wprowadzenie jakiejś sensownej polityki w tej dziedzinie, bowiem najważniejszą sprawą był sztyld, jakim powinny być opatrzone biblioteki w Małopolsce. Zasklepienie się w kręgu własnej organizacji i partykularyzmie dzielnicowym dały jeszcze raz znać o sobie na tym oto drastycznym przykładzie. Cytowana wypowiedź świadczy, iż niemal w dwadzieścia lat po odzyskaniu niepodległości, myślenie w kategoriach społecznych ulegało bardzo powolnym przemianom, separatystyczne dzielnicowe tendencje, jako pozaborowy spadek, paraliżowały działalność nowocześnie nastawionych środowisk.

Sprawa *Okólnika* znalazła się również w Sejmie. W dy-

---

<sup>160</sup> *Doniosły okólnik Min. Spraw Wewnętrznych. „Przewodnik Oświatowy” R. 34: 1937 nr 5.*



skusji nad budżetem zabierali głos przedstawiciele różnych, skrajnych ugrupowań Senatu. S. Chrzanowski potępił *Okólnik* w czambuł dowodząc, iż sprawa oświaty dorosłych należy do społeczeństwa, a Państwo niech się troszczy przede wszystkim o budowę szkół. Nie dość, że *Okólnik* zdaniem mówcy, pominął działalność biblioteczną TCL, TSL i PMS, to na Pomorzu instruktorzy oświaty pozaszkolnej interpretują *Okólnik* jako zakaz popierania organizacji społecznych.

„Niech też nie korci młodych — dowodził dalej oponent — że zasłużeni starzy oświatowcy w Wielkopolsce, czy też na Pomorzu i Śląsku, noszą nieraz — sutanny; niech młodzi nie głoszą bezmyślnie i niemądrze o bibliotekach TCL, że są to biblioteki kleru ... Niech się niedoświadczeni młodzi lepiej uczą od tych starych działaczy, nieraz tak bliskich proboszczowi z Liskowa i nieraz zasłużonych niepodległościowców. Niech raczej zechcą pracować razem z tymi, niech nauczą się od nich, jak zbliżyć się do ludu zupełnie im nieznanego, jakimi mówić do niego słowami, w każdym razie lepiej rzetelną polską mową, o nie sztuczną gwarą. Biblioteki założone z nakazu i posłuchu nie dorównują nigdy bibliotekom powstałym z serdecznego umiłowania sprawy”<sup>161</sup>.

Tak więc obok różnic dzielnicowych, zarysował się jeszcze jeden dość zasadniczy konflikt, mianowicie pokoleniowy. Było zwykłą koleją rzeczy, iż pod koniec dwudziestolecia do pracy w różnych zawodach przychodzili ludzie młodzi, nie pamiętający czasów zaborowych. Stanowiska instruktorów oświaty pozaszkolnej utworzone w 1933 r. obsadzone były bardzo często młodymi ludźmi, posiadającymi odpowiednie kwalifikacje. W Wielkopolsce sytuacja instruktorów o.p. była bodaj najtrudniejsza. Nie dość, że byli młodzi, a to wszak dla starszego pokolenia bywa przeważnie mankamentem, to jeszcze reprezentowali w swej działalności czynnik rządowy, jak wiadomo nie cieszący się bynajmniej w województwach zachodnich poparciem. Nic tedy dziwnego, iż odmawiano im nawet umiejętności przemawiania do ludu, jako że ta strona działania należała wyłącznie do przedstawicieli TSL.

Zupełnym przeciwieństwem cytowanej wypowiedzi było

---

<sup>161</sup> *Echa okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych w dyskusji budżetowej Senatu. Stenogramy. „Bibliotekarz” R. 10: 1938 nr 1—2.*



stanowisko, jakie zajęła w sprawie *Okólnika* senatorka dr R. Fleszarowa stwierdzając, iż stanowi on wielkie pozytywne posunięcie w akcji oświatowej i że sprawy te należą integralnie do samorządu.

„...zadaniem tych bibliotek, które prowadzone są przez samorządy jest dostarczenie odpowiedniej książki każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej bez względu na jego pochodzenie, wyznanie, zapatrywanie polityczne, czy wykształcenie. Każdy powinien ją dostać. I to jest ta ogromna różnica między placówkami oświatowymi, prowadzonymi przez najbardziej nawet zasłużone organizacje społeczne, a placówkami prowadzonymi przez samorząd, które służą wszystkim, czy przez Państwo, które też są dla wszystkich”<sup>162</sup>.

Podkreśliła ona również, iż biblioteki muszą być prowadzone fachowo.

„Bo szerzenie kultury, praca nad jej podniesieniem, wymaga głębokiego bardzo przygotowania ze strony człowieka, który tam pracuje, tak jak w każdym innym, poważnie traktowanym zawodzie”<sup>163</sup>.

Wypowiedź ta świadczy dobitnie, jak różnymi językami mówili w owym czasie działacze oświatowi o tej samej sprawie. Senator S. Sieroszewski wypowiedź swoją sformułował bardziej kategorycznie oceniając *Okólnik* jako akt dużej niewątpliwie wagi, niemniej nie będący w stanie zastąpić tak bardzo pożądanej ustawy bibliotecznej. Mówca wymienił w kolejności 8 dużych organizacji społecznych prowadzących każda z osobną akcją biblioteczną o niejednorodnym, nieskoordynowanym charakterze.

## LOKALNE SIECI BIBLIOTEK SAMORZĄDOWYCH

*Okólnik* popierający organizowanie bibliotek przez samorządy przyspieszył zakładanie bibliotek w poszczególnych województwach i powiatach. Jedną z pierwszych takich inicjatyw była organizacja sieci bibliotecznej w powiecie toruńskim, w którym już w 1934 r. wszystkie gminy posiadały bi-

---

<sup>162</sup> Tamże s. 10.

<sup>163</sup> Tamże s. 10.

blioteki, a gromady obsługiwane były przez komplety ruchome, finansowane przez samorządy. Dobra organizacja bibliotek dała dobre rezultaty czytelnicze. W 1936 r. notowano w powiecie toruńskim wysoki procent czytelników wśród mieszkańców wsi (28%).

30 listopada 1937 r. Wołyńska Rada Wojewódzka powzięła uchwałę zawierającą kierunkowe wskazania i zasady, które regulowały całokształt polityki bibliotecznej na Wołyniu. Nie bez powodu właśnie Wołyń pierwszy aktywnie ustosunkował się do akcji bibliotecznej. Uzasadniając politykę stworzenia bibliotekom samorządowym podstaw prawnych władze wojewódzkie poprzedziły ten akt dokładną analizą sytuacji i oceniły dorobek w tej dziedzinie jako niedostateczny:

„...wskutek czego część społeczeństwa korzysta z usług naszych sąsiadów, którzy wyręczając polskie instytucje publiczno-prawne, karmią naszych czytelników tendencyjną bibułą i literaturą polityczną, co się dzieje niewątpliwie z wielką krzywdą dla polskiej racji stanu na Kresach”<sup>164</sup>.

Tak oto pierwszy raz splotły się drogi oficjalnej polityki rządowej z potrzebami bibliotekarstwa. Rosnące niezadowolenie wśród mniejszości narodowych, ograniczanych z roku na rok w działalności oświatowej i kulturalnej, aktywizacja ukraińskiego środowiska inteligenckiego, dowodziły iż droga represji nie jest jedynym skutecznym działaniem i należy przede wszystkim wzmocnić oddziaływanie polskich instytucji i placówek oświatowo-kulturalnych. Ale nierzadkie były praktyki wręcz odstręczające ludność ukraińską od polskich organizacji społecznych i placówek kulturalnych. Na przykład tych Ukraińców, którzy nie deklarowali się jako Polacy nie przyjmowano do kółek rolniczych i innych organizacji, dających szereg przywilejów, jak kredyty itp. Zofia Rodziewicz pisze, iż np. w bibliotekach powiatu hrubieszowskiego opłata za korzystanie z biblioteki wynosiła 20 gr miesięcznie dla członków kółka rolniczego, a dla nieczłonków 50 gr.

„Aby wybrnąć z tej regulaminowej trudnej sytuacji postanowiliśmy nie pytać ludzi ze wsi czy należy do Kółka rolniczego,

---

<sup>164</sup> Stopa Michał: *Wołyniowi cześć*. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 10.

wychodząc z teoretycznego założenia, że wszyscy należą i do wszystkich stosowałyśmy zniżki”<sup>165</sup>.

Ocena Rady Wojewódzkiej uznająca działalność biblioteczną jako mierną była zgodna całkowicie z istniejącym stanem rzeczy. W 1929 r. na Wołyniu jedna biblioteka przypadała na 8 000 mieszkańców, jedna książka na 45 mieszkańców, a jeden czytelnik na 103 mieszkańców. Wszystkie biblioteki były własnością organizacji społecznych, wśród których 124 placówki były polskie a 137 niepolskie. Dzięki zabiegom Kuratorium Okręgu Szkolnego w 1937/38 r. w 11 powiatach powołano już Centralne Biblioteki Powiatowe, obsługujące 683 punkty, które stanowiły 65% wszystkich punktów bibliotecznych. Centrale liczyły 57 000 tomów i 25 212 czytelników. Biblioteki organizacji społecznych miały co prawda 201 260 tomów, ale czytelników tylko 14 905. Bibliotekarzami w punktach byli nauczyciele, systematycznie kształceni przez Kuratorium na kursach bibliotekarskich. Nad całokształtem polityki bibliotecznej na Wołyniu czuwała Komisja Oświatowa Rady Wojewódzkiej, która w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego rozstrzygała wszelkie sporne zagadnienia biblioteczne i ustalała nowe zasady w tej dziedzinie<sup>166</sup>.

W celu nadania działalności bibliotecznej bardziej racjonalnych form postanowiono opracować projekt architektoniczny „Domu Biblioteki Powiatowej” (Proj. oprac. arch. Jan Koszycz-Witkiewicz). W projekcie tym wyodrębniono trzy podstawowe zadania przynależne do Centralnej Biblioteki Powiatowej, a mianowicie: 1. obsługiwanie mieszkańców danego miasta oraz filii dzielnicowych; 2. uzupełnianie księgozbiorów małych bibliotek: gminnych, małomiejskich, organizacji społecznych; 3. opieka merytoryczna nad wszystkimi podległymi placówkami.

---

<sup>165</sup> Rodziewicz Zofia: *Kilka wspomnień*. Op. cit., s. 276. Z. Rodziewicz była jedną z pierwszych absolwentek bibliotekarstwa w ramach Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz pierwszą kierowniczką Biblioteki Powiatowej w Hrubieszowie.

<sup>166</sup> Stopa Michał: *Wołyniowi cześć*. Op. cit., s. 148.

Opracowano również ramowy projekt budżetowy dla różnych typów placówek. I tak przy budżecie rocznym:

---

	powyżej 8 000 zł	poniżej 8 000 zł
Zakup i konserwacja	50%	80%
Personel	25%	15%
Wydatki rzeczowe	15%	15%
Kształcenie bibliotekarzy	10%	5%

---

Tak więc sprawa opłacania kwalifikowanych bibliotekarzy w Centralnej Bibliotece Powiatowej oraz częściowe ich opłacanie w mniejszych placówkach została w Uchwale wołyńskiej rozstrzygnięta definitywnie i pozytywnie. W przyszłości Centralne Biblioteki Powiatowe miały być prowadzone przez wykwalifikowanych bibliotekarzy, etatowych pracowników Wydziałów Powiatowych.

W rok po uchwale władze województwa wołyńskiego dokonały analizy rozwoju sieci bibliotecznej stwierdzając pozytywne rezultaty i zachęcając samorzady do preeliminowania większych kwot pieniężnych na cele biblioteczne. Aby nadać tej intencji charakter zalecenia, wojewoda wołyński wydał specjalny *Okólnik*, który przytaczamy w całości, jako ostatni lokalny akt biblioteczny wydany przed wojną<sup>167</sup>.

Wojewoda wołyński  
Nr SAO/8

Łuck, dnia 4 stycznia 1939 r.

Dalszy rozwój samorządowych  
central bibliotek ruchomych

Do Panów Przewodniczących  
Wydziałów Powiatowych

Przy piśmie ogólnym z dnia 10 grudnia 1937 r. Nr SAR-2 nadesłane zostały Panom Przewodniczącym odpisy uchwał z ostatniego posiedzenia Rady Wojewódzkiej. Uchwały te ujmowały między innymi szczegółowo wytyczne organizacji i finansowania powiatowych central bibliotek ruchomych.

Uchwały Rady Wojewódzkiej z 1937 r. w sprawie zasad organizacji akcji bibliotecznej pozostają oczywiście nadal aktualne. Dla zapewnienia dalszego rozwoju akcji nasuwa się tu konieczność pewnego powiększenia preeliminowanych przez samorzady

---

<sup>167</sup> Stopa Michał: *Polityka biblioteczna na Wołyniu*. „Bibliotekarz” R. 11: 1939 nr 3—4.

kredytów na biblioteki, tak by łączna suma wydatków powiatowego związku samorządowego i gminy wynosiła co najmniej 5 groszy na mieszkańca.

Ponieważ akcja powiatowych central bibliotek ruchomych opierała się na współdziałaniu wydziału powiatowego z zarządami gminnymi, uważam za bardzo ważną sprawę specjalne zainteresowanie bibliotekami przełożonych gmin.

Proszę Panów Przewodniczących o poświęcenie sprawom bibliotecznym specjalnej konferencji wójtów i burmistrzów, bądź też omówienie tej sprawy na najbliższej odprawie. Działalność w zakresie bibliotek samorządowych wymaga ścisłej współpracy z władzami szkolnymi.

O wykonaniu niniejszego pisma proszę donieść do dnia 1 marca br.

Wojewoda  
w/z (I. Strzemiński)  
(Wicewojewoda)

Przykład województwa wołyńskiego podziałał dodatnio na inne Rady Wojewódzkie i Powiatowe. W początku roku 1938 Hrubieszowska Rada Powiatowa podejmuje uchwałę o organizacji sieci bibliotecznej na terenie powiatu. W skład sieci wchodzi Centralna Biblioteka Powiatowa, stałe biblioteki gminne i punkty biblioteczne obsługiwane przez komplety ruchome. Wydatki personalne i administracyjne Centralnej Biblioteki Powiatowej miał ponosić Powiatowy Związek Samorządowy, jako zwyczajny wydatek budżetowy. Samorządy gminne miały rocznie przeznaczyć na akcję biblioteczną kwoty stanowiące iloczyn liczby mieszkańców przez co najmniej 10 groszy. Jako organ doradczy powołano przy Powiatowej Komisji Kulturalno-Oświatowej Sekcję Biblioteczną składającą się z 5 osób. Z urzędu wchodził do niej: sekretarz Wydziału Powiatowego, obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej i kierownik Centralnej Biblioteki Powiatowej. Innych członków wybierała Powiatowa Komisja Kulturalno-Oświatowa. Rada powiatowa zaleciła również, aby Centralna Biblioteka Powiatowa prowadzona była przez wykwalifikowanego bibliotekarza, jako pracownika Wydziału Powiatowego oraz płatne siły do wykonywania prac technicznych. Uchwała hrubieszowska była jak widać wzorowana na projekcie ustawy bibliotecznej. W planach rozbudowy sieci największą wagę



przywiązywano do jak najlepszego zorganizowania Centralnej Biblioteki Powiatowej<sup>168</sup>.

Kolejnym województwem, w którym stworzono lokalną ustawę biblioteczną było łódzkie. Sytuacja bibliotek samorządowych rysowała się tu o wiele korzystniej niż gdzie indziej. W 1937 r. nie było ani jednego powiatu, który nie posiadałby biblioteki powiatowej (w województwie kieleckim na 17 powiatów były one tylko w 8, a w warszawskim na 23 powiaty — w 17).

13 września 1938 r., pod numerem dziennym LSA I 1/5/38 ukazał się *Okólnik* nr 6 Wojewody Łódzkiego o zorganizowaniu akcji bibliotecznej przez samorząd terytorialny<sup>169</sup>. W okólniku stwierdzono, iż zorganizowane czytelnictwo publiczne ma podstawowe znaczenie w oświacie pozaszkolnej, jako jeden z najważniejszych i najskuteczniejszych środków wychowania szerokich rzesz ludności i że samorząd terytorialny jest czynnikiem, posiadającym wszystkie warunki do racjonalnego rozwiązania sprawy bibliotek publicznych. Dalej omówiono szczegółowo zasady, wedle których miała rozwijać się sieć bibliotek samorządowych na terenie województwa.

Podobnie jak w uchwale wołyńskiej, za najważniejsze jej ogniwo przyjęto placówkę mającą siedzibę w mieście powiatowym przyjmując dla niej nazwę Powiatowa Centrala Bibliotek Ruchomych. Koszty urządzenia i utrzymania Centrali miały ponosić samorządy powiatowe i gminne, jako zwyczajny wydatek budżetowy Powiatowych Związków Samorządowych i gmin. Przyjęto stawkę 3 gr na mieszkańca powiatu i 2 gr na mieszkańca gminy. Zakładano, iż Centralę może prowadzić tylko wykwalifikowany bibliotekarz. Pomocą w jego pracy miała być powołana przy Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej sekcja biblioteczna składająca się z 5 osób. Wejść mieli w jej skład m. in. sekretarz Wydziału Powiatowego, obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej i kierownik

---

<sup>168</sup> *Uchwały Hrubieszowskiej Rady Powiatowej w sprawie akcji bibliotecznej na terenie pow. hrubieszowskiego powzięte na posiedzeniu w dniu 29 marca 1938 roku.* „Bibliotekarz” R. 10: 1938 nr 1—2.

<sup>169</sup> *Bibliotekarstwo oświatowe w woj. łódzkim na nowych drogach rozwoju.* „Bibliotekarz” R. 10: 1938 nr 1.

Centrali. Do obowiązków sekcji miało należeć: opracowanie projektu budżetu, zakup, selekcja, piecza nad majątkiem bibliotecznym, rozpatrywanie sprawozdań z działalności biblioteki, współpraca z innymi bibliotekami społecznymi, sporządzanie rocznych sprawozdań z działalności centrali. W gminie zagadnieniami bibliotecznymi miała zająć się Gminna Komisja Oświatowa pod nadzorem Wydziału Powiatowego i przy udziale kierownika biblioteki gminnej. Komisja Oświatowa Rady Wojewódzkiej w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego miała rozstrzygać wszystkie sporne zagadnienia biblioteczne. Przy Komisji tej miano powołać Instruktora Akcji Bibliotecznej Województwa Łódzkiego, opłacanego z budżetu Wydziału Wojewódzkiego. Była to zatem po wołyńskiej druga mała ustawa biblioteczna, na które zdobyły się województwa wcale nie najbogatsze. Tworzenie powiatowych central bibliotecznych na tych terenach postępowało bardzo szybko, znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja bibliotek gminnych. Warto dodać, że w 1937 r., gdy podjęto uchwałę biblioteczną na Wołyniu, wojewodą wołyńskim był A. Józewski; w 1938 r. był on wojewodą łódzkim i wtedy właśnie weszła w życie mała ustawa biblioteczna na terenie województwa łódzkiego. Przykłady te podziały dodatnio na inne Rady Wojewódzkie.

W połowie 1938 r. wojewoda stanisławowski zalecił wszystkim wydziałom powiatowym całego województwa przeznaczyć przynajmniej po 500 zł na samorządowe biblioteki powiatowe.

W zasadzie pełna sieć biblioteczna znajdowała się w Polsce jedynie na obszarze dwóch powiatów Śląska Zaolziańskiego przyłączonych w 1938 r. do Polski (70 bibliotek gminnych, 4 ruchome i oddziały polskie przy księgozbiorach powiatowych w Cieszynie i Orłowej).

„Fakt ten — pisał P. Maślankiewicz — dla całości sprawy bibliotecznej w Polsce ma znaczenie olbrzymiej doniosłości. Ten wkład Śląska Zaolziańskiego jest bodaj najcenniejszy z wszystkich urządzeń oświatowych jakie tam zostały wytworzone. Kontynuowanie tego dorobku jest obowiązkiem moralnym wobec ludności Śląska Zaolziańskiego, która korzystała dotąd z urządzeń kulturalnych wyższego rzędu w porównaniu z naszymi. Podważanie

czy też pozbawianie tych zdobyczy byłoby wobec tej ludności błędem politycznym nie do naprawienia”<sup>170</sup>.

Trudno przewidzieć, jaki byłby stosunek władz do tego skrawka pokrytego gęstą siecią biblioteczną, bowiem dalszą dyskusję przecięła wojna.

Lokalne inicjatywy samorządowe były na pewno cenne i w czasach ekonomicznie trudnych poważnie wpływały na szersze upowszechnienie czytelnictwa; nie były one jednak w stanie zastąpić jednolitej planowej w skali krajowej akcji bibliotecznej.

---

<sup>170</sup> Maślankiewicz Piotr: *Śląsk Zaolziański z punktu widzenia oświatowego*. „Praca Oświatowa” R. 4: 1938 nr 9.

## V. Publiczne biblioteki samorządowe w liczbach

Jedną z charakterystycznych cech bibliotekarstwa publicznego w okresie międzywojennym była łączność działania praktycznego z ustaleniami natury ogólnej. Już pierwsze skromne poczynania w dziele budowy sieci bibliotek samorządowych poddawane były szczegółowym analizom.

W atmosferze usilnych starań o wprowadzenie ustawy Min. W.R. i O.P. przeprowadziło w grudniu 1929 r. pierwszy w Polsce spis bibliotek oświatowych ilustrujący stan na dzień 1 stycznia 1930 roku<sup>171</sup>. We wstępie do uzyskanego na tej podstawie opracowania zaznaczono zresztą, iż

„Spis, stanowiący niezbędny materiał dla bieżącej pracy bibliotecznej w Polsce jest jednocześnie pracą przygotowawczą do opracowania ustawy bibliotecznej i sieci bibliotek oświatowych”<sup>172</sup>.

Spis objął zarówno biblioteki oświatowe o charakterze publicznym, dostępne dla wszystkich, jak i biblioteki organizacji i stowarzyszeń z ograniczonym dostępem. Nie objęto spisem bibliotek naukowych, szkolnych i wojskowych. Wszystkie objęte spisem biblioteki zostały podzielone na pięć grup: biblioteki organizacji społecznych, samorządowe, instytucji państwowych, parafii i osób prywatnych.

---

<sup>171</sup> *Biblioteki oświatowe. Spis na dzień 1 stycznia 1930 r.* Wwa 1932 s. 302.

<sup>172</sup> Tamże s. 5.

Spis wykazał w całym kraju 8 526 bibliotek oświatowych (liczbę globalną wszystkich bibliotek w kraju szacowano na ok. 35 600) liczących 6 163 590 tomów, 674 680 czytelników (odpowiedzi co do ich liczby podało 79% ogółu bibliotek) i 12 924 271 wypożyczeń (dane obejmujące 69% ogółu bibliotek). Na wsi było 5 114 bibliotek, w mieście 3 412, ale z ogólnej liczby posiadanych przez biblioteki tomów na placówki wiejskie przypadało tylko 1 140 135 tomów. Stosunek ilości tomów na wsi w stosunku do miasta kształtował się według obliczeń J. Muszkowskiego jak 81,5 : 18,5<sup>173</sup>. Wykazane ilości tomów pozwoliły w sposób wiarygodny ustalić, iż jeden tom biblioteczny przypadał na pięciu mieszkańców.

Najwięcej było bibliotek małych. 27,7% ogółu placówek stanowiły te, których księgozbiory liczyły 20—100 tomów. Na drugim miejscu znalazły się biblioteki posiadające zasoby od 101—200 tomów (22,9%), na trzecim placówki o 201—500 tomów (23,2%). Dużych bibliotek liczących ponad 10 000 tomów było tylko 58, ale ich księgozbiory stanowiły 25% ogólnej liczby tomów. Przeważały zatem biblioteki, nawet na ówczesne stosunki bardzo małe.

Porównanie zasobności tych biblioteczek z liczbą czytelników nasuwa również wiele refleksji. Wykaz podaje bardzo wiele placówek liczących 150 tomów i 50 czytelników. Mimo woli nasuwa się pytanie, co ci czytelnicy mogli rzeczywiście w takiej bibliotece znaleźć. Odpowiedzi na te wątpliwości dostarcza artykuł J. Augustyniaka na temat działalności bibliotek robotniczych w Łodzi. Autor przebadął zawartość księgozbiorów 9 bibliotek Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i ocenił ją bardzo krytycznie. Przeciętny księgozbiór w tych bibliotekach liczył 300 tomów skompletowanych na zasadach zupełnie przypadkowych.

„Rzadko gdzie spotkać można dzieła pióra takich pisarzy, jak Sienkiewicz, Prus, Żeromski, Reymont i im podobnych. Częściej za to widzi się książki o jaskrawych i sensacyjnych tytułach nabywane bezkrytycznie. Poezji zaś, a szczególnie pozycji wielkich poetów polskich — nie ma wcale”<sup>174</sup>.

<sup>173</sup> Muszkowski Jan: *Biblioteki oświatowe*. Op. cit., s. 17.

<sup>174</sup> Augustyniak Jan: *Biblioteki robotnicze T.U.R. w Łodzi w świetle ankiety*. „Polska Oświata Pozaszkolna” R. 5: 1928 nr 2 s. 106.



Wśród ogółu bibliotek oświatowych najczęściej placówek prowadziły organizacje jak TCL (765 bibliotek, w tym 51 wysyłało komplety ruchome i 339 209 tomów), TSL (471 bibliotek, w tym 85 wysyłało komplety ruchome i 401 378 tomów) i PMS (205 bibliotek, w tym 37 wysyłało komplety ruchome i 287 571 tomów). Z innych organizacji akcję biblioteczną prowadziły: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej<sup>175</sup>, Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Młodzieży Ludowej<sup>176</sup>, Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”, Polski Biały Krzyż, Związek Nauczycielstwa Polskiego i wiele innych.

Działalność tych organizacji nie rozkładała się równomiernie na terenie kraju. Na przykład w województwie wołyńskim liczącym około 2 mln mieszkańców było 261 bibliotek, gdy przy podobnej liczbie ludności w województwie poznańskim były 753 placówki. W województwie nowogrodzkim na 1 mln ludności przypadało 211 bibliotek, a na tę samą liczbę ludności w województwie poznańskim aż 600.

Jeszcze większe zróżnicowanie występowało w nasyceniu książką biblioteczną poszczególnych rejonów kraju. W Warszawie przypadał 1 tom na ok. 1 1/2 mieszkańca, ale już w woj. warszawskim na 6 mieszkańców, w województwie nowogrodzkim na 10, poleskim i wołyńskim — na 11. Najkorzystniej przedstawia się pod tym względem sytuacja w województwie krakowskim: 1 342 836 ludności, 851 bibliotek, 3 tomy na mieszkańca.

Wśród wykazanych w spisie bibliotek oświatowych 88,3% stanowiło własność organizacji społecznych. Jak już nadmieniano, były to w dużej mierze małe placówki. Ich publiczny charakter był również ograniczony, 38,0% ogółu placówek stosowało różne ograniczenia w udostępnianiu zbiorów. I miały prawo tak czynić, stanowiły wszak własność stowarzyszeń, organizacji, z których duża część prowadziła działalność oświatową jedynie wśród swoich członków. Naturalnym następstwem tego faktu był ograniczony czas, w którym księgozbiory

---

<sup>175</sup> Wedle informacji zawartych w: *Atlas organizacji społecznych*. Wwa 1932 rubryka 37 organizacja ta uruchomiła około 1 000 bibliotek.

<sup>176</sup> Tamże: rubryka 39 (ok. 700 bibliotek).

tych placówek były udostępniane czytelnikom. Na 8 526 placówek 26,3% podało godziny otwarcia od 1—2 tygodniowo, a 19,7% od 3—4. Ponad 18 godzin w tygodniu otwarte było tylko 7,3% ogółu placówek, 23,0% placówek nie podało w ogóle godzin otwarcia. Były to przeważnie placówki małe, liczące kilkadziesiąt tomów<sup>177</sup>.

Obok bibliotek stanowiących własność organizacji społecznych spis po raz pierwszy wykazał liczbę bibliotek samorządowych. Było ich 233 (w tym 51 powiatowych) liczących 879 553 tomy. Najwięcej (162) tych placówek było w województwach centralnych, najmniej (15) w południowych.

Spis przyczynił się również do obalenia mitu (co nie oznacza, że ci, którzy go podtrzymywali w dyskusji nad projektem ustawy zostali przekonani i zmienili poglądy) o ekspansji książek obcojęzycznych w bibliotekach oświatowych, a zwłaszcza samorządowych. We wszystkich bibliotekach książka w języku polskim stanowiła 73,7% ogółu zasobów książkowych. Książek ukraińskich było 14,4%, żydowskich i hebrajskich 8,8%, niemieckich 1,5%, zaś białoruskich, rosyjskich, czeskich, litewskich było około 1/2%<sup>178</sup>. Biblioteki zawierające książki w językach obcych stanowiły w większości własność organizacji społecznych. Na przykład Towarzystwo Ukraińskie „Proswita” posiadało ponad 1 000 bibliotek, a żydowskie „Tarbut” przeszło 100. Istniały tylko 2 biblioteki ukraińskie liczące 800 tomów, prowadzone przez instytucje samorządowe.

Informacje zawarte w *Spisie* zostały opublikowane z niewielkimi zmianami w „Roczniku Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1930” W-wa 1930 GUS Tabl. 9—13 s. 429. W następnych rocznikach statystycznych liczba bibliotek nie zmienia się, a źródło informacyjne w postaci *Spisu* jest nadal cytowane jako jedyne. Dopiero w roku 1937 „Rocznik” podaje nowsze informacje o bibliotekach, powtórzone w ostatnim przedwojennym „Małym Roczniku Statystycznym”<sup>179</sup>. Zawarte w nim informacje mówią o rozwoju publicznych bibliotek

---

<sup>177</sup> *Biblioteki oświatowe*. Op. cit., s. XXI, Tabl. 15.

<sup>178</sup> Tamże, s. XXV Tabl. 8.

<sup>179</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939*. W-wa 1939 Tabl. 4 s. 342.

samorządowych w ostatnim dziesięcioleciu, o czym dostatecznie przeoknywa tabela 6.

Tabela 6

Biblioteki oświatowe

Rok	Samorządowe			Społeczne		
	Ruchome			Ruchome		
	Centrale	Oddziały	Stałe	Centrale	Oddziały	Stałe
1935/36	122	2 841	442	194	3 738	7 936
1936/37	135	4 197	669	216	3 945	8 321
1937/38	145	5 383	884	260	5 139	8 098

Działalność bibliotek

Rok	Samorządowe			Społeczne		
	Tomy	Czytelnicy	Wypożyczenia	Tomy	Czytelnicy	Wypożyczenia
1935/36	828,9	237,4	1.981,7	4.014,1	718,5	7.613,2
1936/37	1.057,4	226,4	2.443,9	4.392,8	691,2	8.185,6
1937/38	1.700,1	357,3	4.544,1	4.817,1	617,9	8.675,8

Najbardziej wiarygodne są informacje z 1936/37 r. W tym to bowiem czasie po raz pierwszy zebrano dane liczbowe o działalności wszystkich samorządowych powiatowych centrali bibliotecznych na formularzach opracowanych przez Poradnię Biblioteczną. Działalność tych placówek została w nich potraktowana w sposób wszechstronny i wyczerpujący („Rocznik Statystyczny” ze względów zrozumiałych podaje oczywiście najogólniejsze informacje), materiały te były cytowane po wielokroć w licznych publikacjach i artykułach, wśród których wyróżniają się prace J. Janiczka<sup>180</sup>.

Wedle dokonanej przez niego wnikliwej analizy, na 241 powiatów w całej Polsce było 135 centrali sieci bibliotek samorządowych, z których 126 nadesłało sprawozdania. Centrale

<sup>180</sup> Janiczek Józef: *Samorządowe powiatowe centrale biblioteczne w roku szkolnym 1936/37*. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 11–12.

biblioteczne tworzyły sieć bardzo nierównomierną pod względem terytorialnym. Na przykład w grupie województw wschodnich (wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie) wszystkie powiaty posiadały centrale, w grupie województw centralnych pełną sieć posiadało tylko lubelskie i łódzkie; bardzo słabo wypadały województwa zachodnie, a zwłaszcza pomorskie (na 16 powiatów 6 centrali) i śląskie (na 8 powiatów 1 centrala). W województwie krakowskim i lwowskim powiatowe centrale biblioteczne były organizowane przez TSL.

O trudnościach zakładania powiatowych central bibliotecznych w Poznańskim i na Pomorzu pisał J. Janiczek stwierdzając, iż:

„Przyczyna trudności tkwi nie tylko w negatywnym stosunku do samorządowej akcji bibliotecznej TCL, która dąży na tym terenie do zdobycia dla siebie prawa wyłączności w pracy bibliotecznej, ale również w braku tradycji w zakresie stałych świadczeń samorządu na cele kulturalno-oświatowe w ogóle, a w akcji bibliotecznej w szczególności”<sup>181</sup>.

We wszystkich powiatowych centralach bibliotecznych były 300 942 tomy, a przeciętnie na centralę wypadało 2 400 tomów. Oczywiście, były biblioteki np. w województwie łódzkim, liczące tysiące tomów. Globalny przyrost roczny był bardzo powolny. W 1935/36 r. w porównaniu do poprzedniego roku sprawozdawczego (1934/35) zasoby książkowe wszystkich central wzrosły o 57 tys. tomów; w roku 1936/37 przyrost wyniósł więcej, bo 75 tys. tomów, czyli około 500 tomów na centralę. A każda centrala miała wszak obsłużyć własne środowisko miejskie i za pośrednictwem kompletów ruchomych również wieś, małe miasteczka, osiedla itp. Nic tedy dziwnego, iż w roku sprawozdawczym obsłużono tylko 4 000 miejscowości wobec istniejących w kraju 30 000.

Księgozbiory powiatowych central bibliotecznych składały się w 54% z beletrystyki dla dorosłych, 15% stanowiły książki dla młodzieży, a 31% popularnonaukowe. Na 754 tys. wypożyczeń 67% stanowiła beletrystyka, 18% literatura dla dzieci (czyli większe wykorzystanie niż zasoby) i 15% książki popularnonaukowe (połowa stanu posiadania).

---

<sup>181</sup> Tamże s. 163.

„...wbrew wszelkim twierdzeniom o ogromnym zapotrzebowaniu na książki popularnonaukowe — komentował J. Janiczek — w bibliotekach ruchomych książki te „nie idą”, a w każdym razie wykorzystanie ich jest dużo gorsze, aniżeli książek beletrystycznych dla dorosłych i młodzieży”<sup>182</sup>.

62% ogółu czytelników (124 602) stanowiły dzieci i młodzież do lat 22. Kobiety były w zdecydowanej mniejszości (30%), a wśród grup zawodowych przeważali rolnicy (66%). Oczywiście, jako rolników traktowano 12 i 13-latków, którzy ukończyli (lub nie) szkołę podstawową i pozostawali w gospodarstwie rodziców. Była to młodzież, która nauczwszy się czytać i pisać starała się nie zrywać kontaktu z książką.

Obowiązki bibliotekarzy w miejscowościach obsługiwanych przez komplety ruchome w 75% pełnili nauczyciele; na 4 000 osób prowadzących punkty biblioteczne tylko 800 posiadało przeszkolenie bibliotekarskie.

To pierwsze sprawozdanie z działalności bibliotek samorządowych zawiera szczegółowe wyliczenia w układzie według województw i daje przejrzysty obraz działalności placówek w całym kraju.

Pisze też Janiczek w swym sprawozdaniu o trudnościach w pracy bibliotek samorządowych. Nie były one małe, bowiem opozycja nie zasypiała gruszek w popiele i bardzo uważnie śledziła organizujące się placówki. Pod ostrzał trafiały oczywiście księgozbiory, ich zawartość. W sprawozdaniu czytamy:

„Wszak dzisiaj zdarzają się wypadki nie tylko kwestionowania w księgozbiorach centrali powiatowych Finka — *Jestem głodny*, Buck — *Błogosławiona ziemia*, nie tylko żąda się usunięcia Świętochowskiego — *Historii chłopów*, Kruczkowskiego — *Pawich piór* i Dąbrowskiej — *Rozdroża*, ale co więcej, czynniki decydujące o stronie finansowej powiatowych centrali bibliotecznych, nie ufając prawomyślności Mickiewicza — nakazują przysłać sobie do oceny jego *Trybunę Ludów*”.

„Byłoby z tym wszystkim jeszcze pół biedy, ale zdarzają się od czasu do czasu gorsze wypadki: pod pretekstem znajdowania się w bibliotece 2—3 «nieodpowiednich» książek unieruchamia się na długie okresy czasu cały księgozbiór. Oczywiście — wszelkie przekonywania o bezcelowości rugowania takich książek z księ-

---

<sup>182</sup> Tamże s. 169.



gozbiorów nie odniosą pożądanego skutku. Toteż dla świętego spokoju kwestionowane książki należy z księgozbiorów usuwać. Uważamy jednak, że to sprawy nie rozwiązuje, albowiem czytelnik posiadający określone życzenia czytelnicze zrezygnuje raczej z wypożyczania książek w bibliotece, która nie chce czy też nie może dać mu pożądaných przez niego książek — jak z ich przeczytania, choćby w ostateczności musiał je nabyć za własny, ciężko nieraz uciulany grosz”<sup>183</sup>.

Przypisywanie nadmiernej wagi książkom jako rozsądnikom przeciwnych ideologii cechowało zawsze środowiska zachowawcze. Niemniej jednak jeszcze w okresie powojennym straszono z ambon maluczkich pismami Woltera i Darwina, a nierzadko dostawało się jeszcze Żeromskiemu. W tym samym okresie międzywojennym, kiedy w Danii wypracowywano system dostarczania absolutnie każdej książki (oprócz kryminałów i literatury sensacyjnej) każdemu obywatelowi, u nas przedstawiciele różnych organizacji społecznych toczyli boje o wyłączność ferowania wyroków na literaturę, autorów i tytuły, które czytelnik może otrzymać w bibliotece. Złudzenia co do ideotwórczej roli książki i jej możliwości wręcz nieorganicznego wpływu na kształtowanie się świadomości społecznej, politycznej, religijnej były w tym okresie bardzo żywe. Działacze, zwłaszcza z TCL i PMS, głęboko wierzyli i dawali temu niejednokrotnie wyraz, iż naród polski przetrwał niewolę właśnie dzięki oddziaływaniu patriotyczno-religijnej książki. Tym bardziej ostro atakowali książkę, która reprezentowała idee postępowe, która poddawała krytyce stosunki społeczne, obyczajowe, religijne — bo wedle sprawdzonych doświadczeń mogła ona przygotować grunt dla idei socjalistycznych, a nawet komunistycznych.

Strach przed książką „wywrotową” miał wielkie oczy nie tylko wśród przedstawicieli organizacji prawicowo-klerykalnych. Zofia Rodziewicz wspomina szczegółowe dochodzenia w sprawie raportów policji, która w powiecie hrubieszowskim w czasie rewizji znajdowała u chłopców książki „podburzające”, takie jak *Słowo o bandosie* Żeromskiego, *Droga przez wieś* Burka, no i oczywiście *Historia chłopów polskich* Świętochów-

---

<sup>183</sup> Tamże s. 168.

skiego. Interwencje policji w bibliotekach miały również miejsce w Warszawie. W cytowanej już publikacji omawiającej działalność bibliotek dla bezrobotnych jest mowa o obławach urządzanych w związku z 1 Maja w dzielnicach — skupiskach bezrobotnych. Autorka, sama kierowniczka jednej z tych placówek, daleka raczej od ideału oświeconej demokracji, a bliższa tradycyjnej filantropii dla ubogich i upośledzonych przyznawała, iż

„...pewne grupy polityczne usiłowały wielokrotnie wprowadzić swą propagandę do czytelni, co wymagało ze strony personelu odpowiedniego przeciwdziałania i dużej czujności. Wkroczenie policji do biblioteki wystraszało czytelników i wielu z nich przestało uczęszczać do czytelni. Frekwencja znacznie się zmniejszyła, co dodatnio wpłynęło na pogłębienie samej pracy, pozostali bowiem przeważnie solidni i spokojni czytelnicy o poważnym i życzliwym stosunku do czytelni. Mniejszą ilość łatwiej było poznać i opanować”<sup>184</sup>.

Wydzielone czytelnie i wypożyczalnie dla bezrobotnych stanowią jeden z najsmutniejszych dokumentów lat międzywojennych. Nadzór policyjny, jaki nad nimi rozciągnięto, sprowadził ich działalność do poziomu placówek filantropijnych. Ludzie pozbawieni pracy, wyrzuceni poza nawias społeczny, mogli w nich liczyć na ciepły kąć, pod warunkiem, że będą spokojni i nie ulegną „wywrotowym” wpływom.

Bibliotekarze niejednokrotnie przeciwstawiali się jaskrawej nietolerancji, stojąc na stanowisku wolności obywatelskiej, a co za tym idzie wolności w wyborze wartości kulturalnych. Biblioteka wedle tych poglądów winna dostarczyć czytelnikowi książki wartościowej z naukowego i artystycznego punktu widzenia. Kryterium to dopuszczało pozycje o treściach zarówno postępowych, jak i zachowawczych. Takie rozumienie funkcji biblioteki oczywiście nie wszystkim odpowiadało. W kraju, który przez 150 lat pozbawiony był własnych organizacji samorządowych, w którym nie było obywateli tylko „poddani”, patrzący lata całe na najgorsze wzorce absolutystycznego rządu, były to sprawy niezmiernie trudne.

---

<sup>184</sup> Zaremba-Guzińska Jadwiga: *Jak pogłębiać zainteresowania czytelnicze u bezrobotnych*. Wwa 1934 s. 23.

Mimo to sieć publicznych bibliotek samorządowych wzrosła. Zaznaczyło się to wyraźnie w ostatnim, na parę miesięcy przed wybuchem wojny opublikowanym sprawozdaniu, nieustającego w pracach nad jej organizacją Józefa Janiczka<sup>185</sup>. Wzrosła ilość powiatowych central bibliotecznych do 139, a więc prawie połowa powiatów w Polsce zorganizowała u siebie te placówki. Wzrosła również do 5 213 liczba miejscowości na wsi obsługiwana przez komplety ruchome. Osiągnięcia te nie pozostawały jednak w żadnym stosunku do potrzeb społecznych. W dalszym ciągu jednak książka przypadała na 5 mieszkańców, a księgozbiory biblioteczne miast się powiększać ulegały nawet pomniejszeniu, a to na skutek energicznie przeprowadzanych selekcji. Jednak biblioteki samorządowe wyraźnie okrzepły organizacyjnie zwłaszcza w porównaniu z bibliotekami organizacji społecznych, co ilustruje tabela 7.

Tabela 7

	Rok 1929	Rok 1938	Przyrost w %
Ogółem bibliotek w Polsce	8 526	9 411	10
W tej liczbie bibliotek samorządowych	233	1 033	343
Ogółem tomów we wszystkich bibliotekach	6 100 000	6 500 000	7
W tej liczbie tomów w bibliotekach samorządowych	870 000	1 700 000	95

W porównaniu z bibliotekami organizacji społecznych, placówki samorządowe rosły liczebnie; przybywało w nich przede wszystkim książek. Niepoślednią rolę w tym procesie odgry-

<sup>185</sup> Janiczek Józef: *Bibliotekarstwo oświatowe w Polsce po dwudziestu latach niepodległości*. „Bibliotekarz” R. 11: 1939 nr 1—2.

wała organizacyjna i fachowa pomoc ze strony Min. W.R. i O.P. Opiekę nad całą siecią bibliotek oświatowych pełnił z ramienia tego Ministerstwa Wydział Oświaty Pozaszkolnej poprzez 10 okręgowych instruktorów bibliotekarskich, zatrudnionych w Kuratoriach Okręgów Szkolnych oraz przez 150 obwodowych instruktorów oświaty pozaszkolnej pracujących w inspektoratach szkolnych. Wkład ich pracy przy organizowaniu powiatowych central bibliotecznych był bardzo duży. Przy braku kwalifikowanych bibliotekarzy zorganizowali oni sami niejedną placówkę, w innych przeprowadzać musieli konieczne reorganizacje, nierzadko sami opracowywali zbiory, wysyłali komplety, przeprowadzali konieczną selekcję księgozbiorów.

Działalność instruktorów oświaty pozaszkolnej wspierana była przez prace Poradni Bibliotecznej. Została ona powołana do życia przez Warszawskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich i dostarczyła wielu pomocy o charakterze poradnikowym dla organizującej się sieci bibliotek powszechnych. Do najwyższej ocenianych prac należały wówczas dwa wydawnictwa: *Książka w bibliotece* i *Przewodnik literacki i naukowy* stanowiące dla bibliotekarzy podstawowe źródło informacji o książce. Z innych prac Poradni wypada wymienić: a) opracowanie i wydanie pełnego niemal kompletu formularzy w zakresie techniki bibliotecznej, jak również wzorów typowych urządzeń bibliotecznych (przy Poradni znajdowała się składnica, w której biblioteki mogły nabywać potrzebne im materiały i sprzęt), b) opracowanie wzoru biblioteki ruchomej, który przyjął się i był stosowany przy organizowaniu powiatowych central bibliotecznych, c) stworzenie podstaw dla racjonalnego kompletowania księgozbiorów bibliotek oświatowych jak również prac w zakresie selekcji, d) badania nad rynkiem wydawniczym pod kątem potrzeb bibliotekarstwa oświatowego, e) udział w tworzeniu programów szkoleniowych na różnorodnych kursach bibliotekarskich oraz indywidualne poradnictwo dla bibliotekarzy w zakresie pracy z książką i czytelnictwem. J. Janiczek we wspomnianym już ostatnim przed wojną sprawozdaniu pisze, iż

„Poradnia Biblioteczna może być uważana za jedną z najbardziej wartościowych zdobyczy bibliotekarstwa oświatowego w okresie po odzyskaniu Niepodległości”<sup>186</sup>.

Prace Poradni Bibliotecznej wiązały się ściśle z działalnością szkolnictwa bibliotekarskiego. Nie osiągnęło ono w okresie międzywojennym rozmiarów imponujących, niemniej jednak odgrywało bardzo istotną rolę w kształtowaniu się zawodu bibliotekarza oświatowego. Na poziomie wyższym kształciła bibliotekarzy Wolna Wszechnica Polska. W 1925 r. Helena Radlińska zorganizowała w ramach Wydziału Pedagogicznego tej uczelni pierwszą w Polsce placówkę dla pracowników oświatowych: Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Studium to objęło również bibliotekarstwo jako jedną z sekcji; jej zadaniem było kształcenie organizatorów i kierowników dla wszelkiego typu bibliotek.

Dla potrzeb bibliotekarstwa oświatowego na poziomie średnim kształciła bibliotekarzy Prywatna Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Bibliotekarska Magistratu m. st. Warszawy. Powstała ona w 1929/30 r. w ramach Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy jako jednostka autonomiczna i samowystarczalna. Zadaniem tej szkoły było przygotowanie pracowników dla powstających bibliotek samorządowych w mieście i na wsi. Od kandydatów wymagano ukończenia szkoły średniej ze świadectwem dojrzałości. Program szkoły<sup>187</sup> obejmował wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne w bibliotekach. Otrzymane świadectwa ukończenia szkoły były ważne na okres pięcioletni, a po tym okresie bibliotekarz musiał poddać się nowemu egzaminowi. Było to zgodne z poglądami na kształcenie bibliotekarzy, reprezentowanymi przez czołowych przedstawicieli tego zawodu. J. Muszkowski stwierdzał wręcz, iż trzeba

„...przede wszystkim kształcić bibliotekarzy, naukowych i oświatowych, jak najbardziej gruntownie i wszechstronnie — nie tylko na dorywczych kursach: trzymiesięcznych, trzytygodnio-

---

<sup>186</sup> Tamże s. 4.

<sup>187</sup> Szkoła Bibliotekarska przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy. „Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Wwy” R. 5: 1933/34 nr 9—10.



wych, trzygodzinnych (bo bywają i takie), ale w specjalnych szkołach. Stawiać im jak najwyższe wymagania, żądać surowego szkolenia w teorii i praktyce, dręczyć egzaminami. A potem dopiero dobrze płacić, przynajmniej tak jak nauczycielom”<sup>188</sup>.

Tak więc mimo wielu przeciwności grupa zapalonych działaczy dokonała w okresie międzywojennym zasadniczego wyłomu w powszechnie panujących poglądach na sprawę form upowszechniania książki wśród szerokich rzesz ludności. Zrobiono pierwszy krok w kierunku zinstytucjonalizowania biblioteki oświatowej, podporządkowania jej ogólnokulturalnej i oświatowej polityce państwa. Tworzone przez bibliotekarzy ramy organizacyjne dla przyszłej sieci bibliotecznej stanowiły koncepcje gruntownie przemyślane, niemniej w ówczesnych warunkach efekty działalności publicznych bibliotek samorządowych w stosunku do potrzeb społecznych w tej dziedzinie były ograniczone i mogą być rozpatrywane w skali eksperymentalnej i laboratoryjnej.

---

<sup>188</sup> Muszkowski Jan: *Biblioteki oświatowe w Polsce*. Op. cit., s. 22.

# VI. Organizacja sieci publicznych bibliotek powszechnych w Polsce Ludowej w l. 1945-1947

## DEKRET O BIBLIOTEKACH

Wojna zastała stan bibliotekarski, a zwłaszcza pracowników samorządowych bibliotek publicznych w trakcie formowania się jako kategorii zawodowej. Mieli swój Związek Bibliotekarzy Polskich, czasopisma fachowe na wysokim poziomie, dyplomy bibliotekarskich szkół, widoczne choć skromne osiągnięcia organizacyjne. Nie doczekali się jednak usankcjonowania swej działalności ustawą biblioteczną.

Radykalne zmiany ustrojowe, jakie dokonały się w Polsce po II wojnie światowej postawiły przed bibliotekami publicznymi zadanie przyjęcia bardziej zorganizowanych form działania niż to miało miejsce w okresie międzywojennym. Był to naturalny dalszy ciąg zapoczątkowanego procesu zmierzającego w kierunku przystosowania się do całkowicie zmiennej, powojennej sytuacji, procesu, w którym — jak pisze Jan Szczepański

„Organizacje musiały się formalizować i wiele funkcji powierzyć ludziom specjalnie wykwalifikowanym”<sup>189</sup>.

W rozdziale tym ograniczymy się do omówienia jedynie w punktach pierwszych dwóch powojennych lat, jako najistotniejszych dla dalszego rozwoju sieci publicznych bibliotek powszechnych. Wytyczyły one wyraźny kierunek orga-

---

<sup>189</sup> Lutyńska Krystyna: *Pozycja społeczna urzędników w Polsce Ludowej*, Wrocław 1965 s. 6.

nizacyjny bibliotekom, stworzyły dostateczne ramy, w których miała realizować się polityka biblioteczna.

Przyjmując za punkt wyjścia doświadczenia okresu międzywojennego, polityka ta wybiegła w przewidywaniach daleko i śmiało w przyszłość. Pierwszym i najważniejszym posunięciem w dziedzinie polityki bibliotecznej był *Dekret* z 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. (Załącznik nr 5.)

Jeszcze poważna część naszego kraju czekała na wyzwolenie, a już w grudniu prezes Rady Ministrów, Edward Osóbka-Morawski, polecił pismem odręcznym Resortowi Oświaty opracowanie projektu ustawy bibliotecznej<sup>190</sup>. Ofensywa zimowa w styczniu 1945 r. przerwała te prace, a w powołanym do życia (styczeń 1945) przez ministra Stanisława Skrzyszewskiego Wydziale Bibliotek postanowiono odłożyć je do momentu przeniesienia rządu z Lublina do Warszawy.

Bibliotekarze, nauczeni smutnymi doświadczeniami przedwojennymi, przyspieszali wyraźnie prace przygotowawcze. W kwietniu 1945 r. Józef Grycz opracował projekt ustawy bibliotecznej i przedstawił go na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji. Wzięli w niej udział przedstawiciele Wydziału Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Informacji i Propagandy, Administracji Publicznej, przedstawiciele PPS i PPR oraz Związku Bibliotekarzy Polskich. Po uwzględnieniu zgłoszonych na konferencji poprawek, w sierpniu 1945 r. projekt był rozważany przez Komisję Oświatową Krajowej Rady Narodowej.

W projekcie (art. 15) proponowano:

„Do czasu zapewnienia związkom samorządowym dostatecznych własnych źródeł dochodowych, wydatki na zakładanie nowych samorządowych bibliotek oraz ich utrzymanie pokrywać będzie Skarb Państwa w formie specjalnej dotacji dla tych związków...”<sup>191</sup>

Punkt ten wywołał pewien spór między Ministerstwem Skarbu, obawiającym się zbyt dużych obciążeń finansowych,

---

<sup>190</sup> Janiczek Józef: *Sprawy biblioteczne w ramach działalności Ministra Oświaty*. „Bibliotekarz” R. 13: 1946 nr 1—2.

<sup>191</sup> *Dziennik Ustaw R.P.* z dnia 18 czerwca 1946 Nr 26 poz. 163.

a Ministerstwem Administracji Publicznej. Wszyscy zgadzali się, że ustawa jest potrzebna, ale możliwości finansowe Rządu wobec ogromu palących potrzeb były oczywiście niewielkie. Mimo to 23 stycznia pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów odbyła się konferencja zainteresowanych ministrów, na której dochodzi do zasadniczego uzgodnienia poglądów, a nazajutrz projekt *Dekretu* został wprowadzony do porządku dziennego obrad Rady Ministrów. Dyskusję przesunięto jednak na 31 stycznia. Po ożywionej wymianie zdań projekt *Dekretu* został przez Radę Ministrów jednomyślnie uchwalony, a 16 kwietnia tegoż roku został zatwierdzony ostatecznie przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Większość postanowień *Dekretu* dotyczyła sieci publicznych bibliotek samorządowych i nawiązywała do postulatów formułowanych w kolejnych przedwojennych projektach. Zasadniczym novum było stwierdzenie, iż

„Celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i bibliotek oraz umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju, tworzy się ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych utrzymywanych przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne” (Art. 2. 1). „Ogólnokrajowa sieć bibliotek publicznych ustanowiona w art. 2 ust. 1. niniejszej ustawy obejmuje sieci: bibliotek szkolnych, powszechnych i naukowych”<sup>192</sup>.

Było to obok nałożenia na związki samorządowe obowiązku zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek powszechnych, najpoważniejsze i najistotniejsze dla rozwoju bibliotekarstwa polskiego postanowienie. Stanowiło bowiem zapowiedź realizowania jednolitej polityki bibliotecznej, podporządkowanej potrzebom społecznym, której naczelnym zadaniem stawała się odtąd budowa jednolitej sieci bibliotecznej, łączącej w jeden system placówki różnego typu.

„Organizacja ta — pisał A. Łysakowski — zespala wszystkie biblioteki państwowe i samorządowe, ewentualnie także za zgodą właścicieli — społeczne i prywatne — w jedną całość, w której — przy trwałym zapewnieniu potrzebnych funduszy — następuje współdziałanie poszczególnych zakładów, celem wytworzenia najlepszych warunków dla rozwoju czytelnictwa powszechnego...

<sup>192</sup> Tamże.

Dzięki międzybibliotecznemu wypożyczeniu zapewnia sieć biblioteczna najprzychylniejsze dla ludności (zawsze bezpłatne) udostępnianie książek całego zasobu krajowego. W ścisłej łączności kulturalnej pełnić będzie każdy ocalony tom służbę prawdziwie demokratyczną na przestrzeni od biblioteki uniwersyteckiej do biblioteki gminnej”<sup>193</sup>.

Był to niewątpliwie triumf postępowych tradycji w bibliotekarstwie polskim, rezultat wieloletnich prac i zabiegów w okresie międzywojennym, sprawdzian rzetelnej znajomości praw rozwojowych nowoczesnego społeczeństwa.

Zgodnie z intencją autorów *Dekretu* naczelny nadzór nad bibliotekami w całym kraju przypadał Ministrowi Oświaty. Naczelną władzą biblioteczną miała być komórka w ramach tegoż Ministerstwa o charakterze i kompetencjach nadrzędnych (na prawach departamentu) zarządzająca pod względem fachowym i organizacyjnym wszystkimi bibliotekami w kraju. Był to jedyny okres w dziejach naszego młodego bibliotekarstwa powszechnego, w którym traktowano je jako integralną część ogólnokrajowego systemu bibliotek publicznych, obok bibliotek szkolnych i naukowych. Ponieważ do kompetencji Ministra Oświaty należało również regulowanie planów budżetowych bibliotek oraz zatwierdzanie zatrudnionych w nich bibliotekarzy, był to moment, w którym rodziła się poważna szansa rozwinięcia jednolitej polityki bibliotecznej dla całego kraju, zwłaszcza w dziedzinie planowej gospodarki książkowymi zasobami bibliotecznymi (przy założeniu, iż biblioteki wszystkich typów udostępniają swoje zasoby szerokim kręgom społecznym, obowiązkowo współpracując ze sobą w tej dziedzinie), jak również kwalifikowanymi kadrami pracowniczymi.

Te intencje *Dekretu* zostały przez bibliotekarzy przyjęte ze zrozumieniem, zwłaszcza, iż sam *Dekret* zapoczątkował cały szereg aktów normujących życie biblioteczne i wytyczających dalsze drogi jego rozwoju. W dniu 12 marca Wydział Bibliotek został przekształcony w Naczelną Dyrekcję Bibliotek na prawach departamentu. Naczelnym dyrektorem tej placówki zo-

---

<sup>193</sup> Łysakowski Adam: *Odbudowa bibliotek polskich*. „Odrodzenie” R. 1: 1945 nr 30.



stał z dniem 1 kwietnia dr Józef Grycz, jedna z czołowych postaci bibliotekarstwa polskiego. Dotychczasowy naczelnik Wydziału Bibliotek, Józef Janiczek, objął funkcję naczelnika Wydziału bibliotek powszechnych. O tym ostatnim pisała W. Dąbrowska, iż

„...zastał bibliotekarstwo polskie bezpieko rozproszone, został je solidnie udekretowane”<sup>194</sup>.

Ci dwaj ludzie łączyli w sobie rzadkie cechy idealnych kierowników, a mianowicie: fachową wiedzę teoretyczną i duże doświadczenie praktyczne i organizacyjne. Nie mniejszymi walorami odznaczał się pozostały zespół pracowników Wydziału Bibliotek w osobach dr Adama Łysakowskiego (późniejszego dyrektora Państwowego Instytutu Książki), dr Janiny Czerniatowicz, Emilii Markiewicz-Białkowskiej, dr Alodii Gryczowej, dr Kazimierza Budzyka i in.

Następnym aktem o wielkiej dla bibliotekarstwa wadze był Dekret Prezydium KRN (22 marca 1946 r.) powołujący do życia Państwowy Instytut Książki. Pionierem w zakresie naukowej organizacji bibliotekarstwa była niewątpliwie przedwojenna Poradnia Biblioteczna. Jej działalność instrukcyjna i naukowo-badawcza była ceniona wysoko. Dowodem tego były projekty zmierzające do przekształcenia tej placówki w Instytut Książki i Czytelnictwa. Utworzenie PIK stanowiło realizację tamtych, przez wojnę pogrzebanych zamierzeń.

Do niewątpliwych osiągnięć należało również powołanie w nowym roku akademickim tegoż roku pierwszej w Polsce katedry bibliotekoznawstwa przy Uniwersytecie Łódzkim. Nawiązano tym faktem do działalności w dziedzinie kształcenia kadr bibliotekarskich na poziomie wyższym — Studium Pracy Kulturalno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Posunięciom natury organizacyjnej towarzyszyły zabiegi wokół zainteresowania szerszych kręgów społeczeństwa sprawami książki i bibliotek. W dniach 19—21 listopada 1946 r. odbyło się inauguracyjne posiedzenie powołanej przy Ministerstwie Oświaty Rady Książki, a w ramach „Święta Oświaty”

---

<sup>194</sup> Dąbrowska Wanda: *Sprawy personalne*. „Bibliotekarz” R. 13: 1946 nr 4.

pierwszy raz obchodzonego po wojnie (1—3 maja) w 1946 r. sprawy książki i biblioteki zostały wysunięte jako naczelne hasło.

Na łamach prasy fachowej sprawy te znalazły należyty oddźwięk. I nic w tym dziwnego. Redaktorem „Bibliotekarza” w tym okresie była Wanda Dąbrowska, jedna z najczynniejszych współorganizatorek bibliotekarstwa powszechnego. „Bibliotekarz” pisał, iż

„...uchwała Rady Ministrów z dn. 31 stycznia 1946 r. o bibliotekach jest znamienym faktem historycznym w dziejach kultury polskiej, jest tym przysłowiowym kamieniem milowym, na którym kończy się doraźność, zdawkowość, a od którego musi się zacząć celowa oparta na mocnych podstawach finansowych, konsekwentna i wyteżona praca nad upowszechnieniem książki wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego”<sup>195</sup>.

W artykule pod znamienym tytułem „Uspołecznienie bibliotekarstwa” A. Łysakowski pisał:

„...Po 25 latach starań i zmagania wchodzi to prawo (mowa o *Dekrecie*, podkreśl. moje) w polskie życie kulturalne i słusznie w tegorocznym Świącie Oświaty podkreśla się szczególnie rolę bibliotek publicznych. W realizacji wielkiego zadania współdziałać będzie kilka czynników. A więc Naczelna Dyrekcja Bibliotek w Ministerstwie Oświaty jako ogólny zarząd i nadzór. Państwowy Instytut Książki — jako zakład naukowo-badawczy, powołany dla dokumentacji, planowania i poradnictwa w zakresie wszelkich spraw książki. Rada Książki czy Rada Biblioteczna Centralna jako też Komitety biblioteczne wojewódzkie, powiatowe i gminne przedstawiające obywatelską społeczność. Wreszcie jako czynnik społeczny, fachowy, występuje Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich”<sup>196</sup>.

## ZNISZCZENIA WOJENNE

Perspektywy działania rysowałyby się jasno, gdyby nie ciężka powojenna rzeczywistość. Ilustruje ją tabela 8 zaczerpnięta z pierwszego powojennego rocznika statystycznego<sup>197</sup>.

<sup>195</sup> J. J.: *Ustawa biblioteczna*. „Bibliotekarz” R. 13: 1946 nr 1—2.

<sup>196</sup> Łysakowski Adam: *Uspołecznienie bibliotek*. „Bibliotekarz” R. 14: 1947 nr 3—4.

<sup>197</sup> *Rocznik Statystyczny 1947*. Wwa 1947 GUS s. 172, Tbl. 2.

Tabela 8

## Biblioteki powszechne i wypożyczalnie dochodowe

	Biblioteki powszechne samorządowe		społeczne		Wypożyczalnie dochodowe	
	bibliot.	tomy	bibliot.	tomy	wypoż.	tomy
Polska 1937/38	1 033	1 700,1	8 378	4 817,1		
1945/46	426	1 065,9	1 251	765,2	221	371,8
M. st. Warszawa	12	343,4	42	67,6	30	58,7
Warszawskie	38	53,2	148	55,1	22	109,6
M. Łódź	4	89,0	42	92,6	6	5,5
Łódzkie	60	65,8	75	32,7	4	7,5
Kieleckie	48	103,1	84	68,2	1	2,7
Lubelskie	55	49,5	116	115,2	13	27,7
Białostockie	5	22,0	32	9,3	1	0,7
Olsztyńskie	—	—	13	2,1	4	2,7
Gdańskie	13	13,3	35	8,5	23	23,5
Pomorskie	28	189,5	75	21,9	11	18,4
Szczecińskie	2	0,8	29	5,0	14	8,3
Poznańskie	50	39,5	123	56,9	6	7,1
Wrocławskie	13	2,3	59	12,9	28	16,2
Śląskie	42	21,4	147	82,5	38	37,3
Krakowskie	48	65,6	140	101,2	11	33,8
Rzeszowskie	8	7,5	91	33,5	9	12,1

Wynika z niej niezbiecie, iż to, co się w dziele budowy bibliotek z takim trudem osiągnęło przed wojną, zostało niemal doszczętnie zniszczone. W planach niemieckiego okupanta polska książka i biblioteka zostały skazane na zagładę, do czego zmierzano konsekwentnie, po prostu paląc zbiory, zwłaszcza na terenach przyłączonych do Rzeszy. W tzw. Generalnym Gubernatorstwie okupant pozamykał i polikwidował biblioteki samorządowe w miastach i gminach wiejskich. Książki wywożono do fabryk papieru na przemiał bądź magazynowano w beładnych stosach. W Poznańskim na przykład takimi zbiornicami stały się kościoły.

To, co nazajutrz po wojnie zebrano i zabezpieczono z mienia bibliotek, wyrażało się dobitnie wskaźnikiem około 1 książki na 20 mieszkańców (ludność Polski wg cytowanego „Rocznika Statystycznego” liczyła 23 930 tys.), a więc czte-

rocznie mniejszym niż przed wojną. Na pierwszym zebraniu Rady Książki (powołanej 1 października 1945 r.), które odbyło się 21 listopada 1945 r. J. Janiczek, jako naczelnik Wydziału Bibliotek, oszacował straty księgozbiorów bibliotek oświatowych na 90% stanu przedwojennego<sup>198</sup>. Z posiadanych przez Min. Oświaty informacji<sup>199</sup> o poniesionych stratach książkowych wynikało, iż w województwie pomorskim wynosiły one 97,5%, białostockim — 95%, warszawskim — 95%, rzeszowskim — 90%, kieleckim — 87%, lubelskim — 81%.

Dokładne obliczenie strat książkowych w pierwszym powojennym roku było praktycznie niemożliwe. Stąd zarówno informacje podane przez Min. Oświaty, jak i liczby zawarte w pierwszym roczniku statystycznym należy traktować jako orientacyjne. Porównując stan księgozbiorów w roku 1937/38 ze stanem w roku 1945/46 można ustalić, iż największe straty (ok. 66%) poniosły księgozbiory bibliotek organizacji społecznych, a placówkom samorządowym udało się ocalić ok. 65% posiadanych zasobów.

W Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy z liczącego tuż przed wojną prawie półmilionowego księgozbioru ocalało ok. 100 000 książek<sup>200</sup>. Z przedwojennego księgozbioru Biblioteki Publicznej w Łodzi ocalało ok. 70% książek i czasopism<sup>201</sup>, a straty poniesione przez Bibliotekę Miejską w Bydgoszczy szacowano na 20% całego księgozbioru<sup>202</sup>.

Sytuację w zakresie nasycenia bibliotekami i książką w poszczególnych województwach cechowało ogromne zróżnicowanie. W najtrudniejszej sytuacji znalazły się Ziemie Odzyskane. W województwie olsztyńskim, wrocławskim, szczecińskim polska książka była rzadkością. W innych województwach łączne zasoby bibliotek samorządowych i organi-

---

<sup>198</sup> Łysakowski Adam: *Rada Książki*. „Bibliotekarz” R. 12: 1945 nr 2—3.

<sup>199</sup> Janiczek Józef: *Sprawy biblioteczne w ramach działalności Ministerstwa Oświaty*. „Bibliotekarz” R. 12: 1946 nr 1.

<sup>200</sup> Rekowa Wanda: *Biblioteka Publiczna w latach 1945—1959*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Wwa 1961 s. 640.

<sup>201</sup> Wieczorek Witold: *Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917—1957*. Wwa 1965 s. 73.

<sup>202</sup> *Z życia i pracy Bydgoskiej Książnicy*. Księga pamiątkowa. Bydgoszcz 1965 s. 31.

zacji społecznych kształtowały się w granicach 100—200 tys. tomów.

„Stoimy na ruinach dawnych bibliotek — pisał w pierwszym artykule na łamach «Bibliotekarza» — Józef Grycz — wobec całkowitego niemal braku książek potrzebnych dla czytelnictwa powszechnego i wobec dużych luk w zasobach piśmiennictwa naukowego”<sup>203</sup>.

W ruinie znajdował się również cały nasz ruch wydawniczy unicestwiony przez okupanta. Organizację i działalność biblioteczną można było rozwinąć jedynie w oparciu o produkcję wydawniczą. Pierwsze dwa powojenne lata działalności wydawnictw oceniła W. Dąbrowska bardzo surowo stwierdzając, iż w dziedzinie tej dominuje nie opanowany jeszcze chaos<sup>204</sup>.

Najliczniejsza była grupa wydawnictw prywatnych. Wznowiło działalność kilkanaście przedwojennych firm wydawniczych, takich jak Gebethner i Wolff, Książnica-Atlas, Mortkowicz, Trzaska, Evert i Michalski, Arct. Powstały również Spółdzielnie Wydawnicze, jak „Czytelnik”, „Książka”, „Wiedza”, Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza, reaktywowała się „Nasza Księgarnia”. W najmniej licznej grupie instytucji państwowych działały Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

Ogólna produkcja książkowa kształtowała się około 3 000 tytułów rocznie, nakłady wynosiły w 1946 r. 38,9 mln, zaś w 1947 r. — 49,5 mln egzemplarzy<sup>205</sup>. Mimo widocznego wzrostu zarówno ilości instytucji wydawniczych jak i nakładów, produkcja wydawnicza była w tym okresie niewspółmierna do potrzeb bibliotek, zwłaszcza wobec cytowanego już ogromu zniszczeń wojennych. Bibliotekarze domagali się wprowadzenia planowej gospodarki w ruchu wydawniczym, który winien służyć systematycznemu nasycaniu rynku pozycjami najwartościowszymi i najpotrzebniejszymi, przy rów-

---

<sup>203</sup> Grycz Józef: *Co wnosi polska ustawa biblioteczna*. „Bibliotekarz” R. 12: 1946 nr 1.

<sup>204</sup> Dąbrowska Wanda: *Dwulecie naszej powojennej produkcji wydawniczej*. „Bibliotekarz” R. 12: 1946 nr 8—9.

<sup>205</sup> Bromberg Adam: *Książki i wydawcy*. Wwa 1958 s. 12.



noczesnej trosce o zachowanie równowagi w poszczególnych dziedzinach piśmiennictwa.

Wobec ogromu zniszczeń wojennych sprawa realizacji postanowień *Dekretu* o bibliotekach wydawała się w pierwszych dwóch powojennych latach mało realna. Po okresie entuzjazmu bibliotekarze dawali wyraz niepokojom o praktyczne jego rezultaty. Skarb Państwa przyjął co prawda na okres przejściowy obowiązek pokrywania wydatków na biblioteki samorządowe, ale wciąż brakowało pieniędzy na planową akcję uruchomienia publicznych bibliotek samorządowych.

Doświadczenia organizacyjne okresu międzywojennego wskazywały, iż w budowie sieci bibliotek powszechnych najważniejsze ogniwo stanowią biblioteki powiatowe. Licząc się z brakiem książek i trudnościami finansowymi Ministerstwo Oświaty postanowiło zakładać w pierwszej kolejności właśnie te placówki. W ciągu 2 lat w każdym z trzystu istniejących wówczas powiatów miała powstać biblioteka powiatowa, która organizowałaby czytelnictwo na wsi za pośrednictwem znormalizowanych kompletów książek. W końcu grudnia 1945 r. bibliotek powiatowych było około 50. W 1946 r. przewidywano powstanie 100 następnych i w 1947 r. tyleż. Praktyka wykazała, iż plany te nie były papierowe. W połowie 1947 r. zarejestrowano bowiem 240 bibliotek powiatowych.

Bibliotekarze nie byli jednak zadowoleni z tempa rozwoju sieci bibliotecznej.

„Samorząd terytorialny nie kwapi się do zakładania bibliotek — pisano w artykule wstępnym od Redakcji «Bibliotekarza» — ileż potrzeba zabiegów, starań, nacisków, perswazji, by doprowadzić do uruchomienia biblioteki, zapewnić jej lokal, wynagrodzić pracowników, oprawić książki przydzielone przez Ministerstwo Oświaty. Powstają fałszywe sytuacje i biblioteka nazywa się samorządowa, ale organizuje ją inspektor szkolny, prowadzi nauczyciel urlopowany od obowiązków w szkole, gdy skończy się urlop, zamkniemy bibliotekę.

Szczupłe zasoby książek rozpręsa się na mnóstwo małych nieumiejętnie prowadzonych bibliotek — nie powstają wielkie, zasobne biblioteki powszechne, jedynie zdolne w pełni zaspokoić potrzeby czytelników”<sup>206</sup>.

---

<sup>206</sup> Od słów do czynu. „Bibliotekarz” R. 14: 1947 nr 5—6.

Niepokój ten jest zrozumiały. Nie wolno wszak zapominać, że twórcami *Dekretu* oraz organizatorami sieci byli ci sami przedwojenni działacze, że wymienię tylko W. Dąbrowską, J. Janiczka, J. Grycza, A. Łysakowskiego, J. Filipkowską-Szemplińską, J. Augustyniaka, J. Muszkowskiego. Fakt ten miał ogromne znaczenie w zachowaniu ciągłości poglądów na politykę biblioteczną w kraju, a zwłaszcza na koncepcje organizacyjne sieci bibliotek powszechnych. Ale jednocześnie ludzie ci byli po prostu zmęczeni wieloletnią szarpaniną i niepewnością, nie mówiąc już o osobistych ciężkich doświadczeniach wojennych. Zaważy to w latach późniejszych bardzo niekorzystnie na wielu bibliotekarskich sprawach, zwłaszcza gdy późniejsze reorganizacje odsuną od spraw administracyjnych i organizacyjnych państwowej sieci bibliotecznej wielu doświadczonych działaczy bibliotecznych, stopniowo decentralizując zarządzanie siecią.

Niezależnie jednak od oceny polityki bibliotecznej w ostatnim dwudziestolecu, która czeka na dobre, wnikliwe opracowanie, można stwierdzić, iż główna idea zawarta w *Dekrecie* z 1946 r. została w pełni zrealizowana. Publiczne biblioteki powszechne odgrywają poważną rolę w upowszechnianiu książki wśród szerokich kręgów społeczeństwa. Rosną w liczebność, powiększają księgozbiory, zdobywają coraz więcej czytelników. Rozwój ten przebiega stopniowo z roku na rok, ale z widoczną tendencją wzrostu, co ilustruje tabela 9.

W roku 1957, w dziesięć lat po ogłoszeniu *Dekretu*, w województwie opolskim, gdańskim, bydgoskim, poznańskim, olsztyńskim, koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim, wrocławskim zaopatrzenie bibliotek powszechnych w książki przekracza 1 książka/mieszkańca. Przedwojenny procent czytelników (ok. 3%) w porównaniu z obecnym (15%) wydaje się wręcz nieprawdopodobny, ale różnica między tymi dwoma wskaźnikami jest miarą kulturalnych osiągnięć naszego dwudziestolecia. Czy wobec tych pozytywnych faktów, można spokojnie i sennie patrzeć w przyszłość, skoro nic nie zepchnie już bibliotek ze zdobytych pozycji? Gdyby taka postawa była dopuszczalna, jeździlibyśmy dziś nie tramwajami a końmi, patrzylibyśmy nie w telewizor a w okno. Przyszły rozwój

naszych placówek zależy od tego, czy dotrzymają one kroku współczesności. By temu zadaniu sprostać, trzeba będzie włożyć w ich organizację wiele wytężonej pracy.

Tabela 9

Rozwój sieci bibliotek powszechnych w latach 1947—1965

Rok	Biblioteki	Tomy	Czytelnicy	Wypożyczenia
1947/48	2 934	2 803	—	—
1948	2 667	4 413	—	—
1954	4 585	21 197,7	2 955,5	50 198,1
1955	5 110	22 905	3 165	54 399
1956	5 990	24 029	3 185	53 982
1957	6 560	25 496	3 045	50 891
1958	6 594	27 056	3 063	53 582
1959	6 818	29 066	3 245	58 822
1960	7 033	31 145	3 587	66 510
1961	7 368	33 293	3 852	71 100
1962	7 605	35 756	4 185	78 626
1963	7 793	37 576	4 424	81 344
1964	7 914	39 544	4 924	91 500
1965	8 052	41 992	5 275	97 368
1966	8 198	44 641	5 555	100 593

# Bibliografia przedmiotu

Ajnenkiel Andrzej: *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*. Warszawa 1964.

*Akcja oświatowa samorządu a biblioteki publiczne*. „Głos Gminy Wiejskiej” R. 11: 1935 nr 2.

*Aktualne zagadnienia bibliotekarskie. Pierwsza konferencja okręgowych wizytatorów bibliotek w dn. 24—27 października 1945 r. w Pabianicach*. Warszawa 1946.

Anastasiwicz Bazyli: *Nowe zagadnienia oświaty polskiej na Wołyniu*. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 1.

*Atlas organizacji społecznych*. Pod red. Adama Skwarczyńskiego. Warszawa 1932.

Augustyniak Jan.: *Biblioteki robotnicze T.U.R. w Łodzi w świetle ankiety*. „Polska Oświata Pczaszkołna” R. 5: 1928 nr 2.

Augustyniak Jan.: *Jak zakładać, organizować i prowadzić biblioteki publiczne w miastach prowincjonalnych*. Włocławek 1927.

Augustyniak Jan.: *Organizacja zawodu bibliotekarskiego w Polsce. Pracownicy bibliotek oświatowych*. „Przegląd Biblioteczny” R. 6: 1932 z. 3.

Balcer Oswald: *O potrzebie zakładania bibliotek w większych miastach prowincjonalnych*. W: „Myśl” Księga zbiorowa wyd. staraniem Redakcji „Ogniwa.” Warszawa 1904.

Balicka-Kozłowska Helena: *Czytelnie bezpłatne WTD*. „Stolica” 1965 nr 26.

Barliński Kazimierz: *Przez szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej do oświaty powszechnej na kresach*. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 5.

*Bibliografia oświaty pozaszkołnej (1900—1928)*. Pod red. J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej. Warszawa 1929.

*Bibliografia prac Heleny Radlińskiej 1897—1937*. Warszawa 1937.

*Biblioteka Publiczna w Warszawie*. „Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” R. 1: 1929/30 nr 8.

*Bibliotekarstwo oświatowe w woj. łódzkim na nowych drogach rozwoju*. „Bibliotekarz” R. 10: 1938 nr 7.

*Biblioteki oświatowe. Spis na dzień 1 stycznia 1930 roku*. Warszawa 1932.

- Birkenmajer Aleksander: *Bilans dziesięcioletniej pracy na polu bibliotekarstwa i bibliografii w Polsce*. „Przegląd Biblioteczny” R. 3: 1929 z. 3.
- Breiter Emil: *W sprawie ustawy bibliotecznej*. „Wiadomości Literackie” R. 6: 1935 nr 3.
- Bromberg Adam: *Książki i wydawcy*. Warszawa 1958.
- Bykowski Leon: *Współczesna polityka biblioteczna w zakresie publicznych bibliotek oświatowych*. Warszawa 1937.
- Bykowski Leon: *Wypożyczalnia z księgozbiorem płynnym*. Warszawa 1933.
- Bzowska Maria: *Biblioteka Publiczna 1914—1928*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Warszawa 1961.
- Cejpek Jiří: *Czechosłowacka ustawa biblioteczna po sześciu latach*. „Bibliotekarz” R. 32: 1965 nr 7—8.
- Cejpek Jiří: *Společenská úloha československého knihovnictví. 1918—1938*. Maszynopis.
- Chwalewik Edward: *Zbiory polskie*. Warszawa 1916.
- Czerwijowski Faustyn: *Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Referaty. Warszawa 1936.
- Czerwijowski Faustyn: *Polityka bibliotekarska w kraju w stosunku do bibliotek publicznych i powszechnych*. „Oświata Pozaszkolna” R. 1: 1921 z 4.
- (Czwarty) *Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Dnia 31 maja — 2 czerwca 1936 roku. Protokoły. Kraków-Warszawa 1937.
- Dąbrowska Wanda: *Dwulecie naszej powojennej produkcji wydawniczej*. „Bibliotekarz” R. 12: 1946 nr 8—9.
- Dąbrowska Wanda: *Nowoczesne ustawodawstwo w zakresie bibliotek publicznych*. Warszawa 1929.
- Dąbrowska Wanda: *Sprawa ustawy bibliotecznej w chwili obecnej*. „Bibliotekarz” R. 6: 1934/35 nr 12.
- Dąbrowska Wanda: *Sprawy personalne*. „Bibliotekarz” R. 13: 1946 nr 4.
- Dębowski Stanisław: *Biblioteki gminne*. „Samorząd” R. 16: 1934 nr 50.
- Dobrowolski Kazimierz: *Główne zagadnienia dotyczące bibliotek państwowych w Polsce*. „Nauka polska” R. 15: 1932.
- Dobrowolski Kazimierz: *Zagadnienie nauki o książce*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Referaty Cz. 2. Warszawa 1936.
- Doniosły okólnik Min. Spraw Wewnętrznych*. „Poradnik Oświatowy” R. 34: 1937 nr 5.
- Działalność Tow. Szkoły Ludowej podczas wojny*. „Przegląd Oświatowy” R. 12: 1917 nr 1.
- Echa Okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych w dyskusji budżetowej Senatu*. Stenogramy. „Bibliotekarz” R. 10: 1938 nr 1—2.
- Fałszywa droga*: „Gazeta Warszawska” R. 160: 1934 nr 327.
- Filipkowska-Szemplińska Jadwiga: *Akcja biblioteczna w woj. Lubelskim*. „Samorząd” R. 17: 1935 nr 6.
- Filipkowska-Szemplińska Jadwiga: *Biblioteki publiczne w Czechosłowacji*. Warszawa 1930.
- Filipkowska-Szemplińska Jadwiga: *Organizacja bibliotek w powiecie koneckim*. „Samorząd” R. 17: 1935 nr 13.



- Filipkowska-Szemplińska Jadwiga: *Zadania i organizacja sieci publicznych bibliotek oświatowych w Polsce*. Warszawa 1936.
- Gawinkowa Irena: *Biblioteka Publiczna w latach 1928—1939*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Warszawa 1961.
- Geppert Stanisław: *Centrale powiatowe czy biblioteki gminne*. „Samorząd” R. 18: 1936 nr 51.
- Geppert Stanisław: *Plan i realizacja powiatowej sieci bibliotecznej na przykładzie powiatu Łomżyńskiego*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Referaty. Warszawa 1936.
- Godziński Stefan: *Jedynie biblioteki gminne mogą zaspokoić potrzebę książki na wsi*. „Samorząd” R. 19: 1937 nr 4.
- Grycz Józef: *Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie*. Warszawa 1945.
- Grycz Józef: *Co wnosi polska ustawa biblioteczna*. „Bibliotekarz” R. 12: 1946 nr 1.
- Grycz Józef: *Historia bibliotek w zarysie*. Warszawa 1949.
- Grycz Józef: *Przewodnik dla korzystających z bibliotek*. Kraków 1925.
- Grycz Józef: *Rewizja bibliotek uniwersyteckich*. „Pion” R. 1: 1933 nr 9.
- Grycz Józef: *Rola państwa w stosunku do bibliotek naukowych*. Kraków 1934.
- Grycz Józef: *W oczekiwaniu*. „Pion” R. 2: 1934 nr 37.
- Grycz Józef: *Zasady organizacji bibliotek naukowych w Polsce*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*, Referaty. Warszawa 1936.
- Hartleb-Wojciechowska Z.: *Biblioteki samorządowe w świetle liczb*. „Samorząd” R. 16: 1934 nr 39.
- Horodyski Bogdan: *Na jaką ustawę o bibliotekach czekamy?* „Przegląd Biblioteczny” R. 33: 1935.
- Janiczek Józef: *Bibliotekarstwo oświatowe w Polsce po dwudziestu latach niepodległości*. „Bibliotekarz” R. 11: 1939 nr 1—2.
- Janiczek Józef: *Na marginesie ogólnika Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie popierania akcji bibliotecznej*. „Praca Oświatowa” R. 3: 1937 nr 7.
- Janiczek Józef: *Polityka biblioteczna w Polsce w świetle realizacji dekretu o bibliotekach*. Warszawa 1949.
- Janiczek Józef: *Praca bibliotekarska instruktorów o. p.* „Praca Oświatowa” R. 2: 1936 nr 40.
- Janiczek Józef: *Rola państwa i samorządu w realizacji krajowej sieci bibliotecznej*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Referaty. Warszawa 1936.
- Janiczek Józef: *Samorządowe powiatowe centrale biblioteczne w roku szkolnym 1936/37*. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 11—12.
- Janiczek Józef: *Sieć bibliotek gminnych*. „Rada Narodowa” R. 5: 1948 nr 15—16.
- Janiczek Józef: *Sprawy biblioteczne w ramach działalności Ministra Oświaty*. „Bibliotekarz” R. 13: 1946 nr 1—2.
- Janiczek Józef: *Zwycięstwo słusznej sprawy*. „Bibliotekarz” R. 13: 1946 nr 3.
- Jaroszyński Maurycy: *Rozwiązanie sprawy bibliotecznej*. „Samorząd” R. 16: 1934 nr 51.

- Jaroszyński Maurycy: *Rycyna i cytryna*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 350.
- Jaroszyński Maurycy: *Sprawa bibliotek publicznych*. „Samorząd” R. 16: 1934 nr 14.
- Jaroszyński Maurycy: *Zbiurokratyzowanie samorządu*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 174.
- Jędrzejewicz Janusz: *O ustawę biblioteczną*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 354.
- Kasprzyk Ludwik: *Biblioteki i czytelnice parafialne*. „Poradnik Społeczny” R. 10: 1929 nr 1.
- Kaden-Bandrowski Juliusz: *Ciasne koło specjalistów*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 348.
- Kaden-Bandrowski Juliusz: *Inteligencja w Wilnie*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 334.
- Kaden-Bandrowski Juliusz: *Ustawa biblioteczna*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 90.
- Kaden-Bandrowski Juliusz: *Ustawa biblioteczna a wyścig pracy*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 131.
- Kawecka-Gryczowa Alodia: *Bibliotekarstwo publiczne*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Referaty. Cz. 2. Warszawa 1936.
- Kisielewski Józef: *Światła w mroku. Pięćdziesiąt lat pracy T. C. L. 1880—1930*. (Poznań 1930).
- Konarski Kazimierz: *Ruch stowarzyszeniowy w Warszawie w latach 1906—1915*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Warszawa 1961.
- Konferencja w Czatkowicach. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 7-8-9.
- Korniłowicz Kazimierz: *Drogi oświaty dorosłych*. W: *Przewodnik oświaty dorosłych*. Warszawa 1929.
- Korpała Józef: *Biblioteki powszechne w dwudziestoleciu Polski Ludowej*. „Przegląd Biblioteczny” R. 33: 1965 z. 3.
- Korpała Józef: *Oświata pozaszkolna w okręgu szkolnym krakowskim*. „Praca Oświatowa” R. 4: 1938 nr 10.
- Kowalski Jan: *Deflacja budżetów samorządowych*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 9.
- Kozioł Czesław: *Czytelnictwo na wsi w powiecie nowotarskim*. „Oświata Pozaszkolna” R. 4: 1937 nr 6.
- Kozioł Czesław: *Próbujemy wnioskować. Materiał do charakterystyki czytelnictwa na wsi podhalańskiej*. „Oświata Pozaszkolna” R. 5: 1928 nr 2.
- Kraczkiewicz Janina: *Biblioteka Publiczna w latach 1907—1914*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Warszawa 1961.
- Krasowski Józef: *Kosztowne pomysły centralistów w zakresie tworzenia bibliotek samorządowych*. „Samorząd” R. 18: 1936 nr 46.
- Kreczmar Michał: *Komisja Edukacyjna a chwila dzisiejsza*. „Nowe Tory” R. 1: 1906 nr 2.
- Krukowski Kazimierz: *Kto ma prowadzić akcję biblioteczną*. „Oświata Pozaszkolna” R. 3: 1936 nr 12.
- Krzywicki Ludwik: *Drogi oświaty*. W: *Praca Oświatowa*. Warszawa 1913.
- Książka w pracy oświatowej*. Warszawa 1935.

- Księga pamiątkowa Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi 1917—1927.* Łódź 1928.
- Lam Stanisław: *Czytelnictwo współczesne w Polsce.* Lwów 1914.
- Landau L., Pański J., Strzelecki E.: *Bezrobocie wśród chłopów.* Warszawa 1939.
- Landau Zbigniew, Tomaszewski Jerzy: *Zarys historii gospodarczej Polski 1918—1939.* Warszawa 1960.
- Lewicki Józef: *Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej.* Kraków 1925.
- Lipska Kazimiera: *Biblioteka Miejska w Siedlcach 1919—1933.* Siedlce 1934.
- Lorentowicz Jan: *Walka o książkę polską.* „Świat” R. 30: 1935 nr 2.
- Ławiński Antoni: *Bibliotekarstwo i czytelnictwo w mieście.* „Praca Oświatowa” R. 2: 1936 nr 6.
- Łodyński Marian: *Biblioteka Rzeczypospolitej — Załuskich zwana na tle ówczesnych bibliotek zagranicznych.* W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie.* Warszawa 1961.
- Łodyński Marian: *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej (1774—1794).*
- Łodyński Marian: *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej (1774—1794).* Warszawa 1935.
- Łodyński Marian: *Wpływ wytycznych Komisji Edukacji Narodowej na państwową politykę biblioteczną Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807—1831).* W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie.* Warszawa 1961.
- Łysakowski Adam: *Rada Książki.* „Bibliotekarz” R. 12: 1945 nr 2—3.
- Łysakowski Adam: *Odbudowa bibliotek polskich.* „Odrodzenie” R. 1: 1945 nr 30.
- Łysakowski Adam: *Organizacja oddziałów informacyjno-bibliograficznych.* W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie.* Referaty. Warszawa 1936.
- Łysakowski Adam: *Uspołecznienie bibliotek.* „Bibliotekarz” R. 14: 1947 nr 3—4.
- Marcinek Stanisław: *Powiatowe centrale biblioteczne TSL na tle projektu ustawy o publicznych bibliotekach oświatowych.* „Przewodnik Oświatowy” R. 96: 1939 nr 4.
- Markiewicz Jan: *Propaganda biblioteki i czytelnictwa.* „Oświata Pomaszkołna” R. 4: 1937.
- Maślankiewicz Piotr: *Analiza sprawozdań bibliotecznych Towarzystwa Czytelní Ludowych za okres 5-letni 1923/24—1927/28.* Referat złożony na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP w grupie bibliotekarskiej. W-wa 1930.
- Maślankiewicz Piotr: *Faustyn Czerwijowski (1873—1944).* W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie.* Warszawa 1961.
- Maślankiewicz Piotr: *Plan i realizacja sieci wojewódzkiej na przykładzie Śląska.* W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie.* Referaty. Warszawa 1936.
- Maślankiewicz Piotr: *Śląsk Zaodrzański z punktu widzenia oświatowego.* „Praca Oświatowa” R. 4: 1948 nr 9.
- Matuszewski Ignacy: *Najniebezpieczniejsza pokusa.* „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 356.

- Michalski Stanisław: *Popularyzowanie wiedzy i samouctwo*. W: *Poradnik dla samouków*. Cz. 4. Warszawa 1902.
- Milik Karol: *Na marginesie projektu Ustawy bibliotecznej*. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 1.
- Milik Karol: *Rozważania nad ustawą biblioteczną*. „Oświata Polska” R. 12: 1935 nr 1.
- Mocarski Zygmunt: *O polskiej państwowej polityce bibliotecznej*. Lublin 1919.
- Moszczeńska Izabela: *Organizacja pracy kulturalnej*. „Nowe Tory” R. 2: 1907 nr 10.
- Muszkowski Jan: *Biblioteki oświatowe w Polsce*. Warszawa 1935.
- Muszkowski Jan: *Sekcja bibliotek oświatowych na IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich*. „Praca Oświatowa” R. 2: 1936 nr 8.
- Muszkowski Jan: *Przeszłość i terażniejszość w życiu bibliotek współczesnych*. Kraków 1929.
- Muszkowski Jan: *Ustawa bibliteczna*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 69.
- Muszkowski Jan: *Spoleczne stanowisko bibliotekarza*. „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 17.
- Muszkowski Jan: *Życie książki*. Warszawa 1936.
- Myjak Antoni: *Spór o powiatowe centrale bibliotek ruchomych*. „Samorząd” R. 18: 1936 nr 52.
- Nałkowska Zofia: *Dookoła książki*. „Pion” R. 7: 1939 nr 9.
- Natanson Stefan: *Idealizm a realizm w pracy nad szerzeniem oświaty i kultury*. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 3.
- Natanson Stefan: *Wewnętrzny rysztunek pracownika społeczno-oświatowego*. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 5.
- Niesiołowski Andrzej: *Rola zespołów samokształcenia w pracy oświatowej*. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 2.
- Niesiołowski Andrzej: *O dwóch kierunkach polityki bibliotecznej*. „Oświata Polska” R. 12: 1935 nr 1.
- Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie popierania akcji bibliotecznej a organizacje społeczno-oświatowe. „Oświata Polska” R. 14/137 nr 4.
- Okólnik Ministerstwa W.R. i O.P.: *O działalności Związku Bibliotekarzy Polskich*. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 5—6.
- Okólnik Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej do Kół Zarządów Okręgowych i Wojewódzkich w sprawach oświatowych i organizacyjnych. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 4.
- Pamiętnik I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie (26—29.V. 1928)*. Lwów 1929.
- Pamiętniki trzeciego Zjazdu Bibliotekarzy w Wilnie, 26—28.VI.1932 r.* Oprac. H. Hleb-Koszańska. Kraków 1932.
- Parkot Waclaw: *Czytelnictwo wśród mieszczaństwa warszawskiego na przełomie XVIII i XIX w.* W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Warszawa 1961.
- Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu 1925—1965*. Warszawa 1965.
- Pierwszy rok działalności Uniwersytetu dla Wszystkich*. „Nowe Tory” R. 2: 1907 nr 10.



- Pięćdziesiąt pięć lat pracy T.C.L. dla Polski.* Poznań 1935.
- Plan pracy oświatowej Rządu. Mowa premiera Janusza Jędrzejewicza.* „Gazeta Polska” R. 6: 1934 nr 19.
- Poznański Marcei: *O Radę Narodową Obrony Książki Polskiej.* „Pion” R. 1: 1933 nr 9.
- Praca oświatowa. Jej zadania, metody, organizacja.* Kraków 1913.
- Projekt ustawy o publicznych bibliotekach oświatowych.* „Przewodnik Oświatowy” R. 36: 1939 nr 4.
- Prusinkiewicz T.: *Sieć biblioteczna w Polsce. Uwagi na marginesie zestawień statystycznych.* „Przegląd Oświatowy” R. 24: 1929 nr 2.
- Przelaskowski Ryszard: *Zarys działalności Bibliotek Publicznych w okresie drugiej wojny światowej.* W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie.* Warszawa 1961.
- Przemówienie senatora A. Bnińskiego, Prezesa Towarzystwa Czytelní Ludowych w Poznaniu, wygłoszone w Senacie, w dyskusji nad preliminarzem Ministerstwa W.R. i O.P.* „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 2.
- Radlińska Helena: *Biblioteki wędrowné.* „Oświata Pozaszkolna” R. 1: 1921 z. 4.
- Radlińska Helena: *Dzieje oświaty pozaszkolnej.* Warszawa 1934.
- Radlińska Helena: *Książka wśród ludzi.* Łódź 1948.
- Radlińska Helena: *Kształcenie bibliotekarzy oświatowców.* W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Referaty.* Warszawa 1936.
- Radlińska Helena: *Nasze biblioteki powszechne.* W: *Praca oświatowa.* Kraków 1913.
- Radlińska Helena: *Początki pracy oświatowej w Polsce.* W: *Praca oświatowa.* Kraków 1913.
- Radlińska Helena: *Z przeszłości pracy oświatowej w Polsce.* W: *Przewodnik oświaty dorosłych.* Warszawa 1929.
- Rejterowa Anna: *O książkę dla „szarego człowieka”.* „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 2.
- Rekowa Wanda: *Biblioteka Publiczna w latach 1945—1959.* W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie.* Warszawa 1961.
- Remerowa Krystyna: *O organizowaniu czytelnictwa w bibliotekach naukowych.* W: *Lwowskie studia biblioteczne.* Lwów R. 1: 1932.
- Roczna szkoła bibliotekarska przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy.* „Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” R. 1: 1929/30 nr 1—2.
- Rodziewicz Zofia: *Centrala powiatowa — a stałe biblioteki gminne.* „Samorząd” R. 18: 1936 nr 49.
- Rodziewicz Zofia: *Kilka wspomnień z lat 1933—1936 w Bibliotece Powiatowej w Hrubieszowie.* „Bibliotekarz” R. 32: 1965 nr 9.
- Rybarski Roman: *Oplaty a przymus szkolny.* „Gazeta Warszawska” R. 160: 1934 nr 306.
- Rybarski Roman: *Psychoza.* „Gazeta Warszawska” R. 160: 1964 nr 370.
- Rybicki Paweł: *Książki i biblioteka.* W: *Lwowskie studia biblioteczne.* Lwów R. 1: 1932.
- Rybicki Paweł: *Socjologia czytelnictwa.* W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Referaty. cz. 2* Warszawa 1936.
- Rygiel Stefan: *Organizacja naczelných władz bibliotecznych.* „Przegląd Biblioteczny” R. 1: 1927.



- Rymar Stanisław: *O bibliotekach powszechnych*. Warszawa 1929.
- Rymar Stanisław: *Spostrzeżenia i ostrzeżenia dla „etatystów oświatowych”*. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 1.
- Rymar Stanisław: *Ustawa o bibliotekach gminnych*. „Przegląd Biblioteczny” R. 3: 1929 z. 3.
- Rymar Stanisław: *Stanowisko T.S.L. wobec projektów ustawowych w dziedzinie oświaty pozaszkolnej*, „Przewodnik Oświatowy” R. 27: 1930 nr 4/9.
- Sedłaczek Franciszek: *Bibliografia dotycząca organizacji bibliotekarstwa i czytelnictwa*. Lwów 1935.
- Sempołowska Stefania: *Likwidacja powszechności nauczania*. „Robotnik” R. 40: 1934 nr 303, 304, 306.
- Singer Bernard: *Od Witosa do Sławka*. Paryż 1962.
- Skarzyńska Janina: *Sprawy biblioteczne w ZSRR*. „Bibliotekarz” R. 6: 1934/35 nr 12.
- Smolka Franciszek: *Do podstaw polityki bibliotecznej*. W: *Lwowskie studia biblioteczne*. Lwów R. 1: 1932.
- Smolka Franciszek: *Organizacja bibliotek uniwersyteckich*. W: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*. Referaty. Warszawa 1936.
- Sprawozdania Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy za rok 1928/29*. „Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” R. 1: 1929/30 nr 7.
- Sprawozdanie Towarzystwa Czytelń Ludowych*. „Oświata Pozaszkolna” R. 1: 1921 z. 4.
- Stańczakówna Agnieszka: *Jak organizować wypożyczalnię z księgozbiorem płynnym?* Warszawa 1933.
- Statut Biblioteki Publicznej w Warszawie*. „Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” R. 1: 1929/30 nr 3—4.
- Stemler Józef: *Na drodze do Polski czytającej*. „Oświata Polska” R. 12: 1935 nr 4.
- Stemler Józef: *Szkolnictwo i wychowanie w współczesnych Niemczech*. „Oświata Polska” R. 14: 1937 nr 4.
- Stępowski Marian: *Towarzystwo Szkoły Ludowej*. Kraków 1911.
- Stopa Michał: *Otwarcie ostatniej centrali bibliotecznej na Wołyniu*. „Oświata Pozaszkolna” R. 4: 1937 nr 3.
- Stopa Michał: *Polityka biblioteczna na Wołyniu*. „Bibliotekarz” R. 11: 1939 nr 3—4.
- Stopa Michał: *Wołyniowi cześć*. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 10.
- Strzelecki Edward: *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Warszawa 1961.
- Świtalska M.: *Biblioteki publiczne i powszechne miejskie*. „Oświata Pozaszkolna” R. 1: 1921 nr 4.
- Świerkowski Ksawery: *Bibliotekarstwo oświatowe na zjazdach bibliotekarzy polskich*. „Bibliotekarz” R. 8: 1936/37.
- Świerkowski Ksawery: *Rodowód Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Warszawa 1961.
- Tazbir Stanisław: *Dzieje Biblioteki Publicznej miasta stołecznego Warszawy w ilustracjach 1907—1957*. Warszawa 1961.
- Toporowski M. J.: *Propaganda książki i ludzi*. „Pion” R. 1: 1933 nr 12.
- Towarzystwo Szkoły Ludowej*: Kraków 1911.

- Tymczasowa instrukcja dla bibliotek stałych Towarzystwa Szkoły Ludowej. Kraków 1936.
- Uchwały Hrubieszowskiej Rady Powiatowej w sprawie akcji bibliotecznej na terenie pow. hrubieszowskiego powzięte na posiedzeniu w dniu 29 marca 1938 roku. „Bibliotekarz” R. 10: 1938 nr 1—2.
- Uhma Stefan: Czterdzieści lat pracy Towarzystwa Szkoły Ludowej. „Przewodnik Oświatowy” R. 28: 1931 nr 4/12.
- Urbańczyk F.: Biblioteki Powiatowe T.S.L. w Małopolsce Wschodniej w 1935 r. „Przewodnik Oświatowy” R. 23: 1936 nr 5.
- Urbańczyk F.: Biblioteki Powiatowe T.S.L. w Zachodniej Małopolsce. „Przewodnik Oświatowy” R. 23: 1936 nr 3.
- Urbańczyk F.: Rola bibliotek w przyszłej sieci bibliotek oświatowych w Polsce. „Przewodnik Oświatowy” R. 35: 1938 nr 2.
- Wakar Włodzimierz: Zadania państwa, samorządu i społeczeństwa w sprawie organizacji oświaty elementarnej i zawodowej. Warszawa 1926.
- Wieczorek Witold: Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917—1957. Warszawa 1965.
- Wiercioch Waclaw: Rola samorządu terytorialnego w poczynaniach społecznych i kulturalno-oświatowych. „Głos Gminy Wiejskiej” R. 11: 1935 nr 6.
- Wieroński Tadeusz: O koordynacji prac kulturalno-oświatowych. „Praca Oświatowa” R. 4: 1938 nr 4/6.
- Witkiewicz Kazimierz: Drugi Zjazd Bibliofilów Polskich w Warszawie. „Poradnik Bibliograficzny” T. 7: 1926 z. 11.
- Wojciechowski Kazimierz: Oświata ludowa 1863—1905 w Królestwie Polskim i Galicji. Warszawa 1954.
- Wojtkowski Andrzej: Edward Raczyński i jego dzieło. Poznań 1929.
- Wroczyński Ryszard: Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Warszawa 1955.
- Wroczyński Ryszard: Ruch oświatowy w Królestwie Polskim w początkach XX wieku. W: Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie. Warszawa 1961.
- Wróblewski Jan: Czytelnictwo książki polskiej na Powiślu (1882—1939). Olsztyn 1965.
- Wróblówna G.: Organizacja powiatowych central bibliotecznych. Kraków 1935.
- Wysocki W.: Bibliotekarstwo Oświatowe w Małopolsce. „Przewodnik Oświatowy” R. 30: 1933 nr 3.
- Z życia i pracy Bydgoskiej Książnicy. Księga pamiątkowa Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1903—1963. Bydgoszcz 1965.
- Zaremba-Guzińska Jadwiga: Jak pogłębiać zainteresowania czytelnicze u bezrobotnych. Warszawa 1934.
- Zagadnienie ustawy bibliotecznej w Polsce. „Bibliotekarz” R. 9: 1937/38 nr 5—6.
- Zientara Benedykt, Mączak Antoni, Ihnatowicz Ireneusz, Landau Zbigniew: Dzieje gospodarcze Polski do 1939 r. Warszawa 1965.
- Żarnowski Janusz: Strajk szkolny 1905 roku. W: Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie. Warszawa 1961.
- Żarnowski Janusz: Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918—1939. Warszawa 1964.
- Żółkiewski Stefan: O kulturze Polski Ludowej. Warszawa 1964 PWN.
- Živny Ladislav Jan: Bibliografia i bibliologia. Warszawa 1936.
- Živny Ladislav Jan: W sprawie racjonalnej organizacji bibliotek publicznych. „Bibliotekarz” R. 8: 1936/37 nr 11—12.

# Dodatek

Załącznik Nr 1

## USTAWA W CZĘŚCIACH SWOICH, DOTYCZĄCYCH BIBLIOTEK:

Art. 1. Obowiązek zakładania Bibliotek Powszechnych ciąży na powiatowych związkach komunalnych i miastach wydzielonych z tych związków.

Art. 3. Koszty zakładania i utrzymywania bibliotek powszechnych pokrywa w jednej trzeciej ( $\frac{1}{3}$ ) części gmina, w jednej trzeciej ( $\frac{1}{3}$ ) części związek komunalny, a w jednej trzeciej ( $\frac{1}{3}$ ) części Skarb Państwa. Udział miast wydzielonych z powiatowych związków w pokrywaniu tych kosztów wynosi dwie trzecie ( $\frac{2}{3}$ ) części.

Nadto na gminie ciąży obowiązek dostarczania lokalu dla biblioteki.

Art. 5. Jeżeli 50 obywateli gminy zażąda zorganizowania biblioteki powszechnej dla gminy, a zarząd gminy nie zgłosi sprzeciwu dostatecznie umotywowanego, związek komunalny powiatowy obowiązany jest otworzyć bibliotekę, liczącą przynajmniej 100 książek, oraz corocznie uzupełniać jej braki i zwiększać ją w stosunku 1 książki na stu mieszkańców.

W województwach, gdzie istnieją gminy jednowioskowe, winna być założona co najmniej jedna biblioteka powszechna na każde 5.000 mieszkańców.

Art. 6. Za najpomyślniejszy wynik walki z analfabetyzmem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego premiuje gminy i powiatowe związki komunalne, wyznaczając corocznie nagrodę dla jednego powiatu w całym państwie i jedną nagrodę dla gminy na każde województwo.

Wydzielone ze związków powiatowych miasta traktowane są na równi z tymi związkami.

Wysokość nagrody równa się pięciokrotnej sumie rocznych własnych wydatków na oświatę pozaszkolną danej gminy lub powiatu.

Premiowany związek komunalny nie może otrzymać ponownie premium wcześniej, niż po upływie lat pięciu.

Art. 7. Związki komunalne mogą spełniać zadania, przewidziane w ustawie niniejszej, bądź same, bądź za pośrednictwem innych organów komunalnych, oraz instytucji oświatowych społecznych na zasadzie osiągniętego z nimi porozumienia.



Art. 8. W razie uchylenia się związków komunalnych od wstąpienia do budżetu wydatków, do których pokrycia są przez ustawę niniejszą zobowiązane, wstawi władza nadzorcza na wniosek właściwego organu Ministerstwa W.R. i O.P. odpowiednie kwoty do budżetów odnośnych związków komunalnych.

Jeżeli związek komunalny nie wykonywa swoich obowiązków w granicach budżetów, lub wykonywa je nienależycie, służy władzy nadzorczej na wniosek organu Ministerstwa W.R. i O.P. prawo przeprowadzenia na koszt związku komunalnego niezbędnych zarządzeń w porozumieniu z właściwą władzą nadzorczą.

Art. 9. Korzystanie z bibliotek jest płatne. Wysokość opłaty za korzystanie z biblioteki ustala powiatowy związek komunalny w porozumieniu z zarządem gminy i za zgodą Inspektora szkolnego. Dochód z opłat idzie na potrzeby biblioteki, a mianowicie na cele jej konserwacji ulepszeń technicznych.

Art. 11. Organizację bibliotek powszechnych określił minister W.R. i O.P. drogą rozporządzeń.

Art. 12. Nadzór nad pracą oświatową, organizowaną przez związki komunalne oraz przyznawanie zasiłków pieniężnych, wymienionych w art. 3 i 6 należy do państwowych władz szkolnych.

Art. 13. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi W.R. i O.P. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

Załącznik Nr 2

## **PROJEKT USTAWY O GMINNYCH BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH PRZEDSTAWIONY MINISTERSTWU W. R. i O. P.**

§ 1. Zadaniem ustawy bibliotecznej jest podniesienie poziomu ogółu, pogłębienie jego świadomości obywatelskiej i usprawnienia zawodowego oraz dostarczenie mu szlachetnej rozrywki drogą udostępnienia dobrej książki.

§ 2. W tym celu każdy ośrodek życia zbiorowego winien posiadać bibliotekę publiczną, zaopatrzoną w książki, odpowiadające powyższym założeniom i przystosowaną do umiejętnego rozpowszechniania.

Biblioteki stałe winny posiadać:

- a) wszystkie miasta bez względu na liczbę mieszkańców,
- b) gminy wiejskie z ludnością powyżej 2 tys. mieszkańców.

Gminy wiejskie z ludnością poniżej 2 tys. mieszkańców — o ile nie mogą utrzymać biblioteki stałej — zobowiązane są zaopatrywać ludność w biblioteki ruchome, wypożyczone z bibliotek powiatowych (por. § 8), lub też łączyć się po kilka, w celu utrzymania wspólnej biblioteki stałej.

Gminy wielowioskowe winny dbać o równoczesne zaopatrywanie w książki poszczególnych wsi, wchodzących w skład gminy.

§ 3. Gminne biblioteki publiczne powinny być dostępne dla wszystkich i uwzględniać potrzeby i zainteresowania danego środowiska.

Korzystanie z bibliotek jest bezpłatne. Za nieposzanowanie książek jednak i niestosowanie się do regulaminu bibliotecznego pobierane będą opłaty karne, których sposób wymiaru określą przepisy wykonawcze. Opłaty te będą obracane na zakup i konserwację książek.

§ 4. Wydatki na urządzenie i utrzymanie biblioteki publicznej pokrywa gmina z ogólnych sum budżetowych.

Wydatki gminne na cele biblioteczne należy wyznaczać w stosunku do liczby mieszkańców, z zachowaniem zasady stopniowej wyższości stawek, proporcjonalnie do wielkości gminy. Minimalne świadczenia gminy na utrzymanie biblioteki publicznej wynoszą rocznie na głowę mieszkańca od 10 gr. w gminach najmniejszych do 1 zł w gminach największych (powyżej 1 000 000 mieszkańców), niezależnie od obowiązku dostarczania lokalu, opału i światła.

Szczegóły w zakresie świadczeń samorządu gminnego i powiatowego określa przepisy wykonawcze.

§ 5. Gminom wiejskim, liczącym poniżej 10 tys. mieszkańców, oraz gminom wiejskim, liczącym poniżej 5 tys. mieszkańców, z pomocą finansową przychodzi samorządy powiatowe.

Wysokość subwencji samorządów powiatowych określa się również w stosunku do liczby mieszkańców subwencionowanej gminy z zachowaniem zasady stopniowej niższości stawek, proporcjonalnie do wielkości gminy (od 30 gr. minimalnie na 1 mieszkańca w gminach najmniejszych, do 10 gr. minimalnie na 1 mieszkańca w gminach największych, uprawnionych do korzystania z subwencji).

§ 6. Organizowanie, utrzymywanie bibliotek publicznych i czuwanie nad ich prawidłowym rozwojem, należy:

a) w ośrodkach, utrzymujących samodzielnie biblioteki stałe, do lokalnych władz samorządowych;

b) w ośrodkach korzystających z subwencji samorządu powiatowego, do lokalnych władz samorządowych i samorządu powiatowego.

§ 7. Gminna biblioteka publiczna stała w ośrodkach, liczących powyżej 5 tys. mieszkańców, powinna składać się z wypożyczalni, biblioteki podręcznej i czytelnicy czasopism. W ośrodkach większych liczba bibliotek powinna być proporcjonalna do liczby mieszkańców w stosunku: 1 biblioteka na 20 tys. ludności.

Szczegóły w tej mierze jako też w zakresie wielkości księgozbioru i minimalnego rocznego przyrostu książek, unormują przepisy wykonawcze.

§ 8. W miastach powiatowych przy gminnych bibliotekach publicznych funkcjonować mają powiatowe centrale bibliotek ruchomych. Biblioteki ruchome przeznaczone są do zaopatrywania w książki małych gmin, nie mogących utrzymać biblioteki stałej (por. § 2), a także do zasilania książkami za ewentualną drobną opłatą mniej zasobnych bibliotek stałych.

Powiaty mniejsze lub uboższe mogą się łączyć po kilka dla utrzymania wspólnej centrali bibliotek ruchomych. Na utrzymanie powiatowej centrali bibliotek ruchomych składają się:

a) przewidziane ustawą opłaty gmin, nie posiadających bibliotek stałych (§ 4);

b) przewidziane ustawą subwencje samorządów powiatowych (§ 5.).

§ 9. W razie uchylania się samorządu gminnego lub powiatowego od wstawienia do budżetu sum, przewidzianych ustawą, na cele biblioteczne lub w razie niewykonania obowiązków w zakresie organizowania i utrzymywania bibliotek publicznych i czuwania nad ich rozwojem, władzy nadzorczej służy prawo przeprowadzania odpowiednich zarządzeń na koszt odnośnego ciała samorządowego.

§ 10. Tam, gdzie istnieją już biblioteki społeczne o charakterze publicznym, tj. dostępne dla wszystkich i posiadające księgozbiór o odpowiednim charakterze, władze samorządowe mogą je przejąć na



warunkach umowy lub też pozostawić w rękach dotychczasowych prawnych właścicieli, przekazując im subwencję w ramach ustawowo przewidzianych świadczeń. Wzajemnie biblioteki te przejmują obowiązki gminnych bibliotek publicznych i obowiązane są pod każdym względem podporządkować się przepisom obowiązującym te biblioteki oraz podlegać Komitetowi bibliotecznemu (§ 13).

§ 11. Gminne biblioteki publiczne oraz wszystkie biblioteki utrzymywane z funduszków społecznych, a także wszystkie biblioteki korzystające z zasiłków samorządowych czy państwowych, obowiązane są zarejestrować się w odpowiednim wydziale Min. W.R. i O.P. i przesłać coroczne sprawozdania względnie formularze, opracowane przez Ministerstwo.

§ 12. Kierownictwo bezpośrednie biblioteki publicznej powierza się bibliotekarzowi (względnie bibliotekarce), który w miastach liczących powyżej 10.000 mieszkańców, powinien otrzymywać płacę, pozwalającą na całkowite poświęcenie się pracy bibliotecznej.

W gminach mniejszych praca biblioteczna może być traktowana jako zajęcie dodatkowe, przy czym wynagrodzenie określa się w drodze umowy.

Kwalifikacje fachowe dla poszczególnych kategorii bibliotekarzy określają przepisy wykonawcze.

§ 13. Bezpośredni zarząd biblioteki publicznej spoczywa w rękach gminnego względnie powiatowego Komitetu bibliotecznego, złożonego z 4—10 osób, zależnie od wielkości gminy.

Komitet biblioteczny składa się w połowie z przedstawicieli samorządu gminnego, względnie powiatowego, w połowie z czynników społecznych (Towarzystwa kulturalno-oświatowe, naukowe, spółdzielcze, gospodarcze, sportowe, związki zawodowe itp. oraz osoby biorące wybitny udział w życiu społecznym), skooptowanych przez zarząd gminy. Bibliotekarz uczestniczy w posiedzeniach Komitetu z głosem doradczym.

Do kompetencji Komitetu bibliotecznego należy:

- a) czuwanie nad prawidłową działalnością biblioteki;
- b) mianowanie bibliotekarza i zapewnienie mu należytego wynagrodzenia;
- c) prowadzenie administracji finansowej biblioteki;
- d) decydowanie na wniosek bibliotekarza o zakupie nowych książek i wyeliminowaniu niestosownych;
- e) ustalenie regulaminu bibliotecznego i obrona interesów biblioteki;
- f) przedkładanie rocznych pisemnych sprawozdań zarządowi gminy oraz przesyłanie ich Ministerstwu W.R. i O.P.

§ 14. Naczelny nadzór nad prawidłową działalnością biblioteki publicznej należy do Ministerstwa W.R. i O.P., które ustanowi potrzebnych instruktorów i inspektorów bibliotecznych i decydować będzie z mocą obowiązującą we wszystkich spornych kwestiach, dotyczących bibliotek publicznych.

§ 15. Do obowiązków Ministerstwa W.R. i O.P. należy wykształcenie zastępu fachowych bibliotekarzy dla gminnych bibliotek publicznych.

§ 16. Przy Ministerstwie W.R. i O.P. powołana zostanie do życia jako organ doradczy i opiniodawczy, Państwowa Rada Bibliotek Publicznych, o której składzie zadecydują przepisy wykonawcze.

§ 17. Przesyłki bibliotek ruchomych oraz wszelkie przesyłki książ-

żek do gminnych bibliotek publicznych zwolnione są od opłat kolejowych i pocztowych.

§ 18. W przeciągu trzech miesięcy zostaną wydane przepisy mające na celu uregulowanie wszystkiego, co się tyczy niniejszej ustawy.

§ 19. Ustawa biblioteczna wchodzi w życie w rok od daty jej uchwalenia, przeprowadzenie jednak ustawy w całej rozciągłości rozkłada się na okres 10 lat, przy czym późniejsze terminy wykonania stosowane będą przede wszystkim dla gmin o wysokim odsetku analfabetów. Ścisłe terminy przeprowadzenia ustawy w całym kraju określa przepisy wykonawcze.

§ 20. Wykonanie ustawy powierza się Ministerstwu W.R. i O.P. oraz Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Załącznik Nr 3

**PROJEKT USTAWY O SIECI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH**  
**opracowany przez Warszawskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich**

§ 1. Celem ustawy bibliotecznej jest podniesienie poziomu kultury ogółu, pogłębienie jego świadomości obywatelskiej i usprawnienia zawodowego oraz dostarczenie mu szlachetnej rozrywki za pomocą udostępnienia dobrej książki.

§ 2. Dla realizacji tego celu ma być zorganizowana sieć bibliotek publicznych, zapewniająca ludności Rzeczypospolitej możliwość korzystania z książek w każdym ośrodku życia zbiorowego.

Sieć biblioteczną tworzą:

- a) gminne biblioteki stałe,
- b) powiatowe centrale bibliotek ruchomych.

§ 3. Bibliotekę publiczną stałą winny posiadać wszystkie gminy miejskie bez względu na liczbę mieszkańców oraz te gminy wiejskie, które posiadają szkołę powszechną.

Gminy wiejskie, w których założenie biblioteki publicznej i utrzymanie jej na należyтым poziomie będzie niemożliwe, otrzymają odroczenie od powinności założenia biblioteki stałej, obowiązane będą natomiast zaopatrywać ludność w biblioteki ruchome z powiatowej centrali (§ 2 b). Odroczenia dotyczą przede wszystkim gmin zbiorowych, rozłożonych na dużych przestrzeniach, uniemożliwiających korzystanie z jednej wspólnej biblioteki oraz najmniejszych gmin jednostkowych. Przepisy wykonawcze określają bliżej podstawy uprawniające do odroczeń oraz terminy tych odroczeń.

§ 4. Powiatowe centrale bibliotek publicznych mieszczą się w miastach powiatowych przy gminnej bibliotece publicznej, tworząc jednak jednostki organizacyjnie odrębne (własny księgozbiór i budżet). Zadaniem ich jest zaopatrywanie gmin, nie posiadających stałych bibliotek, w komplety ruchome oraz wypożyczanie książek, za ewentualną drobną opłatą, bibliotekom stałym w obrębie powiatu. Powiaty małe mogą się łączyć dla zorganizowania i utrzymywania wspólnej centrali.

§ 5. Organizowanie bibliotek należy do obowiązku samorządów terytorialnych. Samorządy powiatowe zakładają centrale bibliotek ruchomych. Samorządy gminne zakładają gminne biblioteki publiczne, stałe. Samorządy gminne, które zwolnione są od powinności założenia

biblioteki stałej (§ 3), organizują wypożyczanie bibliotek ruchomych z centrali powiatowej i uruchomienie ich na terenie gminy.

§ 6. Koszty organizacji i utrzymania sieci bibliotek ponoszą samorządy terytorialne (gminne, powiatowe) oraz państwo.

a) Gmina pokrywa świadczenia biblioteczne z ogólnych sum budżetowych. Świadczenia te unormowane są w stosunku do liczby mieszkańców z zachowaniem zasady stopniowej zwyżki stawek, proporcjonalnie do wielkości gminy. Minimalne świadczenia biblioteczne gminy wynoszą rocznie na głowę mieszkańca od 10 groszy, w gminach najmniejszych, do 1 zł w gminach największych (powyżej 1 miliona mieszkańców). Niezależnie od świadczeń gotówkowych gmina obowiązana jest dostarczyć odpowiedniego (§ 13) lokalu wraz z światłem i opałem dla biblioteki stałej, względnie odpowiedniego pomieszczenia dla biblioteki ruchomej.

b) Samorządy powiatowe normują świadczenia biblioteczne w stosunku do liczby mieszkańców powiatu z wyłączeniem ludności miast wydzielonych oraz miast posiadających powyżej 25.000 mieszkańców. Minimalne stawki świadczeń samorządów powiatowych stanowią ryczałtowo 10 gr na mieszkańca.

c) Finansowa pomoc państwa stanowi, jako minimum, równoważność ustawowych świadczeń samorządów powiatowych.

Przepisy wykonawcze podadzą tabelę progresji świadczeń bibliotecznych gminy oraz określą szczegóły w zakresie wszystkich świadczeń bibliotecznych przepisanych ustawą.

§ 7. a) Świadczenia biblioteczne gmin, posiadających stałą bibliotekę publiczną, idą w całości na rzecz tej biblioteki. Świadczenia gmin, uprawnionych do odroczeń (§ 2), idą w części którą określą przepisy wykonawcze, na koszty związane z uruchomieniem na terenie gminy biblioteki, wypożyczonej z centrali, w części przekazywane są powiatowemu komitetowi bibliotecznemu (§ 15) na rzecz centrali.

b) Świadczenia samorządów powiatowych idą z reguły na organizację i utrzymanie centrali bibliotek ruchomych.

c) Sumy państwowe obracane są na subwencje dla bibliotek stałych przede wszystkim w gminach finansowo słabych. Subwencje te wydawane są wyłącznie w postaci książek.

Szczegóły w zakresie repartycji wszystkich świadczeń bibliotecznych określą przepisy wykonawcze.

§ 8. W razie uchylania się samorządu gminnego lub powiatowego od wstawienia do budżetu sum, przewidzianych ustawą na cele biblioteczne, lub w razie niewykonania obowiązków w zakresie organizowania i utrzymywania bibliotek (§ 5 i 6), władzy nadzorczej (§ 16), służy prawo przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń na koszt odnośnego ciała samorządowego.

§ 9. Tam, gdzie istnieją już biblioteki społeczne z księgozbiorem odpowiadającym wymaganiom §-u 12, władze samorządowe mogą je przejąć na warunkach umowy lub też pozostawić w rękach dotychczasowych prawnych właścicieli, przekazując im subwencję w ramach ustawowo przewidzianych świadczeń. Wzajemnie biblioteki te przejmują obowiązki gminnych bibliotek publicznych i obowiązane są pod każdym względem podporządkować się przepisom, obowiązującym te biblioteki na zasadzie niniejszej ustawy.

Przepisy wykonawcze określą rodzaj subwencji gminnej na zakup książek i administrację, a także uregulują kwestię własności inwentarza i książek, zakupionych z zasiłków gminnych lub państwowych, oraz książek otrzymanych z Ministerstw.



§ 10. Gminne biblioteki publiczne oraz wszystkie biblioteki utrzymywane z funduszków społecznych, a także wszystkie biblioteki korzystające z zasiłków samorządowych czy państwowych, obowiązane są zarejestrować się w odpowiednim wydziale Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i przysyłać coroczne sprawozdanie według formularzy opracowanych przez Ministerstwo.

§ 11. Gminne biblioteki publiczne stałe, a także biblioteki ruchome, winny być dostępne dla wszystkich i uwzględniać potrzeby i zainteresowania danego środowiska. W gminach leżących na terytoriach narodowościowo mieszanych, biblioteki te winny posiadać również książki w języku danej mniejszości.

Korzystanie z bibliotek jest z reguły bezpłatne. Za nieposzanowanie jednak książek i niestosowanie się do regulaminu bibliotecznego pobierane będą opłaty karne, ściągane w trybie administracyjnym. Opłaty te obracane są wyłącznie na zakup, oprawę i konserwację książek.

§ 12. Biblioteki, włączone do sieci, winny posiadać książki naukowe, informacyjne i beletrystyczne istotnej wartości. Niedozwolone są dla bibliotek książki treści antypaństwowej, a także literatura agitacyjno-partyjna, brukowo-kryminalna i pornograficzna.

Uwaga: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ma prawo wglądu w księgozbiory biblioteczne i zestawienia książek niedozwolonych dla bibliotek publicznych, włączonych do sieci.

§ 13. Gminna biblioteka publiczna także wypożyczona z centrali biblioteka ruchoma, winny się mieścić w odpowiednio urządzonym lokalu, umożliwiającym prawidłowe ich funkcjonowanie. Wzbrania się umieszczania bibliotek w lokalu, w którym odbywa się wyszynk alkoholu, lub w bezpośredniej z nim styczności. Gminna biblioteka publiczna stała, w miastach liczących powyżej 5 tysięcy mieszkańców, powinna się składać z wypożyczalni, biblioteki podręcznej i czytelnicy czasopism. W miastach większych liczba bibliotek powinna być proporcjonalna do liczby mieszkańców w stosunku: 1 biblioteka na 20 tysięcy ludności. Szczegóły w tej mierze, jako też w zakresie organizacji wewnętrznej (minimalna wielkość księgozbioru, minimalny roczny przyrost książek, minimalna liczba dni i godzin otwarcia biblioteki) unormują przepisy wykonawcze.

§ 14. Kierownikiem bezpośrednim gminnej biblioteki publicznej, względnie centrali powiatowej jest zawodowo kwalifikowany bibliotekarz (wzg. bibliotekarka) mianowany przez władze samorządowe na wniosek komitetu bibliotecznego (§ 15). W miastach liczących ponad 20.000 mieszkańców powinien otrzymywać on płacę, pozwalającą na całkowite poświęcenie się pracy bibliotecznej. W gminach mniejszych praca biblioteczna może być potraktowana jako zajęcie dodatkowe, przy czym wynagrodzenie określa się w drodze umowy w stosunku do godzin pracy.

Bibliotekarzem może być tylko obywatel(ka) Rzeczypospolitej Polskiej, nie pozbawiony praw.

Organizacja zawodowego wykształcenia pracowników bibliotecznych należy do obowiązków Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Kwalifikacje fachowe dla poszczególnych kategorii bibliotekarzy, a także minimalne normy ich uposażenia, określa przepisy wykonawcze.

§ 15. Organa czuwające nad prawidłowym funkcjonowaniem bibliotek, zorganizowanych na podstawie niniejszej ustawy, są komitety

biblioteczne: powiatowe i gminne (w gminach, posiadających bibliotekę stałą).

Komitety biblioteczne w zasadzie składają się w połowie z przedstawicieli odnośnego organu samorządowego (rady gminnej, wydziału powiatowego) w połowie z czynników społecznych. W skład komitetu powiatowego, który może stanowić z komitetem lokalnym organiczną całość, wchodzi ponadto inspektor szkolny. Bibliotekarz uczestniczy w posiedzeniach komitetu z głosem doradczym. W komitetach, działających na terytoriach z ludnością mieszaną, winien być zapewniony również udział przedstawiciela danej mniejszości (o ile wynosi ona powyżej .....% ludności gminy).

Komitety biblioteczne stanowią odpowiedzialny zarząd biblioteki na terenie sobie powierzonym, przy tym komitet powiatowy stanowi organ pośredniczący między komitetami gminnymi a władzą naczelną (§ 16).

Komitet zbiera się co najmniej 4 razy do roku. Kadencja komitetu odpowiada kadencji odnośnego organu samorządowego. Funkcje swe pełni on bezpłatnie.

Przepisy wykonawcze określają bliżej szczegóły, dotyczące:

- 1) składu komitetu bibliotecznego gminnego i powiatowego,
- 2) sposobu mianowania i kooptacji członków komitetu,
- 3) obowiązków i kompetencji komitetu oraz
- 4) stosunku jego do władz gminnych i powiatowych.

W razie zaniedbywania przez komitet biblioteczny obowiązków nałożonych przez niniejszą ustawę i przepisy wykonawcze, a także w razie stwierdzenia działalności poszczególnych członków lub całego komitetu sprzecznej z celem ustawy i charakterem bibliotek (§§ 1, 11, 12), Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przysługuje prawo usunięcia poszczególnych członków, względnie rozwiązania całego komitetu i mianowania do końca kadencji nowych członków.

§ 16. Naczelny zarząd bibliotek, włączonych do sieci bibliotecznej, a także naczelny nadzór nad nimi w zakresie ideowym i bibliotecznotechnicznym należy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które wykonywa go za pośrednictwem specjalnego organu. Nadzór nad wykonywaniem przez gminę, względnie powiat, obowiązków nałożonych przez niniejszą ustawę, należy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

§ 17. Przesyłki bibliotek ruchomych oraz wszelkie przesyłki książek do gminnych bibliotek publicznych zwolnione są od opłat kolejowych i pocztowych.

§ 18. W przeciągu trzech miesięcy zostaną wydane przepisy, mające na celu uregulowanie wszystkiego, co się tyczy niniejszej ustawy.

§ 19. Ustawa wchodzi w życie:

a) w zakresie świadczeń finansowych w 1-szym okresie budżetowym od daty jej uchwalenia,

b) w zakresie organizacji sieci w 1½ roku od daty jej uchwalenia.

Przeprowadzenie ustawy w całej rozciągłości rozkłada się na lat 5 od daty wejścia w życie. Bliższe terminy i program przeprowadzenia ustawy określają przepisy wykonawcze.

Wykonanie ustawy powierza się Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.



**U S T A W A**  
**O SAMORZĄDOWYCH BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH**

**Art. 1.**

1) Biblioteki publiczne mają na celu podnoszenie kultury i pogłębienie świadomości obywatelskiej oraz zawodowe kształcenie przez udostępnienie wszystkim obywatelom dobrej książki.

2) Organizacja bibliotek publicznych opiera się na gminach i powiatowych związkach samorządowych.

3) Naczelną nadzór nad bibliotekami publicznymi sprawuje Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

**Art. 2.**

1) Biblioteki publiczne dzielą się na powiatowe i gminne.

2) Organizacja powiatowych bibliotek publicznych polega na:

a) utrzymaniu księgozbiorów stałych w celu wypożyczania książek mieszkańcom utrzymywanych na obszarze powiatu oddziałów;

b) utrzymywania centrali bibliotek ruchomych i wypożyczania ich gminom.

3) Organizacja gminnych bibliotek publicznych polega na utrzymywaniu stałych księgozbiorów. Atoli miasta wydzielone z powiatowych związków samorządowych utrzymują obok biblioteki centralnej oddziały dla poszczególnych dzielnic miasta i prowadzą przy pomocy tych oddziałów akcję bibliotek ruchomych.

**Art. 3.**

1) Do zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek są obowiązane z zastrzeżeniem, wynikającym z art. 10 niniejszej ustawy — powiatowe związki samorządowe i gminy miejskie z ludnością ponad 10 tysięcy mieszkańców.

2) Przez utrzymywanie biblioteki należy rozumieć dostarczanie pomieszczeń i obsługi oraz uzupełnianie księgozbiorów przez zakupywanie nowych książek.

3) Gminy są obowiązane udostępnić swoim mieszkańcom korzystanie z kompletów ruchomych, dostarczonych przez powiatowe związki samorządowe.

**Art. 4.**

1) Koszty zakładania i utrzymywania samorządowych bibliotek ponoszą właściwe związki samorządowe.

2) Powiatowe związki samorządowe mogą pociągnąć gminy do ponoszenia części kosztów utrzymania powiatowych bibliotek publicznych w wysokości nieprzekraczalnej 25% tych kosztów. Udział poszczególnych gmin w ponoszeniu kosztów biblioteki powiatowej oblicza się w stosunku do sumy dochodów zwyczajnych.

3) Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego będzie udzielał związkom samorządowym subwencji na zakup książek w wysokości 25% wydatków, ponoszonych na ten cel z własnych dochodów związków samorządowych.

**Art. 5.**

1) W celu ułatwienia gminom wykonania obowiązków, wynikających z niniejszej ustawy, właściwe sobie władze szkolne są obowiązane

zane udostępnić lokale szkół powszechnych dla celów bibliotecznych.

2) Na żądanie zarządów właściwych gmin, władze szkolne wyznaczają nauczycieli szkół powszechnych do fachowej obsługi bibliotek ruchomych na terenie gminy. Personel nauczycielski nie ma w tym wypadku prawa do żądania od gminy osobnego wynagrodzenia.

#### Art. 6.

1) Organa stanowiące związków samorządowych, utrzymujących biblioteki publiczne, winny powołać komisje biblioteczne, jako fachowe organa doradcze dla spraw bibliotecznych.

2) W skład komisji bibliotecznej wchodzi między innymi i inspektor szkolny, o ile chodzi o komisje powiatowe i miejskie w miastach wydzielonych z powiatowych związków samorządowych, a jeden z nauczycieli szkół powszechnych wyznaczony przez inspektora szkolnego, o ile chodzi o komisje w innych gminach.

#### Art. 7.

1) Korzystanie z bibliotek publicznych jest w zasadzie bezpłatne. Jednakże związki samorządowe, utrzymujące biblioteki publiczne, mogą za zezwoleniem władz nadzorczych pobierać opłaty w wysokości nieprzekraczającej 50 gr. miesięcznie w miastach i 10 gr. w gminach wiejskich.

2) Regulamin biblioteki winien określić sposób ustalania odszkodowania za uszkodzenie i zniszczenie wypożyczonych książek oraz kary za niezwrócenie ich w terminie.

#### Art. 8.

Minister W.R. i O.P. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych ustali w drodze rozporządzenia:

- a) wzór regulaminu biblioteki publicznej,
- b) kwalifikacje osób należących do obsługi fachowej bibliotek publicznych.

#### Art. 9.

1) Minister W.R. i O.P. ogłasza wykazy książek dla samorządowych bibliotek publicznych; w tym celu Minister W.R. i O.P. powołuje komisje oceny książek dla samorządowych bibliotek publicznych, które ustalają wykazy książek, odpowiadających wymaganiom, ustalonym w art. 1 niniejszej ustawy. Zakres działania i regulamin tych komisji ustala Minister W.R. i O.P.

2) Minister W.R. i O.P. ustanawia opłaty administracyjne za przeprowadzenie oceny książek, zgłoszonych przez nakładców celem umieszczenia ich w powyższym wykazie.

3) Prywatne biblioteki oświatowe, subwencionowane z funduszków Państwa lub związków samorządowych, mogą nabywać jedynie książki objęte wykazem, o którym mowa w ustępie 1) niniejszego artykułu.

#### Art. 10.

1) O wprowadzeniu na obszarze poszczególnych województw obowiązku zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych (art. 3 ust. 1) decydują rady wojewódzkie, a na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego — sejmiki wojewódzkie. Uchwała wymaga zatwierdzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, działającego w porozumieniu z Ministrem W.R. i O.P.

2) Związki samorządowe tworzą w ramach przepisów niniejszej ustawy samorządowe biblioteki publiczne na podstawie uchwał organów stanowiących, zatwierdzonych przez władze nadzorcze.

3) Wydziały powiatowe na wniosek powiatowych komisji bibliotecznych mogą zwolnić miasta niewydzielone od obowiązku założenia i utrzymywania samorządowej biblioteki publicznej, o ile na ich terenie działają oddziały biblioteki powiatowej, albo biblioteki instytucyj społecznych, odpowiadające wymaganiom niniejszej ustawy.

#### Art. 11.

1) Jeżeli w razie wprowadzenia obowiązku bibliotecznego na obszarze województwa (art. 10) — związek samorządowy pomimo wezwania przez władzę nadzorczą nie wstawia do budżetu kredytu na wydatki, które obowiązany jest pokrywać w myśl niniejszej ustawy, czyni to władza nadzorcza.

2) Jeżeli związek samorządowy, pomimo wezwania, nie wykonywa swych obowiązków, wynikających z niniejszej ustawy, w granicach swego budżetu lub wykonywa je nienależycie, władza nadzorcza dokonuje potrzebnych czynności na jego koszt, przy czym ma prawo do wydania zarządzeń co do źródeł pokrycia odnośnych wydatków.

#### Art. 12.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi W.R. i O.P. działającemu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Załącznik Nr 5

### DEKRET

z dnia 17 kwietnia 1946 r.

o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

(Przedruk z Dziennika Ustaw R.P. z dnia 18 czerwca 1946 r.  
Nr 26, poz. 163)

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 1, poz. I) — Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Rady Krajowej Narodowej zatwierdza, co następuje:

#### Dział I.

##### Przepisy ogólne.

Art. 1. I. Biblioteki i zbiory biblioteczne, zarówno krajowe jak znajdujące się za granicą, a będące własnością lub w posiadaniu obywateli polskich lub instytucji polskich, uznaje się za narodowe mienie kulturalne powołane do służenia dobru ogólnemu.

2. Przez zbiory biblioteczne, rozumie się wszelkiego rodzaju druki (książki, czasopisma, druki ulotne itd.) rękopisy, mapy, nuty i ryciny jako materiał czytelniczy (użytkowy) lub zabytkowy (muzealny). Określone zasoby tych materiałów tworzą księgozbiory. Księgozbiory użytkowane czytelniczo pozostają w zawiadywaniu następujących instytucji:

1. bibliotek, których zadaniem jest społeczne, bądź prywatne użytkowanie zbiorów.



2. wypożyczalni dochodowych, udostępniających swoje zasoby w celach zarobkowych,
3. Biblioteki dzielą się na:
  - 1) publiczne, tj. utrzymywane przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne,
  - 2) społeczne, stanowiące własność stowarzyszeń lub instytucyj społecznych,
  - 3) prywatne, stanowiące własność instytucyj lub osób prywatnych, przystosowane do społecznego udostępnienia ich zbiorów,
  - 4) domowe, nie przystosowane do udostępnienia ich zbiorów, lecz służące wyłącznie do osobistego użytku ich właścicieli.

4. Dekret niniejszy nie dotyczy bibliotek domowych z wyjątkiem przypadków, o których jest mowa w art. 2 ust. 2.

Art. 2. I. Celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i bibliotek oraz umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju tworzy się ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych, utrzymywanych przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne.

2. Minister Oświaty może włączyć do sieci, z zastrzeżeniem praw własności, również biblioteki społeczne i prywatne za zgodą ich właścicieli. Minister Oświaty może bez zgody właścicieli zarządzić włączenie w całości lub częściowo naukowych bibliotek społecznych i prywatnych do sieci bibliotek publicznych oraz przejmować w wyjątkowych przypadkach na wniosek Państwowej Rady Bibliotecznej biblioteki prywatne i domowe i oddawać je w formie depozytu zakładom szkolnym i naukowo-badawczym, o ile tego wymagać będą potrzeby oświaty i nauki. Przepis ten nie może stosować się w przypadkach, kiedy biblioteka jest warsztatem pracy właściciela. Państwo poręcza właścicielom całość ich zbiorów w związku z udostępnieniem tychże dla celów publicznych, zwraca właścicielom wynikające stąd koszty i udziela tym bibliotekom pomocy finansowej i organizacyjnej, celem umożliwienia im spełniania zadań, jakim one mają służyć.

3. Biblioteki włączone do sieci służą dobru i pożytkowi publicznemu przez gromadzenie, zabezpieczanie, opracowywanie i udostępnianie swoich zbiorów bezpośrednio lub drogą międzybibliotecznego wypożyczenia na podstawie i w ramach przepisów, jakie w tym względzie wyda Minister Oświaty.

Art. 3. Naczelny nadzór i opiekę nad bibliotekami i zbiorami bibliotecznymi sprawuje Minister Oświaty z uwzględnieniem ogólnych przepisów o nadzorze nad związkami samorządowymi jako właścicielami bibliotek i zbiorów bibliotecznych. Minister Oświaty ustalać będzie sieć bibliotek publicznych i wydawać będzie ogólne wytyczne co do organizacji i działalności tych bibliotek oraz ich współpracy, działając w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej, gdy chodzić będzie o biblioteki samorządowe. Minister Oświaty określi kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowisk bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach publicznych i wypożyczalniach dochodowych.

Art. 4. I. Jako organy doradcze reprezentujące czynnik społeczny powołuje się Państwową Radę Biblioteczną przy Ministrze Oświaty oraz wojewódzkie, powiatowe i gminne (wiejskie i miejskie) komitety biblioteczne przy odnośnych terenowych radach narodowych (wojewódzkiej, powiatowej, gminnej lub miejskiej).

2. Prezydium Krajowej Rady Narodowej powołuje na wniosek Ministra Oświaty przedstawiony po porozumieniu się z Prezesem Rady



Ministrów Państwową Radę Biblioteczną spośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje:

1. towarzystwa naukowe,
2. stowarzyszenia oświatowe,
3. biblioteki różnych typów,
4. wyższe zakłady naukowe,
5. organizacje zawodowe nauczycielskie,
6. organizacje bibliotekarzy,
7. wojewódzkie komitety biblioteczne,
8. instytucje wydawnicze i księgarskie,
9. organizacje zawodowe literatów i pisarzy,
10. centralne związki zawodowe przemysłowe, rolnicze i robotnicze.

Ponadto w Państwowej Radzie Bibliotecznej biorą udział z głosem doradczym przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Informacji i Propagandy.

3. Do zakresu działania Państwowej Rady Bibliotecznej należy:

- 1) badanie potrzeb bibliotekarstwa i czytelnictwa w całym kraju i składanie wniosków w tej sprawie Ministrowi Oświaty,
- 2) opiniowanie na zlecenie Ministra Oświaty projektów ustaw i innych zarządzeń normatywnych ogólnych z zakresu bibliotekarstwa i czytelnictwa,
- 3) zgłaszanie wniosków ustawodawczych w sprawach bibliotecznych,
- 4) rozstrzyganie odwołań od decyzji wojewódzkich komitetów bibliotecznych.

4. Wojewódzka Rada Narodowa powołuje na wniosek kuratora okręgu szkolnego wojewódzki komitet biblioteczny spośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje:

- 1) stowarzyszenia naukowe i oświatowe, działające na terenie województwa,
- 2) wojewódzkie związki zawodowe nauczycielskie,
- 3) biblioteki różnych typów, działające na terenie województwa,
- 4) wojewódzkie organizacje zawodowe rolnicze i robotnicze,
- 5) wojewódzką organizację bibliotekarzy.

Ponadto w wojewódzkim Komitecie Bibliotecznym bierze udział przedstawiciel wojewódzkiej komisji oświatowej oraz z głosem doradczym przedstawiciel kuratorium okręgu szkolnego.

5. Powiatowa rada narodowa powołuje na wniosek inspektora szkolnego powiatowy komitet biblioteczny spośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje:

- 1) stowarzyszenia naukowe i oświatowe, działające na terenie powiatu,
- 2) powiatowe organizacje zawodowe nauczycielskie,
- 3) biblioteki różnych typów działające na terenie powiatu,
- 4) powiatowe organizacje zawodowe rolnicze i robotnicze,
- 5) powiatową organizację bibliotekarzy.

Ponadto w powiatowym Komitecie Bibliotecznym bierze udział przedstawiciel powiatowej komisji oświatowej oraz z głosem doradczym inspektor szkolny lub delegowana przez niego osoba.

6. Do zakresu działania wojewódzkiego bądź powiatowego komitetu bibliotecznego należy:

- 1) czuwanie nad działalnością i rozwojem bibliotek powszechnych i szkolnych oraz czytelnictwa na terenie województwa bądź powiatu,

- 2) koordynowanie działalności tych bibliotek,
- 3) opiniowanie budżetu na potrzeby biblioteczne województwa bądź powiatu,
- 4) rozstrzyganie odwołań od decyzji powiatowych bądź gminnych komitetów bibliotecznych.

7. Gminna rada narodowa powołuje na wniosek inspektora szkolnego gminny komitet biblioteczny spośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje:

- 1) miejscowe stowarzyszenia oświatowe,
- 2) miejscowe organizacje zawodowe nauczycielskie,
- 3) biblioteki różnych typów, działające na terenie gminy,
- 4) miejscowe organizacje zawodowe rolnicze i robotnicze,
- 5) miejscową organizację bibliotekarzy.

Ponadto w gminnym Komitecie Bibliotecznym bierze udział przedstawiciel gminnej komisji oświatowej.

8. Do zakresu działania gminnego komitetu bibliotecznego należy:

- 1) opiekowanie się bibliotekami powszechnymi i szkolnymi oraz rozwojem czytelnictwa na terenie gminy,
- 2) harmonizowanie działalności tych bibliotek i dbanie o zaspokojenie potrzeb społeczeństwa w zakresie słowa drukowanego,
- 3) opiniowanie budżetu na potrzeby bibliotek i czytelnictwa na terenie gminy.

Art. 5. 1. Zarządzający biblioteką zarówno należąca do sieci jak i działająca poza nią, z wyjątkiem bibliotek domowych (art. 1 ust. 3 pkt. 4) winien:

- 1) zarejestrować bibliotekę,
- 2) gromadzić księgozbiór odpowiadający jej celom i przystosowany do potrzeb i zainteresowań czytelników danych środowisk,
- 3) posiadać personel należycie przygotowany do pracy z książką i czytelnikiem,
- 4) składać coroczne sprawozdanie z działalności biblioteki.

2. Obowiązki określone w ust. 1 niniejszego artykułu podlegają również dochodowe wypożyczalnie książek.

3. Bibliotekę może założyć i prowadzić każda pełnoletnia osoba fizyczna nie pozbawiona praw obywatelskich lub też osoba prawna, z zastrzeżeniem wykonywania warunków wyszczególnionych w ust. 1 niniejszego artykułu.

4. Szczegółowe przepisy w sprawach unormowanych niniejszym artykułem wyda Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej.

## Dział II.

### Sieć bibliotek publicznych.

Art. 6. Ogólnokrajowa sieć bibliotek publicznych, ustanowiona w art. 2 ust. 1 niniejszej ustawy, obejmuje sieci: Bibliotek szkolnych, powszechnych i naukowych.

Art. 7. Biblioteki szkolne mają za zadanie dostarczanie uczniom i nauczycielom lektury, potrzebnej w związku z nauką szkolną i wychowaniem.

Art. 8. 1. Biblioteki powszechne służą czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu oraz kulturalnej rozrywce wszystkich obywateli Państwa lub określonego terenu.

2. Dla wykonywania tych zadań każda biblioteka powszechna

powinna posiadać księgozbiór dla dorosłych, odrębny księgozbiór dla młodzieży, dzieci oraz czytelnię zaopatrzoną w czasopisma bieżące.

Art. 9 1. Sieć publicznych bibliotek powszechnych tworzą biblioteki gminne (miejskie i wiejskie), powiatowe i wojewódzkie.

2. Gminne biblioteki publiczne obsługują czytelników na obszerze gminy, tworząc w miarę potrzeby odpowiednio zorganizowane oddziały na terenie poszczególnych gromad, dzielnic miast i w innych ośrodkach życia zbiorowego w ten sposób, aby wszyscy obywatele mieli równomiernie ułatwione korzystanie z księgozbiorów zarówno własnej biblioteki gminnej, jak i innych bibliotek, a w szczególności właściwych bibliotek powiatowych i wojewódzkich w myśl ust. 3 niniejszego artykułu. Biblioteki gminne współpracują z wszystkimi działającymi na obszarze danej gminy bibliotekami oraz z instytucjami służącymi upowszechnieniu kultury.

3. Powiatowe i wojewódzkie biblioteki publiczne udzielają, jako centrale biblioteczne danego terenu (powiatu, województwa), bibliotekom niższego stopnia organizacyjnego pomocy organizacyjnej i instruktorskiej, a zarazem uzupełniają działalność tych bibliotek przez dostarczanie księgozbiorów ruchomych w myśl ust. 2 niniejszego artykułu na zasadach, które ustali rozporządzenie Ministra Oświaty.

4. Biblioteki publiczne miast wojewódzkich pełnią ponadto rolę bibliotek regionalnych gromadząc pełne piśmiennictwo i inne dokumenty, odnoszące się do danego obszaru. Minister Oświaty może jednak prawa i obowiązki biblioteki regionalnej przenieść na inną bibliotekę w danym województwie.

5. Na podstawie uchwały wojewódzkiej rady narodowej biblioteki miast wydzielonych powiatowych związków samorządowych oraz miast, będących siedzibą wojewódzkich bądź powiatowych władz, mogą — za zgodą Ministra Oświaty — pełnić zadania bibliotek powiatowych bądź wojewódzkich. Na podstawie takiejże uchwały i zgody Ministra Oświaty biblioteki wojewódzkie bądź powiatowe mogą pełnić zadania bibliotek miejskich. Uchwała wojewódzkiej rady narodowej określi również finansowy udział wojewódzkich bądź powiatowych związków samorządowych tudzież miast w odnośnych wydatkach na ich biblioteki.

Art. 10. 1. Do zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek powszechnych obowiązane są właściwe związki samorządowe.

2. Samorządowa biblioteka publiczna może być zawieszona w swej działalności lub zwinięta jedynie za zgodą Ministra Oświaty, powziętą w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej.

Art. 11. Coroczne świadczenia Państwa na rzecz samorządowych bibliotek publicznych wynosić będą co najmniej 25% łącznych wydatków wszystkich związków samorządowych na zakładanie i utrzymywanie ich bibliotek poniesionych w poprzednim roku budżetowym.

Art. 12. 1. Biblioteki naukowe (ogólne i specjalne) służą przede wszystkim celom naukowo-badawczym, budowaniu rozszerzaniu wiedzy, kształceniu ogólnemu i zawodowemu wyższego stopnia, a obok tego również stosowaniu wiedzy do potrzeb, związanych z bieżącą pracą władz i organów państwowych i samorządowych, instytucyj wszelkiego rodzaju oraz zakładów o charakterze gospodarczym i przemysłowym. Biblioteki naukowe mogą być równocześnie zakładami specjalnymi, prowadzącymi badania związane z książką oraz prace bibliograficzne.

2. Celem zaopatrzenia kraju możliwie równomiernie w piśmiennictwo wszystkich dziedzin wiedzy biblioteki naukowe powinny na podstawie wzajemnego porozumienia co do zakresu swych specjalnych



zainteresowań i planowej współpracy poświęcić szczególne starania obranym gałęziom piśmiennictwa.

3. Celem należytej ochrony zabytków bibliotecznych oraz w związku z ustalaniem zadań poszczególnych bibliotek i ich specjalizacją mogą określone materiały być przejęte przez inne biblioteki w postaci depozytu lub w drodze wymiany czy przekazania z zachowaniem przepisów art. 2 ust. 2 niniejszego dekretu.

Art. 13. Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek naukowych ciąży na Państwie.

### Dział III.

#### Biblioteki nie objęte siecią biblioteczną.

Art. 14. 1. Nie objęte siecią biblioteki szkół prywatnych, instytucyj naukowych, instytucyj publicznych i urzędów, szpitale, więzienne, społeczne, związków zawodowych, partyj politycznych i organizacyj, fabryk i przedsiębiorstw itd. pracują w ramach statutów własnych lub statutów instytucyj powołujących je do życia.

2. Minister Oświaty może tym bibliotekom przyznać dotacje i subwencje z uwagi na ich naukowy lub masowy charakter. Minister Oświaty może na dane biblioteki nałożyć obowiązek pełnienia funkcyj bibliotek publicznych.

3. Minister Oświaty sprawuje nad bibliotekami państwowych i samorządowych urzędów, zakładów i instytucyj opiekę w zakresie techniki bibliotekarskiej i fachowej obsługi bibliotek.

### Dział IV.

#### Przepisy przejściowe.

Art. 15. 1. Do czasu zorganizowania pełnej sieci bibliotek publicznych funkcje bibliotek publicznych pełnić będą na Zarządzenie Ministra Oświaty, przystosowane do tego biblioteki szkolne, przede wszystkim przez udostępnienie swoich księgozbiorów wszystkim obywatelom danego terenu.

2. Z tych samych względów Minister Oświaty może włączyć do sieci bibliotek publicznych czasowo również istniejące już biblioteki społeczne lub prywatne.

3. Z tytułu pełnienia funkcyj bibliotek publicznych w myśl przepisów ust. 1 i 2 niniejszego artykułu biblioteki otrzymywać będą stosowne zasiłki z funduszków publicznych. Pokrywane z tych funduszków uzupełnienie księgozbiorów są przeznaczone dla mających w przyszłości powstać w danych miejscowościach bibliotek publicznych.

4. Do czasu zapewnienia związkom samorządowym dostatecznych własnych źródeł dochodowych wydatki na zakładanie nowych samorządowych bibliotek publicznych oraz ich utrzymanie pokrywać będzie Skarb Państwa w formie specjalnej dotacji dla tych związków. Rada Ministrów określi termin, w którym związki samorządowe obowiązane będą pokrywać z własnych funduszków koszty zakładania i utrzymania ich bibliotek publicznych przy współudziale Skarbu Państwa, stosownie do przepisów art. 11 niniejszego dekretu.

### Dział V.

#### Przepisy końcowe.

Art. 16. 1. Kto uchyla się od obowiązku rejestracji dane nieprawdziwe albo zataja dane, które powinno być ujawnione, podlega karze



aresztu do dwóch miesięcy lub grzywny do 20.000 złotych albo obu tym karom łącznie.

2. Do orzekania właściwe są władze administracji ogólnej I instancji.

Art. 17. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Oświaty w porozumieniu z Ministrami Kultury i Sztuki, Informacji i Propagandy, Administracji Publicznej oraz Skarbu.

Art. 18. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia \*)

Prezydent Krajowej Rady Narodowej:  
Bolesław Bierut

Prezes Rady Ministrów:  
Edward Osóbka-Morawski

Minister Oświaty:  
Czesław Wycech

Minister Informacji i Propagandy:  
Stefan Matuszewski

Minister Administracji Publicznej:  
Władysław Kiernik

Minister Skarbu:  
Konstanty Dąbrowski

---

\*) tj. z dniem 18 czerwca 1946 r.

# Streszczenia

## SUMMARY

In the present study I have attempted to give a survey of a period of considerable importance in the history of Polish librarianship, namely — the period of transition, when public (popular) libraries were changing from the institutions maintained by social organization, which they had traditionally been, into genuine public establishments supported by local government authorities and subordinated to the general cultural policy of the state. My attention is focused on the library as an institution, with full regard taken of the fact that books condition its sense and the need for its existence.

There are diverse ways through which a book comes to the hands of its reader. It can be bought, borrowed from friends, received as a gift. The library book is of a more socialized character, it can serve many readers, presently and at any future time. This feature was discovered already by the Ancients, and since then the library has accompanied the development of every human civilization.

The level of cultural development attained by the society which a library serves determines its functions. A library may be of closed, exclusive character, or it may be public in the widest sense of the word. In this country the paths for the future extensive development of public library services were distinctly traced in the years 1921—1939 through the establishment of the first library units dependent for their maintenance not on social generosity but on the local government and state provision. This period may be regarded as the termination of a fairly lengthy process through which the model of a public educational library has been shaped.

The birth of the idea of a public library accessible to all citizens with no exceptions whatsoever has been briefly described in Chapter I. In our country the problems of providing access to library facilities for the whole population were first considered at the time of the Commission for National Education, and even at this early date treated as a matter of state importance.

The decline of the Polish state and the successive partitions annihilated these thoroughly modern endeavours for many years to come. It was not until the last decades of the XIXth century that the society itself — under extremely difficult political and cultural conditions — assumed the duty of organizing educational libraries. Joint social efforts resulted in the establishment and maintenance of library systems run by the Society for Popular Reading-Rooms (the county of Poznań), the Society for Popular School (Galicia), the Polish School Guardians (the former Congressional Kingdom). In Warsaw the Department of Reading-Rooms at the Warsaw Charity Society displayed an animated activity.

The activities of the above mentioned institutions in the field of popularizing books and providing access to library facilities brought considerable results, especially in those parts of the country where German or Russian schools had been forced upon the Polish people by foreign occupants.

After Poland had regained independence, librarians and leading educationalists attempted to organize public library services upon more solid and modern foundations. Their endeavours are described in Chapter II „The Public Libraries Bill in 1921—1939”. Postulating for the adoption of the Libraries Bill by the Diet, its authors aimed at giving the library service a legal basis in the provisions of an act modelled on foreign library legislation and ensuring a planned development of public libraries in concert with the constantly increasing needs of the reading public. Under the provisions of the proposed act, as formulated in the several drafts prepared successively during the period between the two world wars, the obligation to establish and maintain public library facilities would have rested with the local governments and the state.

In connection with these drafts a vivid press discussion developed, its participants being either ardent supporters of the Bill, demanding that it were immediately put into operation, or its fervid opponents. The discussion was not confined to library circles only. Opinions were also expressed by representatives of literary groups, politicians and civic leaders, publishers and teachers. The opponents of the Bill attacked it from various stands, raising a variety of arguments. They spoke and wrote about the difficult economic situation of the country, about serious inadequacies of

the educational system, especially on the elementary level, about the excessive number of salaried personnel employed in local government councils and in many civic organizations, and they asserted that all of these factors would render the adoption of the Bill impossible.

Moreover, voices were raised in apprehension of undue state interference in adult education programs, which had been traditionally regarded as the domain of activity of civic organizations. Also feared was the influence which the state could exert upon publishing and library book selection policies through the proposed commission for the evaluation of books to be purchased by libraries. The most violent protests of all were directed against the employing of salaried library staffs.

In consequence the Bill was not even submitted to parliamentary committees for discussion. In spite of this failure, however, in several counties local library systems, operating by virtue of local acts adopted by county councils, started to be organized.

A detailed analysis of the above mentioned enterprises will be found in Chapter III „Debates over the Libraries Bill at librarians' meetings”, IV „Organizational conceptions of the public library service provided by local government authorities”, and V „Statistical figures concerning public libraries maintained by local authorities”.

The basic administrative unit in local library systems was the district library headquarters, which served the whole area of one district through the provision of the so-called „exchangeable sets” of books to all rural communities. All technical library work was done at the headquarters, where — upon principle — a paid qualified librarian was employed.

Besides the above described scheme, there was one other conception of an organizational pattern for public library services. Its originators regarded the foundation of district library headquarters as unnecessary, and tried to establish permanent library points in every rural community. This conception, however, had few supporters among librarians, and it proved unworkable in practice.

The very important question of interlibrary cooperation, and especially of ensuring physical access to all library collections in the country, remained unsolved during the period between the two world wars. Traditional disparities existing between research and educational libraries stood in the way of progress in this direction. The matter was not taken into account until after the 2nd world war, when the Decree on libraries and the preservation of library collections was issued. The Decree pronou-



unces the libraries of all types (school, research, and public) to constitute a uniform national library network, and obliges them to close cooperation.

In practice, however, the problem of cooperation between libraries has not yet been definitely resolved, and the idea of a uniform library network based on interlibrary cooperation has not borne any marked effect upon the shaping of the modern pattern of public library services.

In Chapter VI „The organization of public library system in People's Poland in the years 1945—1947” — besides the main subject, as announced in the title — one more problem of great consequence to Polish librarianship as a whole is discussed, viz. the organization of library authorities in Poland. The gradual decentralization of library supervision, which in the course of years has come to be the responsibility of several different state government departments, has also in the changed post-war conditions hindered the execution of a uniform library service policy.

In view of great war destructions, public library services in post-war Poland were being established hurriedly, and the organizational patterns adopted had not always been thoroughly thought over.

Despite these shortcomings, the overcoming of which will still demand a good deal of research and experimentation, full success should be credited to these librarians who before the war fought with spoken and written word for a new model of the public library, and who were called „romantics”. For it was these enthusiasts, and not the opportunists, who made a permanent contribution to the cultural advancement of our society and laid the foundations for the organization of public library services in People's Poland.

The notes given at the end of the text contain bibliographical material published both in book form and as articles in professional journals, social and literary periodicals, and in the daily press. The enclosed bibliography of the subject is fairly comprehensive.

## КРАТКОЕ ИЗЛОЖЕНИЕ

В своей работе я старалась проследить очень важный для истории библиотечного дела период, когда происходило превращение публичных (массовых) библиотек из традиционно общественных учреждений в подведомственные местным (городским и сельским) органам власти и под-

чиненные общей политике государства в области культуры. В центре внимания я поставила библиотеку как учреждение, в полном сознании того, что книга обуславливает смысл и целесообразность его существования.

Книга проникает к читателю разными путями. Ее можно купить, одолжить у знакомых, получить в подарок. Библиотечная книга носит более обобществленный характер, она может служить многим читателям как сегодня так и в будущем. Эта ее черта была открыта уже в древности и с тех пор библиотека является спутником всего процесса культурного развития общества.

Функция библиотеки предопределяется уровнем культурного развития общества. Она может иметь замкнутый, элитарный характер, либо публичный в самом широком смысле. В 1921—1939 гг. были намечены ясные пути дальнейшего широкого развития публичного библиотечного дела через создание первых библиотек, которые основывали свое существование не на общественных пожертвованиях, а на средствах, отпускаемых городскими и сельскими органами власти на местах, а также государством. Этот период является как бы завершением длительного процесса, в ходе которого сформировалась модель просветительной библиотеки публичного характера.

В I главе дается краткая характеристика зарождения идеи публичной библиотеки, доступной всем без исключения гражданам. В нашей стране вопрос публичных библиотек, доступных всему населению, впервые рассматривался в эпоху Эдукационной комиссии и уже в то время к нему отнеслись как к проблеме государственного значения.

Падение польского государства, очередные разделы Польши на многие годы уничтожили эти начинания, проникнутые духом современности. Лишь в последние десятилетия XIX века польский народ сам берет на себя организацию — в чрезвычайно трудных политических и культурных условиях того времени — просветительных библиотек. Возникает сеть библиотек, управляемых в общественном порядке: Общества крестьянских читателей (Познанское воеводство), Общества крестьянской школы (Галиция) и Польской «Мачежи школьной» (б. Королевство Польское). В Варшаве развертывает оживленную деятельность Отдел читателей при Варшавском благотворительном обществе.

Эти организации добились весьма серьезных успехов в своей деятельности по популяризации и распространению книг через библиотеки, особенно в тех районах страны, где захватчики навязали польскому народу немецкую или русскую школу.

После обретения независимости библиотекари и деятели просвещения стремились организовать публичные библиотеки на более прочных и современных основах. Об этом говорится во II главе, озаглавленной «Проект закона о библиотеках в 1921—1939 гг.» Стремясь к принятию этого Проекта деятели просвещения и библиотекари стремились, по примеру зарубежных стран, чтобы закон о библиотеках создавал юридические основы библиотечного дела, которые гарантировали бы планомерное раз-

витие этих учреждений, отвечающее читательским потребностям народа. В соответствии с несколькими очередными проектами закона, разрабатываемыми на протяжении межвоенного двадцатилетия, обязанность создания и содержания публичных библиотек должна была перейти к государству и органам власти на местах.

Эти проекты вызвали оживленную дискуссию на страницах печати, разделившую выступавших в ней на два лагеря: горячих сторонников немедленного проведения проектов в жизнь и их яростных противников. Высказывались не только библиотекари, но и представители литературной среды, политические и общественные деятели, издатели и учителя. Оппоненты нападали на проект с разных позиций, выдвигая самые разнообразные аргументы. Говорили и писали о тяжелом экономическом положении страны, о серьезных недостатках в школьной системе, в частности, в системе всеобщего обучения о чрезмерно раздутых штатах в городских и сельских местных органах власти и бюрократизации многих других областей общественной жизни, которая препятствовала проведению в жизнь закона.

Высказывались также опасения, что государственные органы будут чрезмерно вмешиваться в вопросы просвещения взрослых, а эта область считалась сферой общественной деятельности. Возражения вызывало также воздействие государства на издательскую политику, подбор книг для библиотек путем проектируемого создания комиссии по оценке книг, покупаемых для библиотек. Но самые резкие протесты вызывало принятие на штатные должности сотрудников библиотек.

В окончательном счете проект Закона не был внесен даже на рассмотрение комиссий Сейма. Несмотря на эти неудачи, в некоторых воеводствах — на основе местных решений воеводских советов, была начата организация местной сети публичных библиотек, подведомственных местным органам власти.

Анализу этих мероприятий посвящена III глава, озаглавленная: «Проект закона на съездах библиотекарей», глава IV — «Организационные концепции сети библиотек, подведомственных местным органам власти» и V глава — «Публичные библиотеки местных органов власти — в цифрах».

Организация на местах сети библиотек опиралась на повятовые (районные) библиотечные центры, которые снабжали книгами весь район, а в деревни направляли так наз. обменные наборы книг. Все библиотечные работы технического характера были сосредоточены в библиотечном центре, где согласно принятым предпосылкам, работал на штатной должности квалифицированный библиотекарь.

Кроме вышеуказанной существовала еще другая идея организации сети публичных библиотек, подведомственных местным органам власти. Авторы этой концепции отрицали необходимость создания повятовых (районных) библиотечных центров и старались организовать постоянные библиотеки в каждой сельской общине. Однако эта идея не получила

широкой поддержки со стороны библиотекарей и на практике не сдала экзамен.

В межвоенный период не удалось решить столь важный вопрос, каким является сотрудничество между библиотеками, входящими в разную сеть, в частности, в области предоставления своих книжных собраний. Этому препятствовали традиционные различия, которые разделяли научные и просветительные библиотеки. Этот вопрос был отражен лишь в изданном после II мировой войны Декрете о библиотеках и опеке над библиотечными фондами. В этом Декрете библиотеки разного типа: школьные, научные и массовые рассматривались как единая общепольская сеть и были обязаны сотрудничать друг с другом.

Тем не менее решение этого вопроса на практике было и остается далеким от реализации, идея же единой сети, основывающейся на сотрудничестве между библиотеками разного типа, не произвела сколь-нибудь значительного влияния на формирование современной модели публичной массовой библиотеки.

В VI главе, озаглавленной «Организация сети публичных массовых библиотек в Народной Польше в 1945—1947 гг.», наряду с вышеуказанной проблемой затрагивается еще один вопрос, имеющий весьма существенное значение для всего библиотечного дела: организация управления библиотечным делом в Польше. Децентрализованный ностепенно и с течением времени разбросанный по разным ведомствам надзор за библиотеками не способствует осуществлению также и в новых условиях единой политики в области библиотек.

В результате разрушений, причиненных войной, сеть публичных массовых библиотек создавалась в торопях и принимаемая организационная структура была не всегда до конца продумана.

Несмотря на все эти трудности и недостатки, преодоление которых потребует еще немало исследовательских работ и практического опыта, полный успех одержали те библиотекари, которые до войны боролись словом и пером за новую модель библиотеки и которых называли «романтиками». Именно они, а не оппортунисты внесли прочный вклад в культурное развитие народа и подготовили почву для организации библиотек в Народной Польше.

В библиографическом списке, приложенном в конце данной работы, приводятся материалы, составленные в форме книг или статей в специальных и общественно-литературных журналах, а также в ежедневной печати. Библиография по данной теме представляет собой довольно полный комплект материалов, относящихся к этому вопросу.





# Indeks

- Ajnenkiel A. 32, 85  
analfabetyzm 31, 34, 36, 40, 69  
Arct (wyd.) 37, 155  
Asnyk A. 21  
Augustyniak J. 74, 87, 89—90, 135, 157  
Balcer O. 26—27  
Balicka-Kozłowska H. 23—24  
Bar A. 117  
Bartłomiejszyw B. 39  
Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR) 76  
bezrobocie 49  
„Biblioteka Beletrystyczna” 39  
— Centralna Oświatowa Powiatowego Związku Samorządowego 112  
— im. cesarza Wilhelma 19  
— Miejska w Bydgoszczy 19, 154  
— Młodzieży 39  
— Narodowa 39  
— Publiczna m. st. Warszawy 154  
— — w Łodzi 154  
— — przy Uniwersytecie Warszawskim 16  
— Raczyńskich 106  
— Uniwersytetów Ludowych 39  
— Wojewódzka Radomska 15  
— Załuskich 13—14, 16  
bibliotekarstwo oświatowe 74  
„Bibliotekarz” 93, 95, 110, 117, 152, 156  
biblioteki ludowe 43  
Birkenmajer A. 87, 117  
„Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy 117  
Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego 82  
Boguszewska H. 38  
Borowy W. 87  
Borucińska M. 39  
Breiter E. 35  
Breza T. 67  
Bromberg A. 155  
Brückner A. 38  
Budzyk K. 151  
Burek 141  
Bykowski L. 90—94  
Calábek L. 86  
Cejpek J. 43  
Centralna biblioteka powiatowa 100, 130—131  
Centralne Towarzystwo Rolnicze 68  
Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej 136  
Chant C. A. 38  
Chmielowski P. 24  
Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza 155  
Chrzanowski I. 37  
Chrzanowski S. 125  
Czerniatowicz J. 151  
Czerwijowski F. 45, 87, 90, 97, 101  
IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich 90, 92—93  
Darwin K. 67, 141  
Dąbrowska J. 87  
Dąbrowska M. 38  
Dąbrowska W. 44, 48, 52, 70, 74—

- 76, 80—82, 86, 89, 92, 106, 151—152, 155, 157  
Demby S. 88, 106  
Dębowski S. 56  
II Zjazd Bibliofilów Polskich 46, 51, 78—79, 84, 106, 116  
II Zjazd Bibliotekarzy Polskich 87, 89  
Dyrekcja Edukacji Narodowej 98  
— Edukacyjna 15  
Filipkowska-Szemplińska J. 74, 87, 90, 98—101, 111, 157  
Fleszarowa R. 126  
„Gazeta Polska” 61, 64  
— Warszawska 63  
Gebethner i Wolff (wyd.) 37, 155  
Generalna Dyrekcja Bibliotek 16, 72, 79—80  
Geppert S. 90, 103—104  
„Głos Gminy Wiejskiej” 55  
— Prawdy 77  
Godziński S. 103  
Gojawczyńska P. 38  
Gomólińska M. 23  
Górska H. 38  
Grycz J. 70, 72—75, 79, 87, 117, 148, 151, 155, 157  
Gryczowa-Kawecka A. 90, 151  
Handelsman M. 51  
Handelsmanówna H. 82  
Hartleb-Wojciechowska Z. 107—108  
Hrubieszowska Rada Powiatowa 113, 130  
Ignatjew A. 26  
Imertyński A. 25  
Instytut Bibliograficzny 87  
— Gospodarstwa Społecznego 38  
— Książki i Czytelnictwa 151  
Iwazskiewicz J. 38  
Izba Edukacyjna 98  
Izby Kultury 63—64  
Janiczek J. 74, 90—91, 93—95, 102, 115, 120, 138—140, 143—144, 151, 154, 157  
Jasiński B. 38  
Jasnorzewska-Pawlikowska M. 39  
Jaroszyński M. 53—56, 59, 77  
Jędrzejewicz J. 34, 52, 61—62, 65  
Kaden-Bandrowski J. 36, 39—40, 52—53, 58—61, 77  
Kasprzyk L. 68  
Kasy Chorych 65  
Katarzyna II 14  
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej 35  
Kendal J. 38  
Kleiner J. 87  
Komisja Edukacji Narodowej 13—15, 62, 72  
— Oceny Książek 49  
— Rządząca 15  
— Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 15  
Komitet biblioteczny 47, 83  
Korczak J. 38  
Korpała J. 111  
Kowalski J. 53  
Krajowa Rada Narodowa 148—149  
Krakowska Izba Rzemieśnicza 68  
Krakowska Spółka Wydawnicza 40  
Krasowski J. 103  
Kridl M. 37  
Kruif, de P. 38  
Kruczkowski L. 38  
Kryzys gospodarczy 40  
Krzywicki L. 24, 42—43  
Książnica-Atlas 37, 155  
Kuntze E. 117  
Kuratorium Trzeźwości 26  
Legion Młodych 35  
Leszczyński S. 23—24  
Leśmian B. 39  
Lewak A. 87  
Limanowski B. 94  
Linde S. B. 15—16  
Loges, de M. 87  
Ludwiczak A. 87  
Lutyńska K. 147  
Lwowski Komitet dla Wykładów Popularnych 21  
Łodyński M. 14—15, 87, 98  
Łysakowski A. 63, 70—71, 73, 87, 94, 117, 149—151, 154, 157  
Makuszyński K. 38  
Małopolskie Towarzystwo Rolnicze 68  
Markiewicz Białkowska E. 151  
Maślankiewicz P. 90  
Matuszewski I. 65—66, 77  
Mefkich A. 24  
Michalski S. 23—24, 42  
Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy 105

- w Łodzi 104—105  
 — Wypożyczalnia m. st. Warszawy 102  
 Milik K. 67—68  
 Ministerstwo Administracji Publicznej 148—149  
 — Informacji i Propagandy 148  
 — Kultury i Sztuki 148  
 — Oświaty 150, 154  
 — Skarbu 148  
 — Spraw Wewnętrznych 57, 95—96, 123—124  
 — Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 33—34, 45—48, 57, 72, 75, 79—80, 83, 86, 92, 94—96, 101, 105, 110, 116—117, 119, 134, 144  
 Mniejszości narodowe 30—31, 40, 69, 86, 127  
 Mortkowicz J. (wyd.) 37, 39, 51, 155  
 Muszkowski J. 47, 70, 74—76, 87, 117, 135, 145—146, 157  
 Myjak A. 103
- Naczelna Dyrekcja Bibliotek 150  
 Nałkowska Z. 38, 60  
 narodowa demokracja 33, 41, 64  
 Nasza Księgarnia 37, 155  
 Niesiołowski A. 66  
 „Nowe Tory” 24, 42
- Obowiązek szkolny 34  
 Obóz Narodowo-Radykalny 50  
 „Opiekun Domowy” 24  
 Csóbka-Morawski E. 148  
 Ossolineum E. 148  
 Ośrodek Współpracy Międzybibliotecznej 121  
 „Oświata Polska” 66, 123  
 oświata pozaszkolna 29
- Państwowa Rada Biblioteczna 70, 72, 79—80, 84  
 Państwowy Instytut Książki 151  
 — Urząd Pośrednictwa Pracy 49  
 Piekarski K. 87  
 Pieracki B. 50, 85  
 I Zjazd Bibliotekarzy Polskich 46, 82, 84, 87, 89  
 Piłsudski J. 94  
 „Pod znakiem poetów” 39  
 Polska Akademia Literatury 35, 53, 64  
 „Polska i świat współczesny” 39  
 Polska Macierz Szkolna 25, 34—35, 43, 68, 93, 123, 125, 141
- Partia Robotnicza 148  
 — — Socjalistyczna 148  
 Polski Biały Krzyż 136  
 Polskie Radio 35  
 — Towarzystwo Bibliograficzne 87  
 Polski Związek Nauczycielski 42  
 Pomoc Biblioteczna dla Bezrobotnych 49  
 Poradnia Biblioteczna 75, 93, 138, 144—145  
 „Poradnik dla Samouków” 42  
 powiatowe centrale bibliotek ruchomych 131  
 Poznański M. 51  
 „Praca Oświatowa” 120  
 Prus B. 135  
 „Przegląd Biblioteczny” 117  
 — Oświaty 18  
 — Pedagogiczny” 24  
 — Tygodniowy” 24
- Rada Biblioteczna 47  
 — Książki 151—152, 154  
 — Narodowa Obrony Książki Polskiej 51  
 — Regencyjna 72  
 — Szkolna Krajowa 20  
 Radlińska H. 16, 18, 20, 23, 27, 70, 87—88, 90, 104, 145, 154  
 Remerowa K. 73  
 Reymont W. S. 135  
 „Robotnik” 33, 36, 49  
 Rodziewicz Z. 74, 112—113, 122, 127—128, 141  
 Rochm E. 50  
 Rybarski E. 50  
 Rybarski R. 33, 64  
 Rydz-Śmigły E. 94  
 Rygiel S. 72, 79, 87, 117  
 Rymar S. 46, 68—69, 87—88
- „Samorząd” 102—103  
 Sempołowska S. 23—24, 33—34  
 Sienkiewicz H. 135  
 Sieroszewski S. 126  
 Singer B. 76—77  
 Skrzyszewski S. 148  
 Sławek W. 61  
 Sławoj-Składkowski F. 120  
 Smolka F. 71  
 Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” 155  
 — — „Książka” 155  
 — — „Wiedza” 155  
 Stemler J. 36, 46, 87  
 Stopa M. 93—94, 102, 127—129



- Stowarzyszenie Akcji Katolic. 35  
 Stpiczyński W. 77  
 Strug A. 38  
 Strzelecki E. 23  
 Szczepański J. 147  
 Szkolnictwo 29, 31, 49  
 Szkoła Bibliotekarska 102, 145  
 — Główna 22  
 — Krakowska 15  
 — powszechna 31—33  
 Szuwałow 25—26  
 Szcówna A. 24  
 Świerkowski K. 79, 117  
 Świtalska H. 105  
 Świętochowski A. 141  
  
 Toporowski M. J. 40  
 Towarzystwo Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy 26, 106, 117  
 — Budowy Publicznych Szkół Powszechnych 32  
 — Czytelń Ludowych 18—21, 27, 43, 66, 68, 87, 93, 123, 125, 136, 139, 141  
 — Czytelń m. st. Warszawy 105  
 — do Ksiąg Elementarnych 15  
 — Filomatów 16  
 — Gwiazd Sierocych 35  
 — Kursów Naukowych 24  
 — Oświaty Ludowej 18, 21  
 — Pedagogiczne 17  
 — Pomocy Naukowej 17  
 — Szkoły Ludowej 21—22, 27, 68, 93, 108, 110, 123—125, 136, 139  
 — Ukraińskie „Proswita” 137  
 — Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza 104  
 — Uniwersytetów Ludowych 42  
 — Uniwersytetu Robotniczego 136  
 — Żydowskie „Tarbut” 137  
 Trzaska, Ewert, Michalski (wyd.) 37—38, 155  
 III Zjazd Bibliotekarzy Polskich 89  
 Tuwim J. 38—39  
 „Tygodnik Ilustrowany” 24  
  
 Ukraińska Wojskowa Organizacja  
 Uniwersytet dla Wszystkich 25  
 — Jagielloński 20, 73  
 — Ludowy im. A. Mickiewicza 1
- Lwowski 21, 73  
 — Łódzki 150  
 — Warszawski 22  
 Ustawa biblioteczna 40, 44—45  
  
 Warszawskie Towarzystwo Dobroczyńności 23—24, 105  
 — — Przyjaciół Nauk 16  
 Wasilewska W. 38  
 „Wiadomości Literackie” 35  
 Wieczorek W. 106, 154  
 Wierciuch W. 57  
 Wierczyński Wrtel S. 87  
 Wisłocki W. T. 87  
 Witkiewicz K. 78  
 Witkiewicz Koszyc J. 128  
 Wojciechowski K. 23  
 Wojtkowski A. 106  
 Wolna Wszechnica Polska 89, 128, 145, 151  
 Wolter F. 141  
 Wołyńska Rada Wojewódzka 127  
 Wroczyński R. 22, 26  
 Wycech C. 31  
 Wydział Bibliotek Państwowych 72  
  
 Zaremba-Guzińska J. 50, 142  
 Zawadzki 77  
 Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” 136  
 Związek Bibliotekarzy Polskich 43, 46, 49, 75—76, 82, 89, 92—94, 101—102, 116—117, 144, 147  
 — Harcerstwa Polskiego 35  
 — Miast Polskich 82  
 — Młodzieży Ludowej 136  
 — — Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej 136  
 — Nauczycielstwa Polskiego 42, 136  
 — Pań Domu 35  
 — Powiatów 95  
 — Studencki 35  
 — Wydawców Dzienników i Czasopism 35  
  
 Żarnowski J. 85  
 Zeleński Boy T. 38, 77  
 Żeromski S. 38, 135, 141  
 Żywny L. 114—115  
 Żurawski K. 84, 87, 89, 91





20764